

UNIwersytet Jagielloński w Krakowie
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych
Instytut Amerykanistyki i Studiów Polonijnych

Mateusz Kołakowski

Nr albumu: 1051054

KIERUNEK: Amerykanistyka

Specjalność: Ameryka Łacińska

**Sytuacja najnowszej emigracji polskiej
w Santiago de Chile**

Promotor:

prof. dr hab. Adam Walaszek

Kraków 2015

SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	4
I. MIĘDZY POLSKĄ A CHILE	7
1. Chile – wiadomości ogólne	7
2. Polacy w Chile – rys historyczny	9
• Od czasów najdawniejszych do końca XIX wieku	10
• Postać Ignacego Domeyki	13
• Od początków XX wieku do końca I wojny światowej	15
• Lata międzywojenne.....	17
• Od II wojny światowej do końca XX wieku	19
3. Podsumowanie	22
II. POLACY W CHILE WSPÓŁCZEŚNIE. METODOLOGIA BADAŃ.....	24
1. Obecna sytuacja Polonii i Polaków w Chile	24
2. Stan wiedzy o badanej grupie.....	27
3. Metodologia badań	31
• Cel badań	31
• Konceptualizacja	32
• Dobór próby.....	32
• Przebieg badań.....	33
4. Podsumowanie	35
III. ANALIZA DANYCH JAKOŚCIOWYCH	36
1. Motywy emigracji do Chile.....	36
2. Sytuacja zawodowa i rodzinna	37
3. Wiedza i opinia o Chile przed przyjazdem oraz obecnie	41
5. Częstotliwość i charakter kontaktów z innymi Polakami w Chile. Rola Ambasady RP	45

6. Częstotliwość i charakter kontaktów z Polską	47
7. Ocena kontaktów z Chilijczykami oraz wzajemnego postrzegania się Polaków i Chilijczyków	48
• Charakter kontaktów Polaków z obcokrajowcami w Chile.....	48
• Różnice na tle kulturowym.....	50
• Stosunek Chilijczyków do Polaków	52
• Wiedza Chilijczyków o Polsce	53
• Opinia Chilijczyków o Polsce	56
8. Ocena własnego poziomu materialnego oraz stylu życia w Chile	58
9. Odczuwane braki.....	62
10. Plany na przyszłość	63
11. Podsumowanie.....	67
PODSUMOWANIE I WNIOŚKI KOŃCOWE.....	68
BIBLIOGRAFIA.....	72
ZAŁĄCZNIK – TRANSKRYPCJE WYWIADÓW	77

WSTĘP

Hasło „Polonia w Ameryce Południowej” u większości z nas wywołuje skojarzenia z wielotysięcznymi grupami Polaków w Argentynie i Brazylii, może u niektórych jeszcze z tą w Urugwaju. Mało kto wie lub pamięta, że nasi rodacy byli obecni w niemal każdym z krajów tego kontynentu, a w wielu z nich mieszkają do dziś, oni sami lub ich, częściowo już zasymilowani, potomkowie. Nie tworzyli nigdy zwartej grupy, byli raczej mozaiką niż monolitem, raczej Poloniami w poszczególnych krajach niż jedną Polonią latynoamerykańską. Ich motywy przenosin i dalsze losy na nowych ziemiach bardzo różniły się od siebie, więc utożsamianie wszystkich z uczestnikami dziewiętnastowiecznej, masowej emigracji chłopskiej jest zwyczajnie nieprawdziwe.

Polonia chilijska ma zupełnie inną genezę i charakter. Nie wzięła się z jakiejś jednej fali napływu ludności, jest raczej wytworem długiego procesu przybywania do Chile pojedynczych osób na różnych etapach dziejów, choć oczywiście niektóre wydarzenia historyczne, jak II wojna światowa, sprzyjały nieco jego intensyfikacji. Zjawiska znane nam z innych polskich ruchów ludności ku Ameryce Południowej, jak np. migracja łańcuchowa, w której jeden człowiek lub grupa ludzi pociągała za sobą kolejnych członków rodziny od osiedlenia się w nowym miejscu, tutaj zaznaczyły się jedynie w szczątkowej postaci. Do Chile przybywali raczej samotni przedstawiciele inteligencji, specjaliści zakontraktowani przez rząd, jak Domeyko, lub tacy, którzy co prawda musieli uciekać przed którąś dziejową zawieruchą, lecz mieli jakiś „fach w ręku”, który dawał im widoki na przetrwanie w tym miejscu. Ziemi uprawnej zawsze było tu mało, a ta, której nie mieli na wyłączność wielcy posiadacze, dostawała się Niemcom, preferowanym jako osadnikom przy przeprowadzaniu akcji kolonizacyjnych. Rząd chilijski nie dość, że nie zachęcał polskich chłopów do przyjazdu i nie zawierał z władzami polskimi umów migracyjnych, to wręcz na niektórych etapach odmawiał im wjazdu na swoje terytorium. Nic więc dziwnego, że najlepiej odnajdywali się tu fachowcy i przedstawiciele wolnych zawodów.

Choć źródeł do prześledzenia losów polskich emigrantów w Chile jest dość mało, to zainteresowani znajdą kilka pozycji książkowych, które im to ułatwią. Omawiam je w jednym z podrozdziałów, zostały też zamieszczone w bibliografii. Nie chcąc ograniczać się jedynie do ich omówienia i powtórzenia, zdecydowałem się w tej pracy magisterskiej na zbadanie

zjawiska najnowszej migracji polskiej do Chile. Jakie motywy przeważają dzisiaj przy podejmowaniu decyzji o przenosinach do tego kraju? Czy wciąż są to głównie specjaliści w swoich dziedzinach? Czy nawiązują kontakty z innymi Polakami, w tym z przedstawicielami poprzednich generacji emigrantów? Co sądzą o Chile? Historia Polonii w tym kraju jest omówiona w literaturze przedmiotu mniej więcej do końca XX wieku, a od tamtego czasu wiele się zmieniło – wstąpienie Polski do struktur międzynarodowych, takich jak NATO i Unia Europejska, oraz ogólny wzrost gospodarczy Polski stworzyły nowe warunki geopolityczne i ekonomiczne w naszym kraju. Jeśli dodać do tego rozwój infrastruktury telekomunikacyjnej, w tym przede wszystkim Internetu, większe możliwości podróżowania, skutkujące spadkiem cen biletów lotniczych, oraz wzrastająca popularność turystyki, rozbudzającej ciekawość świata, to uzasadnione jest podejrzenie, że dziś trendy migracyjne mogą zmieniać się szybciej niż kiedykolwiek – modny jeszcze kilka lat temu kierunek dziś może wydawać się już zupełnie pozbawiony widoków na przyszłość. Chciałem wobec tego przyjrzeć się współczesnym motywom przenosin Polaków do Chile, ich dalszym losom i opiniom o tym kraju, i to najlepiej dowiadując się o tym u źródeł – od nich samych.

O ich istnieniu dowiedziałem się właściwie przypadkiem, gdy po zakwalifikowaniu się na roczną wymianę studencką do Chile okazało się, że w stolicy kraju, Santiago, już od lat mieszka niewiele ode mnie starsza znajoma rodziny, która wychowała się ulicę dalej, lecz z którą nigdy wcześniej nie spotkałem się osobiście. Także druga osoba, z którą udawałem się na wyjazd, miała kolegę w mieście, w którym mieliśmy zamieszkać. Oprócz tego prowadząca jednych z moich zajęć dodatkowych poinformowała mnie o swojej byłej uczennicy, która jakiś czas wcześniej również tam się przeprowadziła. W ten sposób, mając już pierwsze kontakty, mogłem stopniowo zdobywać kolejne, także poprzez uczestników poprzednich wymian oraz na spotkaniach organizowanych przez Ambasadę RP w Santiago, z której działalnością się zaznajomiłem. Oprócz badań terenowych zaplanowałem także poszukiwania materiałów źródłowych dotyczących Polaków w Chile.

Ta praca magisterska jest wynikiem mojego wieloletniego zainteresowania tematem Polonii i Polaków za granicą, który rozpoczął się na samym początku studiów. Koło Naukowe Studentów Kulturoznawstwa Międzynarodowego UJ, do którego wówczas należałem, dostało propozycję zorganizowania wyjazdu badawczego na rumuńską Bukowinę, do tamtejszej społeczności polskiej. Podjęliśmy ten temat i wraz z naszym opiekunem naukowym udaliśmy się w ów region celem przeprowadzenia szeregu wywiadów jakościowych

z miejscowymi Polakami. Doświadczenie to, pomyślane jako ćwiczenie praktyczne, zaowocowało raportem badawczym, w którym opisywaliśmy poszczególne aspekty życia naszych rodaków na obczyźnie. Zaciekało mnie to wówczas na tyle, że później zdecydowałem się wykorzystać zebrane wywiady i napisany już raport do stworzenia pracy licencjackiej na temat kontaktów Polaków z rumuńskiej Bukowiny ze współczesną Polską w Instytucie Studiów Regionalnych UJ. Podczas szeregu wymian odbytych podczas studiów wątek polonijny wciąż powracał, np. gdy odbywałem praktyki w Federacji Polskich Organizacji w australijskiej Wiktorii. Wykorzystując możliwość wyjazdu na wymianę z Pontificia Universidad Católica w Santiago de Chile na ostatnim roku studiów magisterskich w Instytucie Amerykanistyki i Studiów Polonijnych zaplanowałem badania wśród Polaków mieszkających w tym odległym kraju, które posłużyłyby mi do napisania pracy dyplomowej. Niniejsza praca jest więc owocem rocznego pobytu i badań w Santiago, a w sensie ogólniejszym całości moich doświadczeń związanych ze studiowaniem, w których sprawy polonijne odegrały jedną z głównych ról.

Chciałbym podziękować wszystkim, którzy wspierali i inspirowali mnie w tej długiej drodze, przede wszystkim profesorom i nauczycielom akademickim, którzy służyli radą i pomocą przez tyle lat. Dziękuję społeczności polskiej w Chile za ciepłe i rodzinne przyjęcie mnie w tamtym kraju, a tym spośród nich, z którymi udało mi się porozmawiać w ramach wywiadów, za szczerą, gościnność i poświęcony czas. Dziękuję osobom związanym z Ambasadą RP w Santiago, szczególnie zaś panom Jackowi Piątkowskiemu i Radosławowi Smykowi za pomoc w dotarciu do niezbędnych informacji. Podziękowania należą się również tym, którzy umożliwili mi sam wyjazd na wymianę i przeprowadzenie na niej badań, a więc nie tylko osobom związanym z procesem rekrutacyjnym, ale także z programem SYLFF oraz Fundacją Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”. Dziękuję również wszystkim innym, którzy mnie wspierali, a których nie wymieniłem.



The Ryoichi Sasakawa Young Leaders Fellowship Fund



I. MIĘDZY POLSKĄ A CHILE

W pierwszym rozdziale pracy omówię kilka tematów, bez których ciężko byłoby zrozumieć współczesne procesy migracyjne z Polski do Chile. Zacznę od naszkicowania ogólnego obrazu tego ostatniego kraju, gdyż ze względu na swoje oddalenie jest on raczej niezbyt znany w naszej ojczyźnie. Następnie przejdę do przedstawienia pokrótce zarysu jej historii, jaki wyłania się z dostępnych opracowań, z podziałem na kolejne etapy, zaczynając od pierwszych wzmianek o naszych rodakach w tym dalekim kraju, a kończąc na ostatnich informacjach dostępnych w literaturze przedmiotu, opisujących sytuację Polonii w Chile mniej więcej do końca XX wieku.

1. Chile – wiadomości ogólne

Chile, jako kraj położony z perspektywy polskiej „na końcu świata”, nie jest zbyt dobrze znane w Polsce. Tę osobistą obserwację potwierdziły również liczne wypowiedzi moich rozmówców, które przytaczam w rozdziale III. Wynika z nich, że często również w przypadku rodziny i znajomych respondentów wiedza o Chile ogranicza się do pewnych bardzo ogólnych faktów lub stereotypów. Wobec powyższego uznałem za zasadne przybliżenie nieco realiów tego kraju, aby lepiej nakreślić warunki, w jakich mieszkają nasi rodacy z tej odległej części świata.

W tym podpunkcie będę posługiwał się przede wszystkim danymi pochodzącymi z rozdziału Nicolása Sáeza pt. *Chile – środowisko, ludność, przestrzeń* w publikacji „Relacje Polska – Chile”¹, dostępnej w języku hiszpańskim oraz polskim. Opisuje on tam Chile jako kraj położonym w południowo – zachodniej części Ameryki Południowej, u wybrzeży Oceanu Spokojnego. Określenie „u wybrzeży” wyjątkowo pasuje do tego państwa, rozciągniętego głównie na wąskim pasie pomiędzy Pacyfikiem a Andami. Odległość między krańcowymi punktami na północy i południu wynosi ok. 4300 km, podczas gdy przeciętna szerokość na

¹ Sáez, N. *Chile – środowisko, ludność, przestrzeń* [w:] Dembiczy, K. (red.) *Relacje Polska – Chile: historia i współczesność*, CESLA, Warszawa 2002; ss. 9-26.

osi wschód-zachód zaledwie 177 km. Z nietypowym kształtem wiąże się duże zróżnicowanie typów klimatu oraz flory i fauny w poszczególnych regionach kraju, co pozwala na, czy może raczej wymusza, inne typy gospodarowania w każdym z nich. Na pustynnej północy ludność od wieków zajmowała się zdobywaniem pokarmu w Oceanie oraz uprawą małych, nawadnianych dzięki kanałom poletek. W środkowej części kraju klimat przypomina ten znany z Europy, możliwa jest więc uprawa wielu odmian roślin, w tym winorośli. Na zimnym południu po wytępieniu ludności tubylczej wprowadzono wielkoobszarowe hodowle owiec i bydła; w dzisiejszych czasach istnieją także akwakultury łososia.

Powierzchnia państwa, włączając należące do niego wyspy, wynosi niemal 756.626 kilometrów kwadratowych, czyli jest ponaddwukrotnie większa od powierzchni Polski. Chile rości sobie również prawa do własnego sektora na Antarktydzie, wraz z którym jego powierzchnia wzrosłaby do 2.006.626 kilometrów kwadratowych. Ze względu na posiadanie leżącej już w Oceanii Wyspy Wielkanocnej (Rapa Nui) oraz pretensje antarktyczne Chile przedstawia się czasem jako „państwo trójkontynentalne” (país tricontinental). Graniczy ono z Peru od północy oraz z Boliwią i Argentyną od wschodu.

Chile leży w obszarze dużej aktywności sejsmicznej, na styku oceanicznej płyty Nazca i kontynentalnej płyty Ameryki Południowej. Związane są z tym jest dość częste występowanie trzęsień ziemi i powodowanych przez nie fal tsunami. Jest to także wschodni fragment tzw. pierścienia ognia, przez co na terytorium Chile znajduje się wiele aktywnych i czasami niebezpiecznych wulkanów.

Mieszkańcy Chile, która liczba wynosi ok. 17 mln, ma swoje początki przede wszystkim w procesie metysażu (mieszania się) rdzennych plemion Mapuczy (Araukanów), Pikunczy i Huiliczy z napływową ludnością hiszpańską z Kastylii, Andaluzji i Kraju Basków. W XIX wieku przybyły także inne etnie, głównie Niemcy kolonizujący bliższe oraz Chorwaci zasiedlający dalekie południe. Niewielkie społeczności rdzenne przetrwały jeszcze na mniej zaludnionych i zurbanizowanych terenach.

Ludność Chile, dość jednolita rasowo na tle innych narodów południowoamerykańskich, jest mocno zróżnicowana wewnętrznie. Już samo jej rozmieszczenie zdradza pewną podstawową nierówność – niemal połowa populacji mieszka w najważniejszym i najbogatszym Regionie Stołecznym, gdzie leży stolica kraju, Santiago de Chile. Ponadto silnie zaznaczone w społeczeństwie są różnice klasowe i polityczne – zostało ono mocno spolaryzowane za rządów Salvadora Allende, a następnie Augusto Pinocheta. Wiele podziałów, powstałych

jeszcze wcześniej (nawet w XIX wieku), a pogłębionych za czasów dwóch wymienionych powyżej polityków, nie zostało zaszypanych do dnia dzisiejszego.² Mimo to, od czasów pokojowej transformacji ustrojowej w latach 90. XX wieku w Chile funkcjonują stabilne instytucje demokratyczne.³

Ponad 60% czynnych zawodowo Chilijczyków jest zatrudnionych w sektorze usługowym, co daje krajowi miejsce wśród państw rozwiniętych, jednak bardzo dużą rolę w jego ekonomii odgrywa produkcja i eksport takich towarów, jak miedź, wino, owoce i ryby. Choć Chile nie znajduje się w światowej czołówce miejsc odwiedzanych przez obcokrajowców, turystyka jest ważną i stale rozwijającą się gałęzią gospodarki. Atrakcje takie jak pustynia Atacama, pasmo Andów, Wyspa Wielkanocna, Patagonia z parkiem narodowym Torres del Paine, a także długie wybrzeże oceaniczne czy niezliczone jeziora i wulkany przyciągają coraz więcej odwiedzających z całego świata, w tym z Polski.

2. Polacy w Chile – rys historyczny

W tym podrozdziale przybliżę pokrótce historię emigracji polskiej do Chile, która miała zawsze nieco odmienny charakter niż migracje naszych rodaków do innych krajów kontynentu południowoamerykańskiego. Nigdy nie docierały tutaj większe fale osadników polskich, nie było masowej emigracji chłopskiej. Polonia chilijska była zawsze o wiele mniej liczna niż te w Brazylii, Argentynie czy chociażby w Urugwaju, a jednak niekoniecznie ustępowała tamtym pod względem aktywności. Proponuję więc prześledzić procesy, które doprowadziły do powstania tej nietypowej pod względem swego charakteru i liczebności, a mimo to wciąż bardzo prężnej grupy.⁴

² Salazar, G., *Chile współczesne: transformacja polityczna i globalizacja (1938-2001)* [w:] Dembicz, K. (red.) *Relacje Polska – Chile: historia i współczesność*, CESLA, Warszawa 2002; s. 27.

³ Spyra, J., *Chile* seria „Historia państw świata w XX i XXI wieku”, Wyd. TRIO, Warszawa 2013

⁴ Malinowski, M. *Polacy w Chile* [w:] Dembicz, K. (red.) *Relacje Polska – Chile: historia i współczesność*, CESLA, Warszawa 2002, s. 59.

- **Od czasów najdawniejszych do końca XIX wieku**

Nigdy nie udało się stwierdzić na pewno, kto był pierwszym Polakiem w Chile. Krzysztof Smolana w swojej książce *Los Polacos en Chile* pisze, że zajmowanie się tym tematem jest fascynujące, ale kryje też w sobie pułapkę doszukiwania się za wszelką cenę polskich akcentów tam, gdzie ich prawdopodobnie nie ma. Być może wpadł w nią autor artykułu z *Gazety Polskiej w Brazylii*, który w 1938 roku pisał, że pierwsze informacje historyczne o Polakach w Chile pochodzą z XVI wieku, gdyż na listach żołnierzy podbijających te ziemie dla Korony Hiszpańskiej miałyby jakoby widnieć zniekształcone nazwiska polskie.⁵ Podobne rozważania o możliwości udziału polskich żeglarzy i żołnierzy w odkrywaniu i podboju Ameryki snuje w początkowych rozdziałach swojej książki *Polacy w Ameryce Południowej* Maria Paradowska.

Według tradycji, zapoczątkowanej publikacjami pochodzącymi z lat 30. XX wieku, pierwsza potwierdzona wiadomość o pobycie Polaka w Chile miałaby pochodzić z XVIII wieku. Chodzi o Ksawerego Karnickiego, urodzonego w 1750 r. w Nowogródzkiem, który wedle jednej z wersji jego życiorysu prawdopodobnie z powodów politycznych musiał opuścić rodzinne strony i w 1774 r. wyemigrował do Ameryki Południowej. Podróżował po kilku krajach tego kontynentu, po czym zatrzymał się na dłużej w Chile, gdzie miał być jednym z organizatorów wyprawy wielorybniczej i osadniczej do Australii.⁶ Historia ta, którą pierwszy raz opisał Stanisław Zieliński w swoim *Małym słowniku pionierów polskich kolonialnych i morskich* z 1933 roku, miała pochodzić z artykułu S. Przewalskiego w jednym z numerów czasopisma *Morze* z tego samego roku, jednak nigdy nie udało się go odnaleźć.⁷ Choć Waclaw Słabczyński określił ją jako pomyłkę, informacja ta była powtarzana i nawet wzbogacana przez wielu autorów, począwszy od Władysława Mazurkiewicza, w latach 1940-1945 posła RP w Chile, poprzez historyka żeglarstwa Jerzego Pertka, który uczynił to trzykrotnie, po Marię Paradowską, za którą przytaczam domniemane dzieje Karnickiego.⁸

⁵ Smolana, K. *Los polacos en Chile ...*, s. 13.

⁶ Paradowska, M. *Podróżnicy i emigranci. Szkice z dziejów polskiego wychodźstwa w Ameryce Południowej*, Interpress, Warszawa 1984, ss.144-145.

⁷ Smolana, K. *Los polacos en Chile ...*, s. 13-14.

⁸ Ibidem.

Klarner-Kosińska w ogóle pomija dzieje tej postaci i rozpoczyna dzieje Polaków w Chile od Franciszka Dunin-Borkowskiego, byłego żołnierza napoleońskiego, uczestnika walk w Hiszpanii. Badaczka pisze, że poznał on w Londynie grupę młodych patriotów południowoamerykańskich, którzy uczestniczyli w wojnach narodowyzwoleńczych na tamtym kontynencie. Za sprawą ich przyjaźni Dunin-Borkowski przybył do Chile w 1813 r. i walczył u boku Bernardo O'Higginsa, obecnie chilijskiego bohatera narodowego o niepodległość tego kraju.⁹ Miał brać udział w decydujących bitwach pod Maipú i nad rzeką Bío-Bío, gdzie ponoć dał się poznać za swoją odwagę i waleczność, co później nagrodzono państwowymi odznaczeniami. Po ogłoszeniu niepodległości przez Chile osiadł w tym kraju i ożenił się z Rafaelą Lecumberre, z którą miał dwoje dzieci: Franciszka Rafała oraz Franciszkę Petronilę. Niedługo po ich narodzinach zmarł w roku 1826.¹⁰ K. Smolana przyznaje jednak, że historia ta nie ma wystarczających podstaw źródłowych, a M. Malinowski przytacza opinię A. Lastra Norambuena, który twierdzi, że chodzi raczej o urodzonego w Chile Francisco Borcosque.¹¹ Powołując się na tego samego badacza Malinowski pisze, że pierwszym Polakiem przybyłym w 1744 roku do Chile mógł być Juan Cristobal Borcoski, który później stał się właścicielem kopalni srebra w Copiapó.¹² Smolana wspomina zaś jeszcze jedną osobę o podobnie brzmiącym nazwisku, być może kuzynkę przywołanego wyżej Franciszka Dunin-Borkowskiego, z której pomocą mógł on się znaleźć w Chile. Chodzi o niejaką panią Borkoski, o której wiadomo, że poślubiła José Ramóna Vallejo i urodziła w 1811 roku José Joaquína, w jakiś czas później znanego pisarza w niepodległym Chile.¹³ Miała się nazywać Józefa lub Petronila, podobnie jak córka Dunina-Borkowskiego; imiona te występowały także w jego rodzinie wcześniej.¹⁴

Według Klarner-Kosińskiej po upadku Powstania Listopadowego do Chile, oprócz Ignacego Domeyki, miało przybyć jeszcze kilku Polaków, których nazwiska znamy do dzisiaj; jednym z nich miał być niejaki Postępski, w późniejszych latach właściciel hotelu w Valparaíso, innym zaś Leonard Lachowski, inżynier-górnik, który miał eksploatować złoża węgla kamiennego na podstawie kontraktu otrzymanego od chilijskiego rządu. Plany te jednak się

⁹ Klarner-Kosińska, I. *Polonia w Chile* [w:] Kula, M. (red.) *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, Ossolineum, Wrocław 1983, s. 206..

¹⁰ Smolana, K. *Los polacos en Chile...*, s. 16-17.

¹¹ Malinowski, M. *op. cit.*, s. 60.

¹² *Ibidem*.

¹³ Smolana, K. *Los polacos en Chile ...*, s. 16-15.

¹⁴ *Ibidem*.

nie powiodły z powodu wdania się w spór z intendentem; Lachowski zajął się więc prywatnie wytopem miedzi, a następnie własnym majątkiem ziemskim. Z czasem stał się szanowanym przemysłowcem. Zmarł w 1872 roku, jednak jego potomkowie podobno żyją do dzisiaj nosząc podwójne nazwisko Vial-Lachowski.¹⁵ Smolana wspomina jeszcze niejakiego Lapinskiego, zarządcy sklepu w Valparaíso, oraz Stanisława Pągowskiego, przyjaciela Domeyki, który po pobycie w Tunezji, Turcji, Anglii i Australii osiadł na dwadzieścia lat w Chile, trudniąc się różnymi zajęciami – projektowaniem ogrodów, poszukiwaniem złota, pilnowaniem dzieci, aż w końcu poświęcił się przemysłowi. Gdy wrócił do Polski, został aresztowany przez Rosjan; po odzyskaniu wolności musiał wyjechać do Francji, gdzie zmarł w 1867 r. Poza nim badacz wzmiankuje za I. Domeyką m.in. Jana Kraszewskiego, syna znanego pisarza Józefa Ignacego, oraz Kulczewskiego, Rymarkiewicza, Karczewskiego, Kranasa, Linskiego.¹⁶

Według Paradowskiej w owych czasach przyjechał do Chile jeszcze jeden Polak o ciekawych losach, nazwiskiem Edward Fergus, o którym pisze ona w swoim dziele *Polacy w Ameryce Południowej*. Przebywał on początkowo we Francji, z której udał się na wyspę Nuku-Hiva jako adiutant jej samozwańczego króla. Stamtąd w 1835 r. przeniósł się do chilijskiego portu Valparaíso nie wiadomo jednak, czym się tam zajmował. Pod koniec życia wyjechał na Haiti, gdzie piastował urząd sędziego pokoju i zmarł w 1853 r. w Papeete.¹⁷ O Fergusie vel Fergisie wspomina też Smolana obok innych postaci, które mogły wówczas przynajmniej czasowo przebywać w Chile, a którymi mieliby być podróżnik H. Boberski, arystokrata Edward Aleksander Raczyński czy wagabunda Felicjan B.¹⁸ Malinowski uważa jednak te informacje za niewystarczająco udokumentowane historycznie.¹⁹ Za wiarygodne uznaje jednak przekazy o pobycie w Chile w 1867 r. kanonika Karola Mikoszewskiego, zbierającego wówczas fundusze na rzecz walk o niepodległość, księdza Mateusza Matulskiego, pracującego przynajmniej w 1877 r. w Punta Arenas, jak i szeregu polskich uczonych.²⁰

Byli nimi m. in. znany podróżnik i geolog Paweł Edmund Strzelecki, który w latach 1836-1837 badał wybrzeża Pacyfiku; J. Warszewicz, zbierający w 1850 r. w Chile okazy flory

¹⁵ Klarner-Kosińska, I., *op. cit.*, ss. 206-207.

¹⁶ Smolana, K. *Los polacos en Chile...* ss. 24-25.

¹⁷ Paradowska, M. *Polacy w Ameryce Południowej*, Ossolineum, Warszawa 1977, s. 49.

¹⁸ Smolana, K. *Los polacos en Chile...* s.23.

¹⁹ Malinowski, M. *op. cit.*, s. 60

²⁰ *Ibidem*.

i fauny; czy H. Zapałowicz, prowadząc w latach 1888-1890 penetracje geograficzne.²¹ W kraju tym pracował też jako inżynier Rudolf Zuber, który w 1887 r. badał możliwości eksploatacyjne chilijskich pól naftowych, a także odkrył pokłady węgla kamiennego w graniczącej z Chile argentyńską prowincją Mendoza, oraz Henryk Babiński, syn cenionego w Peru inżyniera, który w 1893 r. również odkrył wielkie pokłady węgla w Chile, a następnie eksploatował złoża złota w Gujanie.²² Począwszy od 1892 roku po kraju podróżował geolog Józef Siemiradzki, opisując skrupulatnie etapy swojej wyprawy.²³

• **Postać Ignacego Domeyki**

Oczywiście najślynniejszym polskim uczonym i ogólnie najbardziej znanym Polakiem w Chile był Ignacy Domeyko. O tej niezwyklej postaci, która pozostawiła po sobie ogromną spuściznę, powstało już wiele tomów naukowych opracowań. Nie mając zamiaru z nimi konkurować, ograniczę się jedynie do zasygnalizowania najważniejszych punktów z jego biografii i dorobku, zainteresowanych dalszymi poszukiwaniami odsyłając do pozycji podanych w bibliografii. Domeyko urodził się 31 lipca 1802 r. w Niedźwiadce Wielkiej w powiecie nowogródzkim, obecnie na Białorusi.²⁴ Za młodu odebrał on staranne wykształcenie, najpierw od swych krewnych, następnie w kolegium pijarskim w Szczuczynie, a w końcu na wydziale fizyki i matematyki Uniwersytetu Wileńskiego. W 1819 r. wstąpił w szeregi Filomatów, gdzie zaprzyjaźnił się z Adamem Mickiewiczem. W 1822 r. obronił magisterium, jednak został wraz z innymi Filomatami aresztowany i osądzony przez władze carskie za przynależność do tajnej organizacji. Dzięki wstawiennictwu swego wuja zdołał powrócić do rodzinnego majątku w Lidzie, gdzie gospodarował przez kilka lat, do wybuchu Powstania Listopadowego w 1830 r. Jako żołnierz oddziału generała Dezyderego Chłapowskiego uczestniczył w bitwie pod Szawłami, po czym musiał uciekać do Prus. Po okresie internowania wyjechał do Paryża, gdzie studiował na kilku uczelniach. W 1837 r. otrzymał tytuł inżyniera górnictwa w École des Mines, a następnie w 1838 r. został

²¹ Paradowska, M. *Podróżnicy i emigranci. Szkice z dziejów polskiego wychodźstwa w Ameryce Południowej*, Interpress, Warszawa 1984, ss.155.

²² Paradowska, M. *Polacy w Ameryce Południowej*, Ossolineum, Warszawa 1977, s. 218.

²³ Malinowski, M. op. cit., s. 60.

²⁴ Smolana, K. *Los polacos en Chile...* s.19.

zakontraktowany przez pełnomocnika rządu chilijskiego i wkrótce wyjechał do tego kraju.²⁵ Objął tam na kilka lat stanowisko profesora chemii i mineralogii w kolegium górniczym w Coquimbo, nauczał też metalurgii; w wolnym czasie poznawał kraj, zbierając materiał mineralogiczny i pisząc prace naukowe na ten temat. W 1842 r. powierzono mu opracowanie reformy organizacji nauczania, co przeprowadził opierając się na wzorcach znanych mu z wileńskiego okręgu szkolnego.²⁶ Dzięki temu projektowi Domeyko wszedł do Rady Wychowania Publicznego, a w 1846 r. mógł zająć się reformą Uniwersytetu w Santiago, jednocześnie nauczając tam fizyki, chemii i mineralogii. W 1867 r. doszedł do godności rektora tego uniwersytetu.²⁷

Piastując urzędy i nauczając Domeyko przez cały czas kontynuował swoje badania geologiczne i mineralogiczne, dzięki czemu odkrył szereg minerałów, w tym domeykit, nazwany od jego nazwiska. Dziełem jego życia była trzytomowa *Mineralogía que comprende principalmente las especies minerales de Chili, Bolivia, Perú y Provincias Argentinas*, ale napisał także kilka podręczników naukowych oraz zbiór wspomnień zatytułowany *Mis viajes (Moje podróże)*; był ponadto twórcą pisma „Revista de Ciencias y Letras”. Opracował także mapę geologiczną Chile, badał wulkany, meteory i bogactwa mineralne na obszarze tego kraju, wśród tych ostatnich między innymi złoża srebra i węgla, co przyczyniło się do rozwoju gospodarczego państwa. Został mianowany sędzią w sprawach górniczych, a wkrótce obwołany „ojcem górnictwa chilijskiego”. Zajmował się także systemem miar i wag, który ujednolicił i uporządkował. Na osobną wzmiankę zasługuje jego zaangażowanie na rzecz Indian Mapuche, których opisał i bronił w dziele *Araucania y sus habitantes*.²⁸

Działalność Domeyki była szeroko znana i doceniana; za zasługi dla Chile otrzymał on w 1848 r. obywatelstwo tego państwa. Był członkiem wielu towarzystw naukowych w kraju i za granicą. W życiu prywatnym ożenił się on w 1850 r. z Enriquetą Sotomayor, z którą miał troje dzieci: Anę, Hernana i Kazimierza; ich potomkowie żyją do dnia dzisiejszego. Jego dom, zawsze otwarty dla każdego rodaka, z czasem stał się ostoją polskości w Chile i w pewnym sensie pozostaje nią nadal.²⁹ Pod koniec życia Domeyko odbył jeszcze podróż

²⁵ Ibid, ss. 19-20.

²⁶ Klarner-Kosińska, I., *op. cit.*, s. 207.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibid, s. 208.

²⁹ Smolana, K. *Los polacos en Chile...* s. 21.

do swej dawnej ojczyzny, rozważając powrót do niej na stałe; zmarł jednak 23 stycznia 1889 roku. Po śmierci uhonorowano go na wiele sposobów, m.in. nazywając jego nazwiskiem wiele ulic, miasteczek, a nawet szczyt i pasmo górskie.³⁰ Na jego cześć powstały wiersze, popiersia i pomniki, zaś UNESCO ogłosiło rok 2002 Rokiem Ignacego Domeyki.³¹

Wybór Chile jako miejsca osiedlenia się, zresztą w oryginalnym zamiarze przejściowego, jedynie do czasu wybuchu kolejnego powstania, był w przypadku Domeyki dość losowy – wynikał po prostu z zakontraktowania go jako specjalisty akurat przez ten, a nie inny rząd.³² Niemniej jednak wszędzie, gdzie przebywał, uczony ten starał się jak najlepiej służyć nauce, a przez to swoim ojczyznom: adopcyjnej i prawdziwej, i w konsekwencji całej ludzkości. Dziś do Domeyki przyznaje się wiele narodów: Polacy, Litwini, Białorusini i Chilijczycy, i nie bez powodu mówi się o nim jako o obywatelu świata.³³

• **Od początków XX wieku do końca I wojny światowej**

Na przełomie wieku XIX i XX w Chile zaczęły się częściej osiedlać już nie tylko pojedyncze osoby, ale także całe polskie rodziny, jak np. Niedbalscy, której niektórzy przedstawiciele doszli w tym kraju do dużego znaczenia.³⁴ Wkrótce przybyły też inne inteligenckie familie, m.in. Kosibowie, Haftowie, Janiszewscy, Kulczewscy, Kulczyńscy. Ci ostatni przenieśli się do Santiago z Peru, skąd musieli uciekać po zmianie reżimu politycznego; później byli bardzo aktywni w środowisku polonijnym w stolicy. Rodzina Kulczewskich wydała zaś znanego architekta, Luciano Kulczewskiego³⁵. Poza wyżej wymienionymi pewna grupka Polaków mieszkała w Punta Arenas, ściągając tam z czasem kolejne osoby. Z nazwiska znani są Wincenty Nowak i Adolf Kwaśny. Kilkoro Polaków pracowało także na północy kraju przy

³⁰ Klarner-Kosińska, I., *op. cit.*, s. 208.

³¹ Ryn Z.J.: *Ignacy Domeyko. Kalendarium życia*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 2006, ss. XVIII-XIX.

³² Smolana, K. *Polska diaspora w Ameryce Południowej, Środkowej i Meksyku* [w:] Walaszek, A. (red.). *Polska diaspora*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001, ss. 131, 138.

³³ Ryn Z.J.: *Ignacy Domeyko. Kalendarium życia*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 2006, s. XVIII.

³⁴ Klarner-Kosińska, I., *op. cit.*, s. 210.

³⁵ Jena, A. S. *Architecture for Happiness: Luciano Kulczewski's Story* „culture.pl”, 04.03.2015 Dostępny: <http://culture.pl/en/article/architecture-for-happiness-luciano-kulczewskis-story> (ostatni dostęp: 12.05.2015)

wydobywaniu saltery.³⁶ W pierwszych dekadach XX wieku w charakterze podróżników lub delegatów rządu polskiego Chile odwiedzili Witold Szyszło, Kazimierz Warchałowski, Tadeusz Perkitny i Mieczysław Lepecki.³⁷

Mimo napływu całych rodzin z Polski emigracja do Chile z tego kraju nigdy nie przybrała charakteru masowego ani zorganizowanego, co zdecydowanie odróżnia ją ruchów migracyjnych do Argentyny i Brazylii; ponadto nie nastąpił napływ chłopów, docierali niemal wyłącznie przedstawiciele inteligencji. M. Malinowski ma ponadto wątpliwości, czy grupę Polaków w Chile przed wybuchem Wielkiej Wojny można nawet nazwać Polonią, gdyż była ona raczej małą zbiorowością indywidualności niż społecznością, i nawet literatura przedmiotu bardziej skupia się na wyliczaniu pojedynczych nazwisk niż na określeniu charakteru wspólnoty. Prawdopodobnie jako taka nie istniała, gdyż poszczególni polscy emigranci słabo się wzajemnie znali i raczej nie podejmowali ze sobą współpracy. Miało się to zmienić wraz z wybuchem I wojny światowej.³⁸

Krzysztof Smolana pisze, że czasy od jej rozpoczęcia do odrodzenia państwa polskiego to lata formowania się centrum polonijnego w Chile i nawiązywania kontaktów i pewnych form współpracy z innymi ośrodkami, czas rzeczywistego narodzenia się diaspory polskiej w Ameryce Południowej.³⁹ To w tym okresie, w 1916 r., powstało w Santiago Polskie Koło Kulturalne im. Ignacego Domeyki, które jednak po wzmożonej aktywności we wczesnych latach dwudziestych zaprzestało działalności w nieznanych okolicznościach.⁴⁰ W czasie I wojny światowej powstał także, w maju 1916 r., Komitet Funduszu Polskiego w Chile, mający na celu organizację zbiórek finansowych i materialnych dla potrzebujących rodaków w Polsce i innych krajach. Działali w nim najaktywniejsi chilijscy Polacy tamtego okresu, a więc Florian Niedbalski, Michał Chmyzowski, Bronisław Sydow oraz potomkowie I. Domeyki.⁴¹ W celu mobilizacji Polonii do hojności wydali oni dramatyczną odezwę:

W IMIENIU OJCZYZNY zakrwawionej prosimy Was, Rodacy: Złóżcie, ile każdy zdoła, na ołtarzu ofiarnym, ratujcie ten lud, od którego przyszłość Polski zależy, tu na obczyźnie, co

³⁶ Ibidem.

³⁷ Paradowska, M. *Podróżnicy i emigranci. Szkice z dziejów polskiego wychodźstwa w Ameryce Południowej*, Interpress, Warszawa 1984, ss.155-157.

³⁸ Malinowski, M. *op. cit.*, s. 62

³⁹ Smolana, K. *Polska diaspora* s. 132.

⁴⁰ Ibid., s.137.

⁴¹ Malinowski, M. *op. cit.*, s. 63

*mało albo wcale nie ucierpieliśmy z powodu wojny, my, co pracujemy tu spokojnie, nie tracąc ani mienia, ani krwi naszej, jak wielu z naszych biednych braci, święty mamy obowiązek złożenia tej ofiary materialnej dla dobra naszych ziomków w kraju, którzy wszystko prawie stracili i z dala wołają ku nam błagającym głosem: RATUJCIE NAS, RODACY!*⁴²

Odpowiedziały na niego, składając datki, 54 osoby. Komitet nawiązał współpracę z podobną organizacją w Argentynie oraz z kierowanym przez Henryka Sienkiewicza Komitetem Generalnym Pomocy dla Ofiar Wojny w Polsce z siedzibą w szwajcarskim Vevey. Działał też na rzecz uznania przez rządy państw południowoamerykańskich Komitetu Narodowego w Paryżu za reprezentację Polski.⁴³ Choć nie wszystkie cele udało się zrealizować, to Komitet chilijski dał impuls do powstania wspomnianego już Polskiego Koła Kulturalnego im. Ignacego Domeyki. Przyczynił się także do utrwalenia miana „Polonia Heroica” – „Polska Bohaterska” czy „Polonia Martir” – „Polska Ofiarna”, co bardzo przemawiało do wrażliwości Latinoamerykanów.⁴⁴ Wielu działaczy tej organizacji wyjechało następnie do II Rzeczypospolitej między końcem roku 1918 a 1921.⁴⁵

Polonia chilijska, podobnie jak argentyńska, należała u progu I wojny światowej do tych bardziej zróżnicowanych politycznie w regionie, a w jej łonie ścierały się różne poglądy i orientacje. W czasie konfliktu globalnego nastąpiło jednak wyciszenie sporów, gdyż za cel nadrzędny uznano odzyskanie niepodległości przez Polskę, a nie wprowadzenie w niej konkretnego ustroju.

• Lata międzywojenne

W dwudziestoleciu międzywojennym, wraz z wygaśnięciem działalności Polskiego Koła Kulturalnego im. Ignacego Domeyki i Komitetu Funduszu Polskiego w Chile, społeczność polonijna w tym kraju oddalała się stopniowo od problematyki politycznej. Podejmowano jedynie próby działalności społeczno-kulturalnej, niezbyt zresztą udane. Ponadto w związku z brakiem zawodowej placówki dyplomatycznej (działał tylko powstały w 1921 r. w Santiago konsul honorowy RP) podtrzymującej więzi Polaków z ich ojczyzną oraz z życzliwością

⁴² Smolana, K. *Polska diaspora* s. 142.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibid., ss. 142-143.

⁴⁵ Ibid., s. 138.

i brakiem uprzedzeń ze strony Chilijczyków wobec członków miejscowej Polonii znacznie nasilił się wówczas proces asymilacji tych ostatnich.⁴⁶ Nie przybywało także Polaków z zewnątrz. Mimo, że Chile znalazło się wśród krajów uznanych przez władze polskie przy okazji opracowywania kompleksowego programu polityki migracyjnej w 1925 r. za odpowiednie dla wychodźcy polskiego, jeśli chodzi o warunki gospodarcze oraz wolność obywatelską i kulturową⁴⁷, rząd chilijski nie ułatwiał przyjazdu naszym rodakom; preferowano Niemców, bo choć podkreślano pracowitość osadnika polskiego, podkreślano także niski poziom jego kultury w zakresie metod pracy.⁴⁸ Rząd polski próbował naciskać w tej sprawie m.in. poprzez ograniczenie importu salety z Chile, ale władze tego kraju nie ugięły się; przeciwnie, w 1937 r. wstrzymały udzielanie wiz wjazdowych Polakom, mimo problemów z popytem na swój sztandarowy produkt, związanych z rozpoczęciem jego syntetycznej produkcji w Europie.⁴⁹

Kolejna próba założenia polonijnej organizacji odbyła się w 1927 r., kiedy dwunastu obywateli polskich powołało do życia Koło Polskie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, ostatni raz wzmiankowane w źródłach w 1930 r. W czasie swojego krótkiego istnienia stowarzyszenie to stawiało sobie za cel pomoc nowoprzybyłym Polakom oraz podtrzymywanie polskiej kultury m. in. przez propagowanie rodzimej muzyki, sztuki i zamieszczanie artykułów w prasie, organizację biblioteki. Choć liczba jego członków wzrosła w pewnym momencie do 48 osób, działalność Koła wkrótce zamarła.⁵⁰

Ilość osób narodowości polskiej w Chile w 1935 roku ocenia się na ok. 200 osób, a Żydów pochodzących z ziem polskich na ok. 4 000 osób.⁵¹ Jeszcze pięć lat wcześniej proporcja ta wynosiła 32 Polaków do ok. 170 osób narodowości żydowskiej. Na początku II wojny światowej liczebność Polonii chilijskiej szacowano na ok. 100-150 osób.⁵²

⁴⁶ Ibid., ss.138-139.

⁴⁷ Kraszewski, P. *Polska i Polacy wobec diaspory do 1939 roku* [w:] Walaszek, A. (red.). *Polska diaspora*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001. Ss. 523-524.

⁴⁸ Klarner-Kosińska, I., *op. cit.*, ss. 211-212.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Malinowski, M. *op. cit.*, s. 64.

⁵¹ Klarner-Kosińska, I., *op. cit.*, s. 210.

⁵² Smolana, K. *Los polacos en Chile...* s. 37.

• **Od II wojny światowej do końca XX wieku**

W pierwszych latach II wojny światowej część wychodźców polskich przybyła do Chile przez Rosję Sowiecką, Japonię i Chiny.⁵³ Docierali tu żołnierze Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii oraz ci z formacji polskich walczących na Zachodzie, w tym z armii gen. Andersa; niektórzy przeszli służbę w Legii Cudzoziemskiej.⁵⁴ Po wybuchu konfliktu Polonia chilijska zorganizowała Komitet Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, podobnie jak uczyniły to społeczności polskie w Argentynie i Meksyku.⁵⁵ W 1943 r. powstała też reprezentacja Polskiego Czerwonego Krzyża, mająca wspierać polskich jeńców wojennych. W drugiej połowie wojny działała też w Chile mała sekcja polskiego wywiadu. Niewiele więcej niż 10 osób zdecydowało się w tym czasie wyjechać na front.⁵⁶

Choć w spisie ludności przeprowadzonym w 7 lat po wojnie zarejestrowano ok. 1500 obywateli polskich, prawdopodobnie większość z nich była pochodzenia żydowskiego i należała jeszcze do emigracji przedwojennej.⁵⁷ Ocenia się, że trakcie trwania konfliktu przybyło do Chile ok. 200 Polaków.⁵⁸ Wielu tzw. dipisów wyjechało jednak stamtąd do Stanów Zjednoczonych i Kanady w trakcie kilkunastu lat od zakończenia walk. Przyczyniło się to do dalszej asymilacji miejscowej Polonii, gdyż stopniowo zamierały polskie instytucje tworzone w czasie wojny.⁵⁹ Ci, którzy zostali, po jej zakończeniu uznawali polskie władze na uchodźstwie, unikając kontaktów z instytucjami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.⁶⁰ Nawiązywali za to ściślejszą współpracę z innymi grupami polonijnymi w regionie, np. w Zjeździe Polonii Ameryki Południowej w 1948 roku uczestniczył, oprócz organizacji z Urugwaju i Argentyny, także Związek Byłych Wojskowych z Santiago de Chile. Zarówno Polaków z Urugwaju, jak i tych z Chile reprezentował na zewnątrz jeden człowiek – Władysław Mazurkiewicz, w latach 1940-1945 poseł RP w Chile. W Chile i w Peru działał

⁵³ Smolana, K. *Polska diaspora ...*, s. 135.

⁵⁴ Klarner-Kosińska, I., *op. cit.*, s. 212

⁵⁵ Smolana, K. *Polska diaspora ...*, s.143.

⁵⁶ Malinowski, M. *op. cit.*, s. 64-65

⁵⁷ *Ibid.*, s. 65.

⁵⁸ Smolana, K. *Los polacos en Chile...* s. 51

⁵⁹ *Ibid.*, ss. 145, 147.

⁶⁰ Smolana, K. *Polska diaspora ...*, s. 145.

wówczas na rzecz niepodległości Polski m. in. Edward Wiche-Zarzycki.⁶¹ Oprócz tego pismo „Polak w Chile” docierało w owych czasach zarówno do Polonii w sąsiednich krajach, jak i do tych w Wielkiej Brytanii i USA.⁶²

Początkowo charakter działań polskiej emigracji powojennej w Chile przybierał radykalnie anty-peerelewskie zabarwienie, jednak w jakiś czas później doszło do podziału: obóz zdecydowanie antykomunistyczny założył Towarzystwo Polsko-Chilijskie im. I. Domeyki, a obóz bardziej umiarkowany, dopuszczający współpracę z Polską Ludową, stworzył Radę Emigracji Polskiej w Chile. Z czasem pierwsza organizacja zanikła, a różnice ideologiczne zaczęły tracić na znaczeniu, i w latach 50. istniało już tylko Zjednoczenie Polskie w Chile, mające w 1954 roku około 100 członków.⁶³ Inne inicjatywy podjęte w tamtym czasie przez chilijską Polonię, to m.in. stworzenie Stowarzyszenia Kombatantów Polskich, Instytutu Kultury Polskiej w Santiago czy powstały przy Uniwersytecie Chilijskim Ośrodek Przyjaciół Polski, który później przekształcił się w Chilijsko-Polski Instytut Kultury. W latach 50. organizowały one okolicznościowe spotkania i starały się propagować polski język i kulturę, jednak w następnej dekadzie ich działalność zaczęła zamierać. Niewiele pomogło w tym przypadku wznowienie w latach 60. przerwanych jeszcze w czasie II wojny światowej stosunków dyplomatycznych między Polską a Chile. Zostały one zresztą wkrótce spektakularnie zawieszono po zamachu stanu gen. Pinocheta w 1973 r. w związku z udzieleniem azylu zwolennikom S. Allende przez Ambasadę PRL.⁶⁴

Choć życie chilijskiej Polonii jako społeczności w tamtych czasach raczej się nie rozwijało, wielu osobom z emigracji powojennej udało się zrobić indywidualne kariery. Maria Paradowska w swojej książce z 1977 roku⁶⁵ wymienia co bardziej zasłużonych Polaków działających wówczas w Chile: Józefa Cajtka, znanego architekta i budowniczego z Valparaíso; prof. inż. Zygmunta Koryzmę, wieloletniego kierownika Katedry Budowy Maszyn na uniwersytecie w Concepción; Bogumiła Jasinowskiego, profesora uniwersytetu w Santiago; pisarza Mariana Rawicza; plastyczkę Marię Kluczyńską, nauczającą także na uniwersytecie w Santiago; Boba-Borowicza, socjologa i wybitnego fotografika w Chile,

⁶¹ Urbański, E. S. *Sylwetki polskie w Ameryce Łacińskiej w XIX i XX wieku*, t. 1-2, Artex, Stevens Point 1991, s. 218.

⁶² Ibid. s. 146.

⁶³ Smolana, K. *Los polacos en Chile...* s. 51

⁶⁴ Malinowski, M. *op. cit.*, s. 66-67.

⁶⁵ Paradowska, M. *Polacy w Ameryce Południowej*, Ossolineum, Warszawa 1977, s. 228.

zdobywcy wielu narodowych i międzynarodowych nagród; Zbigniewa Piotrowskiego, kreślacza w kopalni w Sewell czy Raula Nałęcza-Małachowskiego, artystę malarza, aktora i baletmistrza. Wspomina także za dziennikarzem Olgierdem Budrewiczem specjalistów od górnictwa miedzi (Hornicki, Wojciechowski), marynarki i lotnictwa (Rembowski), od filatelistyki (Borzęcki), lekarzy (Dakowska, Sołdakowska, Pawlak), byłych generałów (Stanisław Małachowski), właścicieli warsztatów samochodowych (Widycz), fabryk i przedsiębiorstw (Kwiatkowski, Sabura, Arkan) oraz szereg kupców i księży. Klarner-Kosińska dodaje jeszcze muzyków Medarda Kunerta i Edwarda Sienkiewicza, a także artystów Zofię Ponińską-Sienkiewiczową i Tadeusza Kowaleczko. Wspomnienia niektórych z nich, jak Raula Nałęcza-Małachowskiego, a także innych interesujących i zasłużonych postaci można przeczytać w książce autorstwa A. Pluta *Na fali historii. Wspomnienia Polaków w Chile*, wydanej niedawno staraniem Ambasady RP w Santiago⁶⁶.

Przez 25 lat działał w Chile ekonomista Zygmunt Sławiński,⁶⁷ a przez 60 misjonarz, ks. Szymon Wójcicki.⁶⁸ Innymi profesorami aktywnymi w tym kraju m. in. byli prof. Peretiatkowicz⁶⁹ czy nauczający do dziś prof. Pszczółkowski⁷⁰, kapłanami zaś ks. prof. dr Poradowski⁷¹ oraz ks. prof. dr Rychłowski.⁷²

Nowym impulsem do konsolidacji i działania dla chilijskiej Polonii był wybór Karola Wojtyły na papieża w 1978 r. Już w dwa lata później powstało w Santiago Koło Polskie im. Jana Pawła II, którego celem było organizowanie spotkań i podtrzymywanie polskich wartości kulturowych; wielkim przeżyciem dla członków organizacji była wizyta papieża w Chile w 1987 r.⁷³

Wraz z transformacją ustrojową w Polsce zniknęły bariery uniemożliwiające dotąd niektórym powojennym emigrantom utożsamianie się z ojczyzną; dodatkowo wyzwolenie się jej jako

⁶⁶ Pluta, A. *Na fali historii. Wspomnienia Polaków w Chile*, Wydawnictwo Ambasady RP, Santiago de Chile 2009

⁶⁷ Urbański, E. S. *Sylwetki polskie w Ameryce Łacińskiej w XIX i XX wieku*, t. 1-2, Artex, Stevens Point 1991, s. 129.

⁶⁸ *Ibid.*, s. 199.

⁶⁹ *Ibid.* s. 67.

⁷⁰ *Ibid.*, s. 86.

⁷¹ *Ibid.*, s. 80.

⁷² *Ibid.*, s. 104.

⁷³ Malinowski, M. *op. cit.*, s. 68.

pierwszej spod wpływu Związku Radzieckiego na oczach całego świata dało chilijskiej Polonii drugi w ostatnich latach, po wyborze Polaka na papieża, powód do dumy. W latach 90. wznowiono stosunki dyplomatyczne pomiędzy Chile a Polską, zniesiono obowiązek wizowy i rozpoczęto szereg wizyt państwowych na najwyższym szczeblu. Powołano także Chilijsko-Polski Instytut Kultury.⁷⁴

W ostatniej dekadzie XX wieku działały w Chile dwie uzupełniające się wzajemnie organizacje polonijne: zarejestrowane dopiero wówczas, choć istniejące już od przeszło pięćdziesięciu lat Zjednoczenie Polskie w Chile im. Ignacego Domeyki, oraz wspomniane powyżej Koło Polskie im. Jana Pawła II. Pierwsza zajmowała się działalnością międzynarodową, natomiast druga organizowała regularne spotkania po zakończeniu Mszy Św. w języku polskim. Obydwie współpracowały aktywnie w realizacji swoich celów z Ambasadą RP.⁷⁵ Obecną sytuację na tej niwie omówię już w kolejnym rozdziale, poświęconym bardziej współczesności niż historii.

3. Podsumowanie

W tym rozdziale zapoznaliśmy się z ogólnymi informacjami na temat Chile, aby mieć pewne wyobrażenie o tym kraju, a następnie prześledziliśmy w dużym skrócie historię chilijskiej Polonii i związków pomiędzy Chile a Polską. Wiele by można jeszcze dodać w tym ostatnim temacie, jak np. współczesne wyprawy wysokogórskie i naukowe naszych rodaków do Chile, wizyty artystów w obydwu krajach, jak również partnerstwo i wymiany pomiędzy miastami i uniwersytetami⁷⁶, jednak nie to jest głównym celem tej pracy, gdyż są to głównie kontakty czasowe, zazwyczaj bez zamiaru przenoszenia się do tego kraju. W tej części pragnąłem ukazać raczej proces formowania się społeczności polskiej w Chile i naświetlić sposoby i cele migracji Polaków do tego kraju w przeszłości, aby móc je zestawić i porównać ze współczesnymi trendami. Możemy stwierdzić więc, że charakter tej emigracji nigdy nie był masowy; że odmiennie niż do Argentyny czy Brazylii do Chile emigrowali głównie przedstawiciele inteligencji, posiadający konkretny zawód, oraz że motywy ich przenosin do

⁷⁴ Ibid., s.69.

⁷⁵ Ibid., s.70.

⁷⁶ Zob. Dembicz, A., Smolana, K., *La presencia polaca en América Latina*, seria: Polska a Świat Iberoamerykański, CESLA, Warszawa 1993

tego kraju często były przymusowe, od czasów Powstania Listopadowego aż do czasów Polski Ludowej. Najwybitniejsi, jak Ignacy Domeyko, pod wpływem ciężkich warunków musieli nieraz w poszukiwaniu zajęcia przeprowadzać się tak daleko od ojczyzny. Polacy w Chile nigdy nie byli zbyt liczni, ale zawsze starali się być aktywni bądź na niwie politycznej, bądź społeczno-kulturalnej, powołując do życia, niekiedy krótkotrwałe, ale liczne organizacje. W następnych częściach pracy przekonamy się, jaka jest sytuacja najnowszych polskich emigrantów w tym kraju i czy przeszłość wciąż wywiera jakiś wpływ na dzisiejsze trendy migracyjne.

II. POLACY W CHILE WSPÓLCZEŚNIE. METODOLOGIA BADAŃ

W tym rozdziale przejdę do współczesności, aby naszkicować ogólnie sytuację, w jakiej prowadziłem badania terenowe w Santiago de Chile w pierwszej połowie 2015 roku. Rozpocznę od ogólnej charakterystyki obecnej sytuacji Polonii i Polaków w Chile, opartej o najnowsze opracowania, do których udało mi się dotrzeć. Następnie dokonam przeglądu literatury przedmiotu, aby ustalić stan badań nad interesującym mnie tematem. Na końcu przejdę do omówienia metodologii, którą się posługiwałem przy zbieraniu materiałów do własnych badań empirycznych, których wyniki zostaną przedstawione w kolejnym rozdziale.

1. Obecna sytuacja Polonii i Polaków w Chile

Jak podaje Mariusz Malinowski⁷⁷, w 2002 roku wielkość społeczności polskiej w Chile nie przekraczała 250 osób. Międzynarodowa Organizacja dla Migracji (International Organization for Migration, IOM) podaje na swojej stronie internetowej za Bankiem Światowym (World Bank) dane z 2010 roku, według których mieszkało wówczas w Chile 740 Polaków⁷⁸, przy czym nie wprowadza rozróżnienia na osoby urodzone w Polsce i osoby pochodzenia polskiego. Według informacji udzielonej przez Ambasadę RP w Chile, w ostatnim spisie powszechnym CENSO 2012 obywatelstwo polskie wskazało 472 osoby. Szacunkowo w raportach tej instytucji, jeśli chodzi o rok 2015, mówi się o 500 Polakach (urodzonych w Polsce i posiadających paszport polski) i 700 osobach pochodzenia polskiego w całym kraju (urodzeni poza Polską i w większości nie posiadający paszportu polskiego). Można więc zaobserwować powolny, ale stabilny wzrost liczby Polaków zamieszkujących na stałe w Chile.

⁷⁷ Malinowski, M. *Los Polacos en Chile* [w:] Dembiczy, K. (red.) *Relaciones entre Polonia y Chile: pasado y presente*, CESLA, Warszawa 2002

⁷⁸ International Organization for Migration (IOM) *World Migration*, dostępny: <http://www.iom.int/world-migration> (ostatni dostęp: 9.09.2015)

Jak podaje strona internetowa Ambasady RP, obecnie zdecydowana większość Polonii mieszka w stolicy kraju, Santiago⁷⁹. W ostatnim czasie wielu Polaków przebywało na dalekiej północy Chile, w regionie Antofagasta, gdzie koncern KGHM Polska Miedź podczas budowy swojej największej kopalni im. Ignacego Domeyki w Sierra Gorda zatrudniał sporo obywateli naszego kraju⁸⁰. Aktualnie oprócz kadry kierowniczej i kilkunastu górników z Polski kopalnia zatrudnia także „wiele osób z chilijskiej Polonii i osób o polskim pochodzeniu⁸¹”, co, jak podkreśla wiceprezes zarządu KGHM Wojciech Kędzia, ma dodatkowy wymiar patriotyczny:

Proces rekrutacji jeszcze trwa. Mamy również tam Polaków z Polonii, która od wieków zasiedlała Chile. Ci ludzie są szalenie dumni z tego, że oto polska firma pojawia się jako firma globalna i w tym rejonie jest firmą cenioną. Ich duma dodaje dodatkowej energii i przekonuje mnie o tym, że było warto wyjść za granicę.⁸²

Czas funkcjonowania kopalni przewidziany jest na 23 lata⁸³, ponadto w najbliższym czasie przewidywana jest jej rozbudowa⁸⁴. Prezes zarządu KGHM Herbert Wirth ocenia, że koncern jest na dobrej drodze do zakotwiczenia się na co najmniej 40 lat w Chile, przewiduje też, że aktywność firmy zachęci kolejne polskie podmioty do inwestowania w regionie⁸⁵. Można więc wnioskować, że w najbliższych latach region Antofagasta stanie się drugim co do

⁷⁹Ambasada RP w Santiago de Chile, Polacy w Chile, dostępny http://www.santiagodechile.msz.gov.pl/pl/informacje_konsularne/polonia_w_chile/polacy_w_chile/ (ostatni dostęp: 9.09.2015)

⁸⁰ Wyborcza.biz *KGHM otwiera kopalnię w Chile. Najtańsza w całym koncernie*, 01.10.2014

Dostępny:

http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,16737565,KGHM_otwiera_kopalnie_w_Chile_Najtansza_w_calym_koncernie.html#ixzz3IFRzBA2 (ostatni dostęp 9.09.2015)

⁸¹ Newseria Biznes, *Rusza program wspierający zatrudnianie polskich studentów przez rodzime koncerny za granicą*, 04.06.2014, dostępny: http://www.biznes.newseria.pl/news/rusza_program_wspierajacy,p658556685 (ostatni dostęp 09.09.2015)

⁸² Ibidem.

⁸³ KGHM Polska Miedź *Sierra Gorda*, dostępny: <http://kghm.com/pl/biznes/wydobycie-i-wzbogacanie-sx-ew/sierra-gorda> (ostatni dostęp: 9.09.2015)

⁸⁴ PolskieRadio.pl *Decyzja o rozbudowie chilijskiej kopalni KGHM w 2016 r.* 26.06.2015 dostępny: <http://www.polskieradio.pl/13/273/Artykul/1468019,Decyzja-o-rozbudowie-chilijskiej-kopalni-KGHM-w-2016-r> (ostatni dostęp: 9.09.2015)

⁸⁵ PolskieRadio.pl *Kolejne firmy pójda śladem KGHM? Chilijski rynek otwarty na polskie inwestycje* 16.11.2014, dostępny: <http://www.polskieradio.pl/13/1699/Artykul/1282877,Kolejne-firmy-pojda-sladem-KGHM-Chilijski-rynek-otwarty-na-polskie-inwestycje> (ostatni dostęp: 9.09.2015)

wielkości ośrodkiem polskim w Chile. Poza stolicą i daleką północą pojedynczy Polacy mieszkają też w mniejszych ośrodkach, takich jak Valparaíso czy Puerto Montt.

W Chile działa organizacja Zjednoczenie Polskie w Chile im. Ignacego Domeyki⁸⁶, którego prezesem jest Andrzej Zabłocki, ceniony specjalista z zakresu górnictwa; jest on także współzałożycielem i pierwszym wiceprezesem Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej (USOPAŁ)⁸⁷. Jak informował on jednak w swoim przemówieniu na XVIII Walnym Zgromadzeniu USOPAŁ, obecna forma Zjednoczenia nie do końca odpowiada nowym potrzebom i wyzwaniom, związanym z najnowszą polską migracją do Chile:

*Podajemy w Chile pilny i ważny problem tzw. nowej Polonii, czyli tych rodaków, którzy należąc do kolejnych pokoleń szukających swego miejsca poza granicami Ojczyzny, stanowią tą część naszej wspólnoty, której zainteresowania związane z działalnością polonijną nie koniecznie pokrywają się z tymi formami i strukturami, w których funkcjonowaliśmy do tej pory. Trzeba więc zaproponować im coś nowego, innego i w ramach Zjednoczenia Polskiego w Chile im. Ignacego Domeyki przygotowujemy program struktur tematycznych, które mogłyby przyciągnąć ową wspomnianą wyżej nową Polonię. Stąd też wzięła się idea klubu tematycznego polskich inżynierów górnictwa i geologów w Chile.*⁸⁸

Również Ambasada RP w Santiago oprócz zwykłej działalności dyplomatycznej i pomagania w załatwianiu spraw formalnych aktywnie angażuje się życie kulturalne Polonii chilijskiej, przede wszystkim poprzez organizację obchodów świąt narodowych oraz koncertów i pokazów filmów polskich, a także wydając własny, obszerny Biuletyn i prowadząc klub

⁸⁶ Ambasada RP w Santiago de Chile, Polacy w Chile, dostępny http://www.santiagodechile.msz.gov.pl/pl/informacje_konsularne/poloniam_w_chile/polacy_w_chile/ (ostatni dostęp: 9.09.2015)

⁸⁷ Adami, L., Usopal.pl Wybitny Polak wyróżniony w Chile, dostępny: <http://www.usopal.pl/publicystyka/585-wybitny-polak-wyrzoniony-w-chile> 08.09.2011 (ostatni dostęp: 9.09.2015)

⁸⁸ Zabłocki, A. Przemówienie z okazji XVIII Walnego Zebrania Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej. Andrzej Zabłocki, Prezes Zjednoczenia Polskiego w Chile im. Ignacego Domeyki, wiceprezes USOPAŁ dostępny: <http://www.usopal.pl/usopal/2451-przemowienie-z-okazji-xviii-walnego-zebrania-unii-stowarzysze-i-organizacji-polskich-ameryki-aciskiej-andrzej-zabocki-prezes-zjednoczenia-polskiego-w-chile-im-ignacego-domeyki-wiceprezes-usopa-9.08.2013> (ostatni dostęp: 9.09.2015)

Małego Polaka⁸⁹. Jest też aktywna w takich mediach społecznościowych, jak Twitter, Flickr czy Facebook. Na tej ostatniej platformie istnieje także kilka nieformalnych grup stworzonych przez miejscowych Polaków, jak „Polonia Chile” czy „Club Polaco Polacy w Chile”. W kościele Matki Boskiej Częstochowskiej w dzielnicy Las Condes od marca do listopada w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, o godzinie 17.30 odbywają się także msze w języku polskim⁹⁰. Księdzem aktywnie działającym w środowisku polonijnym jest Marek Burzawa, wikariusz biskupi Archidiecezji w Santiago.

2. Stan wiedzy o badanej grupie

Źródła do badań nad historią Polonii chilijskiej nie są zbyt obfite. Jak stwierdza Krzysztof Smolana w swojej książce *Los Polacos en Chile* z 1995 roku, grupa ta, w przeciwieństwie do swoich rodaków z sąsiednich krajów, nigdy nie cieszyła się większym zainteresowaniem badaczy; zawsze była dla nich zbyt mała i zagubiona niemal na antypodach, a jej obraz niekompletny i zdeformowany.⁹¹ Smolana wskazuje na artykuł *Polonia w Chile* Izabeli Klarner-Kosińskiej w tomie *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej* pod redakcją prof. Marcina Kuli jako na jedyny do tej pory tekst na ten temat zasługujący na miano naukowego, oprócz tych napisanych o Domeyce. Píše także o wzmiance w *Księdze Pamiątkowej wydanej w 25-lecie istnienia Światowego Związku Polaków z Zagranicy*, a także w artykule E. Pyzika, polonijnego historyka i aktywisty z Argentyny, pt. *Los Polacos en la República Argentina y América del Sur*.⁹² Wspomina także o książkach o charakterze informacyjnym autorstwa Marii Paradowskiej pt. *Polacy w Ameryce Południowej* i *Podróżnicy i emigranci. Szkice z dziejów polskiego wychodźstwa w Ameryce Południowej* jako o dobrze napisanych i zachęcających do dalszych poszukiwań, w których jednak niektóre tezy prezentowane są bez odpowiedniej zmysłu krytycznego.⁹³

⁸⁹ Strona Ambasady RP w Santiago, dostępny: http://www.santiagodechile.msz.gov.pl/pl/p/santiagodechile_cl_a_pl/ (ostatni dostęp: 9.09.2015)

⁹⁰ Ambasada RP w Santiago de Chile, Polacy w Chile, dostępny http://www.santiagodechile.msz.gov.pl/pl/informacje_konsularne/polonia_w_chile/polacy_w_chile/ (ostatni dostęp: 9.09.2015)

⁹¹ Smolana, K. *Los polacos en Chile* seria: Polska a Świat Iberoamerykański, CESLA, Warszawa 1995, s. 9.

⁹² Ibidem.

⁹³ Ibidem.

Wspomniana już Izabela Klarner-Kosińska w swoim tekście z 1983 roku także podkreśla skąpość materiałów do badań nad Polonią w Chile, wymieniając przede wszystkim nieliczne dokumenty, które zawiera zespół Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną oraz akta MSZ (Archiwum Akt Nowych w Warszawie).⁹⁴ Ten ostatni zbiór wskazuje także K. Smolana⁹⁵, jednak w polecanej przez niego pozycji E. Kołodzieja *Emigracja z ziem polskich i Polonia 1831-1939. Informator o źródłach przechowywanych w terenowych archiwach państwowych w Polsce* nie udało mi się znaleźć bezpośredniej wzmianki o Polonii chilijskiej. Jeśli chodzi o zbiory zagraniczne, to K. Smolana pisze o niewielu, ale bardzo ważnych materiałach źródłowych w posiadaniu Polskiego Instytutu Naukowego oraz Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku. Zawierają one m. in. unikalne numery pism *El Polaco en Chile – Polak w Chile* oraz *El Correo Diario e Independiente Polaco en Argentina – Codzienny Niezależny Kurier Polski w Argentynie*, które publikowały interesujące materiały o polskiej emigracji w Chile.⁹⁶ Jako dziennikarzy piszących współcześnie o tej grupie Klarner-Kosińska wskazuje Olgierda Budrewicza i Jolantę Klimowicz.⁹⁷

W bardziej ogólnych opracowaniach dotyczących Polonii w Ameryce Łacińskiej temat Polaków w Chile pojawia się jedynie sporadycznie. Andrzej Żeromski w książce *Polonia w Ameryce Łacińskiej* stwierdza lapidarnie: „Nie odnotowano masowej emigracji zarobkowej z Polski do Chile, podobnie zresztą jak i do pozostałych krajów andyjskich. Wśród tych, którzy wyemigrowali, dominującymi grupami zawodowymi byli robotnicy, rzemieślnicy, kupcy i inżynierowie. Spis ludności przeprowadzony w Chile w 1952 r. wykazał 1691 osób urodzonych w Polsce (936 mężczyzn i 755 kobiet). W 1970 r. w Chile mieszkało, według różnych szacunków, około 100 osób polskiego pochodzenia. Większość z nich koncentrowała się w stolicy kraju, Santiago de Chile.”⁹⁸ Nieco dalej szacuje on, że w od lat pięćdziesiątych od połowy lat siedemdziesiątych liczebność Polonii chilijskiej zwiększyła się od 1691 (dane ze spisu) do 2203 osób.⁹⁹

⁹⁴ Klarner-Kosińska, *op. cit.*, s. 206.

⁹⁵ Smolana, K. *op. Cit.*, s. 9.

⁹⁶ *Ibidem*, ss. 9-11.

⁹⁷ Klarner-Kosińska, I., *op. cit.*, s. 206.

⁹⁸ Żeromski, A. *Liczebność i ważniejsze skupiska Polonii w Ameryce Łacińskiej* [w:] Dobosiewicz Z., Rómmel W. (red.) *Polonia w Ameryce Łacińskiej*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1977; s. 94.

⁹⁹ *Ibid.*, s. 99.

Przywołana już wcześniej Maria Paradowska w swoim dziele *Polacy w Ameryce Południowej* poświęca cały rozdział Domeyce, oprócz tego wspomina kilku innych historycznych i kilkunastu współczesnych jej emigrantów z Polski.¹⁰⁰ Kilka lat później zebrała i poszerzyła ta informacje w jednym z rozdziałów książki *Podróżnicy i emigranci. Szkice z dziejów polskiego wychodźstwa w Ameryce Południowej*¹⁰¹; opisała także kilku naszych wybitnych rodaków, którzy przebywali w Chile w publikacji *Wkład Polaków w rozwój cywilizacyjno-kulturowy Ameryki Łacińskiej*.¹⁰² Trudno jednak traktować te pozycje, zgodnie z przytoczoną już opinią K. Smolana, jako ściśle naukowe, pomimo ich ciekawego języka i popularyzatorskiego zacięcia.

Ten ostatni uczony wydaje się być najbardziej zasłużonym dla badania Polonii w Chile w ostatnich latach. Oprócz jej szerokiego opisu w już przywołanym dziele *Los Polacos en Chile* wydanym przez CESLA wzmiankuje on tę grupę kilkakrotnie w rozdziale dotyczącym diaspory polskiej w Ameryce Łacińskiej w publikacji „Polska diaspora” pod redakcją prof. Adama Walaszka.¹⁰³ Ponadto w tomie 14 „Studiów Polonijnych” pojawił się jego artykuł pt. *Dzieje Polaków w Chile*.¹⁰⁴

Na osobne omówienie zasługuje temat opracowań poświęconych Ignacemu Domeyce. Jest ich tak dużo, że w porównaniu z literaturą poświęconą reszcie Polaków w Chile może wydawać się, iż grupa ta została w świadomości zbiorowej zredukowana do przemożnego symbolu tego wybitnego uczonego.¹⁰⁵ Czołowym znawcą tematu jest tutaj Zdzisław Jan Ryn, profesor psychiatrii i były ambasador RP w Chile i w Boliwii, a także były konsul honorowy Chile w Krakowie. Prof. Ryn jest autorem bądź redaktorem kilkusetstronicowych książek *Ignacy Domeyko. Kalendarium życia*¹⁰⁶; *Ignacy Domeyko. Obywatel świata*¹⁰⁷; *Ignacy Domeyko*.

¹⁰⁰ Paradowska, M. *Polacy w Ameryce Południowej*, Ossolineum, Warszawa 1977

¹⁰¹ Paradowska, M. *Podróżnicy i emigranci. Szkice z dziejów polskiego wychodźstwa w Ameryce Południowej*, Interpress, Warszawa 1984.

¹⁰² Paradowska, M. *Wkład Polaków w rozwój cywilizacyjno-kulturowy Ameryki Łacińskiej*, Warszawa 1992

¹⁰³ Smolana, K. *Polska diaspora w Ameryce Południowej, Środkowej i Meksyku* [w:] Walaszek, A. (red.). *Polska diaspora*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001

¹⁰⁴ Smolana K.: *Dzieje Polaków w Chile*, Studia Polonijne t. 14 1992 s. 71-101.

¹⁰⁵ Smolana, K. *Los polacos en Chile* seria: Polska a Świat Iberoamerykański, CESLA, Warszawa 1995, s. 9.

¹⁰⁶ Ryn Z.J.: *Ignacy Domeyko. Kalendarium życia*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 2006

*Bibliografía*¹⁰⁸ czy *Ignacy Domeyko. La vida y la obra*¹⁰⁹, kilku mniejszych pozycji, jak *Ignacio Domeyko, ciudadano de dos patrias*¹¹⁰ oraz niezliczonych artykułów o Domeyce. Z innych autorów warto wymienić Zbigniewa Wójcika, autora książki *Ignacy Domeyko: Litwa, Francja, Chile*.¹¹¹, a z prac zbiorowych opracowanie pod redakcją Adama Strzałkowskiego *Ignacy Domeyko: w 200 rocznicę urodzin*¹¹², wydane przez Polską Akademię Umiejętności. Z licznych dzieł autorów zagranicznych te ważniejsze to m.in. *Ignacio Domeyko y la educación para el desarrollo*¹¹³ Rebolledo i Cárdenasa czy *Ignacio Domeyko: la vida de un emigrante* potomkini Ignacego, Paz Domeyko Lea-Plaza.¹¹⁴

Publikacji na temat chilijskiej Polonii, wyłączając te dotyczące postaci Ignacego Domeyki, jest więc mało i po części są one już dość stare, po części zaś nie spełniają wymogów naukowej krytyki. Niewielka ilość pozycji poświęconych temu tematowi wynika ze skąpości i problemów z dostępnością materiałów źródłowych, ale też z niewielkiego zainteresowania badaczy tą grupą w porównaniu np. z Poloniami w Argentynie czy Brazylii. Brakuje opracowań dotyczących czasów najnowszych i zmieniających się trendów w migracji Polaków do Chile. W ostatnich latach ukazały się jedynie wspomnienia niektórych emigrantów powojennych w książce autorstwa A. Pluty *Na fali historii. Wspomnienia Polaków w Chile*, wydanej przez Ambasadę RP w Santiago. W związku z powyższym zdobyta literatura była dla mnie przydatna głównie przy opisywaniu zjawisk historycznych, zaś w części poświęconej czasom współczesnym będę musiał oprzeć się przede wszystkim na wynikach własnych badań.

¹⁰⁷ Ryn Z.J. (red.) *Ignacy Domeyko - Obywatel świata. Ignacio Domeyko - Ciudadano del Mundo* Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002

¹⁰⁸ Ryn Z.J.: *Ignacy Domeyko. Bibliografía*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 2008

¹⁰⁹ Ryn Z.J.: *Ignacy Domeyko. La vida y la obra*, Academia Polaca de Ciencias y Artes, Universidad Jaguelona, Universidad Técnica de Minería y Fundición, Kraków 2014

¹¹⁰ Ryn Z. J., *Ignacio Domeyko, ciudadano de dos patrias*. Ed. Universidad Católica del Norte, Antofagasta 1994

¹¹¹ Wójcik Z., *Ignacy Domeyko: Litwa, Francja, Chile*. Pol. Tow. Ludoznawcze, Warszawa – Wrocław 1995

¹¹² Strzałkowski, A. (red.) *Ignacy Domeyko: w 200 rocznicę urodzin*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2004

¹¹³ Rebolledo A.H. i Cárdenas M.G. (red.): *Ignacio Domeyko y la educación para el desarrollo*. Universidad de Chile, Santiago 1992

¹¹⁴ Domeyko Lea-Plaza, P. *Ignacio Domeyko : la vida de un emigrante (1802-1889)*, Seria: Biblioteca del bicentenario; Sudamericana; Santiago, Chile 2002

3. Metodologia badań

Przebywając na rocznej wymianie na Pontificia Universidad Católica de Chile, zdołałem zaplanować i przeprowadzić badania terenowe metodą jakościową wśród przedstawicieli najnowszej emigracji polskiej w Santiago. Składało się na nie jedenaście pogłębionych wywiadów indywidualnych, częściowo-ustrukturyzowanych, trwających od ok. 10 do ok. 45 minut. Same wywiady, przeprowadzone w drugim semestrze wymiany, poprzedzone były całym semestrem obserwacji społeczności polskiej w Santiago i nawiązywaniem kontaktów z osobami najbardziej odpowiadającymi charakterystyce grupy docelowej. W dalszym omawianiu metodologii badań będę posługiwał się głównie książką E. Babbie'go „Badania społeczne w praktyce”.

- **Cel badań**

Celem badań było zdobycie materiału badawczego, który pozwoliłby na ogólne scharakteryzowanie najnowszej polskiej emigracji w Chile i znalezienie odpowiedzi przede wszystkim na następujące pytania: jakie motywy przyjazdu do tego kraju przeważają, jaka jest częstotliwość i charakter kontaktu z innymi Polakami na miejscu oraz z osobami pozostałymi w Polsce, jak oceniane są kontakty z Chilijczykami i czy występują jakieś nieporozumienia kulturowe, jak postrzegany jest poziom życia emigranta w Chile w porównaniu z Polską, czy planują oni przeprowadzkę do innego kraju lub powrót do Polski. Ogólny opis sytuacji badanej grupy miał pozwolić na zaobserwowanie pewnych trendów i próbę ich wyjaśnienia. Badania te, wobec braku źródeł analizujących głębiej zjawisko polskiej emigracji do Chile w ostatniej dekadzie, miały głównie charakter eksploracyjny, w mniejszym stopniu zaś opisowy i wyjaśniający¹¹⁵. Hipoteza badawcza, jaką sformułowałem po zapoznaniu się z dostępnymi źródłami, to że najnowsza polska emigracja do Chile ma charakter głównie zawodowy. Celem badań było również jej potwierdzenie lub obalenie.

¹¹⁵ Babbie, E. *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007; ss.111-113

• **Konceptualizacja**

Jak pisze Babbie¹¹⁶, przy stosowaniu technik takich jak wywiad swobodny, mniej ustrukturyzowanych niż np. sondaż, nie jest konieczne ściśle definiowanie pojęć używanych w badaniach, gdyż ważną ich częścią może być odkrywanie różnych aspektów danego zagadnienia, co niekoniecznie musiało zostać uwzględnione przy projektowaniu owych badań.. Wydaje się jednak bliższe zdefiniowanie kilku kluczowych terminów, którymi będę się posługiwał, w celu uniknięcia nieporozumień.

Jako **Polaków w Chile** będę rozumiał, zgodnie z określeniem pojawiającym się w raportach Ambasady RP w Santiago, osoby urodzone w Polsce i posiadających paszport polski, zamieszkujące na terenie Chile, a więc z wyłączeniem np. turystów i osób przebywających w tym kraju w interesach.

Jako **Polonię chilijską**, zgodnie z poprzednim źródłem, a także z definicją podawaną przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych¹¹⁷, będę rozumiał osoby pochodzenia polskiego urodzone już w Chile i w większości nie posiadające paszportu polskiego.

Za **najnowszą emigrację polską** w Chile uznałem dla potrzeb badań osoby, które przybyły do Chile w ciągu ostatnich 10 lat i które obecnie zamieszkują w tym kraju na stałe.

• **Dobór próby**

Początkowo planowałem przeprowadzenie kilkunastu wywiadów z osobami, które spełniałyby kryteria założone przeze mnie podczas opracowywania badań, czyli z Polakami, którzy mieszkają w Chile nie więcej niż 10 lat. Byłby więc to celowy dobór próby (purposive sampling).¹¹⁸ Przed przyjazdem wiedziałem jednak tylko o trzech osobach, które kwalifikowałyby się do tej kategorii. Po osobistym zapoznaniu się z dwoma z nich i poproszeniu o wskazanie kolejnych osób, które mogłyby wziąć udział w badaniu, rozpocząłem poszukiwania potencjalnych respondentów także na wydarzeniach organizowanych przez Ambasadę RP, takich jak obchody świąt narodowych 11. Listopada

¹¹⁶ Ibid., s. 130.

¹¹⁷MSZ *Definicje, pojęcia dotyczące spraw polonijnych*, dostępny: https://www.msz.gov.pl/pl/polityka_zagraniczna/polonia/definicje_pojecia/ (ostatni dostęp: 9.09.2015)

¹¹⁸ Babbie, E. *Op. Cit.* ; s.205.

i 3. Maja, a także na nieformalnych spotkaniach Polaków mieszkających w Santiago. Poznanym tam osobom przedstawiałem pokrótce moje badania i proponowałem udział w nich, a także pytałem o ewentualną znajomość z innymi rodakami, którzy mogliby być zainteresowani rozmową. Zastosowałem więc tutaj metodę kuli śnieżnej (snowball sampling). Jedną respondentkę udało mi się także poznać przez Internet, dzięki ogłoszeniu na portalu społecznościowym.

Nie ze wszystkimi osobami udało mi się jednak ostatecznie spotkać i przeprowadzić wywiad – czasem kontakt urywał się po krótkiej wymianie wiadomości. Ostatecznie z blisko dwudziestu poznanych potencjalnych respondentów spełniających kryteria założone w badaniach udało mi porozmawiać z jedenastoma. Wyłączyłem też z badań osoby, które przebywają w Chile czasowo, najczęściej w związku z pracą lub z tzw. Start-Up Chile – corocznym programem rządu chilijskiego, który wspiera młodych przedsiębiorców, a do którego regularnie kwalifikują się Polacy. Mówię tu o przypadkach, gdy ktoś ma już na pewno zaplanowany powrót w przewidywalnym horyzoncie czasowym, gdyż jak się okazało podczas badań, także niektórzy moi rozmówcy teoretycznie rozważają wyjazd z Chile. Wśród respondentów znalazło się sześć kobiet oraz pięciu mężczyzn, którzy w przeprowadzili się do Chile w okresie od kilku miesięcy do dziesięciu lat temu. Jest wśród nich, wedle wykształcenia, troje architektów, dwoje prawników, dwoje absolwentów stosunków międzynarodowych, nauczycielka, dziennikarka, pilot wycieczek i farmaceuta. Nie wszyscy pracują jednak w wyuczonym zawodzie, niektórzy zaś są zatrudnieni w kilku naraz.

Choć wszyscy respondenci zgodzili się na przeprowadzenie wywiadów i zostali poinformowani o ich dalszym wykorzystaniu, w celu ochrony ich prywatności postanowiłem posługiwać się jedynie imionami rozmówców, bez podawania nazwisk.

• **Przebieg badań**

Po potwierdzeniu przez respondentów chęci udziału w badaniach i uprzednim umówieniu się spotykałem się z nimi podczas drugiego semestru mojej wymiany w Santiago (marzec-czerwiec 2015) celem przeprowadzenia wywiadów. Przed ich rozpoczęciem ogólnie zaznajamiałem respondentów z celem i tematyką badań, informując pokrótce o tematach, na które mieliśmy rozmawiać. Miejscami spotkań były kawiarnie, restauracje, parki bądź mieszkania rozmówców. Rozmowy trwały do 45 minut, podczas których poruszaliśmy szereg

zagadnień. Najważniejsze z nich wymieniałem przy omawianiu celu badań, bardziej szczegółową listę podaję zaś poniżej. Pytałem respondentów m.in. o:

- długość ich pobytu w Chile;
- motywy przyjazdu – zawodowe, uczuciowe, inne;
- sytuację zawodową i rodzinną;
- wiedzę o Chile przed przyjazdem oraz obecnie;
- opinię o Chile przed przyjazdem oraz obecnie;
- częstotliwość i charakter kontaktów z innymi Polakami w Chile;
- częstotliwość i charakter kontaktów z Polską – ewentualną rodziną, przyjaciółmi, pracodawcami; sposoby porozumiewania się (np. Skype, WhatsApp, Facebook, inne);
- ocenę kontaktów z Chilijczykami – ewentualne problemy, nieporozumienia;
- ocenę wzajemnego postrzegania się obydwu narodów – ewentualne pozytywne lub negatywne stereotypy, skojarzenia, uprzedzenia;
- ocenę własnego poziomu życia w Chile, ewentualnie w porównaniu z Polską;
- porównanie sposobu życia, codzienności w obydwu krajach;
- ewentualnie odczuwany brak czegoś z Polski;
- plany na przyszłość – pozostanie w Chile, wyjazd do Polski, wyjazd do innego kraju.

Owe wywiady pogłębione miały charakter częściowo-ustrukturyzowany; miałem zawczasu przygotowaną listę interesujących mnie zagadnień, jednak nie musiały się one pojawiać w dokładnie określonym brzmieniu ani kolejności. Ponadto byłem otwarty na wątki, których mogłem nie przewidzieć podczas konstruowania badań, o ile miały przynajmniej ogólny związek z ich kierunkiem; dopytywałem więc o własne uwagi, spostrzeżenia itp. Po zebraniu wszystkich wywiadów dokonałem ich transkrypcji, i na tej podstawie będę analizował kolejne tematy pojawiające się w wypowiedziach moich rozmówców.

4. Podsumowanie

W tym rozdziale przybliżyłem nieco sytuację Polonii i Polaków w Chile, jaka wyłania się z dostępnych źródeł i opracowań. Następnie przedstawiłem stan badań nad interesującym mnie tematem. Na końcu omówiłem metodologię, jaką posługiwałem się przy planowaniu i przeprowadzaniu własnych badań terenowych; określiłem ich cel, dokonałem konceptualizacji najważniejszych pojęć, opisałem metody dobierania osób do wywiadów oraz konstrukcję i przebieg tych ostatnich. W następnym rozdziale przyjrę się bliżej zebranym danym empirycznym.

III. ANALIZA DANYCH JAKOŚCIOWYCH

Obecnie przejdę do omówienia kolejnych tematów, które pojawiały się w rozmowach z respondentami, posługując się przy tym cytatami z przeprowadzonych wywiadów. Na końcu przedstawię ogólne wnioski płynące z badań. Transkrypcje wywiadów, do których będę się odnosił, zostały umieszczone jako załącznik na końcu pracy, a oryginalne nagrania na dołączonej płycie CD.

Aby zachować maksymalną przejrzystość, będę opisywał kolejne zagadnienia w podpunktach mniej więcej odpowiadających kolejnością zestawieniu przedstawionemu powyżej, w punkcie „Przebieg badań” w rozdziale II. Będę się przy tym odnosił do transkrypcji wywiadów oznaczonych kolejno od W1 do W11, a w razie potrzeby także cytował odpowiednie fragmenty. Pierwsze zagadnienie, „długość pobytu w Chile” omówiłem już w podpunkcie *Dobór próby*, nie będę więc go już w tym miejscu powtarzał; przypomnę tylko, że wszyscy moi rozmówcy przybyli do Chile w czasie ostatniej dekady. Obecnie przejdę więc do kolejnych wątków.

1. Motywy emigracji do Chile

Podczas rozmów z Polkami mieszkającymi w Santiago, jeszcze przed rozpoczęciem badań, wielokrotnie spotkałem się z opinią, że w przypadku kobiet najczęstszym powodem przeprowadzki są motywy uczuciowe, czyli tzw. „emigracja serc” – przeniesienie się do kraju pochodzenia partnera. Opinia ta pojawiała się także w wywiadach.:

Przyjechałam, no jak większość Polek, myślę że ok. 90%, z powodów sercowych i związkowych, z motywów uczuciowych.¹¹⁹

To twierdzenie wydaje się być prawdziwe – z sześciu respondentek pięć wskazało motywy uczuciowe, a jedna (W1) jako główny powód podała poszukiwanie pracy, natomiast jako dodatkowy wymieniła dołączenie do partnera. Ponadto jedna z rozmówczyń poza wywiadem stwierdziła, że ma przynajmniej 10 polskich koleżanek, które miały podobne historie

¹¹⁹ W5 – Jowita, s.1

i motywy przyjazdu. Wskazywała też, że obecnie częściej emigrują do Chile Polki niż Polacy, na co dowodem miałyby być chociażby pamiątkowe zdjęcie z wielkanocnego święcenia pokarmów organizowanego przez polskiego księdza Marka Burzawę, na którym zdecydowanie przeważają kobiety.¹²⁰ Rozmawiałem jednak także z kilkoma mężczyznami z Polski, i także u większości z nich decydującą rolę w przeprowadzce odegrały motywy uczuciowe – jako główny powód przenosin wskazało je trzech z pięciu respondentów. Czwarty z nich był powodowany chęcią przygody, która przekształciła się w dziewięcioletni pobyt (W10), kolejny wskazywał różne motywy kolejnych przyjazdów:

Znalazłem sposób na wyjazd i... i przyjechałem.

Aha, i on jakoś wiązał się z pracą czy może z jakimś związkiem, czy...?

Nie, ze związkiem się wiązał pierwszy wyjazd, związek oczywiście w międzyczasie się rozpadł, ale... jakby pozostała chęć powrotu do Chile, i zaproponowano mi tutaj kontrakt, i to było jakby motywem do wyjazdu.¹²¹

Można więc stwierdzić, że w większości przypadków u osób obojga płci o emigracji decydowały motywy uczuciowe; na dalszych miejscach pojawiała się poszukiwanie pracy i chęć przygody.

2. Sytuacja zawodowa i rodzinna

W momencie przeprowadzania wywiadów większość respondentów pracowała, dwie osoby równolegle studiując (W5, W8). Jedna z moich rozmówczyń miała już propozycję pracy, ale wciąż czekała na przyznanie odpowiedniej wizej umożliwiającej jej podjęcie (W1); inny rozmówca po okresie pracy poza wyuczonym zawodem zdecydował się skupić wyłącznie na nostryfikacji dyplomu, aby móc pracować jako prawnik (W4).

Jeśli chodzi o dziedziny pracy podejmowanej przez Polaków w Santiago, to są one bardzo różne, wszystkie można jednak określić jako pracę intelektualną. Jedna osoba, z wykształcenia prawniczka, pracuje dla polskiego wydawnictwa, dla którego pisze przewodniki turystyczne, nie jest więc formalnie zatrudniona w Chile (W2); kolejna jest

¹²⁰ <http://santiagodechile.msz.gov.pl/resource/a882b086-bf5a-4a3f-9412-b1e98da4e885:JCR>

¹²¹ W7 – Maciej, s.1.

zatrudniona w firmie informatycznej (W3), inna jako tłumacz w międzynarodowej firmie ubezpieczeniowej (W6). Jeden z respondentów, architekt z wykształcenia, jest administratorem cukiernio-kawiarni „Condi” (W7), założonej przez Polaka, pana Michała Kurasza, którego losy można poczytać w wydanej przez Ambasadę RP książce *Na fali historii* autorstwa Aleksandry Pluty.¹²² Jest ona dostępna w wersji polskiej i hiszpańskiej, także w formacie elektronicznym. Inny, po okresie pracy jako pilot wycieczek, rozpoczął pracę w szkole językowej, gdzie naucza języka angielskiego (W8). W charakterze nauczyciela są zatrudnione oprócz tego jeszcze dwie osoby, z czego jedna, farmaceuta z wykształcenia, jest także fotografem (W5, W10).

Jak widać, jedynie mniejsza część Polaków pracuje w wyuczonym zawodzie. Jedną z nich jest respondentka, która ukończyła architekturę i jest zatrudniona w biurze projektowym zajmującym się architekturą ekologiczną, inna, z wykształcenia dziennikarka, jest korespondentką Polskiego Radia na całą Amerykę Łacińską, oprócz tego naucza języka polskiego.

Opinie w sprawie łatwości znalezienia dobrej pracy przez nowoprzybyłego emigranta są podzielone. Jedni respondenci podkreśli, że pracy, przynajmniej dla inżynierów, jest więcej niż w Polsce, a praktykantom się płaci (W1); że zarobki są lepsze niż w naszym kraju, przynajmniej w niektórych zawodach (W3, W6); a nawet, że konkurencja jest mała i oferty zatrudnienia zjawiają się same:

[...] jeżeli chodzi nawet o pracę, wiesz, znalezienie jakiejś pracy, nie było dla mnie w ogóle żadnego problemu, do tej pory praca tak naprawdę szuka mnie niż ja szukam pracy, i mam nadzieję że tak się utrzyma. Nie wiem czy wszystkim tak idzie łatwo, ale to też zależy od tego, co robisz i co chcesz robić, i czy czujesz się w tym dobrze, bo ja np. teraz, tak jak wiesz, mam 2 prace [...]

Czyli nie ma pod względem zawodowym żadnych problemów?

Nie, bo rynek jest chłonny i jest bardzo dynamiczny, jest otwarty; [...] nie ma tej konkurencji, więc pod tym względem też jest łatwiej, więc to też ze względów też ekonomicznych jest łatwiej.¹²³

¹²² Pluta, A. *Na fali historii. Wspomnienia Polaków w Chile*, Ambasada RP, Santiago de Chile 2009 (dostępny także: http://issuu.com/tende/docs/na_fali_historii_horas_10_00/83?e=8897799/4319626) ss.73-83.

¹²³ W10 – Mariusz, s. 6.

Inni z kolei twierdzą, że wbrew opiniom samych Chilijczyków, wcale nie jest tak łatwo znaleźć pracę, i że na pewno samo bycie Europejczykiem, wbrew rozpowszechnionemu stereotypowi nie wystarcza, by zostać zatrudnionym na dobrym stanowisku; wskazywali też na znaczenie odpowiednich znajomości:

[...] no po pierwsze z takich bardziej przyziemnych spraw nie jest tak łatwo znaleźć tutaj pracę, dobry etat... Przynajmniej z moim wykształceniem które tutaj mam...[...] raczej też nie traktowali mnie lepiej dlatego że jestem np. biały, Europejczyk... Nie czułem że byłem traktowany jakoś tam... preferencyjnie. Kiedyś tak mi mówiono, że "a, jesteś biały, to od razu ci dadzą pracę, jesteś wysoki, niebieskie oczy"... No nie jest tak, jak nie masz, nie wiem, odpowiedniego doświadczenia, odpowiednich znajomości też, to... to nie jest łatwo tutaj zacząć, tak, coś tam, karierę zawodową.¹²⁴

Rola posiadania odpowiednich znajomości w poszukiwaniu zatrudnienia przewijała się kilkukrotnie także w wypowiedziach innych respondentów:

Mieszkamy w Chile, gdzie "pitutos" - znajomości - otwierają ci drogę do wszystkiego; nie popieram tego, ale nigdy nie odmówię jakiegś, wiesz, poprawy sytuacji życiowej; więc sorry, jeżeli ja mam poprawić swoją sytuację życiową - może mi się to nie podoba, ale wykorzystam.¹²⁵

[...] trochę mnie kosztowało to znalezienie pracy i to właśnie było taki bardzo specyficzne... bardzo specyficzna też historia, bo jakby na początku nie znalazł nikogo, oczywiście, bo nie znalazł nikogo w Chile, ale też nie znalazł nikogo z branży, a potem nagle jak zaczęłam poznawać, to właśnie przez Dziekońskiego, przez tego profesora, o którym ci już mówiłam wcześniej; [...] np. to, gdzie teraz pracuję, to też z polecenia, powiedzmy, jeden znajomy tam mnie polecił drugiemu, czyli powiedzmy, że to nie było jakieś tam wysyłanie CV na ośle, nie, że gdzieś tam... powiedzmy przez te znajomości które już wcześniej zrobiłam, udało mi się wejść w tą... tą pracę.¹²⁶

¹²⁴ W4 – Franciszek, ss. 2-3.

¹²⁵ W8 – Piotr, s. 2.

¹²⁶ W9 – Katarzyna, s. 3.

Jeden z respondentów miał dość ciekawą ścieżkę zawodową w Chile. Będąc z wykształcenia architektem, po przyjeździe pracował przez trzy miesiące w sklepie monopolowym w dzielnicy Franklin, jednej z mniej reprezentacyjnych w Santiago. Po utracie tego stanowiska i fiasku planów wspólnej działalności z przyjaciółmi, szukając zatrudnienia zostawił około stu CV; pracę znalazł jednak w założonej przez Polaka cukierni Condi, zwyczajnie wchodząc i pytając tam o dostępność posad. Przez pół roku był kelnerem, aż zaproponowano mu objęcie administracji lokalu, gdzie dziś zarządza trzydziestoosobowym zespołem (W7). Na podstawie swoich doświadczeń rozwiewa mit łatwej dostępności pracy dla emigrantów z Europy, chyba, że jest się specjalistą w dziedzinie, na którą jest akurat zapotrzebowanie w Chile:

Trzeba zostawiać, zostawiać, zostawiać, zostawiać, [CV] żeby ktokolwiek, jakiś ułamek, jakiś procent z tych ludzi się do ciebie odezwał. Nie jest tak, że z otwartymi rękami, i "och i ach", i z Europy, i już wszystko gotowe i płacą ci 5 milionów peso.

Jasne, czyli to trochę też taki mit, że...

To jest trochę mit. Oczywiście, nie, ja myślę, że jeżeli jest się specjalistą w jakiejś dziedzinie, szuka konkretnie, to na pewno się znajdzie. To jest jednak rynek, w którym cały czas jest popyt na pracę.

Rosnący, OK... czyli warto już mieć jakiś plan.

Warto mieć plan. Przyjechać z jakimś planem. Ja zaryzykowałem i... przyjechałem trochę w ciemno jednak i... się udało.¹²⁷

Jeśli chodzi o sytuację rodzinną emigrantów biorących udział w badaniu, to większość pozostaje w związkach z chilijskimi partnerami, cztery osoby zawarły związki małżeńskie, a trzy doczekały się dzieci. Wszyscy pozostają też w kontakcie z rodziną w Polsce, co omówię w jednym z kolejnych podpunktów. W tym miejscu zaznaczę jedynie, że krewni respondentów raczej nie przedstawiali obiekcji co do ich przenosin do Chile, mimo

¹²⁷ W7 – Maciej, s. 9

stosunkowo małej wiedzy o tym miejscu w naszym kraju (W4, W6). Ponadto jeden z respondentów odnalazł w Chile osoby o tym samym, bardzo rzadkim w Polsce nazwisku, które pochodzą z tego samego co rodzina rozmówcy miejsca w kraju. Są więc najprawdopodobniej spokrewnieni i tak też się traktują, utrzymując ze sobą kontakt, odwiedzając się wzajemnie czy spędzając razem święta (W7).

3. Wiedza i opinia o Chile przed przyjazdem oraz obecnie

Z opinią o niewiedzy o Chile panującej wśród Polaków spotykałem się dość często w toku badań. Respondenci, którzy wcześniej nie byli tam turystycznie podkreślali, że przed przyjazdem do tego kraju, podobnie jak większość naszych rodaków kojarzyli go jedynie z najbardziej stereotypowymi elementami:

Przed poznaniem mojej dziewczyny, co było w 2009, nie wiedziałem nic praktycznie, oprócz takiej typowej wiedzy gdzie leży Chile, stolica, że był Pinochet, wino chilijskie, tak? To wszystko, tak naprawdę nic więcej, zupełnie biała plama...¹²⁸

[...] nie miałem zbyt zielonego pojęcia poza tym, że mają miedź - największy wydobywca; kraj długi i... tyle w zasadzie. Chyba coś mi tam, miałem... brzęczało w głowie odnośnie Domeyki, ale nic poza tym.¹²⁹

Inne skojarzenia, które się pojawiały, to m.in. pustynia Atacama, Patagonia, łańcuch górski Andów, Chile jako najlepiej rozwijający się, najbezpieczniejszy bądź najdroższy kraj Ameryki Południowej; domniemane miejsce pochodzenia ziemniaka i papryczki chili oraz miejsce produkcji dobrej jakości wina. Jedna moich rozmówczyń wiedziała przed przyjazdem nieco więcej, ponieważ wcześniej studiowała stosunki międzynarodowe z językiem hiszpańskim i w części poświęconej kulturze i historii miała okazję zapoznać się nieco z realiami latynoamerykańskimi. Wiedzę tę pogłębiała później głównie przez lekturę literatury z tego kręgu kulturowego (W6). Kolejna respondentka miała okazję zapoznać się z pisarzami iberoamerykańskimi podczas dłuższego pobytu w Hiszpanii, czytała także książki Artura Domosławskiego, była więc trochę lepiej zorientowana w realiach kontynentu niż przeciętny mieszkaniec Polski. (W9).

¹²⁸ W4 – Franciszek, s. 2.

¹²⁹ W8 – Piotr, s. 8.

Jeśli chodzi o opinię na temat Chile, to u niektórych respondentów kształtowała się ona początkowo na podstawie opowieści ich znajomych pochodzących z tego kraju (W1, W2). Część osób przed przeprowadzeniem się na stałe miało okazję poznać nieco Chile podczas wyjazdu turystycznego. Zwykle te wrażenia były bardzo pozytywne:

Ja przyjechałem tutaj 5 lat temu na wakacje i spodobało mi się na tyle że chciałem wrócić; potem wróciłem do Polski i 2 lata później wyjechałem już do Chile.¹³⁰

[...] ja byłem 2 razy wcześniej w Chile w 2010 i 11., pierwszy raz byłem tutaj zimą, wtedy dużo zwiedzałem, no tak typowo turystycznie, byłem miesiąc ale jeździłem po całym Chile i bardzo mi się kraj spodobał, byłem zachwycony. Od tego momentu jakby pomyślałem: "o, fajnie by było tutaj mieszkać", tym bardziej że dziewczyna mi tak opowiadała same dobre rzeczy, przedstawiała że tutaj będę miał wspaniałe możliwości pracy i inne w ogóle szanse na jakąś fajną pracę i bardzo wszyscy mnie tutaj przyjmą z otwartymi ramionami [...]¹³¹

Czasami jednak okazywało się, że bardzo entuzjastyczne opinie Chilijczyków o ich kraju okazywały się, według respondentów, nieco przesadzone. Jak kontynuował mój rozmówca:

Nie jest tak, no po pierwsze z takich bardziej przyziemnych spraw nie jest tak łatwo znaleźć tutaj pracę, dobry etat... Przynajmniej z moim wykształceniem które tutaj mam... Ludzie też nie są tacy otwarci, tacy gościnni, tak bym powiedział, jak by się wydawało...¹³²

Postrzeganie kraju, co oczywiste, zmieniało się w także w zależności od tego, czy pobyt w nim miał charakter turystyczny, już stałego zamieszkania. Czasem było to po prostu pogłębienie wiedzy i weryfikacja wcześniejszych doświadczeń. U niektórych respondentów nie odmieniało to znacząco opinii o Chile:

Czyli turystycznie już miałaś jakąś wizję tego wyrobioną... Czy to się jakoś zmieniło od kiedy tutaj mieszkasz, żyjesz?

W sensie poznałem bardziej dogłębnie, nie zmieniło się w tym sensie że ani na lepiej ani na gorzej...

... pogłębiło się?

¹³⁰ W7 – Maciej, s. 1.

¹³¹ W4 – Franciszek, s. 2.

¹³² Ibidem.

*...pogłębiło się, tak. To co było.*¹³³

Czasem jednak rozdźwięk pomiędzy pierwszym wrażeniem a realiami życia na stałe przybierał dość duże rozmiary:

[...] na minus np. jest to że jak podróżowałam po Ameryce Południowej 5 lat temu, a [niezr.] mam w Brazylii czy w Ameryce Centralnej, no to jednak to było takie odbieranie tych krajów przez pryzmat wakacji, co było... wszystko było egzotyczne i fajne, i to że siedziałam w autobusie i czekałam nim autobus wyjedzie 5 godzin to było śmieszne, a jak się nagle okazało że trzeba żyć w takim kraju gdzie jest taki chaos np. w komunikacji miejskiej, no to to mnie strasznie frustruje.

Czyli jednak się zmienia perspektywa wraz z osiedleniem się, tak?

*Jeżeli nawet przyjeżdżasz gdzieś po prostu na parę miesięcy to są wciąż wakacje, i to jest taka różnica jak mieszkasz gdzieś w jakimś kraju, że szok.*¹³⁴

Nie wszyscy jednak mieli okazję odwiedzić kraj w charakterze turysty przed przeprowadzeniem się do niego, musieli więc polegać na opinii innych. Jedna z moich rozmówczyń opowiadała, że Chilijczycy poznani na wymianie studenckiej we Włoszech przedstawiali swój kraj jako dobrze rozwijający się, tani, z perspektywami na przyszłość, w którym łatwo znaleźć pracę; wskazywała przy tym, że powodowani uczuciem dla swojej ojczyzny nieco wyolbrzymiali te cechy. (W1) Na miejscu okazało się bowiem, że o pracę jest trudniej niż to przedstawiali, a koszty życia są wyższe. Niektórzy wskazywali na wady mieszkania w Chile, których nie mogli dostrzec bez zamieszkania w tym kraju, a do których zaliczali m.in. spore rozwarstwienie społeczne, powszechny konsumpcjonizm, nastawienie głównie na rozrywki takie jak mecze piłki nożnej i wspólne grillowanie (hiszp. asado, parillada) czy uciążliwości życia w Santiago, takie jak zatłoczenie czy zanieczyszczenie miasta:

¹³³ W3 – Dominik, s. 1.

¹³⁴ W2 – Anna, s.3.

[...] zmiana światopoglądu na Chile trochę, która się wytworzyła, no ale... no tak, no nie chcę powiedzieć że jestem rozczarowany, no ale teraz trochę inaczej widzę to wszystko.

Pod wpływem życia po prostu?

Tak, tak, no i też kwestia mieszkania tutaj i zobaczenia jakichś takich, no, wad tego kraju, to że widać że jest jednak dużo ludzi biednych. Ludzie są dosyć tacy... no, sami ignoranci w większości; mało wiedzą o świecie, bardzo mało, i... nastawieni są bardzo konsumpcyjnie, materialistycznie do świata; mimo że jest no tutaj warstwa taka już ludzi klasy średniej można powiedzieć, która się wzbogaciła... która widać że, nie wiem, stać ich na nowe samochody, komórki, to oni tak naprawdę, no, poza tym jak, no, nie rozwijają się jakoś w innym kierunku intelektualnym, że tak powiem, tak naprawdę stać ich na wyjazd na wakacje, ale co z tego skoro nic nie wiedzą i niczym się nie interesują tak naprawdę poza tym futbolem i tam... „parillada”; i tak też czasami trudno z nimi jakiś temat nawiązać bo to... nie interesują się tak naprawdę i nie wiedzą o wielu sprawach.[...] no i życie w wielkim mieście nie jest takie fajne jak się wydaje; jeżdżenie metrem tu na początku mi się podobało, teraz już może mniej; korki non-stop, tłumy ludzi wszędzie, jest to męczące. No i ten smog...

Temat nie do końca zadowolającego transportu publicznego pojawiał się jeszcze kilkakrotnie w rozmowach. Spotkałem się z opiniami, że jest drogi, zatłoczony, a autobusy nie mają rozkładów jazdy; z drugiej strony chwalono system metra w Santiago, który według niektórych respondentów jest lepszy niż np. metro w Londynie (W1, W5).

Innymi tematami, które respondenci zgłębili już po przybyciu do Chile, to m. in. historia, geografia i bieżąca polityka tego kraju czy sposoby manifestowania swojej tożsamości narodowej przez Chilijczyków, głównie podczas ich świąt narodowych. Pozytywnym zaskoczeniem dla wielu jest dobry stan dróg i powszechność autostrad, czego się nie spodziewali przed przyjazdem (W5).

Reasumując, mieszkanie w Chile na stałe zdecydowanie pogłębiło wiedzę respondentów o tym kraju i zweryfikowało ich pierwsze opinie, wyrobione zwykle na podstawie wcześniejszych przyjazdów, opinii znajomych Chilijczyków bądź lektury literatury latynoamerykańskiej. Trudno jednoznacznie określić, czy była to weryfikacja pozytywna, negatywna bądź jedynie potwierdzenie wcześniejszych wrażeń, gdyż w przypadku większości

osób oceny poszczególnych elementów, jak np. infrastruktury bądź stosunków międzyludzkich mogły przynależeć do różnych kategorii.

5. Częstotliwość i charakter kontaktów z innymi Polakami w Chile. Rola Ambasady RP

W momencie przeprowadzania badań kontakty respondentów z innymi Polakami w Chile były oceniane różnie: od prawie żadnych (W1) do bardzo szerokich i regularnych (W2). Były one nawiązywane na różnorakie sposoby: na kursie hiszpańskiego (W2), przez rodzinę partnerki (W3), przez media społecznościowe takie jak Nasza Klasa czy Facebook, a na tym ostatnim przez takie grupy jak Polacy w Santiago i Polacy w Chile (W5, W6) czy podczas spotkań organizowanych prywatnie, np. z okazji Ostatków lub Andrzejków. Jedna z respondentek poznała też kilka kolejnych Polek dzięki zupełnemu przypadkowi:

[...] w kawiarni na [niezr.], ja siedziałam z Dominiką, [...] i rozmawiałyśmy po prostu po polsku i Kasia podeszła do nas...

No proszę, czyli polski też ściąga innych Polaków...

Tak właśnie też poznałam moją koleżankę Monikę w autobusie, ja rozmawiałam z Dominiką po polsku a Monika jechała tym samym autobusem.¹³⁵

Jeden z moich rozmówców poznał rodaczkę gdy ta przyszła kupić pierogi w kawiarni, w której pracuje (W7). Innemu zdarza się spotykać Polaków podróżujących lub przebywających na wymianach studenckich w Santiago, ponadto napisało do niego kilka osób wybierających się do Chile jeszcze przed przyjazdem do tego kraju (W10). Wiele listów otrzymuje także respondentka, która prowadzi blog podróżniczy opisujący życie w Chile i pracuje jako korespondentka Polskiego Radia na Amerykę Łacińską (W11).

Sporo osób poznało i utrzymuje kontakt ze swoimi rodakami w Chile dzięki działalności Ambasady RP. Okazjami do tego są, jak wspominali respondenci, m.in. obchody świąt

¹³⁵ W2 – Anna, s. 2.

narodowych, pokazy filmów polskich, mecze piłki nożnej, czy spotkania z dziećmi w ramach Klubu Małego Polaka lub przy okazji Gwiazdki w święta Bożego Narodzenia. Także wybory parlamentarne czy prezydenckie są okazją do spotkania się w polskim gronie (W7). Część rozmówców mówiła o współpracy przy wydawaniu Biuletynu Ambasady, polegającej głównie na pisaniu tekstów (W9, W11); jeden z nich jest zatrudniany jako fotograf na wydarzeniach kulturalnych, co, jak przyznaje, jeszcze wzmacnia jego kontakt z lokalną społecznością polską:

*[...] to bycie w stałym kontakcie z Ambasadą i teraz współpracowanie z Ambasadą, w większości spotkań kulturalnych, gdzie mogę zdjęcia zrobić i być tam z rodakami, bardzo mi pomaga, więc czuję się jakby troszeczkę jedną nogą, wiesz, u siebie w domu, w Polsce... i przyznam, że to też dzięki temu jest mi, jest tutaj łatwiej [...]*¹³⁶

Jest to też okazja, jak podkreśla, do poznania wielu osób z Polski czasowo przebywających w Chile, jak para, która ostatnio przybyła, aby zawrzeć tu ślub. Oprócz tego Polaków można spotkać na mszach czy święceniach pokarmów w Wielką Sobotę organizowanych przez księdza Marka Burzawę.

Choć działalność Ambasady jest szeroka i ogólnie ceniona, niektórzy respondenci wskazywali na pewne jej mankamenty. Jednym z nich ma być zbyt oficjalny charakter niektórych imprez (W5), innym – ich niedogodne terminy, jak np. godziny okołopołudniowe w dzień roboczy (W6). Mimo to wydarzenia organizowane przez Ambasadę wydają się być istotnym czynnikiem integracji środowiska polskiego w Santiago, które jest raczej małe i w którym większość osób zna się wzajemnie. Kontaktują się one ze sobą dość często i na różne sposoby, przy czym kilkoro respondentów podkreślało, że czyni to głównie ze względu na wspólne zainteresowania i tematy tych osób, a nie na ich narodowość (W7, W11).

Stosunek ilości Polaków do obcokrajowców wśród znajomych moich rozmówców różnił się dość znacznie: niektórzy niemal nie mieli kontaktów z rodakami (W1), inni mieli podobną ilość przyjaciół wśród obydwu grup (W6), dla niektórych zaś większość znajomych to Polacy (W2). Jeszcze inni mówili o rozróżnieniu na kontakty towarzyskie, przyjacielskie, gdzie dominowali ich rodacy, oraz na kontakty zawodowe, gdzie przeważali Chilijczycy i inni obcokrajowcy (W4, W8).

¹³⁶ W10 – Mariusz, ss. 9-10.

6. Częstotliwość i charakter kontaktów z Polską

Oprócz kontaktów z rodakami na miejscu Polacy z Santiago mówili o dość intensywnych kontaktach z osobami, które pozostały w kraju. We wszystkich przypadkach przeważała komunikacja rodziną, oceniana jako raczej częsta i regularna. Najpopularniejszym medium dla tego typu kontaktów jest komunikator internetowy Skype, pozwalający na bezpośrednie, darmowe wideokonferencje bądź rozmowy głosowe. Innym rozwiązaniem jest zakup karty telefonicznej umożliwiającej tanie dzwonienie do Polski (W5). Przy tego rodzaju kontaktach głównym problemem jest różnica czasowa. Innymi wymienianymi sposobami komunikacji były e-mail, komunikatory WhatsApp i Viber oraz przede wszystkim Facebook, przy czym te ostatnie media służyły raczej do porozumiewania się z przyjaciółmi i znajomymi niż z rodziną.

Wiele osób stara się też w miarę możliwości latać regularnie do Polski, choć jest to ponoć trudniejsze niż przylot z naszego kraju do Chile. Główną przeszkodą jest cena:

Udaje mi się latać do Polski, w miarę, raz na rok, ale rzeczywiście ceny... odkąd przestałam latać z Polski do Ameryki Południowej i z powrotem, ale z Ameryki Południowej do Europy i z powrotem - zmieniły się ceny, [...] Więc ta cena rzeczywiście jest wysoka, i z jednej strony oczywiście bardzo chcesz zobaczyć swoich znajomych, przyjaciół, rodzinę i miejsca do których tęsknisz, czy zjeść prawdziwe pierogi czy gołąbki, ale z drugiej strony [...] za te 9 tysięcy spokojnie 2 miesiące w Ameryce Południowej "backpackersko" i to tak przyzwyczajenie można spędzić, [...] więc w pewnym momencie człowiek sobie kalkuluje, że albo oszczędzasz cały rok, żeby pojechać do Polski i nie widzisz nic poza tym Santiago de Chile, albo... no, korzystasz z tego, że jesteś tutaj i zwiedzasz tę część świata, no i tak też robię, ale oczywiście o rodzinie nie zapominam i raz na rok staram się lecieć.¹³⁷

W dwóch przypadkach pojawiły również kontakty zawodowe – z wydawcą przewodników oraz redakcją wiadomości Polskiego Radia. (W2, W11). Polscy emigranci w Chile podtrzymują więc komunikację ze swoją ojczyzną, i to na różnych płaszczyznach – od rodzinnej, przez towarzyską, po profesjonalną.

¹³⁷ W11 – Monika, ss. 6-7

7. Ocena kontaktów z Chilijczykami oraz wzajemnego postrzegania się Polaków i Chilijczyków

• Charakter kontaktów Polaków z obcokrajowcami w Chile

Analogicznie do sytuacji przedstawionej w poprzednim podpunkcie, kontakty Polaków z Chilijczykami przyjmują różną intensywność, choć oczywiście nie da się ich uniknąć całkowicie - nikt zresztą nie stara się tego robić. Moi rozmówcy raczej szukają kontaktów z miejscowymi, czasem podkreślają, że po to właśnie tu przyjechały (W7, W11). Mimo to niektórzy mają więcej znajomości wśród swoich rodaków, inni wręcz przeciwnie; są też tacy, którzy znają sporo obcokrajowców z państw trzecich. Co do łatwości nawiązywania kontaktów z Chilijczykami, zdania są podzielone; zdarzają się opinie, że jest to łatwiejsze niż wśród Polaków (W3), ale też takie, że sprawia to wiele kłopotów:

Ludzie też nie są tacy otwarci, tacy gościnni, tak bym powiedział, jak by się wydawało... Tak jak moja żona mi to przedstawiała i po prostu... Tak jak miałem doświadczenia do tej pory dobre, z rodziną jej; ale tak naprawdę, na takiej stopie towarzyskiej nie ma... Trudno jest tak dosyć znaleźć ludzi, którzy np. no nie wiem, np. wyjść na piwo, coś takiego... Są dosyć zamknięci na swoje tam... na swoich znajomych, tak naprawdę się za bardzo nie interesują tam, kim ty jesteś [...]. No ale nie powiem że byli jacyś ksenofobicznie nastawieni do mnie, bo nie ma... nigdy nie spotkałem się z tym żeby, nie wiem, traktowali mnie inaczej i źle bo jestem obcokrajowcem; ale raczej też nie traktowali mnie lepiej dlatego że jestem np. biały, Europejczyk.¹³⁸

Zgodził się z tym inny respondent, bardziej podkreślając jednak przyjazny stosunek Chilijczyków do obcokrajowców; według niego ogranicza się on jednak do pierwszych, raczej powierzchownych kontaktów:

Zaprzyjaźnić się z Chilijczykami ponoć jest bardzo trudno i faktycznie coś w tym jest.

Zauważyłeś coś takiego, tak? Że jest bariera na początku?

¹³⁸ W4 – Franciszek ss. 2-3

*W ogóle jest bariera, Chilijczycy, nie wiem... Nie wiem dlaczego, ale jest ciężko, jest trudno. Już jak się zdobędzie przyjaciela to to już jest taki przyjaciel-przyjaciel... oni mają jakiś, nie wiem... blok przed nawiązywaniem chyba nowych znajomości; oczywiście dla nich jest atrakcyjne, że ktoś jest z zagranicy, i są bardzo mili, przyjaźni, sympatyczni itd., natomiast zawiązać przyjaźń - nie...*¹³⁹

Mimo to udało mu się nawiązać znajomość z Chilijczykiem, który obecnie jest jego najlepszym przyjacielem, co potwierdzałoby schemat, że po przełamaniu „pierwszych lodów” i nawiązaniu przyjaźni jest ona naprawdę trwała. Kilkukrotnie spotkałem się z podobnym zdaniem, a także twierdzeniem, że pod tym względem Polacy i Chilijczycy są w pewien sposób podobni:

*[...] tacy są bardzo na początku nieufni, my też jesteśmy chyba; mi się wydaje, że Polacy jesteśmy tacy trochę [...] z rezerwą, ale potem, jak już się otworzy Polak, mi się wydaje, to potem już jest, wiesz, już jest takie... super, jest słodko, jest jakby... wiesz, ciepło, miło, nie wiem... zaprosi cię do rodziny np., czy gdzieś tam [...] Chilijczycy są, mi się wydaje, w tej kwestii do nas podobni; dlatego to mnie tak uderzyło na początku, ja mówię "Boże, oni są tak jak my!" [śmiech]*¹⁴⁰

*Chilijczycy są trochę bardziej zdystansowani... tak jak Polacy. Polacy też są dosyć zimni, tak w pierwszym powiedzmy... Zdystansowani, może tak, w pierwszym kontakcie... Ale jeśli Chilijczyk cię pozna, czy wpuści cię do twojego domu, gdzieś tam ta granica pierwszego kontaktu zostaje przekroczona, no to jesteś już jego przyjacielem [...]*¹⁴¹

Ma to podobno wynikać z „mało latynoskiego usposobienia” Chilijczyków, wyrażającego się w pewnym spokoju i wycofaniu, widocznym zwłaszcza w porównaniu z temperamentem pozostałych narodów kontynentu południowoamerykańskiego (W8, W11). Innymi podobieństwami, które można ponoć zaobserwować między Chilijczykami a Polakami, miałyby być trudna historia, zwłaszcza ta najnowsza, w której swój ślad pozostawiły reżimy: komunistyczny i pinochetowski; katolicyzm obydwu krajów, silnie zaznaczony w życiu publicznym (W11), a także upodobanie do „kombinowania”, radzenia sobie nas wszelkie możliwe sposoby (W10).

¹³⁹ W7 – Maciej, s. 2

¹⁴⁰ W9 – Katarzyna, s. 4

¹⁴¹ W11 – Monika, s. 9

- **Różnice na tle kulturowym**

Jeśli chodzi o zaobserwowane przez respondentów różnice pomiędzy obydwoma narodami utrudniające wzajemne porozumienie się, to tyczą się one przede wszystkim podejścia do takiego rodzaju spraw jak dotrzymywanie umów, słowność, punktualność, które w Chile jest luźniejsze niż w Polsce. Jeśli chodzi o punktualność, to dla Polaków przybiera ono często trudne do zaakceptowania formy:

Nie chcę być jakimś... narzekającą starym zgredą-Polakiem, ale kosztuje, wiesz, zaakceptowanie pewnych rzeczy, np. kwestia punktualności... Polacy nie są może super punktualni, no ale te 15 min. akademickie zawsze mamy w głowie... Tutaj to jest chyba 3 godziny akademickie, także... Wiesz, ty możesz, brzydko mówiąc, zdychać z zimna na ulicy, czekać, jesteś na czas, a oni ci mówią, że "no, ja już jestem, tuż za zakrętem", co znaczy, że jeszcze nie wyszedł z domu.¹⁴²

Osoby mieszkające dłużej w Chile w końcu się jednak do tego przyzwyczajają, zwłaszcza, że nie widzą możliwości zmienienia tego:

[...] wydaje mi się że się bardzo wyluzowałam tutaj, i tak jak na początku te pierwsze 2-3 lata jak ktoś przyjechał spóźniony na spotkanie, bo oni są mistrzem w tym, to później już się nie chciałam z nim spotkać, a teraz to już wiem, jak powiem o 8. no to sama przyjdę 8.30 żeby nie stać pół godziny, nie?¹⁴³

Kolejną rzeczą, która dużo kosztuje niektórych Polaków, jest zaakceptowanie podejścia Chilijczyków do kwestii słowności. Danie komuś słowa lub obiecanie czegoś nie jest dla tych ostatnich równie wiążące jak dla tych pierwszych:

My jednak w Europie cenimy bardzo słowo; jeżeli komuś coś obiecujesz - robisz to; jeżeli złamiesz obietnicę - no to tracisz w oczach tej osoby. Tutaj, jeśli będziesz próbował, nie wiem, komentować to nawet, albo się obrazić na nich - będziesz już poza grupą społeczną, że będziesz aspołeczny. „No ale co Ty, no daj spokój, wyluzuj...” Chilijczycy nigdy nie dotrzymują słowa, w większości, w większości.¹⁴⁴

¹⁴² W8 – Piotr, s. 5.

¹⁴³ W5 – Jowita, s. 6.

¹⁴⁴ W8 – Piotr, s. 5.

Trzecią kwestią, którą podkreślano, jest różny etos pracy wśród Chilijczyków i Polaków. Według wypowiedzi respondentów ci pierwsi spędzają więcej czasu w pracy, jednak nie jest on tam efektywnie użytkowany:

[...] Chilijczycy uważają się za ciężko pracujących i to prawda, spędzają dużo czasu w robocie, więcej niż my... ale ta jakość tej pracy - to jest inna sprawa. Więc tak - oni mogą pracować 10 godzin dziennie, ale to jest tak - przyjeżdżają do pracy: "ech, kawusię trzeba by było zrobić". No dobra, kawusia, pół godzinki zeszło. "A wiesz co, jeszcze szefa nie ma, to na papieroska skoczmy". No i zejdzie godzina. "Dobra, przyszedł szef - pracujemy". Pracują przez godzinę, potem: "cholera, no kolejnego papieroska by się zapaliło". Potem: "a, na Facebook'a wejść na 10 min.". No i z tych 10 godzin no, oni pracują może 5, czy coś [śmiech].¹⁴⁵

Oczywiście, jednym te cechy przeszkadzają bardziej niż innym; niektórzy twierdzą, że nie mają niemal żadnych trudności czy nieporozumień w relacjach z Chilijczykami (W3). Nikt nie ma też jednoznacznie negatywnej opinii na temat różnic pomiędzy obydwoma narodami; osoby, którym trudno było się przyzwyczaić do niektórych rzeczy, podkreślały też wiele cech, które zasługują na docenienie. Jedną z nich ma być wielka rodzinność Chilijczyków, większa podobno niż wśród Polaków:

Mam w miarę pozytywną opinię, np. bardzo mi się podoba jak oni utrzymują kontakt z rodziną; coś, czego jednak w Polsce, gdzie uważamy się za kraje rodzinne wcale nie mamy tak bliskiego kontaktu z rodziną jak mają np. w Chile. Tutaj ludzie się regularnie... Bliska rodzina to jest w ogóle cała wieś, 50-60 osób, kuzyn kuzynki kuzynki kuzynki, i oni się spotykają raz w tygodniu, raz na dwa tygodnie, ciągle utrzymują kontakt; a siostry do siebie dzwonią codziennie: "- Cześć, co tam u ciebie? - Nic, w porządku, to samo. - A, OK, dobra, to do jutra". Przepiękne, to jest przepiękne po prostu, to mi się bardzo podoba.¹⁴⁶

Rodziny chilijskie, mimo swoich dużych rozmiarów, są więc dość mocno skonsolidowane; na dodatek nie mają zwykle problemów z akceptacją nowych członków, nawet spośród obcokrajowców:

¹⁴⁵ Ibidem.

¹⁴⁶ Ibid., s. 6.

*Tak jak moja żona mi to przedstawiała i po prostu... Tak jak miałem doświadczenia do tej pory dobre, z rodziną jej [...] no, rodzina jest... w stosunku do mnie zawsze była bardzo OK, bardzo sympatyczna [...]*¹⁴⁷

*Są strasznie pomocni, przynajmniej ci na których ja trafiam, rodzinni, ja od początku jak przyjechałam wszyscy mnie traktują super, cała rodzina Matiasa w ogóle traktuje mnie jakbym była częścią rodziny, wszyscy kuzyni... Jak są tutaj wszystkie takie wiesz, spędy familijne, urodziny czy rocznice, coś takiego, to wiesz... Wszyscy jakbym była członkiem rodziny...*¹⁴⁸

• Stosunek Chilijczyków do Polaków

Według moich rozmówców ogólny stosunek Chilijczyków do obcokrajowców waha się od neutralnego do pozytywnego – nie spotkali się oni z żadnymi przejawami ksenofobii w stosunku do siebie. Trzeba jednak mieć na uwadze, że wszyscy oni są Polakami, a więc Europejczykami, co zapewne miało wpływ ich postrzeganie ich w Chile. Obserwacje poczynione przez respondentów nie muszą więc sprawdzać się w równym stopniu dla innych grup narodowościowych, a zwłaszcza dla osób pochodzących z innych kręgów kulturowych. Jeśli chodzi jednak o naszych rodaków, to raczej nie mieli oni trudności z odnalezieniem się w społeczeństwie chilijskim:

*[...] co bardzo mi się podoba, stosunek do obcokrajowców - oni uwielbiają obcokrajowców, także... przyjeżdżasz, emigrujesz tutaj - masz ten dodatkowy plus, że nie masz takiego stresu bycia obcym - tutaj natychmiast cię akceptują, pomogą ci... także to jest fajne.*¹⁴⁹

*Tak, oni raczej neutralnie, nie, tutaj jest kraj który jest otwarty na obcokrajowców, nie można powiedzieć o tym, bo tutaj, nie wiem, każdy może przyjechać, łatwo jest dostać wizę, możesz robić co chcesz i nikt ci tam nie wypomina, nikt cię nie pyta skąd jesteś, co tutaj robisz, czemu przyjechałeś... „OK, nie ma problemu, jesteś tutaj, jak masz pieniądze to OK, ” no.*¹⁵⁰

¹⁴⁷ W4 – Franciszek, ss. 2, 4.

¹⁴⁸ W2 – Anna, s. 4

¹⁴⁹ W8 – Piotr, s. 6.

¹⁵⁰ W4 – Franciszek, s. 6.

• Wiedza Chilijczyków o Polsce

W tym miejscu chciałbym omówić bliżej wiedzę Chilijczyków o naszym kraju. Jak już widzieliśmy w jednym z poprzednich podrozdziałów, wiedza Polaków o Chile jest dość mała i ogranicza się raczej do stereotypów:

[...] tyle ile przeciętny Polak wie o Chile, tyle przeciętny Chilijczyk o Polsce. Jest to bardzo mała wiedza, i naprawdę bardzo płytka ja bym powiedziała, bo w Polsce większość znajomych którym mówiłam, że ja jadę do Chile, i "że do Chile? Przecież tam nic nie ma" i wiesz, prawie myślą, że kultury india... Indianie, itd., że nie ma w ogóle autostrad itd.¹⁵¹

[...] np. pokazałam zdjęcie Matiasa mojej bratowej i ona była taka zdziwiona, bo ona myślała że tutaj tak bardziej wyglądają jak Boliwia, Peru, że niscy są, bardzo ciemni, i była zdziwiona że Chilijczycy są bardzo europejscy niektórzy, więc takie można wyobrażenie jakie ma przeciętny Polak o Chile... no, bardzo mało wiedzą.¹⁵²

Według niektórych moich rozmówców, wiedza Chilijczyków o Polsce jest równie mała lub jeszcze mniejsza i bardziej stereotypowa. Najbardziej widoczne jest to w rozmowach o geografii, języku czy polityce:

Nic. Nie wiedzą nic. Tzn. chyba papież, ale oni to nie za bardzo religia, przynajmniej rodzina... Tak, zależy kto, ale akurat ci u których ja się obracam to, to nie za bardzo religijni są, a często nic, nie mieli zielonego pojęcia. Chyba stereotypy... Jest stereotyp taki że jest zimno, co mnie strasznie denerwuje jak np. zimno mi jest, a oni mi: "przecież ty z Polski"..."¹⁵³

Żadnej wiedzy o Polsce, czasem się mnie pytają gdzie leży Polska i jakim językiem mówimy w Polsce...

Aha, czyli takie podstawowe rzeczy nawet?

Podstawowe, podstawowe... To co mnie zdziwiło, ale już się zacząłem przyzwyczajać do tego, że jak mówię że jestem z Polski to mówią: "a, czyli mówisz po niemiecku?".¹⁵⁴

¹⁵¹ W6 – Aleksandra, s. 6.

¹⁵² W2 – Anna, s. 5.

¹⁵³ Ibid., s. 4.

¹⁵⁴ W7 – Maciej, s. 4

Są też osoby, które raczej kojarzą Polskę z jej wschodnimi sąsiadami niż z Zachodem, z którym jest ona bardziej związana politycznie:

[...] wiedzieć o Polsce - dużo nie wiedzą... No, raczej, raczej mało, tzn. gdzieś tam "a, to z Rosją pewnie jesteście; a to jesteście..."; no, ostatnim razem się spotkałam z takim... z kwestią, że "a, jesteście częścią Rosji"; ja mówię "o kurka wodna" [śmiech][...] ¹⁵⁵

No i zawsze mówią, myślą że w Polsce, jak na Ukrainie czy w Rosji, że wszyscy to są blondyni, niebieskooki i wysocy. Więc ja jako z moim metrem pięćdziesiąt parę... zawsze się dziwią że z Polski, no bo... taka niska, nie? ¹⁵⁶

[...] zdarza mi się rozmawiać z tymi którzy nie wiedzą gdzie jest Polska, albo myślą, że jesteśmy częścią Rosji, że oczywiście tu jest zima cały rok... tych niedźwiedzi polarnych może nie, ale że tak, że zima, że... w ogóle dziwią się, że mi jest zimno; jak ja mówię, że mi jest zimno - ale ty przecież jesteś z Polski, więc... jestem traktowana jak robot, który nie odczuwa w ogóle... nie ma umiejętności odczuwania zimna. To to są takie jakby skojarzenia; ale z drugiej strony mam znajomych, którzy wiedzą więcej o Polsce niż ja [...] no ogólnie oczywiście ta wiedza nie jest zbyt rozwinięta i kojarzymy się też oczywiście z wódką; kojarzymy się z tą Rosją i że... niektórzy myślą, że my mówimy po rosyjsku właśnie, albo że mówimy po niemiecku... Auschwitz, niestety, sława Auschwitz też dotarła i tutaj... na szczęście z tego co widzę wiedzą, że to jednak był obóz koncentracyjny "nazi", że to był obóz niemiecki, ale w Polsce; natomiast kojarzona jest Polska z Auschwitz. ¹⁵⁷

Ostatnia z cytowanych tu respondentek, z racji swojej dziennikarskiej pracy, poznała wiele osób, które szczególnie interesowały się jakimiś aspektami polskiej kultury, np. literaturą bądź muzyką. Są to zwykle nauczyciele akademicy, którzy zgłębili owe tematy w stopniu większym niż przeciętny Polak, znają np. dokładnie twórczość Jana Potockiego czy zespołu blues-rockowego „Krzak” (W11). Zwykli Chilijczycy, jak wynika z powyższych wypowiedzi, nie mają zbyt dużego pojęcia o Polsce. Lepiej niż położenie geograficzne czy używany język kojarzone są pewne postaci z najnowszej historii naszego kraju:

¹⁵⁵ W9 – Katarzyna, s. 4

¹⁵⁶ W5 – Jowita, s. 4.

¹⁵⁷ W11 – Monika, s. 11.

*Tak, raczej ogólnie jest niewiedza, no to co Chilijczycy wiedzą o Polsce, no to jest papież, Jan Paweł II... nie wiem, czasami wiedzą o Lechu Wałęsie...*¹⁵⁸

*O Polsce nie wiedzą zbyt dużo, wiedzą tyle, że, no wiadomo, Papa Juan Pablo II, Jan Paweł II; wiedzą o Wałęsie [...]*¹⁵⁹

*Chilijczycy uwielbiają Jana Pawła II, to jest jakiś fenomen dla mnie i bardzo często zdarza się, że kiedy jestem w Chile, czy nawet w Ameryce Południowej, no ale skupiłam się teraz na Chilijczykach, jestem w jakiejś knajpie czy jakiejś restauracji, i kelner pyta się mnie skąd jestem, no bo oczywiście nie wyglądam na Chilijkę, i ja mówię, że jestem z Polski, no zdarzyło mi się kilkakrotnie, że taki kelner wyciągnął z portfela zdjęcia Jana Pawła II i mówi: "a, mi amigo, mój przyjaciel" i od razu gości mnie jak królową po prostu, nie angielską, tylko polską, i nawet, nie wiem, przynosi mi jakąś kawkę albo coś jeszcze ekstra, bo jestem z Polski, i on ma w portfelu zdjęcie Jana Pawła II, więc takie rzeczy mnie bardzo zaskakują i rzeczywiście ten Jan Paweł II tutaj jest wielbiony, i gdziekolwiek nie powiem, że jestem z Polski no to oczywiście pierwsza reakcja to jest Jan Paweł II.*¹⁶⁰

Postaci Jana Pawła II i Lecha Wałęsy pojawiały się w wypowiedziach niemal wszystkich respondentów, przy czym działalność polskiego papieża jest znana szerzej, co zapewne wiąże się z jego wizytą w Chile w 1987 roku. O Lech Wałęsie słyszano bardziej jako o pewnym haśle; dużo mniej osób wie o roli „Solidarności” w obaleniu komunizmu.

Następni w kolejności, jeśli chodzi o popularność osób pochodzących z Polski są piłkarze. W Chile sportem narodowym jest właśnie piłka nożna i przez to wiele osób nieźle orientuje się w pochodzeniu co bardziej znanych zawodników, także tych z poprzednich dekad:

I zauważyłaś żeby np. Chilijczycy mieli jakieś skojarzenia z Polską albo jakieś stereotypy, negatywne, pozytywne, czy raczej nie wiedzą za wiele o Polsce, jak to widzisz?

*Z wiedzą to nie wiem jak to jest, z tego co tam, no większość, no to dużo zna ze sportu tam Lewandowskiego, wcześniejsze generacje tam, pokolenia to Lato itd.*¹⁶¹

¹⁵⁸ W4 – Franciszek, s. 6.

¹⁵⁹ W8 – Piotr, s. 4.

¹⁶⁰ W11 – Monika, s. 9.

¹⁶¹ W5 – Jowita, s. 4.

Tak, powiem tak, że tak generalizując, zawsze to jest Jan Paweł II albo Grzegorz Lato...[śmiejch]

Aha, proszę... No tak, futbol to tutaj...

Tak, Gregor Lato, jak to oni mówią... To jest trochę smutne, że jest tam '72. rok i jeszcze... Tzn. nie ma nic innego co mogłoby przebić Grzegorza Lato, to byłby apel do panów piłkarzy [śmiejch]¹⁶²

[...] wiedzą całkiem sporo o polskim... polskiej piłce nożnej, wszyscy znają Lewandowskiego; co mnie najbardziej zaskoczyło - były "conserje" z mojego budynku, który pamięta czasy Górskiego, wiesz, lata '60.-'70., kiedy myśmy naprawdę grali dobrze, on mówi że z tych czasów pamięta Polskę, ale nie ma zbyt dużej, wiesz, jakieś znajomości faktów o Polsce.¹⁶³

Jeszcze jedną osobą, z którą czasem kojarzy się Polska, jest Ignacy Domeyko, lecz jest to stosunkowo najrzadziej pojawiająca się odpowiedź (W4).

• Opinia Chilijczyków o Polsce

Temat ewentualnych stereotypów rozpowszechnionych w Chile na temat Polski poruszyłem już częściowo przy okazji omawiania wiedzy Chilijczyków o naszym kraju, gdyż są to sprawy w jakiś sposób powiązane – niewiedzę często uzupełnia się stereotypem, bądź rzekomą wiedzę czerpie się z popularnego stereotypu. W tym miejscu chciałbym nieco pogłębić ten temat i zająć się również opiniami na temat Polski, z którymi zetknęli się moi rozmówcy. Jak podkreślali, są one raczej pozytywne lub neutralne, nie spotkali się z żadnymi uprzedzeniami:

Tzn. dostaję same pozytywne opinie o Polsce, bardzo im się podoba, jak np. ja poznaję ich z moimi znajomymi, zawsze pozytywne wrażenie, że bardzo otwarci, komunikatywni, w dużo językach mówimy [śmiejch], dla nich wszyscy mówią chyba w 5 językach z Polski; odważni... Bardzo pozytywne, nie ma negatywnych żadnych opinii... Żadnych negatywnych takich... A stereotypy to w ogóle nie mają żadnych bo nie wiedzą nic o Polsce [śmiejch].¹⁶⁴

¹⁶² W11 – Monika, s. 9

¹⁶³ W8 – Piotr, s. 4.

¹⁶⁴ W2 – Anna, s. 5.

Stereotypy, które są rozpowszechnione wśród Chilijczyków, dotyczą raczej naszego kraju jako umiejscowionego po prostu w Europie niż w Europie Wschodniej, na czym opinia Polaki, jak się wydaje, korzysta:

*Myślę, że jeżeli chodzi o nas, Polaków, ja myślę że oni o nas tak lepiej mówią niż sami Europejczycy, bo... może dlatego, że to jest niewiele... nie docierają te stereotypy negatywne które tam krążą po Europie; no i czasami... teraz to może zabawne dosyć, że wspomnę o tym, ale... wódka np. nasza jest bardzo popularna teraz [...]*¹⁶⁵

[...] nie ma tutaj tych stereotypów może które, nie wiem, są na zachodzie Europy czy w Stanach, że tam Polak-pijak czy Polak-leń, czy, nie wiem... Nie, tutaj nie, Polak-Europejczyk, tak, bardziej tak się kojarzą, nie ma tutaj jakiegoś takiego podziału, że Wschodnia Europa - Zachodnia Europa, tutaj widzą raczej "a, Polska no to Europa", aha, no to OK, no to już tam klasyfikują nas.

I to jest raczej pozytywne, czy...?

*Raczej pozytywne, tak, tak, raczej pozytywne.*¹⁶⁶

Czasem może to być jednak przyczyną pewnych nieprzyjemności, gdyż Europejczyk, jako osoba stereotypowo dobrze sytuowana, przyciąga większą uwagę różnego rodzaju oszustów i naciągaczy:

[...] mam wrażenie, że oni myślą że jak ktoś przyjeżdża ze Stanów czy z Europy, to że wszyscy są bogaci, nie, że to z rozwiniętego kraju, z Unii Europejskiej, nie, to że jak ktoś tutaj przyjedzie to ma pieniądze, nie? A dużo ludzi co przyjeżdża no to albo są studenci, nie, i nieraz jest tak, że np. no nie wiem, w lutym byli rodzice moi, i wzięliśmy taksówkę i chyba pierwszy raz w życiu mnie oszukali w taksówce tutaj, od tych 10 lat jak jestem, no dlatego że widzieli, moja mama blond, nie, tato też, widać europejskie rysy, ci mają pieniądze, więc no...

Bardziej zorientowane w realiach europejskich osoby, które np. podróżowały po naszym kontynencie albo odbyły tam wymianę studencką, sytuują Polskę bliżej jego północnych niż wschodnich granic:

¹⁶⁵ W10 – Mariusz, s.4

¹⁶⁶ W4 – Franciszek, s. 5.

[...] mają skojarzenia, nie wiem, meteorologiczne, że jest zimno w Polsce, że tam zima na północy... Bardziej na północ niż na wschód, takie mają pojęcie.¹⁶⁷

Ale nie jestem pewna, czy... aż na tyle duże zainteresowanie żeby jakoś, nie wiem... mieć złą opinię o Polakach. Nie sądzę.

Ale rozmawiali np. z tobą o Polsce? Pytali się?

Tak, tak. Pytali jak tam jest... Czy mamy niedźwiedzie polarne [śmiech].¹⁶⁸

Podsumowując, wiedza na temat Polski w Chile nie jest zbyt duża, podobnie zresztą jak na temat Chile w Polsce. Nie funkcjonują także żadne rodzime stereotypy na temat Polaków jako takich, nie dotarły również do Chile te ze Stanów Zjednoczonych czy Europy. Polak jawi się Chilijczykom najwyżej jako Europejczyk, co poniekąd ewentualnie jako mieszkaniec europejskiej północy lub obszaru pomiędzy Rosją a Niemcami, według niektórych przynależnego do któregoś z tych państw. Z postaci kojarzących się z Polską w Chile można wymienić Jana Pawła II, Lecha Wałęsę, Roberta Lewandowskiego, Grzegorza Latę i ewentualnie Ignacego Domeykę; z innych motywów – wysoki wzrost i jasną karnację Polaków, wódkę, nieustanną zimę oraz niemiecki obóz koncentracyjny Auschwitz jako obecnie znajdujący się na terenie naszego państwa.

8. Ocena własnego poziomu materialnego oraz stylu życia w Chile

Kwestią, która najczęściej się pojawiała przy subiektywnej ocenie własnego poziomu życia w Chile, były koszty życia w tym kraju. W porównaniu z cenami polskimi niektórym wydawały się one trochę (W3) lub nawet wielokrotnie wyższe:

No właśnie, jak to widzisz, to porównanie tego życia codziennego w Polsce a w Chile?

No, muszę przyznać że nie spodziewałam się że tutaj będzie aż tak drogo. Byłam we Włoszech i dla mnie tam i tak ceny były wysokie i euro, no... nie jest takie tanie dla Polaków...

¹⁶⁷ W4 – Franciszek, s. 5.

¹⁶⁸ W1 – Dagny, s. 4.

Na początku słyszałam że Chile wcale nie jest takie drogie i że tutaj generalnie życie jest tanie, ale... przyjechałam tutaj i wcale nie jest takie tanie [śmiech].¹⁶⁹

Tak, ceny są zdecydowanie za wysokie, za wysokie. To jest jedna z rzeczy, które mi się nie podobają w Chile... ja mogę sobie, wiesz, pozwolić na wiele rzeczy, ale ja wiem, że przy minimalnym... znaczy przy minimalnym wynagrodzeniu tutaj w Chile z tymi cenami które są, wiesz, produktów w supermarkecie, czy jakichkolwiek usług, ja myślę, że ceny są zupełnie zawyżone.¹⁷⁰

Zaskoczyło mnie jednak że jest aż tak drogo, nie spodziewałam się żeby aż tak drogo. Myślałam że będzie porównywalnie do Polski, a jest drożej niż w Polsce. Co mnie strasznie też zaskakuje, niesłychanie, a propos pieniędzy, gdy idę do sklepu i widzę ludzi którzy po prostu mają wózki wypełnione po brzegi jedzeniem, a przecież to jest drogie. Ja idę do sklepu i kupuję jakieś jedzenie na obiad i płacę za to 20 000 peso, a ci ludzie po prostu mają wieczne wózki... te Lidery, Jumbo, są wieczne kolejki do kasy; i tak zawsze mnie dziwi skąd ci ludzie kasę na to mają? Wszystko na kredyt biorą tutaj.¹⁷¹

Mimo wysokich cen Chilijczycy kupują więc sporo, co jest spowodowane dość dużym rozpowszechnieniem postaw konsumpcjonistycznych w społeczeństwie (W4), a co jeszcze bardziej ułatwiają popularne i łatwo dostępne kredyty; ponadto wykazują podobno upodobanie do droższych produktów, kojarzących się z luksusem i ekskluzywnością, mimo dostępności podobnego towaru w niższej cenie (W10). Polakom najwyraźniej ciężko przyzwyczaić się do takiego stylu życia; są raczej dobrze zorientowani w cenach i wiedzą, co jest lepiej kupić w Chile, co w Polsce, a co w Stanach Zjednoczonych (W8, W10). Inną dużą zmianą przy przeprowadzce z Polski do Chile jest kwestia dostępu do służby zdrowia i edukacji, który w tym ostatnim kraju jest płatny, i to dość drogo, jeśli mają to być tylko najbardziej podstawowe i niezbędne usługi:

[...] my jesteśmy przyzwyczajeni, że mamy prawie wszystko za darmo, mamy to, wiesz, no służbę zdrowia publiczną, tutaj też istnieje oczywiście, ale wiesz, ludzie wolą płacić...¹⁷²

¹⁶⁹ W1 – Dagny, ss. 4-5.

¹⁷⁰ W10 – Mariusz, s. 7.

¹⁷¹ W2 – Anna, s. 4.

¹⁷² W10 – Mariusz, s. 8-9.

*Druga rzecz... no ta, no służba zdrowia i szkoła... edukacja, które są... no, uważam, że to jest trochę, nie wiem, jakieś tam pomyłone, bo... OK, ja z jednej strony rozumiem, że te rzeczy powinny być w jakiś tam sposób płatne, wiadomo że tu są bardzo drogie po prostu, ale [...] jakby gdzieś tam płacą za to, a warunki są po prostu... ciężkie, no.*¹⁷³

Niektórzy jednak doceniają możliwość wyboru pomiędzy systemem publicznym a prywatnym, mimo, że ten pierwszy nie funkcjonuje najlepiej, a drugi jest bardzo kosztowny dla przeciętnego mieszkańca Chile:

*Tutaj płacisz, ale masz opiekę zdrowotną na wysokim poziomie; nie wiem, masz tutaj te szkoły, które, no, też są bardzo drogie jeśli chcesz żeby były dobre, no ale są, jest możliwość, właśnie.*¹⁷⁴

Mhm. Tutaj jakby na plus oceniasz ogólnie?

*Tak, tym bardziej że tak, nieraz no, tak się porównuje różne sprawy, np. tam edukacja czy zdrowie, nie? I ten, że tak powiem, w życiu. Tutaj narzekają że wszystko jest sprywatyzowane, że drogo, że do lekarza coś tam, ale tak naprawdę to jest wybór, bo masz i publiczne i prywatny, nie? I np. jak się coś dzieje, no to idę do lekarza i idę, że tak powiem, na pogotowie, nie, żeby mnie od razu, że tak powiem, przyjęli, i przez to, że mam to ubezpieczenie, nie, to mnie wcale to drogo nie wychodzi, i oprócz tego szybko załatwi sprawę, nie?*¹⁷⁵

Mimo ogólnie wyższych kosztów w Chile, zarówno konsumpcyjnych, jak i tych związanych z edukacją lub służbą zdrowia, Polacy mieszkający tam na stałe raczej dobrze oceniają swój poziom życia w tym kraju. Wpływa na to m.in. wspomniana powyżej łatwość w uzyskiwaniu różnych kredytów:

[...] gdybyś miał żyć w Polsce to myślisz że żyłoby ci się lepiej czy gorzej, czy...?

Chyba gorzej w Polsce, tutaj mam mieszkanie, w Polsce bym raczej nie mógł sobie pozwolić na zakup mieszkania [...] po pierwsze bym nie dostał kredytu hipotecznego z tym co zarabiałem w Polsce...

Czyli też masz kredyt na to mieszkanie, tak?

¹⁷³ W9 – Katarzyna, s. 6.

¹⁷⁴ W4 – Franciszek, s.7.

¹⁷⁵ W5 – Jowita, ss. 6-7.

Tak, tutaj no też mamy hipotekę na 30 lat, także no tutaj wszystko jest na kredytach, także... No mamy też samochód, też oczywiście na kredyt i też w Polsce pewnie nie mógłbym marzyć o nowym samochodzie, to jest nowy samochód... Także, przynajmniej tak jak zarabiałem w Polsce, no, i to nie były takie bardzo małe pieniądze, no.¹⁷⁶

Niektórzy są wręcz bardzo zadowoleni, do tego stopnia, że chcieliby do Chile sprowadzić przynajmniej część rodziny:

Nie, ja myślę, że mój jest bardzo dobry, ja się bardzo cieszę, że przyjechałam; jak mówię nigdy nie żalowałam i nawet staram się żeby siostra tu przyjechała, staram się ją tutaj ściągnąć, bo... ma w Polsce pracę i tak dalej, ale jest to typowa praca za minimum, czy tam nawet nie umowa, więc zlecenie coś tam coś tam... a robi w swoim zawodzie i... [...] naprawdę bardzo dobrze.¹⁷⁷

Inni nieco ostrożniej analizują swoją sytuację i oceniają ją na podobnym poziomie jak tą sprzed wyjazdu z Polski. Choć niektóre profesje są lepiej płatne w Chile, różnica może zostać zniwelowana przez wyższe ceny produktów. Ogólna opinia wypada jednak na plus, z zastrzeżeniem, że są i lepsze miejsca:

Teraz, wiesz, kiedy praca jest dobra, zarobki są troszkę lepsze, można sobie pozwolić na troszeczkę lepsze mieszkanie - totalnie to zmienia. Także... dobra jakość życia jest, na sam poziom chilijski. Są inne kraje? Oczywiście, że są inne kraje. Chile i Polska... nie wiem, moim zdaniem reprezentują w miarę podobny poziom, powiedzmy pod względem wydat... niektóre rzeczy są droższe w Chile, niektóre są droższe w Polsce; niektóre profesje dają ci o wiele wyższe zarobki tutaj, to z tym się zgodzę, ale są kraje gdzie jest lepiej.¹⁷⁸

Wszyscy moi respondenci raczej pozytywnie oceniali więc swój poziom życia w Chile, choć zaznaczali, że nie musi być podobnie w przypadku każdego emigranta; duży wpływ na ogólne powodzenie finansowe ma według nich zdobycie pracy w odpowiedniej, rozwijającej się i dobrze płatnej branży, aby móc zrównoważyć wysokie wydatki. Polacy mieszkający w Santiago w większości znaleźli jednak takie posady, które pozwalają prowadzić odpowiadający im styl życia. Są zatrudnieni głównie w sektorze usługowym, jako tzw.

¹⁷⁶ W4 – Franciszek, s. 6.

¹⁷⁷ W6 – Aleksandra, s. 7.

¹⁷⁸ W8 – Piotr, s. 7.

pracownicy umysłowi: architekci, nauczyciele, dziennikarze, administratorzy, informatycy itp.

9. Odczuwane braki

Mimo ogólnie zadowolającego respondentów sposobu życia w Chile, nie zawsze mogą oni uzyskać w tym odległym kraju wszystko czego im potrzeba. Oczywiście najbardziej brakowało moim rozmówcom bezpośredniego kontaktu z rodziną pozostałą w Polsce, mimo że wielu z nich stara się ją regularnie odwiedzać lub zapraszać do siebie. Także wiele więzi z przyjaciółmi ulega rozluźnieniu, choć to podobno może czasem okazać się pożyteczne, gdyż pozwala odróżnić prawdziwe przyjaźnie, które przetrwają tę próbę, od pozostałych, bardziej powierzchownych (W11).

Często podczas rozmów na ten temat wymieniane były różne produkty spożywcze, które w naszym kraju uznaje się za podstawowe, a których w chilijskich sklepach w ogóle nie można znaleźć, takie jak kasze (W1), śmietana, maślanka, ogórki kiszane (W4), niektóre warzywa (W9), chleb na zakwasie czy biały ser, potrzebny też do zrobienia pierogów (W5). Niektórym osobom brakuje wręcz całych segmentów żywności, takich jak wciąż mało znana w Chile żywność organiczna bądź ekologiczna; mało popularne są również zupy i kawa w europejskim stylu:

[...] brakuje mi jedzenia, jakichś takich, nie wiem... zdrowego jedzenia, ja strasznie zdrowo jadłam w Polsce... a tu jest po prostu fatalne to jedzenie. To znaczy to nie jest fatalne, ale...

Ciężko znaleźć coś takiego...?

*...zdrowego, no idziesz do knajpy i zamawiasz sałatę, oni ci dają 5 liści sałaty i 2 kawałki pomidora, to to jest ich sałata; zup takich, wiesz, że ugotujesz... że możesz sobie zupę na obiad zjeść... tego mi brakuje, wiesz, brakuje mi kawiarni strasznie, takich... no Condi jest, ale takich, wiesz, no jak jesteś w Krakowie to masz tyle kawiarni pięknych na Kazimierzu, takich, wiesz, umawiasz się z kimś na kawę [...] te kawiarenki takie malutkie, namiastka jakaś tego wszystkiego, tego mi strasznie brakuje...*¹⁷⁹

¹⁷⁹ W2 – Anna, s.7.

Na ten ostatni mankament zwrócił też uwagę mój rozmówca, który sam jest administratorem kawiarni:

[...] generalnie Chilijczycy nie mają bladego pojęcia o tym co to jest kawa, no. Kultura picia kawy w Warszawie jest dużo, dużo, dużo, dużo bardziej rozwinięta.¹⁸⁰

W ostatnich latach zaczyna docierać jednak do Chile coraz więcej produktów z Polski. Wśród najbardziej popularnych można wymienić m. in. słodycze, takie jak czekolady i cukierki-krówki; wafle ryżowe czy wódka, zwłaszcza jednej znanej marki, która niedawno rozpoczęła wielką kampanię reklamową w chilijskiej przestrzeni publicznej oraz środkach masowego przekazu (W10).

Jeszcze jedną rzeczą, na którą zwracali uwagę respondenci odpowiadając na to pytanie był brak odpowiedniego ogrzewania domów w sezonie zimowym:

A czegoś ci brakuje z Polski, nie wiem, jakichś codziennych rzeczy...?

Mhm, brakuje mi właśnie rzeczy takich... np. ciepła w zimie, tego mi brakuje, naprawdę. Jestem zupełnie nieprzyzwyczajony do tego, że w zimie trzeba się ubierać w domu ciepło.¹⁸¹

Na niektóre niedostatki respondenci znajdują odpowiednie sposoby, np. produkty z Polski otrzymują od swoich rodzin w paczkach, starają się piec własny chleb, wyszukują kawiarni z przyzwoitą kawą itp.; do innych, niestety, muszą się jednak przyzwyczaić.

10. Plany na przyszłość

Nie wszyscy moi rozmówcy mieli w chwili przeprowadzania badań jasno sprecyzowane plany na przyszłość, jednak większość z nich chciała związać najbliższy okres czasu z Chile. Ma na to wpływ wiele czynników, m.in. obecna sytuacja zawodowa i rodzinna, chęć lepszego poznania kraju i kontynentu, czy ogólnie przyjazną atmosferę - wiele osób podkreślało otwartość Chilijczyków wobec ludzi pochodzących z Europy:

¹⁸⁰ W7 – Maciej, s. 7.

¹⁸¹ W3 – Dominik, s. 3.

Wiesz co, jeżeli chodzi o Polaków, czy nawet Europejczyków, tak jak to już wcześniej wspomniałem... no na pewno przez to że jesteśmy tak doceniani, tak na pierwszy rzut oka tak...

Jest kredyt zaufania?

Tak, jest kredyt zaufania na pewno, jak to się mówi, wiesz, startujesz troszeczkę z wyższej półki.¹⁸²

Chilijczycy są bardzo przyjaźni jeśli chodzi o cudzoziemców, zwłaszcza z Europy; [...] więc raczej mnie tu też dobrze traktują¹⁸³

Dla niektórych względy kulturowe i przyjazność mieszkańców były wręcz kluczowym motywem dla planowania przyszłości swojej i swoich dzieci. Po głębokim przemyśleniu wszystkich aspektów potencjalnego zamieszkania w Argentynie, Anglii, Polsce lub Chile jedna z respondentek zdecydowała się na ten ostatni kraj, mimo np. większego wsparcia państwowego w Wielkiej Brytanii:

[...] patrzyłam na kulturę i bliższa mi jest kultura latynoska niż właśnie w Europie Zachodniej. Tam jednak jest, nie wiem, ludzie są zimniejsi, i jest bardziej nastawienie na pieniądze, na karierę, a tutaj jest bardziej rodzinnie, bardziej ciepło, i ja chciałam żeby moja córka była wychowana jednak w takich klimatach niż w tych innych. [...] naprawdę tutaj mi wyszło że, że najlepiej i że właśnie tutaj bardzo lubią ludzi, tu pewnie już sam ty wiesz [śmiech], bardzo lubią ludzi z Europy i w ogóle z otwartymi ramionami i na początku może nie było tak łatwo, bo tam pracy szukałam pół roku, ale... ale już później, jak się zaczęło rozkręcać to bardzo dobrze i nie żałuję w żadnym momencie.¹⁸⁴

Dla niektórych decyzja o przeprowadzce do Chile była bardziej spontaniczna (W2, W10), jednak jeśli chodzi o planowanie przyszłości, wydają się być oni bardziej ostrożni, na przykład w kontekście myślenia o długoterminowym bezpieczeństwie finansowym i emeryturze:

¹⁸² W10 – Mariusz, s. 6.

¹⁸³ W11 – Monika, s. 12.

¹⁸⁴ W6 – Aleksandra, ss. 2-3.

Ja sobie niedawno w ogóle kupiłem mieszkanie tutaj, więc... właśnie to mieszkanie, kupiłem, pierwszą ratę zapłaciłem w tym miesiącu... ale to też nie znaczy, że ja tutaj zostanę; tzn. to jest tylko dlatego, żeby móc inwestować, tak, żeby nie płacić wynajmu, tylko żeby płacić właśnie ten... tą ratę mieszkaniową, tak, w banku; ale nie ukrywam, że chyba w tym momencie chyba lepiej by było być emerytem w Polsce, chociaż też ja wiem, że w Polsce nie jest najlepiej... wiesz, no są kraje europejskie, które mają o wiele wyższy poziom, jeżeli chodzi o kwestie emerytalne itd., ale myślę, że tutaj tak jakoś nie czuję się bezpiecznie finansowo na taki dłuższy... dłuższy okres.¹⁸⁵

Hmm tak, chcemy zostać na dłużej, przynajmniej nie wiem, kilka, kilkanaście lat, ale nie odrzucam idei powrotu do Polski kiedyś, w przyszłości. Chciałbym no, nie chciałbym, nie wiem, zupełnie porzucić Polskę i tutaj zostać na zawsze i... Jakoś tam w głowie mam pomysł, że kiedyś tak.¹⁸⁶

Nie nie, w Polsce nie chciałam mieszkać, nie, ale tak myśląc o emeryturze to wydaje mi się, że jest to opcja; z tym że, no nie wiem, wiadomo jaka to jest opcja... no nie wiem, wydaje mi się, że Polska to jest taki biurokratyczny kraj, że, no nie wiem jakby to wyglądało, nie? Czy wystarczy mieć pieniądze, czy jeszcze trzeba mieć jakieś inne rzeczy, nie?¹⁸⁷

Niektórzy oprócz możliwości powrotu do Europy na emeryturę rozważają też wysłanie tam swoich dzieci na studia, przy czym wchodzi tutaj w grę dwa czynniki – finansowy oraz kulturowy, w tym poziom nauki:

Nie, na pewno tutaj, i przez długi, długi czas, może... może dopiero na emeryturze, czy... naprawdę w przyszłości. [śmiech] Gdzieś tam w Europie, może w Hiszpanii by nam się chciało... byśmy chcieli mieszkać, ale to zobaczymy, bo jeszcze może się dużo zmienić, ale chciałabym żeby dzieci studiowały w Europie. Bo ja nie mówię, tu na pewno dobry jest poziom studiów itd., ale jeśli chodzi o ceny edukacji itd. to, to... nie, ja bym bardzo chciała żeby... to nie tylko chodzi o ceny, no ale też... poziom w Polsce wiem, że jest bardzo, bardzo dobry i chciałbym, żeby moje dzieci tam studiowały.¹⁸⁸

¹⁸⁵ W10 – Mariusz, s. 8.

¹⁸⁶ W4 – Franciszek, s. 8.

¹⁸⁷ W5 – Jowita, s. 8.

¹⁸⁸ W6 – Aleksandra, s. 8.

Większość osób planuje więc pozostanie na dłuższy czas w Chile, z ewentualnym przeniesieniem się do Europy po zakończeniu aktywności zawodowej; niektórzy myślą o wysłaniu tam dzieci na studia; inni sami rozważają podjęcie studiów podyplomowych lub doktoratu w innym kraju albo przeniesienie się tam wraz z partnerem który ma takie plany. Zwykle ta przeprowadzka miałyby mieć jednak charakter czasowy i jako miejsce docelowego zamieszkania wskazywane było Chile:

*Tak trochę zależy też od... od Alvaro, bo... on tak trochę myśli też, żeby może w pewnym momencie zrobić - on jest młodszy ode mnie - żeby zrobić jeszcze jakiś "master", jakiś... gdzieś tam, za granicą może gdzieś, może, nie wiem, w Danii, czy, czy... w Anglii; tak więc to by mogła być jakaś tam możliwość, żeby gdzieś tam pojechać, ale przypuszczam docelowo tu [...]*¹⁸⁹

*[...] wydaje mi się, że jesteśmy w takim wieku, że... np. jakbym ja robiła studia doktoranckie czy coś to byśmy mogli jeszcze tak pojechać na parę lat, czy jakby on robił... Ale no, wydaje mi się że już tak nie wyobrażamy sobie za bardzo takich drastycznych zmian środowiska.*¹⁹⁰

*Klaudiusz też myśli o jakimś doktoracie, więc ja tylko zacieram ręce, żeby... bo to wtedy akurat takie 4 lata gdzieś, gdzie indziej, ale tak szczerze mówiąc jak myślę sobie o takiej znowu emigracji, to niewykluczone, że bym do tego Chile jednak wróciła docelowo, że mogłoby tak się zdarzyć, że gdzieś bym jeszcze bardzo chętnie pomieszkała, ale możliwe, że bym właśnie tutaj jednak wróciła.*¹⁹¹

Jedna osoba myśli o pozostaniu przez jeszcze kilka lat w Chile, do czasu polepszenia swojego statusu materialnego, a potem o przeprowadzce wraz z małżonką do jakiegoś innego kraju, najprawdopodobniej Australii; zaznacza przy tym jednak, że choć Chilijczycy lubią podróżować, to bardzo trudno ich przekonać do zmiany miejsca stałego zamieszkania, głównie przez silne więzy rodzinne (W8).

¹⁸⁹ W9 – Katarzyna, s.8.

¹⁹⁰ W5 – Jowita, s. 9.

¹⁹¹ W11 – Monika, s. 15-16.

Głównymi motywami do pozostania w Chile wydają się być dla Polaków związki z chilijskimi partnerami i dobra sytuacja zawodowa; wracają do Polski głównie ci, którymi nie układa się w tych dwóch obszarach:

*Większość, ja bym powiedziała że 90... 80, może 90-80% chcemy tutaj zostać i jest tak, że... już tutaj się wybudzimy i już nie myślimy o tym żeby wracać, ale... ostatnio dwie wróciły, tylko że właśnie... jeśli ci tutaj nie wychodzi, no to pewnie, myślisz że gdzieś indziej, i właśnie tym dwóm dziewczynom tak średnio to wychodziło, ze swoimi partnerami; wróciły do Polskie mniej więcej 7 czy 8 miesięcy temu i też im średnio wychodzi, tzn. do tej pory nie mają pracy i... i też są... i są na razie w zawieszaniu, no...*¹⁹²

Większość respondentów jednak, jak widzieliśmy już wcześniej, pozostaje w stałych związkach i jest zadowolona ze swojej pracy, przez co nikt nie rozważa powrotu do Polski w najbliższym czasie.

11. Podsumowanie

W powyższym rozdziale przyjrzałem się bliżej kolejnym tematom poruszonym podczas rozmów z przedstawicielami najnowszej polskiej emigracji w Chile. Dzięki udzielonym mi przez nich wywiadom mogliśmy poznać ich opinię na tematy zarówno związane z życiem codziennym w tym odległym kraju, jak i przemyślenia bardziej ogólne. Choć w swoich opiniach czasem różnili się między sobą, z zebranego materiału wylaniają się pewne prawidłowości, które bliżej przeanalizuję we wnioskach końcowych.

¹⁹² W6 – Aleksandra, s. 8.

PODSUMOWANIE I WNIOSKI KOŃCOWE

W niniejszej pracy starałem się nakreślić obraz sytuacji najnowszej polskiej emigracji w Chile, za jaką uznałem osoby przybyłe do tego kraju z Polski w trakcie ostatniej dekady, czyli mniej więcej od czasu wstąpienia naszego kraju do Unii Europejskiej. Czytelnikowi postarałem się najpierw przybliżyć nieco miejsce ich osiedlenia, podając w I rozdziale garść ogólnych informacji o nim; następnie zarysowałem historię polskiej obecności i osadnictwa w tym kraju, zaczynając od czasów najdawniejszych, i poprzez szczególny dla polskiego wychodźstwa wiek XIX oraz czasy dwóch wojen światowych dotarłem do końca XX wieku, czyli do momentu, w którym kończą opisywać chilijską Polonię najnowsze opracowania książkowe. Osobny podrozdział poświęciłem Ignacemu Domeyce, chlubnemu symbolowi polskości w Chile. W rozdziale II przyjrzałem się ogólnej sytuacji współczesnej społeczności polskiej w tym kraju, przeglądając artykuły prasowe i wspierając się danymi udostępnionymi dzięki uprzejmości Ambasady RP w Santiago. Następnie dokonałem przeglądu literatury przedmiotu i omówiłem metodologię własnych badań terenowych, które przeprowadziłem podczas wymiany studenckiej na Pontificia Universidad Católica de Chile wśród Polaków mieszkających w stolicy. W ostatnim rozdziale przeanalizowałem wypowiedzi moich respondentów według klucza tematycznego, posiłkując się przy tym dokonanymi wcześniej transkrypcjami wywiadów jakościowych, które są zamieszczone jako załącznik na końcu tej pracy. Obecnie chcę przejść do przedstawienia wniosków nasuwających się po zakończeniu badań.

Jak można było zauważyć przyglądając się historii naszych rodaków w Chile, na przestrzeni ostatnich dwóch wieków migrowali oni do tego kraju przede wszystkim w związku z zatrudnieniem, tworząc tzw. „diasporę pracy”.¹⁹³ To samo jest prawdziwe także dla procesów migracyjnych Polaków do innych krajów regionu, jednak jest pewna różnica – charakter tej pracy. O ile w Brazylii i Argentynie przeważała emigracja chłopska, która była nastawiona na kolonizowanie nowych ziem, aby poprzez pracę na nich stać się ich właścicielami, to do Chile przybywali głównie przedstawiciele inteligencji, wolnych zawodów i specjaliści w swojej dziedzinie, aby utrzymywać się tam z pracy umysłowej. Pozostaje to w związku także z charakterem czynników wypychających – o ile chłopci emigrowali głównie z powodu nędzy, przeludnienia i „głodu nowych terenów”, dla rekrutujących się głównie ze szlachty

¹⁹³ Walaszek, A. *Polska diaspora* [w:] Walaszek, A. (red.). *Polska diaspora*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001, s. 12.

i mieszczaństwa inteligencji przyczyną wyjazdu z Polski były często represje władz zaborczych za udział w powstaniu lub konspiracji. Dobrze widać ten proces na przykładzie Ignacego Domeyki – szlachcic z majątkiem, prześladowany przez Rosjan za przynależność do Filomatów i udział w Powstaniu Listopadowym udał się, jak wielu mu podobnych, do Paryża, skąd reemigrował do Chile, zatrudniony na kontrakcie przez tamtejszy rząd. Obecność tam, w zamyśle czasowa, przekształciła się w stały pobyt, przyjęcie obywatelstwa i małżeństwo z Chilijką, choć o Polsce Domeyko nie zapomniał nigdy.

Migracje inteligencji do Chile, w odróżnieniu od migracji chłopskich, nie były też nigdy masowe. Ziemi uprawnej przydzielanej przez rząd tego kraju osadnikom było mało, poza tym preferowano tych pochodzących z Niemiec. Większe grupy z Polski przybywały raczej wyjątkowo, np. jako uchodźcy w czasie powojennych przemieszczeń ludności, stanowiąc część tzw. „diaspory ofiar”.¹⁹⁴ Sporo osób jednak reemigrowało do bogatszych krajów, przez co życie polonijne, mające swoje krótkie wzloty w momentach przełomowych, na dłuższą metę podupadało. Mimo to jednak, jak na swoją liczebność, Polacy w Chile wykazywali się zadziwiająco aktywnością, zwłaszcza momentach szczególnie mobilizujących, jak okresy wojen światowych czy ten po wyborze Polaka na papieża.

Obecnie, sądząc po wypowiedziach respondentów, praca także jest ważnym czynnikiem przyciągającym do Chile, a jej brak w Polsce dla niektórych wypychającym. Moi rozmówcy twierdzili często, że w ich zawodach, z których wszystkie zaliczają się do intelektualnych, czasem w Chile jest łatwiej o zatrudnienie, a pensje są wyższe. Sporo Polaków, czego dowiedziałem się poza wywiadami, pracuje w tym kraju czasowo, bądź to na kontraktach związanych z wielką inwestycją KGHM Polska Miedź w kopalnię Sierra Gorda, bądź uczestnicząc w rocznych programach Start-Up Chile, w ramach których rozwijają swoje pomysły na przedsiębiorczość. Jeśli chodzi więc o pracę, to w pewnym sensie trend z poprzednich wieków jest podtrzymywany, zarówno jeśli chodzi o jej ważność jako czynnika przyciągającego do tego kraju, jak i jej charakteru – emigrują głównie osoby wykształcone bądź kształcące się, które mają szansę zostać zatrudnione jako pracownicy umysłowi.

Zarówno jednak w wywiadach, jak i w prywatnych rozmowach ujawniał się jeszcze drugi czynnik skłaniający Polaków, a zwłaszcza Polki, do przenoszenia się do Chile. Chodzi tutaj o związki z chilijskimi partnerami, a więc czynnik uczuciowy. Niektóre z respondentek twierdziły, że stanowi to obecnie powód do 90% migracji, i dalsze rozmowy to potwierdzały

¹⁹⁴ Ibid., s. 10.

– z 11 osób biorących udział w badaniach jedna była powodowana chęcią przygody, dwie podały motywy mieszane, uczuciowo-zawodowe, równoległe lub następujące po sobie; pozostałe zaś można zaliczyć do tzw. „emigracji serc”. Biorąc pod uwagę korzystne w ich położeniu warunki do utrzymania rodziny oraz przywiązanie ich chilijskich partnerów do swojej ojczyzny, pary te zdecydowały się pozostać w Chile, przynajmniej czasowo, a w większości docelowo. Moja hipoteza badawcza, zakładająca, że emigracja polska do tego kraju jest, podobnie jak dawniej, motywowana poszukiwaniem atrakcyjnego zatrudnienia, okazała się więc być tylko częściowo słuszna. Powód ten, owszem, wciąż jest ważny, jednak przesuwają się na drugi plan względem czynników uczuciowych. Inne, jak chęć przygody, są tylko wyjątkami od tej reguły.

Choć większość respondentów odpowiadała, że zamierza się osiedlić w Chile na zawsze, część dopuszcza możliwość czasowych przenosin do innego kraju albo ewentualnego powrotu do Polski lub reszty Europy na emeryturę. Raz pojawił się też pomysł wysłania tam swoich dzieci na studia. Przeważnie jednak Chile było na tamten moment określane jako miejsce docelowe. Choć ma to, oczywiście, swoje mankamenty, jak oddalenie od rodziny, brak niektórych produktów bądź drobne nieporozumienia na tle kulturowym z Chilijczykami, jest to w większości przypadków rekompensowane przez przyjazną atmosferę, jaką wytwarzają ci ostatni, oraz piękno ich kraju.

Jaka są perspektywy przetrwania Polonii chilijskiej jako osobnej grupy? Maria Paradowska w swojej książce z 1984 roku pisze, w raczej negatywnym tonie, o wymownym przykładzie rodziny gorącego polskiego patrioty Ignacego Domeyki, którego potomkowie, choć pamiętają o swym wielkim przodku, nie znają języka polskiego i prawie nie utrzymują kontaktu z Polską. Analizując ten przypadek, podkreśla, że „asymilacji ulegają najszybciej jednostki samotne etnicznie wśród obcego narodu, a ponadto osoby, którym dobrze się powodzi, które szybko chcą wejść i wchodzić (choćby poprzez swą pracę i ożenek) w obcą społeczność. Mają zazwyczaj mało czasu zarówno na chowanie dzieci w duchu swego narodu, jak i utrzymywanie kontaktu z krajem czy kultywowanie dawnych zwyczajów”.¹⁹⁵ Czy jednak nie ocenia ona zbyt pochopnie i surowo? Jeśli chodzi chociażby o język polski, to choć jest on sam w sobie wielką wartością i rdzeniem naszej kultury narodowej, w tak dalekim i bardzo słabo zaludnionym przez rodaków kraju jak Chile jest praktycznie nieprzydatny. Czy zresztą

¹⁹⁵ Paradowska, M. *Podróżnicy i emigranci. Szkice z dziejów polskiego wychodźstwa w Ameryce Południowej*, Interpress, Warszawa 1984, ss. 209-210.

bez jego dobrej znajomości nie można uznawać się za Polaka? Izabela Klarner-Kosińska, pisząca mniej więcej w tym samym czasie co Paradowska, cytuje Józefa Poznańskiego, który utrzymywał ściśle kontakty z Polską; opowiadając o emigrantach przybyłych do Chile jeszcze przed I wojną światową, a po jej zakończeniu bardzo aktywnych działaczy polonijnych, mówił, że tamci „już nie mówią po polsku, ale jeszcze czują”.¹⁹⁶ Także rzekome odcięcie się Domeyków od Polski jest dyskusyjne – to dzięki wnuczce Ignacego, Anicie, jej męż, pochodzący z innej starej rodziny Enrique Vial-Lachowski, miał zapragnąć odwiedzić kraj przodków, co w końcu uczynił wraz z żoną.¹⁹⁷ Krzysztof Smolana nazywa wręcz rodzinę Domeyków „ostoją wszystkiego, co polskie i z Polski”, wokół której gromadzą się miejscowi Polacy, by kultywować swą kulturę i tradycję.¹⁹⁸ Badacz ten, choć dostrzega postępujące procesy asymilacji przedstawicieli Polonii w krajach latynoamerykańskich do społeczeństw przyjmujących, za szansę na podtrzymanie tożsamości narodowej uznaje nową aktywność tamtejszych Polaków, do której bodziec dały przemiany ustrojowe w Polsce po 1989 roku.¹⁹⁹

Czy więc Polonia w Chile ma szansę przetrwać i się rozwijać? Biorąc pod uwagę obecne uwarunkowania, można zaryzykować twierdzenie, że tak. Jej członkowie przeważnie znają się nawzajem i są dość skonsolidowaną grupą. Pomaga w tym także działalność Ambasady RP oraz polskiego kapłana. Podobnie jak dawniej stale, choć pojedynczo, docierają do tego kraju kolejni Polacy. Choć nowi emigranci z Polski, jako osoby przeważnie młode i wykształcone, łatwo się asymilują do nowego społeczeństwa, a ich dzieci raczej już nie mówią polsku, można wyrazić przypuszczenie i nadzieję, że polska obecność w Chile utrzyma się jeszcze długo.

¹⁹⁶ Klarner-Kosińska, *op. cit.*, s. 213

¹⁹⁷ Ibidem.

¹⁹⁸ Smolana, K. *Polska diaspora*.... ss. 148.

¹⁹⁹ Ibidem.

BIBLIOGRAFIA

I. Źródła w języku polskim

a. Opracowania książkowe

Babbie, E. *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007

Dembicz, K. (red.) *Relacje Polska – Chile: historia i współczesność*, CESLA, Warszawa 2002

Dobosiewicz Z., Rómmel W. (red.) *Polonia w Ameryce Łacińskiej*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1977

Kołodziej, E. *Dzieje Polonii*, Książka i Wiedza, Warszawa 1991

Kołodziej, E. *Emigracja z ziem polskich i Polonia 1831-1939. Informator o źródłach przechowywanych w terenowych archiwach państwowych w Polsce*. Zeszyty Naukowe UJ. Prace Polonijne, Kraków 1988

Kraszewski, P. *Polska emigracja zarobkowa w latach 1870-1939, Praktyka i refleksja*, PAN Zakład Badań Narodowościowych, Poznań 1995

Kula, M. (red.) *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, Ossolineum, Wrocław 1983

Malinowski, M. (red.) *Tożsamość oraz percepcja Polski i polskości w środowiskach Polonii latynoamerykańskiej*, wydawnictwo pokonferencyjne, CESLA, Warszawa 2000

Paleczny, T. (red.) *Emigracja - Polonia - Ameryka Łacińska. Procesy emigracji i osadnictwa Polaków w Ameryce Łacińskiej w świadomości społecznej*, seria: Polska a Świat Iberoamerykański CESLA, Warszawa 1996

Paradowska, M. *Podróżnicy i emigranci. Szkice z dziejów polskiego wychodźstwa w Ameryce Południowej*, Interpress, Warszawa 1984

Paradowska, M. *Polacy w Ameryce Południowej*, Ossolineum, Warszawa 1977

Paradowska, M. *Wkład Polaków w rozwój cywilizacyjno-kulturowy Ameryki Łacińskiej*, Warszawa 1992

Pluta, A. *Na fali historii. Wspomnienia Polaków w Chile*, Wydawnictwo Ambasady RP, Santiago de Chile 2009

Ryn Z.J.: *Ignacy Domeyko. Bibliografia*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 2008

Ryn Z.J.: *Ignacy Domeyko. Kalendarium życia*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 2006

Ryn Z.J.: *Ignacy Domeyko. La vida y la obra*, Academia Polaca de Ciencias y Artes, Universidad Jaguelona, Universidad Técnica de Minería y Fundición, Kraków 2014

Ryn Z.J. (red.) *Ignacy Domeyko. Obywatel świata. Ignacio Domeyko - Ciudadano del Mundo* Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002

Spyra, J., *Chile*, seria „Historia państw świata w XX i XXI wieku”, Wyd. TRIO, Warszawa 2013

Strzałkowski, A. (red.) *Ignacy Domeyko : w 200 rocznicę urodzin*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2004

Urbański, E. S. *Sylwetki polskie w Ameryce Łacińskiej w XIX i XX wieku*, t. 1-2, Artex, Stevens Point 1991.

Walaszek, A. (red.). *Polska diaspora*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001.

Wójcik Z., *Ignacy Domeyko: Litwa, Francja, Chile*. Pol. Tow. Ludoznawcze, Warszawa – Wrocław 1995

b. Artykuły

Krasicki, M.: *Polska "akcja kolonialna" w Ameryce Łacińskiej w latach 1929-1935*, "Dzieje najnowsze" 1977, nr 4, s.3-20.

Walaszek, A. *Migracje, Polonia, diaspora i metoda porównawcza*, „Historyka” (27) 1997 s. 31 – 44.

Smolana K.: *Dzieje Polaków w Chile*, Studia Polonijne t. 14 1992 s. 71-101.

c. Dokumenty

Miodunka, W. *Stan badań nad Polonią i Polakami w świecie*, ekspertyza; Kancelaria Sejmu : Biuro Studiów i Ekspertyz, Warszawa 1995 (źródło: strona Biura Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu - http://biurose.sejm.gov.pl/teksty_pdf_98/e-154.pdf)

d. Źródła internetowe

Ambasada RP w Santiago de Chile, *Polacy w Chile*, dostępny: http://www.santiagodechile.msz.gov.pl/pl/informacje_konsularne/polonia_w_chile/polacy_w_chile/ (ostatni dostęp: 9.09.2015)

Wyborcza.biz *KGHM otwiera kopalnię w Chile. Najtańsza w całym koncernie*, 01.10.2014

Dostępny:

http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,16737565,KGHM_otwiera_kopalnie_w_Chile_Najtansza_w_caly_m_koncernie.html#ixzz3lFRzBA2 (ostatni dostęp 9.09.2015)

e. Inne źródła

Wywiady z członkami społeczności polskiej w Chile, archiwum własne, Santiago de Chile 2015

II. Źródła w języku hiszpańskim

a. Opracowania książkowe

Dembicz, A., Smolana, K., *La presencia polaca en América Latina*, seria: Polska a Świat Iberoamerykański, CESLA, Warszawa 1993

Dembicz, K. (red.) *Relaciones entre Polonia y Chile: pasado y presente*, CESLA, Warszawa 2002

Ditter, M.T. *De sol a sol : inmigrantes polacos en la Patagonia*, Prometeo Libros, Buenos Aires 2007

Domeyko Lea-Plaza, P. *Ignacio Domeyko: la vida de un emigrante (1802-1889)*, Seria: Biblioteca del bicentenario; Sudamericana; Santiago, Chile 2002

Harris Bucher, G. *Emigrantes e inmigrantes en Chile, 1810-1915 : nuevos aportes y notas revisionistas*, Universidad de Playa Ancha, Valparaíso 2001

Pyzik, E. P. *Los Polacos en la Republica Argentina y America del Sur desde el año 1812*, Buenos Aires 1966

Rebolledo A.H. i Cárdenas M.G. (red.): *Ignacio Domeyko y la educación para el desarrollo*. Universidad de Chile, Santiago 1992

Ryn Z. J., *Ignacio Domeyko, ciudadano de dos patrias*. Ed. Universidad Católica del Norte, Antofagasta 1994

Smolana, K. *Los polacos en Chile* seria: Polska a Świat Iberoamerykański, CESLA, Warszawa 1995

b. Źródła internetowe

Zablocki, A. *La comunidad Polaca en Chile en los albores del siglo XXI* Anales de la Universidad de Chile nr 14/2002, Santiago 2002 Dostępny: <http://www.anales.uchile.cl/index.php/ANUC/article/view/3269/3180> (dostęp: 11.05.2015)

III. Źródła w języku angielskim

a. Źródła internetowe

International Organization for Migration (IOM) *World Migration*, dostępny: <http://www.iom.int/world-migration> (ostatni dostęp: 9.09.2015)

Jena, A. S. *Architecture for Happiness: Luciano Kulczewski's Story* „culture.pl”, 04.03.2015 Dostępny: <http://culture.pl/en/article/architecture-for-happiness-luciano-kulczewskis-story> (ostatni dostęp: 12.05.2015)

ZAŁĄCZNIK – TRANSKRYPCJE WYWIADÓW

[W1] Wywiad z Dagny – pochodzącą z Wrocławia architekt po studiach, od niedawna w Chile. Wywiad przeprowadzony w parku w Santiago – podczas wywiadu pojawili się ogrodnicy z głośnymi maszynami, przez co drobne fragmenty są niezrozumiałe.

Badacz – pogrubienie

Rozmówczyni – czcionka normalna

[...] Powiedz mi, kiedy przyjechałaś do Chile?

Do Chile przyjechałam mniej więcej miesiąc z kawałkiem temu...

Był to jeszcze kwiecień czy marzec?

Początek kwietnia. Wyjechałam z Polski na początku kwietnia ale trochę zostałam "pomiędzy" w Europie, w Mediolanie, i dopiero wtedy przyjechałam.

Jasne. Czyli jesteś już półtorej miesiąca, tak?

Tak.

I na razie planujesz zostać na dłużej?

Na razie tak, ale zobaczymy co będzie z wizą.

Bo na razie wiza turystyczna, i ubiegasz się, rozumiem, o pracowniczą?

Tak. Właśnie tak.

To się łączy z Twoim motywem przyjazdu do Chile, tak?

Zgadza się. Głównym motywem była praca, oprócz tego poznałam wcześniej Chilijczyka w trakcie wymiany studenckiej we Włoszech, no i tak trochę za nim przyjechałam.

[niezrozumiałe]

Rozumiem. Czyli było to zaproszenia na wywiad o pracę, tak?

Tak. Było zaproszenie, no ale [niezr.] nic z tego nie wyszło.

Aha, rozumiem. Ale ciągle chciałabyś podjąć pracę tutaj?

Tak, tak.

Rozumiem. I jak tutaj twoja sytuacja życiowa się przedstawia? Szukasz pracy i mieszkasz z koleżanką?

To znaczy pracę już znalazłam, teraz właśnie tylko oczekuję na wizę żeby móc zacząć pracować i mieszkam z koleżanką no i tak wygląda moje życie.

I wiedziałaś coś o Chile przed przyjazdem czy to był raczej jakiś odległy kraj o którym nie słyszałaś w ogóle...?

Na początku nie za dużo, w sensie wiedziałam gdzie jest położony, tam jakieś ciekawostki... Ale później, jak wyjechałam na Erasmusa, poznałam grupkę Chilijczyków i oni mnie bardziej

zaznajomili z kulturą, z krajem... Co się dzieje, jak to wygląda... Jakie oni mają tam tradycje... Bardzo mi się to spodobało.

Czyli bardziej przez osobisty kontakt...?

Tak, tak, tak. Myślę że gdybym ich nie poznała nigdy bym nawet nie przypuszczała że mogłabym tu przyjechać.

Aha, jasne, czyli w ten sposób... Ale teraz więcej wiesz mieszkając już w Chile, czy to co się dowiedziałas to Ci wystarcza?

To co się dowiedziałam to się potwierdza.

Czyli nie opowiadali bajek?

Noo, tam trochę bajek było [śmiech]... Wiadomo, Chilijczycy kochają swój kraj, ale... Ciągłe się uczę, o kraju, o ludziach.

Jasne. I jaką miałaś opinię przed przyjazdem o Chile? Na podstawie tych opowieści, jak rozumiesz? Bo to było główne źródło?

Tak. Na podstawie opowieści wynikało, że Chile jest dobrze rozwijającym się krajem, który ma przyszłość, dlatego pomyślałam... Zwłaszcza, że moi znajomi są na studiach inżynierskich... Pomyślałam - OK, spoko, ja jestem też inżynierem, może dla mnie praca też będzie... Ponieważ czytałam, że dla inżynierów tutaj jest dużo pracy... dlatego wybrałam się tutaj.

I to się potwierdziło po przyjeździe tutaj?

Myślę że praca tutaj jest... [niezr.] na pewno jest więcej pracy tutaj niż w Polsce mogłabym znaleźć i na pewno zarobki tu są znacznie wyższe, bo... Dajmy na to, na przykład, tutaj nawet praktykantom płacą. Choćby, nie wiem, coś tam robić za biurkiem [niezr.] to i tak ci będą za to płacić. Marne pieniądze, bo marne, ale będą tym praktykantom płacić; a w Polsce oczywiście [niezr.] praktykant nie zarobi.

W twoim, że tak powiem...

Ogólnie, ogólnie. No ale w moim też, bo z tego co wiem, co mi oferuje biuro dla którego będę pracowała jako praktykant, to na początek, to i tak jest to suma którą bym dostawała w Polsce po trzech latach pracy.

Aha, czyli pod tym względem uważasz że lepiej?

Tak.

Jasne. A porozmawiajmy może o ludziach. Na ile często masz kontakty z Chilijczykami, czy są to raczej kontakty z innymi obcokrajowcami tutaj?

Z Chilijczykami głównie, bo tych co poznałam to ciągle się widzimy. Nie tak super często, ale jednak tak. A z Polakami raczej nie mam żadnych... No nie znam za dużo oprócz ciebie.

Nie znam nikogo w moim wieku, nie mam żadnych kontaktów i niestety... Ale Chilijczycy też są bardzo chętni do spędzania czasu są rewelacyjni, także... Cieszy mnie kontakt z nimi.

Jasne. Z tego co rozumiem też znasz innych obcokrajowców tutaj, niekoniecznie Polaków?

No trochę Hiszpanów tam się przewijało ale nie mogę powiedzieć to są jacyś super znajomi.

Aha. Czyli raczej z Chilijczykami się trzymasz?

Tak, tak.

I to jest jakby grupa z którą masz najczęściej kontakt, częściej niż z Polakami i innymi obcokrajowcami.

Tak, tak, zdecydowanie.

Jasne. I oceniasz te kontakty jako dobre?

Jak najbardziej.

Świetnie. Dobrze, w takim razie kontaktów z Polakami nie będziemy oceniać skoro jest ich mało... I jak uważasz, czy zaobserwowałaś np. jakieś stereotypy dotyczące Polski w Chile albo odwrotnie, w Polsce nt. Chilijczyków? Czy są jakieś nieporozumienia na tle kulturowym, albo jakieś uprzedzenia, problemy? Jak się widzą obydwie narody nawzajem, czy nie ma raczej stereotypów?

No nie wiem... Wydaje mi się że w Polsce Chile jest widziane jak każdy naród w Ameryce Południowej.

Aha, czyli jak?

Nie mamy... Wiadomo, ktoś kto będzie się interesował tym krajem w Polsce będzie wiedział więcej, ale... Taki dość przeciętny Polak powie... a, no tyle, że Latynosi, nie wiedząc, że to jest np. najlepiej rozwijający się kraj w [niezr.] Ameryce Południowej. Nie wiedzą wielu rzeczy, no więc wydaje mi się że w Polsce nie mamy wiedzy za bardzo, może... no, nie interesujemy się. Tak samo wydaje mi się że tutaj nie bardzo interesują się ludźmi z Europy.

Tak? Z Europy czy z Polski konkretnie?

Z Polski to już w ogóle... Ale mało wiedzą nt. jakiejś historii... No chyba że byli w Europie i tam się dowiedzieli. Ale tak...

Czyli to już zmienia ich perspektywę?

Tak. Także jeśli słyszeli o Polakach że, nie wiem, że kradną... bo takie są stereotypy...

A są takie stereotypy?

Tak. To znaczy... w Europie. [niezr.] jeśli się roznoszą na cały świat... [niezr.] że piją dużo wódki, nie wiem, cokolwiek, no to myślę że tyle oni właśnie wiedzą o Polsce.

Aha. Raczej to co ktoś im opowie...?

Tak, tak. Ale nie jestem pewna, czy... aż na tyle duże zainteresowanie żeby jakoś, nie wiem... mieć złą opinię o Polakach. Nie sądzę.

Ale rozmawiali np. z tobą o Polsce? Pytali się?

Tak, tak. Pytali jak tam jest... Czy mamy niedźwiedzie polarne [śmiech].

To jeszcze ten stereotyp dotarł?

Tak, tak...

Ale twoja rodzina pewnie też, i twoi przyjaciele się dopytują o Chile, prawda? Mówią o Chile, czy już wiedzieli coś...?

No nie wiem... Wydaje mi się że jedynie w mojej rodzinie tam wiedzą trochę, że ta miedź... te polskie kopalnie i Domeyko, prawda... No, tyle, ale tak jakoś więcej to nie. Jeśli chodzi o jakieś kulturalno - tradycyjne rzeczy to nie.

Aha, jasne. I powiedz mi jeszcze... Właśnie, jak często się kontaktujesz z Polską, np. z rodziną, przyjaciółmi... Pracodawcy cię chyba polscy nie dotyczą, ale cała reszta pewnie tak?

Tak... Staram się jak najczęściej, bo jednak jestem na tyle daleko, że trochę tęsknię za rodziną... i staram się utrzymywać kontakt żeby nie było, że nie wiem... wyjechałam i zaginęłam bez śladu [śmiech]. Ze znajomymi się kontaktuję też przez, nie wiem... jakiegoś tam Facebook'a, albo czasami na Skype'ie rozmawiamy tak samo z rodziną... No, ale do tego się ograniczam.

I to jest tak od przypadku do przypadku czy jakoś regularnie, np. z rodziną?

Z rodziną kontaktuję się jak mogę, ale niestety jest ta różnica godzinowa... która jest dosyć problematyczna, bo jak ja mam czas i jestem sobie wieczorem w mieszkaniu gotowa, nie wiem, porozmawiać z nimi, to oni mają tam północ i idą spać; także to jest kłopot, ale staram się jakoś tak organizować żeby nie tracić kontaktu.

I brakuje ci jeszcze czegoś z Polski? Oprócz może rodziny i znajomych...

Mmm, tak, właśnie ostatnio rozmawiałam o tym nawet z kolegą, że brakuje mi paru rzeczy; brakuje mi niektórych produktów których tu nie mogę dostać... [śmiech]

Na przykład?

...takie jak my mamy kasze itd... które ja uwielbiam i zawsze jem w Polsce, a tutaj... tego nie mają... Generalnie trochę mnie zabiły tutaj ceny produktów, które są...

No właśnie, jak to widzisz, to porównanie tego życia codziennego w Polsce a w Chile?

No, muszę przyznać że nie spodziewałam się że tutaj będzie aż tak drogo. Byłam we Włoszech i dla mnie tam i tak ceny były wysokie i euro, no... nie jest takie tanie dla

Polaków... Na początku słyszałam że Chile wcale nie jest takie drogie i że tutaj generalnie życie jest tanie, ale... przyjechałam tutaj i wcale nie jest takie tanie [śmiech].

Zależy pewnie dla kogo, prawda?

No właśnie... Tak, dokładnie, bo np. ostatnio miałam taką sytuację, że wynajmujemy z koleżanką mieszkanie, ale niedługo będziemy je opuszczać i zmieniać... i przychodzą ludzie żeby zobaczyć to mieszkanie... i dla nas to mieszkanie jest bardzo drogie, bo jesteśmy jeszcze niezarabiające i "ciągniemy od rodziców" [śmiech], a dziewczyna która przyszła z chłopakiem powiedziała: "fajnie macie, bardzo dobra oferta", a my tak... [niezroz.] no nie za bardzo [śmiech]... jak dla kogo. No także w systemie dla pracujących tutaj w zawodzie ludzi to da się tutaj normalnie żyć, ale jeśli nie mamy jeszcze pracy...

W Polsce łatwiej tak na co dzień funkcjonować?

Tak... No ale z kolei... Zależy, no, zależy...

Jasne, wszystko jest płynne, natomiast... pod takimi względami jak np. transport publiczny, biurokracja, nie wiem... inne rzeczy, z którymi się stykasz na co dzień...

Transport publiczny... nie znoszę go. Muszę przyznać, że nie wiem dlaczego nikt nie wpadł jeszcze na pomysł żeby zorganizować takie coś jak bilet dzienny, miesięczny, semestralny... cokolwiek, bo dla mnie, no... podróżowanie metrem jest strasznie drogie, a jeszcze jak trafię na tą najwyższą cenę, to już w ogóle, no... to jest prawie sześć złotych za jedną podróż, to jest strasznie dużo... no ale generalnie transport działa dobrze, nie mogę narzekać no bo w Polsce to też nie jest jakaś rewelacja. Metro jest tutaj bardzo fajne... ale biurokracja, hmm... No póki co nie miałam żadnych problemów... ale działa tu powoli, bo wszędzie są kolejki. Póki co to ja odwiedzałam tylko miejsca gdzie ludzie składali jakieś podania o wizę itd. także to byli obcokrajowcy... więc było ich dużo [śmiech]... ale z takimi... z innym typem biurokracji jeszcze się nie spotkałam także nie wiem.

Czyli tu jakoś cię strasznie nie...

Nie, nie zabiło mnie to, wydaje mi się że całkiem sprawnie to idzie.

W porządku... No, pomijając kwestię tej wizy, tak?

Tak, tak... [śmiech]

Bo to inna sprawa... Jasne. Czyli na najbliższy czas planujesz zostać w Chile i zobaczyć jak to...

Tak, planuję na co najmniej rok, a potem się zobaczy.

Aha... ale też nie chcesz się jakby wiązać na...

Nie, nie... Na razie nie mówię że mam jakiegokolwiek plany, bo wiem, że to się często zmienia... Nie obiecuję, że zostanę tu tylko na rok [śmiech].

Ale jak na razie nie masz też powodu żeby natychmiast wyjeżdżać, rozumiem?

Tak, na razie nie.

Świetnie. Dziękuję w takim razie bardzo.

Proszę bardzo.

[W2] Wywiad z Anną – z zawodu prawniczką po studiach na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, obecnie podróżniczką i autorką artykułów i przewodników turystycznych..

Wywiad przeprowadzony w kawiarni Condi w Santiago.

Badacz – pogrubienie

Rozmówczyni – czcionka normalna

[...] Mieszkasz w Chile, już od dawna?

Rok i dwa miesiące, albo trzy... Rok i trzy miesiące.

Aha, tak bez przerwy?

Bez przerwy, z małymi wyjazdami po Ameryce Południowej. Ale bez przerwy.

Rozumiem. No i co cię tu sprowadza, czy to... Przyjechałaś za pracą, czy za kimś może, czy jeszcze inaczej?

Przypadek. Nie, poznałam mojego chłopaka w Brazylii, jak podróżowałam po Brazylii rok temu z plecakiem, poznałam mojego chłopaka który też podróżował po Brazylii, no i on zaprosił mnie tutaj, na początku na trzy miesiące, no ale... samolot wrócił do Polski, a ja jestem.

Spodobało ci się, tak?

No. [śmiech]

Rozumiem. Czyli jakby motywy uczuciowe głównie były, ale też pracujesz z tego co wiem?

Pracuję, ale pracuję dla polskiego wydawnictwa. Czyli nie w Chile.

Czyli nie pracujesz dla żadnej firmy tutejszej, wszystko wysyłasz do Polski?

Nie, to jest taka "freelancerka".

Aha, w ten sposób... Co stworzysz to możesz to jakby możesz to dalej sprzedać?

To znaczy oni się do mnie zgłaszają, ja im nic nie oferuję, oni się po prostu do mnie zgłaszają i... mają np. zamówienia na taki i taki przewodnik no i ja po prostu go piszę. [niezrozumiałe] ja byłam w bardzo wielu krajach więc cokolwiek oni... 90% z czego oni się zapytają czy byłam, to byłam, więc dla nich jest bardzo łatwo żebym pisała te przewodniki.

Aha, rozumiem. Czyli masz kontakty z pracodawcami tylko w Polsce? Tutaj nie masz żadnych kontaktów zawodowych?

Tutaj nie. Nie.

Rozumiem. I często te kontakty się pojawiają z Polską? Zawodowe?

Nie tak często jakbym chciała ale nie jest źle.

Ale w miarę regularnie, tak?

Tak, nie jest źle.

Jasne. A z Polską pod innymi względami, np. z rodziną, kontaktujesz się częściej? Czy też od czasu do czasu?

Często. Mówiąc szczerze bardzo często.

W jaki sposób? Przez Skype'a, przez maile...?

Skype. Najczęściej jest Skype. Na drugim... Nie, na pierwszym miejscu będzie WhatsApp, bo od wiadomości, na drugim miejscu Skype. Na trzecim miejscu Viber.

Aha. I to i z rodziną i z przyjaciółmi?

Z rodziną i z przyjaciółmi. Tak.

Aha. Jeszcze z kimś? Czy to są ogólnie takie grupy...

Nie, ogólnie rodzina i przyjaciele.

Jasne. A tutaj znasz jakichś Polaków w Chile?

Bardzo dużo.

I kontaktujesz się z nimi regularnie, czy mniej?

Bardzo regularnie, mówiąc szczerze.

Aha. Częściej niż z Chilijczykami?

Z Chilijczykami się kontaktuję głównie przez rodzinę mojego chłopaka i jego znajomych. Więc tak jest... jego znajomi to są moi znajomi... Ale większość moich takich bliższych znajomych jest z Polski.

Aha. I jak ich poznałaś?

Różnie. Moją taką najbliższą koleżankę poznałam w szkole hiszpańskiego, jak poszłam tutaj na miesięczny kurs hiszpańskiego, jedną dziewczynę poznałam w autobusie, też z Polski była, tak; dużo osób w Ambasadzie; dużo osób jak siedziałam np. z koleżanką, gadałam po polsku i po prostu ktoś przechodził, usłyszał i podszedł na przykład. Kasia [...], którą poznałaś ostatnio - tak się poznałyśmy z Kasią.

I to w jakiejś kawiarni, czy...?

Tak, w kawiarni na [niezr.], ja siedziałam z Dominiką, właśnie moją koleżanką, nie znasz jej bo ona jest w Polsce teraz, wraca dopiero za dwa miesiące, i rozmawiałyśmy po prostu po polsku i Kasia podeszła do nas...

No proszę, czyli polski też ściąga innych Polaków...

Tak właśnie też poznałam moją koleżankę Monikę w autobusie, ja rozmawiałam z Dominiką po polsku a Monika jechała tym samym autobusem.

No proszę, czyli nie warto się przestawiać tak całkiem na hiszpański bo można...

No, nie warto [śmiej].

Jasne. I co wiedziałaś o Chile przed przyjazdem tutaj?

Dużo, bo ja byłam w Chile wcześniej 5 lat temu, krążyłam po całej Ameryce Południowej, i przez to że widziałam prawie wszystkie kraje w Ameryce Południowej to tak mniej więcej wiedziałam po prostu jak wygląda życie w takim latynoskim kraju; ja mam bardzo dużo znajomych z Ameryki Południowej, mam znajomych z Chile, mieszkalam z nimi w Australii bo ja studiowałam w Australii przez półtora roku, więc tak mniej więcej wiedziałam o co chodzi, jak wygląda kraj, wiedziałam jaka jest różnica między nimi a np. Kolumbią, jaki jest status życia... Takie rzeczy, nie?

Czyli całkiem sporo.

Tak. Nie byłam wcześniej w Santiago, byłam tylko na północy Chile, ale mniej więcej tak, wiedziałam o co chodzi, czego się spodziewać.

Jak tutaj przyjechałaś to jakoś ta wiedza się poszerzyła? Czy już miałaś na tyle ten poziom wiedzy wysoki że już nie trzeba było nic się...

Nie, o Chile się dużo poszerzyło, bo o Chile tak naprawdę dużo rzeczy nie wiedziałam pod względem takim geograficznym, nie wiedziałam o... wcześniej np. o Elqui Valley, czy np. Pucón, bo o tym nie słyszałam wcześniej. Wiedziałam że jest Santiago, jest Torres del Paine, jest Wyspa Wielkanocna i północ, nie? Więc te rzeczy, bo Chile jest przepiękne, natura jest piękna, więc to się tu też dowiedziałam. Jak zaczęłam troszeczkę rozumieć hiszpański, bo tutaj trzeba jeszcze rozumieć dialekty, rozróżnić np. między hiszpańskim argentyńskim, zaczyna się nagle słyszeć różnicę, jak to wygląda... no i też takie, wiesz, te ich słowa, słówka które tam dają sobie jak rozmawiają... To jest na plus, a na minus np. jest to że jak podróżowałam po Ameryce Południowej 5 lat temu, a [niezr.] mam w Brazylii czy w Ameryce Centralnej, no to jednak to było takie odbieranie tych krajów przez pryzmat wakacji, co było... wszystko było egzotyczne i fajne, i to że siedziałam w autobusie i czekałam nim autobus wyjedzie 5 godzin to było śmieszne, a jak się nagle okazało że trzeba żyć w takim kraju gdzie jest taki chaos np. w komunikacji miejskiej, no to to mnie strasznie frustruje.

Czyli jednak się zmienia perspektywa wraz z osiedleniem się, tak?

Jeżeli nawet przyjeżdżasz gdzieś po prostu na parę miesięcy to są wciąż wakacje, i to jest taka różnica jak mieszkasz gdzieś w jakimś kraju, że szok.

I co się zmieniło od tej właśnie opinii konkretnie o Chile na przykład? Nie wiem czy zauważyłaś np. jakąś wielką biurokrację albo wielki bałagan czy wręcz przeciwnie, właśnie cię zaskoczyło, że nie jest tak źle jakbyś mogła myśleć, czy nic się nie zmieniło?

Czy ja wiem? Nie wiem, wydaje mi się... Chilijczycy są takimi Latynosami spokojnymi, nie? Tacy w porównaniu z Kolumbijczykami czy z Wenezuelczykami, czy tam z Argentyńczykami są tacy bardziej... na dystans się traktują, dopiero jak potem się poznają to jest super, ale na początku są tacy bardziej zdystansowani, mało mówią, i to mówiąc szczerze... to było dla mnie jak przyjechałam, dla mnie to było takie zaskoczenie, bo jednak spodziewałam się że będzie tak jak w Kolumbii, że karnawał, zabawa, a tutaj tak bardziej trochę europejsko, nie? Chile... Wiedziałam że Chile jest dość dobrze rozwinięte, wiedziałam że jest najbezpieczniejszym krajem Ameryki Południowej, wiedziałam też że jest najdroższym krajem w Ameryce Południowej jak tu przyjechałam za pierwszym razem, więc te rzeczy mnie nie zaskoczyły. Zaskoczyło mnie jednak że jest aż tak drogo, nie spodziewałam się żeby aż tak drogo. Myślałam że będzie porównywalnie do Polski, a jest drożej niż w Polsce. Co mnie strasznie też zaskakuje, niesłychanie, a propos pieniędzy, gdy idę do sklepu i widzę ludzi którzy po prostu mają wózki wypełnione po brzegi jedzeniem, a przecież to jest drogie. Ja idę do sklepu i kupuję jakieś jedzenie na obiad i płacę za to 20 000 peso, a ci ludzie po prostu mają wieczne wózki... te Lidery, Jumbo, są wieczne kolejki do kasy; i tak zawsze mnie dziwi skąd ci ludzie kasę na to mają? Wszystko na kredyt biorą tutaj.

Są te "quoty" tutaj wszędzie...

Tak, dokładnie.

Ale z samymi Chilijczykami czy bywały np. jakieś nieporozumienia albo problemy, czy raczej...

Nie. Są strasznie pomocni, przynajmniej ci na których ja trafiam, rodzinni, ja od początku jak przyjechałam wszyscy mnie traktują super, cała rodzina Matiasa w ogóle traktuje mnie jakbym była częścią rodziny, wszyscy kuzyni... Jak są tutaj wszystkie takie wiesz, spędy familijne, urodziny czy rocznice, coś takiego, to wiesz... Wszyscy jakbym była członkiem rodziny... Nie, wg mnie [niezr.] tych których Chilijczyków spotkałam wszyscy są super.

Super. A wiedzieli coś np. o Polsce, mieli jakieś chociażby pozytywne stereotypy, albo negatywne, o Polsce? Czy nic np. nie wiedzieli przed...

Nic. Nie wiedzą nic. Tzn. chyba papież, ale oni to nie za bardzo religia, przynajmniej rodzina... Tak, zależy kto, ale akurat ci u których ja się obracam to, to nie za bardzo religijni są, a często nic, nie mieli zielonego pojęcia. Chyba stereotypy... Jest stereotyp taki że jest zimno, co mnie strasznie denerwuje jak np. zimno mi jest, a oni mi: "przecież ty z Polski"... I już po prostu mam ochotę naprawdę coś komuś powiedzieć, bo to że jestem z Polski nie znaczy że mogę mieszkać w zimnym mieszkaniu, w którym nie ma ogrzewania. To jest minus... a tak to stereotypy pozytywne same... Tzn. dostaję same pozytywne opinie o Polsce,

bardzo im się podoba, jak np. ja poznaję ich z moimi znajomymi, zawsze pozytywne wrażenie, że bardzo otwarci, komunikatywni, w dużo językach mówimy [śmiech], dla nich wszyscy mówią chyba w 5 językach z Polski; odważni... Bardzo pozytywne, nie ma negatywnych żadnych opinii... Żadnych negatywnych takich... A stereotypy to w ogóle nie mają żadnych bo nie wiedzą nic o Polsce [śmiech].

OK, a drugą stronę? Jak np. rozmawiasz z rodziną albo z przyjaciółmi to wiedzą coś o Chile? Mają jakieś wyobrażenie, jakiś stereotyp, czy też nie, nie ma wiedzy?

Nie, chyba nam to Chile nie jest w ogóle popularne w Polsce... Jak ludzie myślą o Ameryce Pd. myślą o Argentynie, bo z Argentyną kojarzy się... Zapytasz się przeciętnego Polaka na ulicy "z czym ci się kojarzy Argentyna?" to powie: "tango", powie "Messi", powie "Maradona", "papież" teraz, wymieni ci przynajmniej 5 rzeczy; a zapytasz o Chile, to powiedzą Ci: "a, chyba taki długi jest" i to jest wszystko. Nie wiedzą nic, mało przyjeżdża ludzi do Chile, w Polsce, i... także, bo ja pamiętam jak ja jechałam tutaj i np. pokazałam zdjęcie Matiasa mojej bratowej i ona była taka zdziwiona, bo ona myślała że tutaj tak bardziej wyglądają jak Boliwia, Peru, że niscy są, bardzo ciemni, i była zdziwiona że Chilijczycy są bardzo europejscy niektórzy, więc takie można wyobrażenie jakie ma przeciętny Polak o Chile... no, bardzo mało wiedzą.

Czyli teraz się dopiero dowiadują przez Ciebie jak widzieli...

Tak, ja im zdjęcia wysyłam np. z podróży no to oczywiście są zachwyceni, no bo krajobraz przepiękny, nie?

No jasne, to na pewno. I... no właśnie, to już wiemy jak się obydwie narody postrzegają, a powiedz mi jak widzisz swoje życie w Chile tutaj, czy jest ci łatwiej, uważasz, czy podobnie, gorzej, czy... czy nie zastanawiałaś się nad tym?

Wiesz co, u mnie jest o tyle ciężko, że mieszkałam w innym kraju, więc dla mnie nie było to jakiś taki "step" wielki w życiu, że "o jeju, zmieniłam miejsce zamieszkania, rewolucja w ogóle"... Dużo wcześniej podróżowałam w swoim życiu, na takie wyjazdy, [niezr.] takie kilkumiesięczne z plecakiem... To też nie była dla mnie jakaś wielka decyzja że nagle podjęłam decyzję że zostaję tutaj dłużej niż zamierzałam, bo jestem do tego przyzwyczajona. Nawet moi znajomi się nie zdziwili tak naprawdę jak powiedziałam że zostaję więcej niż trzy miesiące to nikt nawet nie okazał jakiegokolwiek "o, naprawdę?" [śmiech]... więc to nie, a jeżeli chodzi o życie, czy mi się żyje lepiej czy gorzej... Nie wiem, ciężko jest powiedzieć, no bo z jednej strony dużo daje strasznie jak masz wsparcie takich ludzi jak ja np. mam. Ja mam wsparcie straszne rodziny Matiasa, to już... oni tworzą jakiś dom, namiastkę domu, nie czujesz się tutaj że jesteś sam... bardzo szybko sobie jakoś to życie zorganizowałam, ale to też

jest chyba kwestia tego że ja taka jestem, że bardzo szybko otoczyłam się ludźmi których zaczęłam nazywać przyjaciółmi, na których mogę liczyć w każdej chwili, poznałam mnóstwo właśnie tych Polaków, którzy tak naprawdę... no wiem że jak coś by się działo to mogę do nich zadzwonić i będzie wszystko OK... nie, jakoś tak znam swoje miejsca które lubię w Santiago i do których lubię chodzić... więc jakoś tak... nie wiem czy mi się żyje ciężiej czy lepiej, po prostu bardzo szybko sobie to wszystko zorganizowałam. Mówiąc szczerze jestem zdziwiona że tak szybko, ale...

Po prostu inaczej, tak?

Inaczej jest, no inaczej się żyje, ale... to też jest takie... tak jak mówię, to nie jest też jakaś wielka rewolucja dla mnie, no bo... tyle rzeczy ile zwiedziłam, tyle miejsc, naprawdę, w których dziwnych byłam... więc nie jest aż taka wielka rewolucja.

Po prostu kolejne miejsce, nie jakieś objawienie ale też nie jakieś rozczarowanie, rozumiem?

Kolejne miejsce po prostu w którym jakoś tak bardzo... Nie wiem, dla mnie to było akurat taki... jak już zorganizowałam sobie życie to nagle to był dla mnie taki "łał, naprawdę szybko". Gdziekolwiek trafię, chyba sobie zawsze poradzę, nie? Bo naprawdę... No bo tak naprawdę no mogę powiedzieć że jakoś tam po tym roku i paru miesiącach nie jest tak że siedzę sama i "ojeju, co z tym wszystkim zrobić, w ogóle nie mam się do kogo odezwać". [Niezr.] jedyną rzecz którą sobie zarzucam to jest to że rzeczywiście nie umiem po hiszpańsku; że nie używam hiszpańskiego na co dzień praktycznie w ogóle, teraz jak jeszcze piszę książkę to już w ogóle, bo po polsku cały czas operuję; ze znajomymi właściwie w większości mówię po polsku... I to jest dla mnie trochę dziwne, bo w Australii jak mieszkałam to bardzo mało się przyjaźniłam z Polakami, dużo jednak była ta międzynarodowa grupa, a tutaj mam więcej chyba znajomych z Polski i jak jestem nawet w tej grupie hiszpańskojęzycznej mówię po angielsku.

Aha, z Matiasem też?

Z Matiasem też mówię po angielsku i to nie wiem czemu, jakaś taka blokada się nagle we mnie zrobiła i ciężko mi jest przebić tą blokadę żeby się rzeczywiście tego hiszpańskiego [niezr.] nauczył.

Chodziłaś na jakieś lekcje, tak?

Tak, chodziłam... Przez miesiąc chodziłam do szkoły, potem dostałam pracę, ten przewodnik zaczęłam pisać - już musiałam się wziąć... zabrać do pracy; no i potem się jakoś tak uczyłam, jakieś lekcje brałam prywatne, ale to wszystko takie było... co z tego że, wiesz, pójdę na lekcję na godzinę, a potem wracam i tak, rozmawiam z Matiasem po angielsku, zadzwonię do

koleżanki po polsku, pójdę na kawę z moją koleżanką Chilijką po angielsku, więc... I to jest jedna rzecz która rzeczywiście ja uważam że czegoś sobie nie zorganizowałam, z tym językiem, a już powinnam mówić lepiej po hiszpańsku, bo...

Ale mimo to sobie radzisz, tak?

No ale sobie radzę, nie ma problemu, ale powinno być lepiej. Po roku i paru miesiącach miałam mówić lepiej.

Jasne. A czy czegoś ci brakuje z Polski? Czy wszystko tu znalazłaś sobie, zorganizowałaś?

To też niesamowite, ale to chyba już kwestia wieku, bo jak mieszkałam w Australii nie brakowało mi nic, po prostu przez półtora roku w ogóle super, ale ja miałam 22 lata wtedy; a teraz po prostu jak jestem starsza to robię się chyba bardziej sentymentalna i rzeczywiście brakuje mi jedzenia, jakichś takich, nie wiem... zdrowego jedzenia, ja strasznie zdrowo jadłam w Polsce... a tu jest po prostu fatalne to jedzenie. To znaczy to nie jest fatalne, ale...

Ciężko znaleźć coś takiego...?

...zdrowego, no idziesz do knajpy i zamawiasz sałatę, oni ci dają 5 liści sałaty i 2 kawałki pomidora, to to jest ich sałata; zup takich, wiesz, że ugotujesz... że możesz sobie zupę na obiad zjeść... tego mi brakuje, wiesz, brakuje mi kawiarni strasznie, takich... no Condi jest, ale takich, wiesz, no jak jesteś w Krakowie to masz tyle kawiarni pięknych na Kazimierzu, takich, wiesz, umawiasz się z kimś na kawę... Nie no, tutaj tak często np. jestem w Barrio Italia, uwielbiam Barrio Italia, bo jest po prostu... te kawiarenki takie malutkie, namiastka jakaś tego wszystkiego, tego mi strasznie brakuje... No. [śmiech]

I to to co ci brakuje, tak? No to na szczęście jedna rzecz bardziej taka gastronomiczna [niezr.] I powiedz mi jeszcze czy jakieś plany na przyszłość wiążesz z Chile, czy myślisz o innym kraju albo o powrocie do Polski, czy też to się jeszcze nie wykrystalizowało?

Nie wiem. Tzn. to jest wielka zagadka. Nie mam pojęcia. Nie robię żadnych planów, zobaczymy jak się wszystko potoczy, na razie jestem tutaj rok i 2 miesiące, więc... chciałabym się pouczyć hiszpańskiego, że nawet jakbym wróciła z tego Chile to żeby to coś przynajmniej było, jakiś taki, oprócz tego no, że mieszkałam sobie w innym kraju i w ogóle fajnie, tylko żeby jeszcze było jakaś taka... mogłabym sobie coś do CV przynajmniej napisać, że jednak coś dało mi to półtora roku... No nie wiem, nie chcę nic myśleć, to wszystko też zależy od związku, od różnych czynników; strasznie dużo czynników które decydują o tym czy ja tu zostanę czy nie... Ciężko mi sobie troszeczkę wyobrazić tutaj życie, ale no... nie wiem.

Ale na razie z Polski, do której wylatujesz niedługo zamierzasz wrócić do Chile?

Tak, w lipcu wracam i zobaczymy jak to się wszystko potoczy.

Jasne, ale chciałabyś kontynuować w ten sposób jeśliś miała zostać przez jakiś jeszcze czas np. pracując jakby w Polsce będąc w Chile, czy wolałabyś tutaj coś bardziej zorganizować sobie już w Chile.

Nie wiem. Bo tutaj jest tak: tutaj, żeby sobie coś zorganizować trzeba mówić po hiszpańsku tak w 80%, a te 20% które zostają z językiem angielskim jest taka rywalizacja, że szok. Podoba mi się ta praca którą robię i gdyby to było bardziej regularne, to bym mogła to robić... zajmować się tym non stop. Teraz jakby mam już po tym przewodniku mam ugadaną nową rzecz, więc tym się zajmę, a potem... zobaczymy, też zobaczymy czy przyjdą jakieś nowe propozycje z wydawnictwa, czy się coś nowego pojawi...

Czyli to też zależy od innych czynników, nie tylko od ciebie?

Tak, no zobaczymy.

Jasne, super. No to powodzenia i dziękuję za wywiad bardzo.

Dziękuję bardzo. [...]

[W3] Wywiad z Dominikiem – z zawodu informatykiem pochodzącym z Lublina.

W Chile mieszka od ponad roku. Ukończył stosunki międzynarodowe na SGH, przed przyjazdem do Chile pracował 7 lat w consultingu w Warszawie. Ojciec kilkumiesięcznego dziecka z chilijską partnerką.

Wywiad przeprowadzony w restauracji w porze obiadowej.

Badacz – pogrubienie

Rozmówca – czcionka normalna

Dominiku, dziękuję Ci bardzo za spotkanie, zgodę na wywiad. Jakbyś mi mógł powiedzieć na początek od kiedy jesteś w Chile?

Od 29 czerwca 2014 roku.

To tak dokładnie pamiętasz?

Tak, bo to jest... data personalna, powiedzmy.

Aa OK, rozumiem.. Czyli... czy ten twój przyjazd tutaj do Chile to miał związek z sytuacją zawodową czy raczej uczuciową...?

Nie, stricte uczuciową.

Aa, proszę. I dlatego ta data jest taka ważna?

No dla mnie ta data jest ważna.

Czyli teraz będzie rocznica akurat? Fajnie. I powiedz mi czy przed przyjazdem do Chile już coś wiedziałeś o tym kraju, miałeś jakąś opinię...

No byłem tutaj wcześniej, podróżowałem po Ameryce Południowej...

Turystycznie?

... turystycznie, jakieś... 1,5 roku wcześniej bodajże, coś takiego, więc poznałem Chile całkiem nieźle wcześniej, ale w nim nie żyjąc, tylko podróżując parę tygodni.

Czyli turystycznie już miałeś jakąś wizję tego wyrobioną... Czy to się jakoś zmieniło od kiedy tutaj mieszkasz, żyjesz?

W sensie poznałem bardziej dogłębnie, nie zmieniło się w tym sensie że ani na lepiej ani na gorzej...

... pogłębiło się?

...pogłębiło się, tak. To co było.

I pracujesz tutaj, rozumiem?

Pracuję.

Na stałe?

Na stałe.

To jest firma informatyczna?

Tak.

I także założyłeś rodzinę z tego co wiem?

Oczywiście. To był cel generalnie przyjazdu do Chile.

Proszę bardzo, czyli tzw. emigracja serc.

Mhm.

I także, że tak powiem, doczekałeś się potomka z tego co wiem? Gratulacje.

Dzięki.

Od kiedy?

Potomek od kiedy? [niezr.]

Słucham?

Potomek właśnie skończył dwa miesiące.

A, właśnie skończył. Czyli się dobrze rozwija.

Tak, się rozwija.

Wspaniale. I partnerka jest Chilijką, tak?

Tak, Chilijką, Chilijką.

I właśnie... Czy ze względu na to raczej się kontaktujesz z Chilijczykami tutaj, czy z Polakami, czy jeszcze z inną grupą... narodową?

Głównie z Chilijczykami, którzy są znajomymi albo rodziną mojej narzeczonej, oraz Chilijczykami z którymi pracuję w pracy, w tej grupie najbardziej... jeżeli chodzi o Polaków to również... to ogólnie był przypadek że poznałem tych Polaków tutaj, i już taka grupa powstała po prostu, w sensie poznałem kilku, potem ich znajomych i znajomych, tak się krąg powiększył; chociaż na razie jak mam małe dziecko to ciężko mi w ogóle się spotykać z kimkolwiek, teraz zostałem zupełnie wyłączony z towarzystwa.

Jasne... A tych pierwszych Polaków poznałeś tutaj przez Ambasadę czy w jeszcze jakiś inny sposób?

Przez Chilijczyków z rodziny mojej narzeczonej, którzy ich przez przypadek poznali, chodzi o Maćka [niezr.].

A, i zapoznali cię z nim właśnie i tak dalej poszło?

No generalnie ja już tam poszedłem do tej kawiarni Condi szukać tam, pracuje w Condi, i potem tak się potoczyło, wielu znajomych i tak dalej, więc wszystkie te osoby przez niego.

Z tymi Chilijczykami z którymi się kontaktujesz to... zauważyłeś żeby oni coś... mieli jakieś skojarzenia np. z Polską albo jakieś stereotypy wobec Polaków?

Nie, rzadko.

To wszystko trzeba dopiero...

Generalnie wiedzą że istnieje Polska, ale...

A z niczym im się nie kojarzy zupełnie?

Niektórym się pewnie kojarzy z papieżem, co bardziej religijnym, niektórym z jakimiś piłkarzami, ja z kolei nie kojarzę, bo nie jestem w tej dziedzinie... niektórym z Domeyką.

No tak, rzeczywiście... ale to tym bardziej wykształconym czy wszystkim?

Tych co znam? Myślę że większości, ale trochę się tu kojarzy pewnie. Natomiast tak ogólnie wiedzą że jest to po prostu kraj w Europie, gdzieś tam na wschodzie, gdzieś koło Niemiec prawdopodobnie, koło Rosji... Ale np. już tak bardziej to nie, szczegółów nie ma, nie.

Jasne. No i czy zauważyłeś w kontaktach z tymi Chilijczykami jakieś np. nie wiem, trudności, jakieś nieporozumienia, różnice kulturowe czy wszystko gładko przebiega?

Niespecjalnie, wcale [niezr.]

Pod jakim względem? Każdym?

E no, każdym nie, ale dogadać się nawet łatwo jest, nie było jakichś specjalnych kodów kulturowych które były trudne do rozgryzienia. Pułapek żadnych nie ma.

Trudności z nawiązywaniem kontaktów też raczej nie mają?

Łatwiej niż w Polsce.

Tak? I powiedz mi... podejrzewam że jakoś jeszcze kontaktujesz się z Polską? Z rodziną, przyjaciółmi...

Z rodziną i znajomymi.

Mhm, i w jaki sposób?

Przez Internet.

Przez Skype'a?

Przez Skype'a, przez maila.

Aha. Jakież inne platformy, WhatsApp, Facebook? Nie? Raczej te?

Raczej tak.

I oceniasz że to jest raczej regularny kontakt czy tak od czasu do czasu?

Od czasu do czasu, szczególnie teraz jak nie mam czasu, ale... z rodzicami bardziej regularnie, bo się interesują wnukiem, natomiast... ale gdyby nie wnuk pewnie by było rzadziej z mojej strony, na pewno. Nie tęsknię specjalnie po prostu, nie.

A czegoś ci brakuje z Polski, nie wiem, jakichś codziennych rzeczy...?

Mhm, brakuje mi właśnie rzeczy takich... np. ciepła w zimie, tego mi brakuje, naprawdę. Jestem zupełnie nieprzyzwyczajony do tego, że w zimie trzeba się ubierać w domu ciepło.

No tak. A w Polsce skąd pochodzisz, z Polski?

Z Lublina.

Z Lublina? Aha. No i powiedz mi jeszcze jak oceniasz właśnie taki swój, tak subiektywnie zupełnie, swój poziom życia tutaj, czy uważasz że...

Całkiem niezły. Tak, żyję na całkiem dobrym poziomie, także...

Ta praca ci pozwala na to, tak?

Tak, praca dobrze płaci, nawet lepiej niż w Polsce zarabiam. Z drugiej strony mam też o wiele wyższe podatki, ponieważ dziecko... jest drogie, również moja dziewczyna także nie pracuje, więc... [niezr.] wydatki rosną.

No i chyba też jest różnica w cenach, prawda? Czy nie aż taka straszna?

To zależy, jest trochę drożej generalnie, ale nie tak strasznie, nie powiedziałbym że jest dużo drożej.

Nie zabijają te ceny?

Nie zabijają, nie.

Czy zastanawiałeś się już może nad właśnie dalszym ciągiem, nad przyszłością w Chile, czy będzie ona w Chile czy w innym jakimś kraju?

Pewnie najbliższych kilka lat tak, dopóki dziecko nie skończy jakiejś tam podstawówki, tak zakładam mniej więcej, albo przynajmniej dopóki nie zacznie podstawówki, nie wiem. Ale tak co najmniej to kilka lat tu będziemy, tak planujemy. Co się wydarzy - nie wiem, ale tak myślę.

Ale zastanawiałeś się ewentualnie nad jakąś zmianą czy myślisz że raczej zostaniesz w Chile?

Myślę że raczej zostanie, chyba że... pozostaje chyba... chyba że naprawdę jak dziecko dorośnie i mi się znuży tutaj to może gdzieś tam odjadę, ale w czasie [niezr.]

Nie czujesz takiej potrzeby na teraz?

Nie, na razie decyduję się zostać tutaj przez najbliższy nieokreślony czas.

Jasne. Chciałem jeszcze ciebie zapytać na koniec czy utrzymujesz jakieś właśnie kontakty z Ambasadą, chociażby zjawiasz się na tych uroczystościach, coś takiego, czy nie masz czasu raczej albo nie interesuje cię to...

Tak. To znaczy ja jak najbardziej chcę to robić, i robię to, jak mam czas oczywiście.

Tylko że to zależy od czasu...?

To zależy od czasu. Ale jak mam czas to robię.

Aha, jasne. Jak jest okazja?

Jak jest okazja.

Super. No nic, dziękuję ci bardzo za wywiad. Chyba że jeszcze masz jakieś spostrzeżenia, dygresje?

Nie.

[W3] Wywiad z Franciszkiem – z zawodu prawnikiem pochodzącym z Łodzi. W Chile mieszka od ponad dwóch lat. Ożeniony z Chilijką. Wywiad przeprowadzony w mieszkaniu rozmówcy.

Badacz – pogrubienie

Rozmówca – czcionka normalna

Franku, powiedz mi od kiedy jesteś w Chile?

Od stycznia 2013 roku, przyjechałem tutaj przez moją dziewczynę - wtedy była moją dziewczyną, teraz jest moją żoną; zdecydowaliśmy już wcześniej, w 2012, planowaliśmy to że zamieszkamy tutaj...

A, to już była przemyślana decyzja.

Tak, myśleliśmy najpierw nad Polską, potem stanęło na tym że jednak Chile. No i ja w Polsce skończyłem studia w 2010, prawo, zacząłem aplikację w dwunastym, przerwałem ją po roku żeby wyjechać do Chile, bo taka była moja decyzja. Wziąłem urlop dziekański na 2 lata i wyjechałem, no ale wszyscy byli w sumie nastawieni do tego pozytywnie, także... nie stawiali oporu.

Wsparcie rodziny było, tak?

Tak, tak, tzn. oni może mieli, nie wiem, może mieli jakieś takie nadzieje że to jest tylko czasowo, na chwilę, ale w każdym razie nie było jakiegoś tam lamentu, rozpaczy i przyjechałem na początku 2013 roku, z taką, tzn. z tym jedynym pomysłem który miałem to jest nostryfikacja dyplomu, więc rozpocząłem ten cały proces załatwiania papierów, stempli z ambasad, ministerstw w zeszłym roku 2012, i już miałem coś tam zaczęty ten cały proces i to chciałem kontynuować w Chile.

A, czyli już miałeś pewien plan na pracę w tym zawodzie...

Tak tak, no to już był jakiś priorytet który miałem w głowie od początku, i to nadal kontynuuję, to jest długi proces [niezr.], dużo nauki ale chcę być konsekwentny.

No i bardzo dobrze, idziesz tym tropem. Jasne, czyli obecnie jesteś tutaj żonaty i pracujesz nad tym żeby zostać prawnikiem tutaj.

Jestem żonaty, tak. Pobraliśmy się tutaj, w Chile, w 2013 też, w grudniu, pod koniec.

Aha, czyli to jakby się praktycznie złożyły te dwie rzeczy?

No tak, na początku trzynastego przyjechałem, pod koniec się pobraliśmy, to był ślub cywilny, ślub kościelny może w przyszłości, na razie nie wiem. Tzn. ślub mały, no.

No, jasne. I powiedz mi czy wiedziałeś coś o Chile przed przyjazdem tutaj? Pewnie przez dziewczynę tak?

Tak, tzn. ja byłem 2 razy wcześniej w Chile w 2010 i 11., pierwszy raz byłem tutaj zimą, wtedy dużo zwiedzałem, no tak typowo turystycznie, byłem miesiąc ale jeździłem po całym Chile i bardzo mi się kraj spodobał, byłem zachwycony. Od tego momentu jakby pomyślałem: "o, fajnie by było tutaj mieszkać", tym bardziej że dziewczyna mi tak opowiadała same dobre rzeczy, przedstawiała że tutaj będę miał wspaniałe możliwości pracy i inne w ogóle szanse na jakąś fajną pracę i bardzo wszyscy mnie tutaj przyjmą z otwartymi ramionami; a potem przyjechałem jeszcze raz na wakacje też na miesiąc, też [niezr.] np. w Chile, byliśmy też w Argentynie i Urugwaju, no i potem już przyjechałem do... na stałe, no i... Ale przed tymi, właściwie... Przed poznaniem mojej dziewczyny, co było w 2009, nie wiedziałem nic praktycznie, oprócz takiej typowej wiedzy gdzie leży Chile, stolica, że był Pinochet, wino chilijskie, tak? To wszystko, tak naprawdę nic więcej, zupełnie biała plama... To jest, może dlatego mnie zainteresował ten kraj, bo taka egzotyka, pomyślałem sobie "o, no nie, to jest taki kraj daleko, na końcu świata, to musi być coś niesamowitego".

Czyli najpierw poznałeś dziewczynę a później przyjechałeś turystycznie?

Tak, poznałem ją w Hiszpanii na wymianie Erasmus.

A proszę, czyli w ten sposób... No no, czyli miałeś już pewną wiedzę i opinię jakąś wyrobioną o Chile jak tutaj przyjechałeś... Tzn. po tych przyjazdach turystycznych...

Tak, no tak wiadomo, że wyjazdy turystyczne to zawsze są trochę inne, pod innym kątem patrzysz, pod innym kątem zwiedzasz itd., i tak widzisz wszystko trochę inaczej...

...ale na własne oczy mimo wszystko...

Tak, tak, także wtedy bardzo mi się spodobało no i też jakby zaowocowało tą decyzją że chcę tutaj zamieszkać...

Mhm, jakoś ta wiedza albo opinia się zmieniły pod wpływem mieszkania tutaj, czy...

Tak, no niestety tak [śmiech], tak zawsze się dzieje... Nie jest tak, no po pierwsze z takich bardziej przyziemnych spraw nie jest tak łatwo znaleźć tutaj pracę, dobry etat... Przynajmniej z moim wykształceniem które tutaj mam... Ludzie też nie są tacy otwarci, tacy gościnni, tak bym powiedział, jak by się wydawało... Tak jak moja żona mi to przedstawiała i po prostu... Tak jak miałem doświadczenia do tej pory dobre, z rodziną jej; ale tak naprawdę, na takiej stopie towarzyskiej nie ma... Trudno jest tak dosyć znaleźć ludzi, którzy np. no nie wiem, np. wyjść na piwo, coś takiego... Są dosyć zamknięci na swoje tam... na swoich znajomych, tak naprawdę się za bardzo nie interesują tam, kim ty jesteś, nie mają takiego jakby... chęci pokazania ci np. Santiago, "a, zaproszę cię tutaj", nie wiem, "pójdziemy na piwo, coś tam ci

pokażę"... Czegoś takiego nie miałem ani ze strony tak naprawdę rodziny... [niezr.] fajni, i dobrze, ale nie, nie było, nie wiem... Nie była to taka jakaś gościnność, nie wiem, staropolska, przysłowiowa. W Polsce też tak nie jest, ale mamy jakąś taką ideę w głowie. No ale nie powiem że byli jacyś ksenofobicznie nastawieni do mnie, bo nie ma... nigdy nie spotkałem się z tym żeby, nie wiem, traktowali mnie inaczej i źle bo jestem obcokrajowcem; ale raczej też nie traktowali mnie lepiej dlatego że jestem np. biały, Europejczyk... Nie czułem że byłem traktowany jakoś tam... preferencyjnie. Kiedyś tak mi mówiono, że "a, jesteś biały, to od razu ci dadzą pracę, jesteś wysoki, niebieskie oczy"... No nie jest tak, jak nie masz, nie wiem, odpowiedniego doświadczenia, odpowiednich znajomości też, to... to nie jest łatwo tutaj zacząć, tak, coś tam, karierę zawodową. I to były, no takie... zmiana światopoglądu na Chile trochę, która się wytworzyła, no ale... no tak, no nie chcę powiedzieć że jestem rozczarowany, no ale teraz trochę inaczej widzę to wszystko.

Pod wpływem życia po prostu?

Tak, tak, no i też kwestia mieszkania tutaj i zobaczenia jakichś takich, no, wad tego kraju, to że widać że jest jednak dużo ludzi biednych. Ludzie są dosyć tacy... no, sami ignoranci w większości; mało wiedzą o świecie, bardzo mało, i... nastawieni są bardzo konsumpcyjnie, materialistycznie do świata; mimo że jest no tutaj warstwa taka już ludzi klasy średniej można powiedzieć, która się wzbogaciła... która widać że, nie wiem, stać ich na nowe samochody, komórki, to oni tak naprawdę, no, poza tym jak, no, nie rozwijają się jakoś w innym kierunku intelektualnym, że tak powiem, tak naprawdę stać ich na wyjazd na wakacje, ale co z tego skoro nic nie wiedzą i niczym się nie interesują tak naprawdę poza tym futbolem i tam... „parillada”; i tak też czasami trudno z nimi jakiś temat nawiązać bo to... nie interesują się tak naprawdę i nie wiedzą o wielu sprawach.

Nie ma wspólnych tematów?

No właśnie, oprócz takich no, typowych, nie wiem, przyziemnych, nie da się nawiązać jakiś głębszy dialog - to tak na poziomie ludzkim; no i życie w wielkim mieście nie jest takie fajne jak się wydaje; jeżdżenie metrem tu na początku mi się podobało, teraz już może mniej; korki non-stop, tłumy ludzi wszędzie, jest to męczące. No i ten smog...

No rzeczywiście, tak, na dłuższą metę to... Na okrągło... Ale masz jakichś znajomych Chilijskich, tak? Z którymi... Czy tak tylko...?

Mam znajomych, tak, ale mam takich znajomych... ja bawię się w gry, w RPG, planszówki, także mam znajomych jakby w tym gronie, że tak powiem, ale nie mam takich znajomych żeby wyjść, nie wiem, w sobotę wieczorem na piwo, czy tam pogadać na jakieś inne tematy. Mam sporo znajomych właśnie z tego grona, z tych klimatów bardziej gier tak naprawdę...

Ale Chilijczycy to są?

Tak tak tak, Chilijczycy to są.

A z Polakami też jakieś tutaj masz kontakty, czy...

Tak, właściwie to z Polakami takie bardziej towarzyskie, lepsze kontakty... takich, no w sumie dwóch moich najlepszych tutaj znajomych to są Polacy; znaczy się mamy też wspólną jakby historię naszych tutaj przyjazdów do Chile, bo to przez dziewczyny, mamy podobny wiek... To takich dwóch chłopaków którzy też są tutaj mniej więcej tak jak ja, i z nimi się jakoś tak najbardziej spotykamy, no i mamy jakiś wspólny język, dużo wspólnego i to są w sumie moi tacy najbliżsi kumple; mam też tu znajomego Chorwata, który no, ostatnio miał dziecko także rzadko się spotyka, ale... Powiedziałbym że jest jednym tutaj z takich moich lepszych znajomych. No i rodzina żony, która jest... no, rodzina jest... w stosunku do mnie zawsze była bardzo OK, bardzo sympatyczna, ale [niezr.] bardzo sfeminizowana rodzina to jest; praktycznie nie ma tutaj mężczyzn, tutaj też jest, nie wiem, taka charakterystyka że jest mało jakoś tych... ci mężczyźni, nie wiem, odchodzą, poumierali, rozwiedli się i tak naprawdę tu są same kobiety, dzieci i też akurat moja rodzina, rodzina mojej żony - raczej to są starsze osoby, starsze osoby albo, nie wiem, albo dzieci, także nie ma takich kuzynów w wieku naszym... Nie ma, no są albo my nie spotykamy się z nimi, tak; i jeżeli chodzi o takie życie towarzyskie no to ze znajomymi mojej żony która, no ma tam te swoje koleżanki i z nimi się najczęściej spotykamy, no to są jakby z jej strony, przyjaciele.

Jasne, ale to... to Chilijczycy, tak?

Tak tak, Chilijczycy, mhm.

A ze strony, właśnie z Polakami to przez Ambasadę się poznałeś, czy...?

Tak, tzn. Polaków ja w ogóle, no, znam tutaj sporo, no, przez Ambasadę, przez gry w piłkę, bo pan konsul Radek, teraz aktualnie konsul organizuje te mecze i wiele osób poznałem tam i... poza tym właśnie na przyjęciach Ambasady... na różnych imprezach które oni organizowali... to tam poznałem Polaków i taka dosyć... Polonia jest dosyć żyta, no.

No też nie ma jej dużo, no to...

Nie ma jej dużo, tak.

Czyli regularny kontakt mniej więcej z tą Ambasadą, jakieś tam jak są wydarzenia to się pojawiaasz...?

Tak, tak.

No, to fajnie że to jest... że tak powiem, że to gra. A z Polską jak się kontaktujesz? Jakoś z rodziną, ze znajomymi, z przyjaciółmi?

No tak, no na Skype'ie prawie codziennie, często... No teraz jak mam jakby... więcej czasu spędzam w domu to mogę rozmawiać częściej, wcześniej... Pracowałem wcześniej to nie miałem czasu. No to z rodzicami; ze znajomymi no, coraz rzadziej szczerze mówiąc. To tak jest chyba, no jak na początku przyjechałem no to zaraz to wszystkim opowiadałem co tutaj, a teraz już coraz rzadziej, każdy ma tam swoje życie jakieś w Polsce i czasami gadamy, no, na Facebook'u tak naprawdę.

Na Facebook'u i na Skype'ie z rodziną, tak?

Tak, no tak to wygląda.

Jakieś jeszcze inne, nie wiem, WhatsApp czy e-mail wchodzi, czy...?

Przez WhatsAppa czasami, tak, ale na ogół bardzo rzadko.

Mniej to jest chyba popularne.

Więcej na Facebook'u.

No tak, jak jest Facebook to można ze wszystkimi już... No i zauważyłeś jakieś np., nie wiem, stereotypy Chilijczyków wobec Polaków albo uprzedzenia, pozytywne albo negatywne stereotypy, albo w drugą stronę, w stosunku do Chilijczyków - Polaków, czy raczej jest taka niewiedza?

Tak, raczej ogólnie jest niewiedza, no to co Chilijczycy wiedzą o Polsce, no to jest papież, Jan Paweł II... nie wiem, czasami wiedzą o Lechu Wałęsie... ale [niezr.] mają skojarzenia, nie wiem, meteorologiczne, że jest zimno w Polsce, że tam zima na północy... Bardziej na północy niż na wschód, takie mają pojęcie; i no tak, no że wódka polska to dobra, czasami też coś wspomną; ale tak naprawdę... czasami o piłkarzach, no bo tutaj znają się na futbolu i lubią, to czasami coś tam o Lewandowskim wspomną i... i tak, to jest jakby taki punkt wspólny; ale poza tym to tak naprawdę mało wiedzą, ale to jest taka obopólna niewiedza, no bo ja też nie wiedziałem prawie nic i... przeciętny Polak chyba nie wie prawie nic o Chile, no kurczę, jakichś takich ogólnych zupełnie rzeczy; ale tak, no nie ma tutaj tych stereotypów może które, nie wiem, są na zachodzie Europy czy w Stanach, że tam Polak-pijak czy Polak-leń, czy, nie wiem... Nie, tutaj nie, Polak-Europejczyk, tak, bardziej tak się kojarzą, nie ma tutaj jakiegoś takiego podziału, że Wschodnia Europa - Zachodnia Europa, tutaj widzą raczej "a, Polska no to Europa", aha, no to OK, no to już tam klasyfikują nas.

I to jest raczej pozytywne, czy...?

Raczej pozytywne, tak, tak, raczej pozytywne.

Ale mimo to bycie Europejczykiem nie zapewnia jakoś od razu wyższego startu, czy tak?

No nie, ja się akurat nie spotkałem, że tak, że lepszy jakiś start, czy będą cię traktować jakoś inaczej... Raczej nie, ani w tą stronę, ani w drugą stronę, że traktują cię gorzej.

Jasne. Czyli po prostu neutralnie raczej.

Tak, oni raczej neutralnie, nie, tutaj jest kraj który jest otwarty na obcokrajowców, nie można powiedzieć o tym, bo tutaj, nie wiem, każdy może przyjechać, łatwo jest dostać wizę, możesz robić co chcesz i nikt ci tam nie wypomina, nikt cię nie pyta skąd jesteś, co tutaj robisz, czemu przyjechałeś... OK, nie ma problemu, jesteś tutaj, jak masz pieniądze to OK, no.

No tak, to możesz żyć.

Możesz żyć.

Jasne, i właśnie co do takiego poziomu życia w Chile a w Polsce, jakbyś to porównał?

Nie wiem, bo pewnie dla każdego to jest inne, może, nie wiem, gdybyś miał żyć w Polsce to myślisz że żyłoby ci się lepiej czy gorzej, czy...?

Chyba gorzej w Polsce, tutaj mam mieszkanie, w Polsce bym raczej nie mógł sobie pozwolić na zakup mieszkania, bo tutaj moja żona głównie jakby ten ciężar zakupu poniosła, no ja tam jakieś pieniądze też drobne jej dałem na kupno mieszkania, ale w Polsce po pierwsze bym nie dostał kredytu hipotecznego z tym co zarabiałem w Polsce...

Czyli też masz kredyt na to mieszkanie, tak?

Tak, tutaj no też mamy hipotekę na 30 lat, także no tutaj wszystko jest na kredytach, także... No mamy też samochód, też oczywiście na kredyt i też w Polsce pewnie nie mógłbym marzyć o nowym samochodzie, to jest nowy samochód... Także, przynajmniej tak jak zarabiałem w Polsce, no, i to nie były takie bardzo małe pieniądze, no. Ja akurat mieszkałem z rodzicami, także nie miałem takich obciążeń jak tutaj, teraz widzę jedna osoba tylko pracuje, no to jest trochę gorzej, ale mimo wszystko mogę sobie pozwolić na jakieś tam życie na w miarę dobrym poziomie, no. Nie na jakieś luksusy, ale, no nie wiem... Mamy mieszkanie, mamy samochód i możemy jakoś tam żyć nieźle.

Czyli jest w porządku?

Tak, jeżeli o to chodzi to jest w porządku, no, jeżeli chodzi o standard życia; no, jeżeli chodzi o, nie wiem... brakuje mi tego np. że nie pracuję teraz, no to jest jakieś tam frustrujące momentami, ale jestem na takim etapie nauki, takim...

Nie no, to przejściowe chyba, nie?

Przejściowe mam nadzieję, także... ale w takiej kwestii na poziomie materialnym no to jest chyba lepiej.

Aha, mimo tych cen?

Mimo wszystko, tak, w porównaniu z tym jak jest w Łodzi, tak; no ceny są wyższe, to prawda...

Ale też zarobki są chyba inne?

Zarobki są dobre, tylko tak jak mówiliśmy, no, są duże rozbieżności, jeżeli masz dobry zawód i akurat jest popyt na tą twoją profesję no to OK, zarabiasz bardzo dobrze, tak jak, no nie wiem, moja żona akurat zarabia nieźle bo jest akurat tutaj duży boom na pielęgniarki, więc tutaj pełno tych klinik, teraz otwierany ten sektor prywatny jest tak dosyć dobrze rozwinięty, w Polsce nie, więc to jest akurat dobry zawód w tym momencie, ale... no właśnie zależy, no, zależy od tego co robisz, ale ogólnie jeżeli wchodzi temat życia też tutaj tak jak wspomniałem przed chwilą, o tych klinikach, że to jest np. niesamowite, w Polsce tego nie ma, w Łodzi przynajmniej nie było chyba żadnej prywatnej kliniki... Tutaj płacisz, ale masz opiekę zdrowotną na wysokim poziomie; nie wiem, masz tutaj te szkoły, które, no, też są bardzo drogie jeśli chcesz żeby były dobre, no ale są, jest możliwość, właśnie. I ogólnie, jeżeli... no jest kapitalizm tutaj taki dosyć, powiedzmy sobie, rozwinięty, zaawansowany, no. Nie chciałbym nazywać jakiś tam kapitalizm krwiopijczy, ale no jest taki, dosyć... no, taki konserwatywny, że tak powiem, że można... że jest duży wybór wszystkiego, jak masz pieniądze, no to może to być prawie wszystko, tak.

Są możliwości ku temu, tak? Jak są pieniądze, to przynajmniej można je...

Tak, tak, tak, także... No wszystko kosztuje, no ale jeżeli masz pieniądze żyjesz dobrze; też jakie tutaj są dzielnice, takie których chyba w Europie nie ma, no, całe dzielnice wspaniałych, pięknych domów... Zupełnie niesamowicie, no.

Mhm. A jest coś czego ci z Polski brakuje może, czy wszystko myślisz że tutaj masz czego ci trzeba?

No tak, z takich, nie wiem, kwestii niematerialnych to tak, moich znajomych, przyjaciół których miałem w Polsce, no to wiadomo że to byli moi znajomi już od lat, także tutaj trudno tak od razu nawiązać takie przyjaźnie głębokie, to tutaj tego, no to trudno tak jakoś...

...zastąpić?

Zastąpić, dokładnie. No tak, no czasami rodzina... no nie jest tak że tęsknię jakoś tak rozpaczliwie do Polski, no ale czasami brakuje, z takich rzeczy bardziej przyziemnych, nie wiem, kwestia pożywienia, jedzenia, które, wiadomo, to każdy tam Polak narzeka że nie ma ogórków kiszonych czy takich... czy śmietany, czy maślanki... No to na pewno, i tego to już też trudno tutaj znaleźć... Nie, ale poza tym, nie, tak naprawdę to, to nie, mi... Nie powiedziałbym żeby coś mi tutaj jeszcze brakowało.

Hm, czyli takie raczej sprawy, że tak powiem, proste, nie że jakieś tam...

Tak, tak, tak.

No i jak się zapatrujesz na przyszłość, chciałbyś tutaj zostać raczej na dłuższy czas czy jakieś inne masz plany?

Hmm tak, chcemy zostać na dłużej, przynajmniej nie wiem, kilka, kilkanaście lat, ale nie odrzucam idei powrotu do Polski kiedyś, w przyszłości. Chciałbym no, nie chciałbym, nie wiem, zupełnie porzucić Polskę i tutaj zostać na zawsze i... Jakoś tam w głowie mam pomysł, że kiedyś tak.

Ale w najbliższym horyzoncie tutaj?

W najbliższym horyzoncie tak, no będę tutaj, chcę kontynuować tą swoją naukę i... I dalej to ciągnąć.

No jasne. No to powodzenia, dziękuję ci bardzo za wywiad.

[W5] Wywiad z Jowitą – mieszkającą w Chile od 10 lat nauczycielką języka angielskiego. Pochodzi z Przemyśla. W związku małżeńskim z Chilijczykiem, matka syna w wieku szkolnym.

Wywiad przeprowadzony w mieszkaniu rozmówczynie w Santiago.

Badacz – pogrubienie

Rozmówczynie – czcionka normalna

Jowito, dziękuję za spotkanie, zgodę na wywiad...

Nie ma sprawy.

Może powiedz mi na początek od kiedy jesteś w Chile?

No, ja przyjechałam w Chile w lipcu, i właśnie tego lipca, czyli, no, za miesiąc niecały będzie już 10 lat jak tu jestem.

O proszę, pierwsza dekada. Gratulacje.

...także muszę jakąś fiestę wielką sprawić. [śmiech]

No no, i od tamtego czasu już jakby mieszkasz na stałe? Tak?

Tak, tak, bo, wiadomo, mąż, rodzina, praca...

Dorobiłaś się rodziny, i syna, tak?

Tak, ciężko teraz myśleć o wracaniu, tym bardziej że wydaje mi się że żyje się fajnie, dobrze, ja zawsze tęskniłam za słońcem i dobrą pogodą, i pomimo tego że w zimie jest zimno tutaj, o czym no, nie wiedzą, nie wyobrażają sobie ludzie z innych części świata, bo myślą że Chile to tylko słońce, że jak tu Ameryka Pd. i tak dalej. W zimie mi jest tu zimniej niż w Polsce, przez to że nie jest to zbyt popularne, tzn. jest popularne, jest bardzo drogie używanie tego ogrzewania itd.

Jasne. A jak tutaj przyjeżdżałaś to już miałaś plan żeby tutaj zostać, osiedlić się, czy... jak to było za pierwszym razem? Jakie motywy wchodziły w grę?

Ciężko powiedzieć tak od razu, nie, że pierwszy dzień, że się przyjechało i że ja tu już zostanę na zawsze, ale też, no, jak ja przyleciałam to miałam, że tak powiem, bilet w dwie strony, tzn. że mogłam, jakby mi się nie podobało, to mogłam wrócić. Bilet w drugą stronę zużyłam też, ale tylko na odwiedzenie rodziców i wróciłam do Chile. Przyjechałam, no jak większość Polek, myślę że ok. 90% z powodów sercowych i związkowych, z motywów uczuciowych.

Czyli poznałaś obecnego męża przez Internet, tak to było?

Tak, tak. Myśmy się poznali przez Yahoo Messenger. Ja kończyłam szkołę średnią albo pierwszy rok studiów... Pierwszy rok studiów już to był chyba... bo też rozmawialiśmy ok. 2

lat przez Internet, on w tym czasie pracował w Chile i zawsze miał taki plan że pierwsza praca, zaoszczędzić i podróżować. No i jak prawie po tych 2 latach znajomości on właśnie pojechał na taki ten tour po Europie i spotkaliśmy się tam, w Przemyślu na stacji Dworca Głównego. Przyjechał pociągiem który jechał na Ukrainę, więc jakby nie wysiadł to by dalej pojechał [śmiech]. Ale wysiadł.

Ale na szczęście wysiadł [śmiech]. Aha, OK, ale pierwszy raz właśnie przyjechałaś tak zobaczyć jak jest raczej, tak? Czy już myślałaś że może zostaniesz?

No, przez to że takie strasznie różne realia mi się wydaje, zmiana z Polski na Chile, zawsze jest jakiś tam procent tego strachu i wątpliwości, choć jak się jest zakochanym to się tam nie mierzy takich rzeczy, no ale pomimo tego czułam się bezpieczniej mając ten bilet w jedną i drugą stronę.

A, OK, rozumiem. I właśnie, wiedziałaś coś może o Chile przed przyjazdem, miałaś już jakąś opinię wyrobioną czy to się dopiero wszystko kształtowało później?

Tzn. tak, ja wiedziałam od niego, nie, po tych dwóch latach rozmawiania, że, no wiadomo, ludzie mieszkają tak jak na całym świecie, że warunki są bardzo podobne, nie taka zmiana jak np. z Polski do Afryki, nie? Ale no, z tego co wiedziałam to że takie sprawy geograficzne, że tak powiem, pamiętam z geografii ze szkoły średniej, jak przerabialiśmy Peru, Boliwię, Chile, rozmawialiśmy o uprawach, i tak mi zostało w głowie to że ziemniak jest z Chile, po czym, no nie wiem czy to jest tak dokładnie do końca prawda, bo tak jak w sprawie Pisco mówią, że, no, najprawdopodobniej to było tak, że uprawy były i w Chile i w Peru, nie można powiedzieć że ziemniak jest z Chile; no ale wiedziałam, że z tej, że tak powiem, strefy geograficznej... No i wiadomo, kształt Chile, że jak papryczka chili... No i tak jak większość może myślałam że ta papryczka chili jest z Chile, no gdzie chyba też nie do końca to prawda... no i tak poza tym no, też nie za wiele; no, sprawy polityczne, o Pinochecie się słyszało, i co jeszcze? Tak trochę się zastanawiałam później czy np. w Chile są drogi, nie? [śmiech] Tak już na głębszym myśleniu, i to było takim szokiem, że jak tu przyjechałam to wydawało mi się, no i chyba jest tak pod względem... miasta dużo bardziej rozwinięte jak miasta w Polsce niektóre, np. metro w Santiago jest dużo lepsze, czystsze, ładniejsze jak metro w tym, w Wielkiej Brytanii, nie? W Londynie. I jest to środek transportu... No wiadomo, tutaj jest też 7 milionów ludzi, więc zatłoczony, ale zatłoczony w godzinach szczytu, nie? Ale tak poza tym to jest bardzo dobry środek transportu i bardzo, że tak powiem, wygodny, można liczyć... Tak jak może na autobusy w Polsce, że jak pisze że przyjedzie na 12.25 to przyjedzie 12.25, nie? Np. tutaj z autobusami gorzej, nie ma tych, rozkładu jazdy.

Jasne. I czy od tego czasu jakoś twoja wiedza, opinia się zmieniły, powiększyły, tzn. wiedza na pewno się powiększyła o Chile, natomiast czy opinia się jakoś zmieniła od czasu przyjazdu, czy raczej to co pierwsze wrażenia było to tak zostało?

Tzn. tak, no wiedza tak jak mówisz na pewno dużo więcej i co dodać to, no jak ja wyjechałam z Polski miałam 20 lat, i że tak powiem w sprawach politycznych nic praktycznie nie wiedziałam, tam liznęłam tematy, wiadomo, szkolne itd.; ale taka, że tak powiem, polityka, to dopiero zaznałam tego tutaj, co to jest polityka, kandydatura itd., tutaj już byłam na wyborach prezydenckich... i dużo więcej mam wiedzy historycznej o Chile jak o Polsce, co np. no było widać jak musiałam te robić egzaminy, jak przyjechałam bo właśnie nie umiem... hmm, edukacji z Polski, musiałam brać te "wolne egzaminy" to się tutaj nazywają czy tam... żeby móc studiować na uniwersytecie; no i miałam egzamin z historii Chile, i mój wynik był najwyższy ze wszystkich piszących ten egzamin, nie? I wiadomo, historia Chile jest dużo krótsza jak polska, ale no też przez to że się uczyłam jako dorosły człowiek to dużo szybciej i łatwiej się zapamiętywało. Tym bardziej, że tutaj się żyje też... wiadomo, te niektóre... na te wielkie święta chilijskie, nie? Ten tydzień we wrześniu żyje się tą chilijskością, a w Polsce już tak się nie żyje tej polskości wydaje mi się, co tam są, pochody, jakieś msze itd., ale jakoś to tak... nie miało to takiego sensu dla mnie wcześniej. Na pewno teraz by było inaczej, bo jak się człowiek starzeje to... się robi bardziej patriotyczny też, nie? Tym bardziej jak się jest na obczyźnie. A co do spraw, mnie spytałeś o wiedzę i o...?

O opinię, czy się jakoś pozmiała, czy...?

Nie, wydaje mi się że to, co była opinia dobra i zła, taka została... No wiadomo, wkurza mnie bardzo to, że nie są punktualni, że... jakieś takie kulturalne sprawy.

A właśnie, chciałem o to też zapytać, czy w kontaktach tutaj z Chilijczykami dostrzegasz jakieś ewentualne właśnie nieporozumienia, różnice kulturowe, może jakieś stereotypy ich wobec nas, albo na odwrót? Mogą być pozytywne, negatywne, czy...?

Nie, mam wrażenie, że oni myślą że jak ktoś przyjeżdża ze Stanów czy z Europy, to że wszyscy są bogaci, nie, że to z rozwiniętego kraju, z Unii Europejskiej, nie, to że jak ktoś tutaj przyjedzie to ma pieniądze, nie? A dużo ludzi co przyjeżdża no to albo są studenci, nie, i nieraz jest tak, że np. no nie wiem, w lutym byli rodzice moi, i wzięliśmy taksówkę i chyba pierwszy raz w życiu mnie oszukali w taksówce tutaj, od tych 10 lat jak jestem, no dlatego że widzieli, moja mama blond, nie, tato też, widać europejskie rysy, ci mają pieniądze, więc no... I ta taksówka wyszła 2 razy tyle co powinna, nie? I ja mu zwróciłam uwagę, i on się trochę przestraszył i szybciej jechał żeby nas tylko zostawić, dowieźć. Co poza tym? Nie wiem...

No, pewnie takie tylko codzienne sprawy...

Tak, tak... Czy np. może to też, że jak się tu zaprasza ludzi, no "przyjdźcie na kolację, przyjdźcie pogadać, przyjdźcie na kawę", no to to jest tak, że ty przyjdiesz i jest ta kawa, nie? A nie że jak w Polsce, no wiesz, "przyjdźcie na kawę" i jest stół zastawiony, że później jak wychodzisz to mało nie pęknie, nie? I mnie się to bardzo podoba z tego względu, że nie czujesz tej takiej presji żeby być takim ideałem, nie, takim, "aha, tu musi być i to, i sałatka" itd., i śledź i coś tam, nie? Tylko jest luźnie, i nikt się nie stresuje bo trzeba zaprosić sąsiadów czy [niezr.].

Jasne, czyli na spokojnie. I zauważyłaś żeby np. Chilijczycy mieli jakieś skojarzenia z Polską albo jakieś stereotypy, negatywne, pozytywne, czy raczej nie wiedzą za wiele o Polsce, jak to widzisz?

Z wiedzą to nie wiem jak to jest, z tego co tam, no większość, no to dużo zna ze sportu tam Lewandowskiego, wcześniejsze generacje tam, pokolenia to Lato itd., nie, no i oczywiście papieża, z tym że papieża te wcześniejsze pokolenia bardziej, starsi ludzie niż młodzi. Przez to też związane to z tym, wydaje mi się, że, no, jak na całym świecie, no ten tutaj... parę lat temu jak się robiło sondaż ilu jest katolików no to chodziło tam 80% czy 85%, no nie wiem jakie są dokładne cyfry, no ale jak już się w tamtym roku zrobiło czy kiedyś to już było powiedzmy 50.

A, spadek mocny...

...czyli bardzo duży spadek przez to, że jest no dużo, jest moda też na duże te, na te... sprawy hindu, indyjskie, nie, medytacja, joga itd. więc, no, to też ma jakiś tam wpływ, prawda? Więc dlatego nie wszyscy wiedzą że Jan Paweł II był Polakiem albo papieżem-Polakiem, nie, i... nie jest to taki referent dla nich, tylko dla tych starszych pokoleń. No i oczywiście dla tych starszych Wałęsa, nie? A ci młodzi no to ze sportu trochę, niestety nie najlepiej nam idzie w sporcie ostatnio jeśli chodzi o piłkę, ale w siatkę, nie, tam śledzili też to... No i zawsze mówią, myślą że w Polsce, jak na Ukrainie czy w Rosji, że wszyscy to są blondyni, niebieskooki i wysocy. Więc ja jako z moim metrem pięćdziesiąt parę... zawsze się dziwię że z Polski, no bo... taka niska, nie? Pomimo tego, że no wiadomo, jestem wyższa jak ta średnia tutaj, nie, tutaj to, że tak powiem, jak to mówią, "pasa piola", nie, że nie widzi się tego, ale wyobrażenie ich o kimś z tych stron to jest że ktoś jest wysoki, szczupły, niebieski... niebieskie oczy i blond, nie? Takie typowe skojarzenie.

Aha, OK, czyli coś wiedzą, ale bardziej to jest takie, może ogólne, tak? I dlatego...

Tak, wydaje mi się że oni ogólnie nie są, tak jak my np. w szkole musieliśmy zdać, no nie wiem, stolice wszystkich krajów europejskich czy coś, oni nie mają tego takiego... Dla Chilijczyka świat to jest trochę Chile. Oni np. nie jest, tak mi się wydaje, że niewielu chce,

lubi podróżować, to jest taki mały tam procent z tego co ja widzę, nie, oczywiście to jest moja opinia, i nawet jakby podróżowali no to w Ameryce Południowej, tym bardziej że no podróżować np. do Brazylii, Boliwii czy gdzieś to jest taniej jak w Chile dla nich, nie? No bo szczególnie przez to że Atacama, nie, to drogo, na południu Torres del Paine drogie, więc nawet jak podróżują to tylko w tym, że tak powiem, okręgu najbliższym, czyli do Mendozy, nie, do Argentyny, i do Peru. Wydaje mi się, że może ty masz inne uczucia, dlatego że gdzie ty studiujesz to jest większość ludzi... ma inny poziom ekonomiczny. **[śmiech] Ja sobie zdaję sprawę, że to nie nie jest przeciętna, że tak powiem, społeczeństwa chilijskiego, więc... właśnie dlatego chcę dopytać, jak widzisz ty, bo ty masz więcej na pewno kontaktów ze wszystkimi... A czy masz też kontakty jakieś tutaj z Polakami tutejszymi?**

Tak, tak... Wiadomo, na początku jak człowiek przyjedzie, na początku to jest taka fascynacja, nie, tam pół roku, rok, a później to już zaczynasz tęsknić, nie, i jak tęsknisz, no to co możesz zrobić, pierwsze tam taka akcja, nie, to jest szukać jakiegoś tam kontaktu z Polakami. Przez to też poznałam trochę ludzi, głównie chyba przez Facebook'a, jeszcze wcześniej Naszą Klasę, nie, to była inna moda, no i też no ciut może przez Ambasadę z tym że ja tam nie za bardzo się zbliżałam na początku do Ambasady; a tam byłam parę razy, myślę, na tej konstytucji, nie, czy na mikołajkach później jak już z dzieckiem, ale głównie raczej tak szukając kontaktu z innej strony. Zawsze ten kontakt przez Ambasadę to jest taki trochę... sztywny [śmiech].

Oficjalny?

Tak, oficjalny i... no i jest dużo takich ludzi no, gdzie no... innych. [śmiech]

Ale poznałaś, rozumiem, ludzi właśnie w ten sposób i później jakby znajomi znajomych, przez Facebook'a, tak?

No głównie chyba przez Facebook'a, tam na początku tam było nas parę tam dziewczyn no to parę razy się spotkały i tak dalej, ale te spotkania w dużych grupach są ciężkie, szczególnie tutaj chodzenie po barach czy coś jest drogie, nie? I zawsze jest problem, że tam ktoś poszedł i nie zostawił napiwku, więc no... później już się zaczęły robić takie mniejsze grupy, nie, i tam się spotykają np. dziewczyny z małymi dziećmi, nie, jest ten Klub Małego Polaka i... i myślę że może jakoś tak prywatnie, nie?

Jasne. Ale myślisz, że więcej masz kontaktów właśnie z Chilijczykami tutaj, Polakami, czy jeszcze z obcokrajowcami?

Nie, na pewno z Chilijczykami. No ale no z tego względu, że no... wiadomo, praca, później szkoła zaczyna cię przywiązywać do innych środowisk, np. Diego, syn, jest w szkole

katolickiej, co ma oczywiście inne zobowiązania; trzeba w sobotę iść na mszę wieczorem, nie, więc tu już zaczynasz nawet ten czas wolny wypełniać innymi, że tak powiem, środowiskami, no bo związanymi z twoim życiem tutaj, bo jak się widzisz z Polakami, to jest takie trochę powrót do przeszłości [śmiech]. I na początku oczywiście zawsze narzekanie, że to nie itd.

Ale to jest wspólne chyba, sposób po prostu na nawiązanie kontaktów, nie?

Tak, na początku, nie? [śmiech] Później już... mówię no tak, już żyję tutaj 10 lat no to nie mogę narzekać tylko, nie? Poza tym...

...się dostrzega też chyba pozytywne też jakieś rzeczy czasami, nie?

Tak. I myślę, że nawet z czasem to coraz więcej tych pozytywnych, bo... nie wiem, w moim przypadku wydaje mi się że się bardzo wyluzowałam tutaj, i tak jak na początku te pierwsze 2-3 lata jak ktoś przyjechał spóźniony na spotkanie, bo oni są mistrzem w tym, to później już się nie chciałam z nim spotkać, a teraz to już wiem, jak powiem o 8. no to sama przyjdę 8.30 żeby nie stać pół godziny, nie?

No tak, jasne. I np....

Ale to nie wszyscy oczywiście, są Chilijczycy, którzy przyjadą... zawsze na godzinę, nie...

Tak tak, ale zawsze są jakieś tam trendy, nie, właśnie, które się dostrzega tak ogólnie... I, no właśnie, czy uważasz że tutaj ci się... jak ci się widzi tutaj twój... No ogólnie twoje życie, twój poziom życia, tak zupełnie subiektywnie; myślisz że jest dobrze, czy że mogłoby być np. lepiej w innym kraju albo w Polsce? Czy jesteś zadowolona z tego jak jest i....?

No mi się bardzo podoba tutaj i jestem zadowolona ogólnie z życia... Zawsze, wydaje mi, jak już się pracuje w jakiejś pracy parę lat to już mi się później nie podoba i tak, wiesz, są takie rzeczy, np. ja już po 5 latach na uniwersytecie tak już bym chciała zmienić, nie? No i to są takie rzeczy, co... że tak powiem, tak się dzieje tutaj, w Polsce, czy w Stanach, czy gdzie indziej... że on też zależy od osobowości, ja np. nie lubię, nie chciałabym 30 lat pracować w tym samym miejscu, nie? Ale ogólnie to nie wyobrażam sobie życia w Polsce, gdzie no ja zawsze mówiłam że nigdy nie będę mieszkać w Polsce, i myślałam że w Stanach przez to że zawsze lubiłam angielski, uczyłam się itd.... Po czym już później to nie był mój pomysł, że tak powiem, ale wiedziałam że na pewno w Polsce nie chciałabym mieszkać.

Mhm. Tutaj jakby na plus oceniasz ogólnie?

Tak, tym bardziej że tak, nieraz no, tak się porównuje różne sprawy, np. tam edukacja czy zdrowie, nie? I ten, że tak powiem, w życiu. Tutaj narzekają że wszystko jest sprywatyzowane, że drogo, że do lekarza coś tam, ale tak naprawdę to jest wybór, bo masz i

publiczne i prywatny, nie? I np. jak się coś dzieje, no to idę do lekarza i idę, że tak powiem, na pogotowie, nie, żeby mnie od razu, że tak powiem, przyjęli, i przez to, że mam to ubezpieczenie, nie, to mnie wcale to drogo nie wychodzi, i oprócz tego szybko załatwi sprawę, nie? Wydaje mi się że w Polsce, no nie wiem, mam wrażenie że to nie jest tak szybko. Jest dobrze, bo lekarze są dobrzy itd., ale czas jest inny, nie? I wydaje mi się może przez to, że nie ma tej opcji, a może w dużych miastach są, ja pochodzę z małego miasta, tego prywatnego systemu, nie? Klinik itd. I to samo jeśli chodzi o edukację, są szkoły publiczne i prywatne. Wiadomo, jakby się nie miało pieniędzy to by się posyłało dziecko do publicznej i żyło tak i tak, nie? Ale jak masz opcję że możesz posłać do prywatnej gdzie, no, np. nauczanie języków obcych jest na dużo lepszym poziomie, gdzie np. jest piętnaścioro dzieci w klasie, a nie czterdzieści... czterdzieścioro? [śmiech] Już mi się miesza... Wiadomo, będziesz zawsze szukał lepszych warunków, nie? Jeśli możesz, nie? Ale mi się wydaje że w Polsce nie ma nieraz takich opcji. No już na pewno, ja już 10 lat nie mieszkam w Polsce i teraz już są, nie? Ale no... nie wiem, cenię tutaj to, że jest wybór.

Jasne, można tak lub tak... A jest coś czego ci np. nie wiem, brakuje z Polski, czy wszystko tutaj masz?

[śmiech] Jedzenie, zawsze jedzenie. Teraz jak była moja mama to właśnie narobiła ze 100-200 pierogów żeby zamrozić, nie? I to, np. tutaj nie ma białego sera, nie? Są jakieś tam podobne takie, ale to nigdy to nie jest to samo, nie? I ten chleb taki nasz, robiony na zakwasie czy coś... to są tu Polki które już robią taki podobny, ale to nigdy nie będzie to samo, nigdy. Są, pomimo tego, że już, no, dużo rzeczy tu sprowadzają z Polski, nie, wiadomo; ale zawsze jest coś takiego, co ty... twojego ulubionego, nie, i ci brakuje. I też sam fakt to, że np. zrobienie takich pierogów, dużo roboty, nie, nieraz się nie chce. Jak się cały dzień jest w pracy to, później już wolisz zamówić tą pizzę czy chińszczyznę czy... [śmiech] Gdzie no w Polsce na pewno to samo się teraz dzieje, nie, bo w dużych miastach też już tak pracują, nie? Całymi dniami, w korporacjach...

Tylko że w Polsce jest zawsze babcia i ktoś, kto [śmiech] pomoże czy... Ale właśnie, wspomniałaś że twoi rodzice cię niedawno odwiedzili, i ty też czasem latasz do Polski rozumiesz?

Tak tak, odkąd przyjechałam 10 lat temu, to pierwsze te 8 lat to leciałam co roku, i to zawsze w grudniu, żeby przesiadzieć do marca, bo to są tutaj wakacje, prawda? Po czym no, 2 lata temu zaczęłam studia magisterskie, i nie leciałam przez te 2 lata, dlatego moi rodzice teraz przylecieli, i teraz w grudniu ja znowu lecę.

A, czyli regularnie się jakoś odwiedzacie...?

Tak, tak.

A tak na co dzień kontaktujesz się jakoś z Polską, z rodziną, znajomymi?

No, 2-3 razy w tygodniu telefon po godzinie, po dwóch nieraz rozmowy...

Z rodziną czy ze znajomymi?

Z rodziną, z rodziną. Ze znajomymi no, przez Facebook'a, WhatsAppów, nie?

A, czyli z rodziną tak bardziej na żywo, tak, telefon rozumiem, Skype'a nie używasz?

Tak, tak, telefon, Skype'a... nigdy się jakoś nie przyzwyczyłam [śmiech].

OK, ale tutaj są możliwości żeby przez telefon jakoś...?

Nie, może dlatego, że przy Skype'ie to jednak musisz być przy tym komputerze, nie, i tam siedzieć, a ja zwykle jak dzwonię do rodziców to prasuję, gotuję, myję, coś tam, nie, i zawsze można więcej, czynności...

Więcej rzeczy na raz, jasne. I te kontakty, mówisz, są regularne, 2-3 razy w tygodniu z rodziną i ze znajomymi jak trzeba?

Tak, tak.

OK, a powiedz mi jeszcze czy zastanawiałaś się jakoś nad przyszłością i jeśli tak, to czy ona będzie w Chile, czy gdzieś indziej... No mówiłaś, że w Polsce nie, ale czy myślałaś...

Nie nie, w Polsce nie chciałam mieszkać, nie, ale tak myśląc o emeryturze to wydaje mi się, że jest to opcja; z tym że, no nie wiem, wiadomo jaka to jest opcja... no nie wiem, wydaje mi się, że Polska to jest taki biurokratyczny kraj, że, no nie wiem jakby to wyglądało, nie? Czy wystarczy mieć pieniądze, czy jeszcze trzeba mieć jakieś inne rzeczy, nie? Ale tak głównie no to jak rozmawiamy z mężem to... nasze opcje to południe Chile, typu, no, tak dalej na południe, bardzo południe... albo Przemyśl. Przemyśl, Kraków, nie wiem... [śmiech]

O proszę, też się pojawia?

To tak na razie, bo jeszcze... [śmiech]

Tak tak tak, no wiadomo, tylko chodzi o takie pomysły, nie musisz się deklarować. [śmiech]

Ja mam 30 lat, on ma 37, więc no... jak na tym etapie tak myślimy. Tak już, jak teraz jak już wiadomo jak jest, na południu Chile jest zimno, tak jak sobie pomyślę, jeszcze no, w wieku 70 lat, jeśli dożyjesz, i będzie zimno, i nie ma lekarzy gdzieś blisko, nie, to już sobie tak trochę zacznasz to... to może jednak raczej na północ, nie? [śmiech] Żeby było tylko słońce.

Zawsze ciepło, może nie trzeba będzie lekarzy. Jasne... Czyli są różne opcje ale raczej Chile albo Polska, inne kraje się nie pojawiają?

No, ciężko wyobrazić się w kraju gdzie, no, się nie było na dłużej, nie?

Tak, obydwójecie byście byli spoza...

Jeszcze tak, wydaje mi się, że jesteśmy w takim wieku, że... np. jakbym ja robiła studia doktoranckie czy coś to byśmy mogli jeszcze tak pojechać na parę lat, czy jakby on robił... Ale no, wydaje mi się że już tak nie wyobrażamy sobie za bardzo takich drastycznych zmian środowiska.

A, OK. No ale jak już tam myślicie w tle, że tak powiem, o ewentualnej przyszłości...

No, zawsze jest ten temat na tapecie.

Jasne, super. No to powodzenia, dziękuję bardzo za wywiad.

Nie ma za co.

[W6] Wywiad z Aleksandrą – w Chile z przerwami od 2008 roku. Ukończyła stosunki międzynarodowe. Partnerka Chilijczyka, matka córeczki, oczekuje drugiego dziecka. Twierdzi, że wśród jej znajomych Polek wiele ma podobną do niej historię przyjazdu. Wywiad przeprowadzony w mieszkaniu rozmówczynie w Santiago.

Badacz – pogrubienie

Rozmówczynie – czcionka normalna

Olu, dziękuję ci bardzo za spotkanie, zgodę na wywiad...

Nie ma za co.

...i jakbyś mi mogła na początek powiedzieć, od kiedy jesteś w Chile.

Ja pierwszy raz przyjechałam do Chile w 2008, tak, to było na 8 miesięcy; studiowałam w Argentynie i w Argentynie poznałam... pojechałam na wymianę do Argentyny i w Argentynie poznałam przyszłego tatę mojej córki, i on mnie przywiózł do Chile; kiedy zaszliśmy w ciążę wybieraliśmy w którym kraju się urodzi...

On był Chilijczykiem, tak?

On był Chilijczykiem. Wybieraliśmy w którym kraju się urodzi i myśleliśmy między Argentyną, Chile, Polską i Londynem, bo ja studiowałam w Londynie oryginalnie, i wybraliśmy Chile bo stwierdziliśmy, bo stwierdziliśmy że z tych 4 krajów Chile będzie jednak najlepszym miejscem, i się okazało że bardzo dobrze, że bardzo fajnie.

OK, jesteś zadowolona z wyboru?

Bardzo zadowolona. Ona się urodziła w grudniu 2009, byliśmy tutaj 8 miesięcy i później wróciliśmy do Europy, bo ja musiałam skończyć studia.

A co studiowałaś?

Stosunki międzynarodowe.

A, i w Londynie i w Argentynie?

W Londynie studiowałam i z Londynu mnie wysłali na wymianę, mogliśmy wybierać między Hiszpanią, Meksykiem albo Argentyną. No i ja wybrałam Argentynę i w ogóle decyzja życia, bo bardzo mi to życie pozmieniało. I wróciliśmy do Europy, byłam 2 lata w Europie i wróciłam z powrotem z małą w marcu 2012... 13., 14., 15., tak.

A ty byłaś w Londynie, tak? Czy w Polsce wtedy z małą.

W Londynie. Kończyłam studia i później na chwilę do Polski, jeszcze pożegnać się tak finalnie na 3 miesiące i w marcu 2012, tak, przyjechaliśmy tutaj.

Już z decyzją o osiedleniu się tutaj?

Z decyzją, że na zawsze, przynajmniej na długo, i że tak, że będzie powrót do Chile, czyli jestem już ponad 3 lata... 3 lata i 3 miesiące.

OK. I to właśnie bardziej w takim... rozumiem, że sytuacja rodzinna cię tutaj...

Rodzina, ale też... jakby małej nie było, to ja też bym... ja po skończeniu studiów też już chciałam tutaj wracać, bo mi się bardzo podobało, bo poznałam, bo jak byłam, mieszkałam w Buenos Aires to też popodróżowałam sobie po Ameryce Pd. i, przed studiami mieszkałam jeszcze 2 lata w Holandii i porównywałam sobie jak mniej więcej jest... jakie jest życie ogólnie i w Europie, i w starej... i wiesz, na Zachodzie, na Wschodzie, u nas, i tutaj w Ameryce Pd. i stwierdziłam, że tutaj mi się bardzo podoba. Bardzo bardzo i nawet jak małej by... mała by... nie było małej mojej, to i tak myślałam, że wrócę tutaj po skończeniu studiów. No i wróciłam z małą, jesteśmy 3 lata, z jej tatą już nie jestem, i właśnie to też był temat, bo kiedy się rozstaliśmy 2 lata temu, cała rodzina mi mówiła, że "no to teraz wrócisz do Polski? No bo po co będziesz tutaj", a ja im mówiłam że nie, że ja i tak chcę tutaj zostać bo mi się tutaj bardzo podoba, mimo że jest daleko i tęsknię bardzo za moją rodziną, za moim rodzeństwem itd., to jednak zdecydowałam się tutaj zostać bo, tak jak tam później ci się pojawi, że jeśli chodzi o standard życia, ja myślę że tu jest bardzo dobry, i przynajmniej dla nas się bardzo fajnie nam tutaj poukładało i jesteśmy bardzo zadowoleni.

No to świetnie. Ale lepiej niż w Londynie, tak, ci się podoba?

Dużo lepiej, i ja też myślałam, pod względem kulturowym, nie tylko dla mnie, tylko też myślałam o małej... w Londynie też jest bardzo dobrze i wszystkie benefity, i dużo Polaków, przecież 2 miliony mniej więcej tam nas jest; ale patrzyłam na kulturę i bliższa mi jest kultura latynoska niż właśnie w Europie Zachodniej. Tam jednak jest, nie wiem, ludzie są zimniejsi, i jest bardziej nastawienie na pieniądze, na karierę, a tutaj jest bardziej rodzinnie, bardziej ciepło, i ja chciałam żeby moja córka była wychowana jednak w takich klimatach niż w tych innych.

Jasne. Czyli bardziej tutaj ci pasuje jako też, że tak powiem... Czujesz się bardziej u siebie?

Dokładnie.

Świetnie. A czy jakieś motywy zawodowe też wchodziły w grę czy nie zastanawiałaś się nad tym?

Zastanawiałam się, porównywałam mniej więcej gdzie mi będzie łatwiej zrobić karierę, i też... no karierę, nie to że jakąś taką straszną ją zrobiłam [śmiech], ale...

Wszystko przed tobą.

Wszystko przede mną... Gdzie będzie mi łatwiej po prostu życiowo, finansowo, mniej więcej jakie zarobki, też miałam dużo właśnie znajomych polskich w Londynie, i widziałam jak im się tam wiedzie; w Polsce też pewnie - wyjechałam z Polski 13 lat temu - ale też, no zawsze wracałam, przecież z Londynu blisko, i miałam tutaj znajomych też tutaj i porównywałam gdzie zwyczajnie najlepiej, i naprawdę tutaj mi wyszło że, że najlepiej i że właśnie tutaj bardzo lubią ludzi, tu pewnie już sam ty wiesz [śmiech], bardzo lubią ludzi z Europy i w ogóle z otwartymi ramionami i na początku może nie było tak łatwo, bo tam pracy szukałam pół roku, ale... ale już później, jak się zaczęło rozkręcać to bardzo dobrze i nie żałuję w żadnym momencie.

A, czyli znalazłaś pracę i do tej pory ją jakby kontynuujesz?

Tak, miałam jedną, pierwszą jako tłumacz w Samsungu i później, bo półtora roku tam pracowałam, i później przeniosłam się do tej firmy w której jestem teraz, to firma ubezpieczeniowa... [przerwa spowodowana dzwoniącym telefonem]

Praca była w Samsungu i teraz...

A, teraz pracuję w firmie ubezpieczeniowej, to jest międzynarodowa, z siedzibą w Stanach Zjednoczonych, i jestem asystentką-tłumaczem dla "gerencji"... dla prezydencji, wiceprezydencji, nie wiem jak to po polsku [śmiech] i tłumaczę hiszpański, portugalski i angielski. Na te trzy, bo firma ma w Brazylii też różne tam swoje oddziały które ostatnio zakupiła i tłumaczę na 3 języki.

No to świetnie. I jesteś zadowolona z tej pracy?

Bardzo zadowolona i też są tam perspektywy rozwoju bardzo fajne i bardzo dużo nas jest między, wiesz... ze wszystkich krajów praktycznie tutaj w firmie, więc to też jest fajne że to nie jest tylko taka monokulturowa, ale jest międzynarodowo i właśnie, wiesz... w różnych językach, że nie zapomina mi się angielskiego, też co by było szkoda... Polski mi się trochę nie przydaje, [śmiech] ale kto wie.

Ale może osobiście, może z Polakami właśnie się spotykasz jakoś... po godzinach, tak?

No tak, spotykamy się i tutaj było tam, że, widzę, jak się poznaliśmy... przez Facebook'a, bo na Facebook'u są Polacy w Santiago i Polacy w Chile, dołączyłam się do tej grupy; pamiętam to jeszcze było jak pierwszy raz przyjechałam na te 8 miesięcy jak mała była mała i organizowała taka dziewczyna... Iza [...].

Hmm, kojarzę...

No, ona bardzo długo i organizowała... ona co roku organizuje... koniec karnawału, nie wiem jak to się nazywa, w lutym to jest...

Ostatki?

Tak, dokładnie, ostatki, jak się tam przebieramy i faworki i coś tam, no to pojechałam tam i tam poznałam właśnie te wszystkie dziewczyny z którymi nadal utrzymuję kontakt i tam, że jest nas 10 i... i mamy... no, i się spotykamy i wszystkie znamy swoje historie, i się zbieramy i... tzn. mówię, że to jest ten... że to jest tak jak trochę rodzina dla mnie, no bo tutaj nie mamy swojej rodziny, mamy tylko rodzinę faceta, i te Polki są jakąś taką... może... no, rodziną.

Trzymają się razem? Czyli raz a dobrze, że tak powiem, poznałaś, i od tej pory się trzymasz z nimi? Super.

Dokładnie, dokładnie.

A czy jakoś z Ambasadą się też kontaktujesz, np. chodzisz na te wydarzenia, czy raczej...

Ambasada jest temat... nie wiem czy już ci ktoś to wspomniał, ale Ambasada często organizuje, czy może sam już miałeś okazję... Ambasada często organizuje różne wydarzenia np. we wtorek o 12.30, gdzie żadna z nas nie może iść, bo no czasami nawet jakbyśmy sobie wzięły z pracy wolne to nie możemy... ale tak, są te Gwiazdki dla dzieci w grudniu, to chodzimy, święcenie jajka to już nie jest tak przez Ambasadę tylko bardziej przez księdza, ale na te Gwiazdki tak no... jakieś tam głosowanie też teraz było na prezydenta to też... To było raczej tak indywidualnie, nie?

Aha, ale to też raczej z tymi, jakoś, dziewczynami się umawiacie, żeby się spotkać?

Tak, no raczej z dziewczynami, no i na tej gwiazdce to też, [niezr.] np. oprócz tych moich dziewczyn to mam też tak: jeżdżę, że się właśnie spotykamy tylko od czasu do czasu na czymś tam, wiesz, i wtedy no, tam, co u ciebie, co u ciebie? Ale to jest właśnie raz na rok na tej gwiazdce zwykle. [śmiej] Ale z tymi moimi to raz w tygodniu, raz na dwa.

A, czyli regularnie?

No, bardzo regularnie, mamy, tam pytałeś coś, grupę na WhatsApp'ie i wszystkie urodziny, i wszystkie okazje, wyjeżdżamy razem na wakacje, i... i bardzo fajnie, bardzo fajnie.

Mhm, a ze znajomymi i rodziną w Polsce też się jakoś kontaktujesz?

Tak, z siostrą gadam co tydzień na Skype'ie, moja mama często ma problemy z komputerem [śmiej], więc rozmawiam z domu ze Skype'u na telefon, [niezr.], no i z siostrą na WhatsApp'ie, tam też codziennie czy tam jak się coś wydarzy, do babć dwóch, bo jeszcze mam, dzwonię raz na miesiąc, i... no, z bratem też i tam wiesz, z kuzynami wszystko na Facebook'u też można, nie, jakieś tam grupy...

A, czyli w miarę regularnie...

W miarę regularnie, trochę mniej niż na początku, to tak, bo jednak ten... no bo jednak czasem trudno, czy tam godziny czy nie godziny, czy wyjazdy weekendowe, ale regularnie.

Jasne. I ze znajomymi też, czy głównie z rodziną?

Wiesz co, ze znajomymi też, trochę mniej, bo jak ja mieszkałam... już nie mieszkam 13 lat w Polsce, ja mam bardzo mało znajomych w Polsce, więc bardziej...

Aha, możliwe... Albo z innych, nie wiem, krajów?

No z tej, z Anglii tak, no, z tych, ze studiów, tam się niektórzy też porozjeżdżali, ale tam to raczej przez Facebook'a; od czasu do czasu gadamy, no i jak jeżdżę to też się z nimi spotykam, nie? To znaczy jeżdżę... Z półtora roku... ostatnio byliśmy w grudniu.

Ale w Polsce, czy w Anglii?

Mhm, tzn. nie, no w Polsce, w Anglii, w Amsterdamie, wszędzie. [śmiech] No to wtedy staram się spotkać, spotkać z kim mogę. No to takie trochę trudne czasami, bo np. w Polsce [sic – prawdopodobnie chodziło o Europę] byłam na 3 tygodnie, a w Polsce byłam tylko 10 dni, i ta rodzina nie była zadowolona zbytnio, zwłaszcza babcie i w ogóle, no.

Oj, ale jak masz tak rozsianą po świecie siatkę znajomych, to wiadomo... A z ludźmi z którymi tutaj przebywasz jest sporo pewnie Chilijczyków także wśród nich, prawda?

Tak, np. znajomi mojego partnera to też wszyscy są Chilijczycy i też często bardzo z nimi spędzamy czas, tu mniej więcej się widzimy raz na tydzień, czy tam raz na dwa tygodnie; teraz się przeprowadzamy za miasto i tam jego dwójka najlepszych znajomych też będzie mieszkała obok nas, więc bardzo fajnie; i wszyscy też... no wiesz, wszyscy faceci moich tych Polek to też są Chilijczycy, i też z nimi bardzo spędzamy dużo czasu i... i jakbym miała powiedzieć z kim więcej, chyba jednak więcej z tymi Polakami, ale no... z tymi Polkami zawsze przychodzą ci ich faceci, [śmiech] i znajomi Camilo też... myślę że tak pół na pół.

A, OK. Pół na pół z Polkami i z Chilijczykami?

No, no. Później tam coś było różnice kulturowe, nie?

Tzn. no, czy zauważasz coś takiego, co by ci np. przeszkadzało w tych kontaktach z Chilijczykami, czy...

Właśnie ten, o tym chciałam, że parę z nas miało problemy po przyjeździe tutaj z dziewczynami-Chilijczykami... np. robiły nam niefajne rzeczy w pracy, jedna koleżanka...

Czemu tak? Zazdrość czy...?

Wiesz co, właśnie, nie wiemy. Nie mamy zielonego pojęcia i te kontakty czasami z dziewczynami-Chilijczykami nie są takie łatwe; i to nie jest tylko moja, bo mówię, gadałyśmy i naprawdę, że tam wiesz, że nawet... że wykasowały im rzeczy z komputera, żeby wiesz... i robiły... jakieś tam podkładały świnię w pracy itd. No, nieciekawie. Ale ten, ale znam też bardzo dużo fajnych i sympatycznych i to też, wiesz, nie generalizujemy, że wszystkie takie są; ale ja też miałam takie niezbyt, w tej mojej pierwszej pracy, co [niezr.] też mnie tak średnio traktowała jedna dziewczyna, ale... ale oprócz tego tam jakichś tam wypadków to, nie.

Wszystko w porządku, różnice... No, że tam wszyscy mówią machismo i w Polsce mi się pytają... Ja myślę, że to machismo to bardziej jednak w tych wcześniejszych pokoleniach; w naszym wieku, i przynajmniej w naszym... otoczeniu chyba już nie. Chyba już nie i może to też, wiesz, no przynajmniej ci faceci nasi są z nami, i my też mamy trochę inne podejście i też na pewne rzeczy byśmy nie pozwalały, wiesz, na jakieś tam zazdrości czy coś... Nie to, że oni to mają... Czy np. zajmowanie się dziećmi, pewnie że się będą zajmowali dziećmi, czy się zajmują dziećmi, i to nie jest tak że dziewczyna w domu nie pracuje a on pracuje, nie. Więc tutaj myślę że to machismo tam u nich raczej w tym pokoleniu nie, ale w tym pokoleniu nie, ale tak, wiem że jest, że występuje, że Chilijczycy niektórzy biją swoje kobiety, no ale to też wszędzie jest chyba, w Polsce no też przecież alkoholizmy i bicia itd.

Tak... Ale raczej partnersko, że tak powiem?

Raczej partnersko, przynajmniej w naszej, w naszym pokoleniu i w naszym otoczeniu.

Jasne. A biorąc tak pod uwagę całą grupę Chilijczyków jako naród i np. Polaków tutejszych, czy zauważyłaś żeby te dwie grupy np. miały... czy np. Chilijczycy mieliby jakąś wiedzę o Polsce, opinię, albo stereotypy, uprzedzenia, albo pozytywne może jakieś stereotypy?

Zawsze się śmieję, i porównuję: w Chile wiedzą o Polsce, i nie mówię o tobie, bo ty studiowałaś tam, wiesz... jesteś bardziej otwarty itd., tyle ile przeciętny Polak wie o Chile, tyle przeciętny Chilijczyk o Polsce. Jest to bardzo mała wiedza, i naprawdę bardzo płytka ja bym powiedziała, bo w Polsce większość znajomych którym mówiłam, że ja jadę do Chile, i "że do Chile? Przecież tam nic nie ma" i wiesz, prawie myślą, że kultury india... Indianie, itd., że nie ma w ogóle autostrad itd., a tutaj np. często spotykałam się że np. w Polsce mówimy po niemiecku albo... więc ja myślę, że wiedza z obydwu stron jest bardzo płytka, bardzo bardzo. No ale ja myślę że to ma jakieś tam uzasadnienie, bo... no tak daleko i takie różne kraje, że no...

...wąta jest ta nić...

Dokładnie, wąta jest ta nić, no wie się... na pewno w Polsce wiedzą o Pinochecie, wiedzą o winach... wiedzą... no Patagonia; gdzie jest mniej więcej; że jest to oryginalny kraj, [niezr.] itd., ale niezbyt więcej.

Aha, i ty też miałaś taką mniej więcej wiedzę przed przyjazdem, czy się bardziej...?

Ja przed przyjazdem... ja studiowałam stosunki międzynarodowe z hiszpańskim, i w tej części hiszpańskiego, tam wiesz, była cała kultura i historia i jak jest, i...

To też to studiowałaś...

No, studiowałam, dokładnie, też wiedziałam więcej, i też wiedziałam trochę więcej jeszcze zanim studiowałam, bo czytałam bardzo dużo... Ja zaczęłam studiować trochę tego hiszpańskiego, bo... Jeszcze w Polsce czytałam strasznie dużo literatury, moja ulubiona - latynoamerykańska. I się dowiadywałam, i właściwie dlatego się zaczęłam uczyć hiszpańskiego, bo chciałam przeczytać Cortazara w oryginale i... no, w każdym bądź razie... ja wiedziałam trochę więcej, ale mówię, chyba przez zainteresowanie i tak... Ale większość nie... No i w Chile o Polsce się wie, że papież, o wojnie, drugiej wojnie, bo, bo, nie... bo Niemcy; wódka i... nie za wiele więcej.

To są te skojarzenia, tak?

No nie wiedzą też, wiesz, ile nas jest, często się dziwią, że tak dużo, 40 milionów prawie...

Ale raczej, jak się dowiadują, że ktoś jest Polakiem, to mają raczej takie... pozytywne skojarzenia, negatywne, czy żadnych?

Pozytywne, nie, bardzo pozytywne, bardzo pozytywne i zawsze właśnie... mówię, zawsze przez papieża, bo jednak oni są... wierzący, dużo tu jest osób wierzących, i że papież, najlepszy papież - to raz... a dwa... no, że tyle się wycierpieliśmy zawsze mówią, historycznie, nie... Nie, i pozytywnie, pozytywnie.

OK, czyli na plus. Super. A powiedz mi jeszcze... właśnie, jak tutaj widzisz swój poziom życia, tak zupełnie subiektywnie - czy uważasz, że jest OK, czy gdzieś indziej mogłoby być lepiej, albo w Polsce...?

Nie, ja myślę, że mój jest bardzo dobry, ja się bardzo cieszę, że przyjechałam; jak mówię nigdy nie żałowałam i nawet staram się żeby siostra tu przyjechała, staram się ją tutaj ściągnąć, bo... ma w Polsce pracę i tak dalej, ale jest to typowa praca za minimum, czy tam nawet nie umowa, więc zlecenie coś tam coś tam... a robi w swoim zawodzie i... no i tak średnio, myślę że tutaj byłaby szczęśliwsza, nawet przez ten rok, kiedy musiałaby się nauczyć hiszpańskiego itd. Nie, dobrze, i wiesz, i zarobki też bardzo dobre, i... naprawdę bardzo dobrze.

Zadowoleni. Super.

Bardzo zadowoleni.

Super. A czegoś ci brakuje z Polski czy wszystko tutaj masz?

No, jedyne co... co... tzn. to jest rodzina, że wiesz, odległość do rodziny i że się tęskni, że nie można wsiąść... często mamy z dziewczynami, ostatnio koleżanka też, że babcia umiera i nie możesz być, bo dopiero co się było albo z dnia na dzień bilety są takie, że zazwyczaj się nie ma kasy, nie? No to właśnie to, że rodzina jest daleko. To jest jedyne dla nas, co, co, co jest

jakieś tam, że tam jest ciężko... ale no wiesz, tam czasami jedzenie, czy coś... ledwo, można... nie tak bardzo.

No wiadomo, że nie tak jak rodzina.

No dokładnie [śmiech].

I właśnie, jeszcze co do przyszłości, to zastanawiałaś się właśnie już nad przyszłością, czy nie, czy widzisz ją raczej w Chile, czy w innym kraju, czy w Polsce, czy jeszcze...?

Nie, na pewno tutaj, i przez długi, długi czas, może... może dopiero na emeryturze, czy... naprawdę w przyszłości. [śmiech] Gdzieś tam w Europie, może w Hiszpanii by nam się chciało... byśmy chcieli mieszkać, ale to zobaczymy, bo jeszcze może się dużo zmienić, ale chciałabym żeby dzieci studiowały w Europie. Bo ja nie mówię, tu na pewno dobry jest poziom studiów itd., ale jeśli chodzi o ceny edukacji itd. to, to... nie, ja bym bardzo chciała żeby... to nie tylko chodzi o ceny, no ale też... poziom w Polsce wiem, że jest bardzo, bardzo dobry i chciałbym, żeby moje dzieci tam studiowały.

Mhm, ale dzieci żeby same tam były, czy myślisz o...

Tak, same, nie, nie, nie, ja nie, same...

Ty chciałabyś tutaj zostać?

Tak, ja tutaj... tzn. nie, no jak mi powiedzą że nie chcą to pewnie że ich tam nie wyślę [śmiech] na siłę, nie, ale, ale myślę że to dla nich fajnie przez walor kulturowy żeby bardziej Polskę poznały, nie?

Mhm, a zauważyłaś jakiś taki trend żeby, właśnie, Polki myślały żeby tutaj zostać czy są jakieś osoby które wracają...?

Nie, wszystkie... większość, ja bym powiedziała że 90... 80, może 90-80% chcemy tutaj zostać i jest tak, że... już tutaj się wybudzimy i już nie myślimy o tym żeby wracać, ale... ostatnio dwie wróciły, tylko że właśnie... jeśli ci tutaj nie wychodzi, no to pewnie, myślisz że gdzieś indziej, i właśnie tym dwóm dziewczynom tak średnio to wychodziło, ze swoimi partnerami; wróciły do Polskie mniej więcej 7 czy 8 miesięcy temu i też im średnio wychodzi, tzn. do tej pory nie mają pracy i... i też są... i są na razie w zawieszeniu, no... wszystkie bardzo dobrze im życzymy, ale ten... no zobaczymy jak im tam będzie. I jeszcze jedna też z koleżanek też myśli żeby wrócić, bo... bo też właśnie obydwójce nie mają pracy, nie mogą znaleźć, czy tam... ciężko im.

To bardzo zależy jednak od pracy, zdecydowanie...

Tak, pewnie, no pewnie. Ja też pamiętam jak przyjechałam pierwsze pół roku i zaczęłam szukać po 3 miesiącach i nie mogłam znaleźć... no, 3 miesiące to i tak nie jest trudno... To ten,

to... nie to, że myślałam żeby wrócić, ale... no ciężko, no jak się nie ma pracy to, to nie jest...
no.

No wiadomo, przyszłość niepewna... Ale dobrze ci idzie jak na razie i...

Nie, bardzo fajnie.

W takim razie powodzenia ci życzę na przyszłość, dziękuję serdecznie za wywiad.

Nie ma za co.

[W7] Wywiad z Maciejem – pochodzącym z Warszawy administratorem założonej w Santiago przez Polaka, pana Michała Kurasza, cukiernio-kawiarni „Condi”. Z wykształcenia architekt. W Chile od około dwóch lat.

Wywiad przeprowadzony w kawiarni w Santiago, składają się na niego dwa nagrania.

Badacz – pogrubienie

Rozmówca – czcionka normalna

Maćku, dziękuję bardzo za zgodę na wywiad...

Ja również bardzo dziękuję.

Nie ma za co [śmiech]. Chciałbym cię zapytać na początek, od kiedy jesteś w Chile?

Mniej więcej już 2 lata, a konkretnie od 23 sierpnia 2013.

Z datą pamiętasz nawet konkretnie?

No pamiętam konkretnie, jak przyjechałem z plecakiem dwudziestokilowym i to było wszystko co miałem.

I to było.. był turystyczny przyjazd czy miałeś już jakiś plan, żeby tutaj przyjechać i zostać?

Ja przyjechałem tutaj 5 lat temu na wakacje i spodobało mi się na tyle że chciałem wrócić; potem wróciłem do Polski i 2 lata później wyjechałem już do Chile.

Aha, rozumiem, czyli była taka przerwa i...

Znalazłem sposób na wyjazd i... i przyjechałem.

Aha, i on jakoś wiązał się z pracą czy może z jakimś związkiem, czy...?

Nie, ze związkiem się wiązał pierwszy wyjazd, związek oczywiście w międzyczasie się rozpadł, ale... jakby pozostała chęć powrotu do Chile, i zaproponowano mi tutaj kontrakt, i to było jakby motywem do wyjazdu. Czekałem na jakąś taką konkretniejszą możliwość wyjazdu, nie tak zupełnie w ciemno. Nadarzyła się okazja, spakowałem się w ciągu miesiąca, już w półtora nie było mnie w Polsce.

A, rozumiem. I od tamtego czasu pracujesz cały czas w Chile?

Cały czas pracuję w Chile, jestem od... teraz właśnie staram się... zbieram dokumenty, żeby uzyskać wizę stałego pobytu po 2 latach...

Mhm, a na razie masz czasową, tak?

Na razie mam związaną z kontraktem; pierwsza była związana z jednym kontraktem, później zmieniłem pracodawcę i... i kontynuuję pracę na kontraktach, że właśnie dzięki temu mogę się już ubiegać o wizę stałego pobytu.

A, ale już praca w międzyczasie się też zmieniła...?

Tak, pierwsza praca trwała 3 miesiące; tak naprawdę szukałem pracy przez jakieś 2 miesiące mniej więcej pracując jeszcze gdzieś tam... uzupełniając szukając czegoś konkretniejszego, i... znalazłem pracę w Condi.

A, i od tej pory już bez przerwy tam?

I od stycznia 2014 pracuję w Condi.

O, świetnie, no to gratulacje. [kelnerka przynosi kawę] No to świetnie. No i powiedz mi, czy... czy tutaj bardziej się kontaktujesz z Polakami czy z Chilijczykami na miejscu, czy z obydwojema grupami, jak myślisz?

Tak naprawdę moją grupę przyjaciół tutaj stanowią zarówno... głównie obcokrajowcy, nie tylko Polacy, nie tylko Chilijczycy; mam znajomych Hiszpanów, mam znajomych Amerykanów, mam znajomych z Afryki...

Też? No to ja jeszcze tutaj nie mam takich [śmiech].

Moim najlepszym przyjacielem jest Chilijczyk tutaj, także naprawdę, więc... jak najbardziej z Chilijczykami też. Tworzy się grupa, no ale to z czasem, bo też... Zaprzyjaźnić się z Chilijczykami ponoć jest bardzo trudno i faktycznie coś w tym jest.

Zauważyłeś coś takiego, tak? Że jest bariera na początku?

W ogóle jest bariera, Chilijczycy, nie wiem... Nie wiem dlaczego, ale jest ciężko, jest trudno. Już jak się zdobędzie przyjaciela to to już jest taki przyjaciel-przyjaciel... oni mają jakiś, nie wiem... blok przed nawiązywaniem chyba nowych znajomości; oczywiście dla nich jest atrakcyjne, że ktoś jest z zagranicy, i są bardzo mili, przyjaźni, sympatyczni itd., natomiast zawiązać przyjaźń - nie... Moim drugim najlepszym przyjacielem jest Brazylijczyk.

Aha, oni są bardziej chyba ekspresywni...

Oni są bardziej, tak...

A, OK. Czyli zauważyłeś jakąś taką różnicę między, właśnie, podchodzeniem... podejściem chilijskim do kontaktów z ludźmi a... a polskim? Tutaj też?

Tak, no myślę że jednak w Polsce się szybciej zawiązuje przyjaźnie.

Aha, OK, jasne. Ale jakichś polskich znajomych też tutaj masz?

Oczywiście, i to dosyć duże grono. Tzn. duże - będzie z kilka osób - [niezr.] utrzymuję stały kontakt, z czego już dwie wyjeżdżają... wyjechały do Polski.

A, to jeszcze się zmienia... I jak je poznajesz? Na wydarzeniach Ambasady czy...

Moja taka koleżanka z którą się znamy najdłużej przyszła któregoś dnia do Condi, miejsca w którym pracuję, kupić pierogi... porozmawialiśmy i ona później wróciła, wymieniliśmy się telefonami, zaczęliśmy się kolegować, później ona przyprowadziła swoje koleżanki...

A, proszę, czyli taki łańcuch...

...i później... taki łańcuch, tak... i od imprezy do imprezy, od grilla do grilla poszerzało się grono znajomych Polaków. Ja też nie przyjechałem tutaj szukać Polaków, wyjechałem Z Polski, a nie przyjechałem szukać Polski w Chile tak naprawdę; natomiast kolegujemy się i przyjaźnimy bo są to po prostu ciekawe i fajne osoby, nie ma znaczenia czy są Pola... tak naprawdę nie ma znaczenia że są Polakami.

Aha, OK, po prostu to jakby jest z boku.

To jest zupełnie jakby... tak.

Ale z Ambasadą też masz jakieś kontakty, właśnie... przez Ambasadę? Czy raczej to jest mniejszość...

Nie, raczej tylko znajomych; i tak oczywiście spotykamy się, czasem się umawiamy i się spo... tak jak ostatnio przy wyborach; umówiliśmy się w Ambasadzie, ale nie spotkaliśmy się w Ambasadzie żeby poznać ludzi... ale też, ostatnio poznałem koleżankę która... którą poznałem na imprezie Ambasady i... już żeśmy się zakolegowali rozmawiając...

A, proszę, czyli można też w ten sposób...

Można.

...przez niby oficjalne grono, a jednak...

Niby przez oficjalne, ale i tak później to...

Wszyscy się znają, koniec końców...

...wszyscy się znają, koniec końców. Znam parę osób z Warszawy, które są też znajomymi moich dobrych znajomych z Warszawy.

A, proszę, bo ty jesteś z Warszawy?

Ja jestem z Warszawy; w związku z czym też od razu nawiązuje się jakaś taka... jest o czym rozmawiać.

Wspólna więź? No tak. Wspólne doświadczenie jakieś...

...wspólne doświadczenia, wspomnienia.

I... zanim przyjechałeś tutaj do Chile, to miałeś już jakąś wyrobioną opinię o nim, jakąś wiedzę? Czy... tzn. wiem, że byłeś wcześniej na tym wyjeździe turystycznym, ale przed tym?

Przed tym... jakieś 8 lat temu odkryliśmy, że mamy tutaj bardzo dalekich krewnych; trochę domniemanych, ale... bardzo prawdopodobnych, ponieważ pochodzimy jakby z tego samego miejsca w Polsce, z tym samym nazwiskiem które jest bardzo, bardzo, bardzo rzadkie.

Aha, rozumiem.

Moja rodzina jest bardzo mała. Rodzina wyjechała stamtąd - też jest bardzo mała.

No tak, no to prawdopodobne, że to jednak rodzina.

To bardzo prawdopodobne.

Mhm, i udało ci się jakoś z nimi skontaktować?

No ja mam z nimi bardzo dobry kontakt, serdeczny, traktujemy się jak rodzina, jak prawdziwa rodzina; spędzam z nimi Święta Bożego Narodzenia, odwiedzamy się... ja jeżdżę do nich do Curico...

A, są w Curico, tak?

Tzn. część mieszka w Cu... są z Curico, ale część mieszka w Santiago... także mam nowych kuzynów, nowych wujków, nowe ciotki.

[śmiech] Czyli nawet rodzinę tutaj znalazłeś, nie tylko znajomych?
Założyłem rodzinę [niezr.].

[śmiech] No to fantastycznie.

Bez ślubu. [śmiech]

Tak. [śmiech] I to od razu taką dużą. No to świetnie. A powiedz mi, właśnie jeszcze wracając do tych kontaktów z Chilijczykami, zauważyłeś właśnie jakieś, nie wiem... różnice kulturowe na pewno, ale czy np. czy mają oni jakąś opinię o Polsce, jakąś wiedzę albo jakieś stereotypy może przychodzą im do głowy pozytywne lub negatywne?
Nie mają absolutnie żadnej wiedzy.

Żadnej wiedzy? [śmiech]

Żadnej wiedzy o Polsce, czasem się mnie pytają gdzie leży Polska i jakim językiem mówimy w Polsce...

Aha, czyli takie podstawowe rzeczy nawet?

Podstawowe, podstawowe... To co mnie zdziwiło, ale już się zacząłem przyzwyczajać do tego, że jak mówię że jestem z Polski to mówią: "a, czyli mówisz po niemiecku?". Mówię: nie, ja mówię po polsku, mamy polski... Polski, własny język. "Aha, no ale to przecież podobne do niemieckiego, blisko mieszkacie"; więc ja im to tam długo tłumaczę, że nie, że to jest kwestia kultury, języka, język jest zupełnie, zupełnie inny.

Tak, tak, tak... Już prędzej z Rosją by to było prawdopodobne...

Prędzej z Rosją, im tłumaczę, że wszystko na prawo od Odry to nasze, a na lewo od Odry to już jest zupełnie coś innego.

To inny świat.

Inny świat.

No proszę, czyli trzeba też edukować tutaj niezależnie od, jakby, nie wiem, od... wykształcenia czy...

Trzeba edukować... Niezależnie od wykształcenia; osoby, które wydawałoby się że są wykształcone i też mają swoje lata, też zadają takie pytania.

A, proszę... Jednak odległość robi swoje?

Tak.

Mhm, czyli jakby... zupełnie nie mają, jak spotykają Polaka...

Nie no, poznałem też parę osób które podróżowały po Europie...

Aha, no to prędzej...

I... już coś tam wiedzą, i nawet były w Polsce, były w Warszawie, były w Krakowie... mają pojęcie; ale to jest mało.

Małe grono?

Małe grono.

Czyli jak spotykają Polaka to raczej nie mają już jakichś wyrobionych stereotypów, opinii, raczej to wszystko się opiera...

Czasem mówią, że jestem pierwszym Polakiem w ogóle którego poznali w życiu. [niezr.] muszę im opowiadać.

Musisz się starać żeby dobrą opinię o Polakach mieli na tej podstawie [śmiech]

Staram się.

Nie, nie trzeba się starać, wystarczy normalnie pogadać... jasne, i powiedz mi jak oceniasz tutaj swój poziom życia; czy uważasz że jest porządku, czy mogłoby być lepiej, czy gdzieś indziej mogłoby być lepiej?

Myślę, że z czasem odnalazłem pewną równowagę. Nie jest to jeszcze to...

Docelowe?

...docelowe, ale na pewno przejściowo jest to bardzo, bardzo dobre.

OK, czyli jesteś zadowolony?

Mam bardzo ciekawą pracę, mimo że jestem architektem to pracuję jako administrator cukierni...

Cukiernio-kawiarni, więc... która nawet pierogi ma.

Cukiernio-kawiarni i restauracji... dokładnie; to jednak w pracy z zespołem i dla ludzi odnajduję się... myślę, że to jest taka praca dla mnie. Nawet nie myślę o powrocie do architektury.

Aha, czyli trafiłeś na coś swojego... Świetnie, ale z Polską się jakoś kontaktujesz do tej pory? Z rodziną, przyjaciółmi, czy...?

Oczywiście, mam stałe grono fanów na Facebook'u, którzy...

Aha, OK. [śmiech]

...moich przyjaciół, którzy codziennie śledzą moje publikacje, ja też zresztą robię zdjęcia trochę dla nich, żeby widzieli że tu jest OK, że jest ładnie, i że da się żyć i że to nie jest dziki kraj w którym mieszkają Indianie [śmiech].

Tak, jasne. Czyli Facebook jest taką platformą...

...że Chile to nie dżungla. Tak.

Tak. I jakieś inne też środki, nie wiem...

Oczywiście, no rozmawiam z rodziną prawie codziennie przez Skype'a, ze znajomymi przez Skype'a... przez wszystko co się da rozmawiam ze znajomymi.

A, czyli WhatsApp też wchodzi, a...

Przez Facebook'a, WhatsApp, Viber... wszystko.

A, jasne. Czyli na wszelkie możliwe sposoby?

Na wszelkie możliwe spo... Bo jedni używają tego, inni tego, inni tego, inni tego.

No tak, tak, tak... Ale kontakt jest regularny w każdym razie?

Kontakt mam regularny i nie czuję żebym tracił jakby... będąc tutaj już dwa lata, żebym tracił kontakt z polską rzeczywistością.

No, to świetnie że jesteś na bieżąco. A brakuje ci czegoś z Polski na przykład? Albo...

Szczerze powiedziawszy nie po to wyjechałem...

No tak, domyślam się, ale...

...więc realizując swój plan bardziej skupiam się na to, co tutaj mam, a nie czego mi brakuje.

No to tym lepiej, że nic ci... za tobą tak nie chodzi; za mną np. trochę polskie jedzenie, ale ty masz pierogi u siebie na przykład, więc...

Ja mam pierogi, ale i tak ich nie jem nigdy; ponieważ je mam i wiem, że je mam, to nie muszę ich jeść. [śmiech]

Ponieważ zawsze jak cię najdzie ochota to... jasne, to może nawet lepiej. I powiedz mi, czy zastanawiałeś się jeszcze nad, właśnie, przyszłością swoją w Chile, czy w ogóle nie w Chile ją widzisz...?

Nie no, generalnie moją przyszłość... to zależy od wielu czynników.

No oczywiście, ale zawsze ma się jakieś przemyślenia, prawda...

Zależy od tego, kogo się pozna w życiu i... gdzie cię wtedy rzuci; ale generalnie tak no, mój plan to jest związać swoją przyszłość z Chile...

Jak na razie...? Tzn. jak na razie plan, a...

Jak na razie... Czyli jak na razie konstruuje sobie tutaj swoje życie, oprócz pracy oczywiście szukam różnych możliwości poprawy swojego życia, które nie jest złe...

Nie jest złe, no to już zaznaczyłeś i... [śmiech] cieszę się z tego.

Nie mogę narzekać, naprawdę. Zarabiam godziwie [śmiech].

OK, i masz ciekawą pracę...

I mam ciekawą pracę; choć ja wiem, że mógłbym zarabiać pewnie w tej samej pracy więcej, ale to co mam jest OK.

Mhm, wystarczające...

Jest wystarczająco na to, żeby żyć, odkładać pieniądze i... chodzić ze znajomymi na kawę i... kupić sobie dobry rower.

Tak [śmiech], zauważyłem też. No to gratuluję w takim razie i bardzo dziękuję ci za wywiad...

Ale to już wszystko?

Jeśli masz jeszcze coś do dodania... to były takie podstawowe rzeczy, jeśli masz jeszcze jakieś spostrzeżenia to też są mile widziane, natomiast to jest... szkielec.

Generalnie spotykamy się w miejscu, w którym mają w miarę dobrą kawę; natomiast generalnie Chilijczycy nie mają bladego pojęcia o tym co to jest kawa, no. Kultura picia kawy w Warszawie jest dużo, dużo, dużo, dużo bardziej rozwinięta.

A, to wiadomo... jeśli nie od "przedwojny" to od... jeszcze wcześniej przecież.

Dokładnie; więc oni dopiero... To też jest ciekawe, znajdować różne takie miejsca w Santiago, gdzie ci ludzie się znajdują; jest ich... trochę, ale jest bardzo, bardzo mało.

No ale ty jako administrator kawiarni to wiesz chyba jak to ocenić, nie? I potrafisz znaleźć dobrą... taką kawiarnię, nie?

Też dzięki Jackowi Piątkowskiemu, który też jest fanem dobrej kawy, chodzimy zawsze... on mi poleca miejsca, ja go zabieram do miejsc, gdzie tak naprawdę nanosimy kolejne punkty na mapie.

O proszę, może wydacie jakiś polski przewodnik po kawiarniach w Santiago [śmiech]. To by było potrzebne, bo ja już parę razy się naciąłem na kawę rzeczywiście niezbyt dobrą, więc... Jeśli macie takie punkty... przynajmniej, nie wiem, w Biuletynie [Ambasady] albo gdzieś...

Być może byśmy zro... A może to jest dobry pomysł, żeby zrobić taki przewodnik po dobrej kawie do Biuletynu.

To by było bardzo potrzebne, bo... nawet dla ludzi, którzy...

I to jest... i to zrobimy.

...którzy tutaj, wiesz, przyjeżdżają na jakiś czas, nie, to tym bardziej potrzebują tego, bo przecież nie mają czasu żeby obskoczyć wszystkie kawiarnie, a to jest jednak...

Mhm... nie ma w Santiago polskiej restauracji, jedynym polskim miejscem jest właśnie Condi...

Mhm, jak kawa u was, bo jeszcze nie próbowałem?

Słucham?

Jak kawa u was, bo jeszcze nie próbowałem?

Bardzo dobra [śmiech].

OK [śmiech], wspaniale, polecamy...?

Polecamy. Tyle no.

No, jasne.

[kontynuacja z nagrania 2]

To jeszcze jakbyśmy wrócili do tematu tej pracy... Pierwszy raz przyjechałeś, czy to była jedyna opcja tej pracy, czy wydawało ci się że jest łatwo tutaj dla np. Polaka, Europejczyka dostać pracę?

Tak naprawdę pomyślałem mojego przyjazdu było to, że moi znajomi dali mi kontrakt, zatrudnili mnie w bardzo słabej pracy, ale miałem kontrakt na czas nieokreślony, w związku z czym dostałem bardzo dobrą wizę i pomyśl był taki żebym przyjechał i zaczął się rozglądać, ale pracując i zarabiając jakiegokolwiek pieniądze, żebym miał ten spokój; i tak naprawdę... pracowałem w sklepie monopolowym.

Aha [śmiech], "botillerii" tutejszej słynnej.

"Botillerii", no. Oczywiście jak to jest z przyjaciółmi, później wszystko się wywaliło i... musiałem szukać innej pracy, bo z planów które żeśmy zakładali oczywiście nic nie wyszło, tak to jest; ale w rezultacie wyszło mi to...

Na lepsze?

...na dużo, dużo, dużo lepsze.

A, no to świetnie. I w tej pierwszej pracy byłeś 3 miesiące, tak?

W tej pierwszej pracy byłem 3 miesiące, mieszkałem w dzielnicy Franklin, dosyć egzotycznie, i tak naprawdę tam się zacząłem uczyć języka hiszpańskiego. Przyjechałem tutaj z taką podstawową znajomością języka hiszpańskiego, zresztą znajomi których spotykam po pewnym czasie mówią, że się bardzo poprawił, że jak przyjechałem to właściwie nic nie mówiłem, a teraz jestem w stanie dowodzić trzydziestoosobowym zespołem w pracy.

No to świetnie, gratulacje...

Więc warto było, natomiast odpowiadając na pytanie konkretniej... No właśnie nie przyjechałem z tak... przyjechałem z takim zamiarem, że mieliśmy pracować razem z tymi znajomymi, więc ja tak naprawdę nie przyjechałem szukać tutaj jakichś dodatkowych opcji;

zahaczyć się z nimi i rozwijać się z nimi... no ale życie się potoczyło tak, że musiałem jakby zupełnie przewartościować wszystko i zaczynać wszystko od poziomu -10 [śmiech].

[śmiech] Ale skończyłeś bardzo na plusie.

Ale skończyłem bardzo na plusie, mam nadzieję że to jeszcze nie koniec.

Jasne. I myślisz, że jakby nie zdarzyła się ta opcja Condi, to byłoby ci łatwo tutaj z pracą, czy...

Nie wiem, nigdy się nad tym nie zastanawiałem i się nad tym nie zastanawiam. W każdym razie szukając pracy zostawiłem około stu curriculum, zostawiając w różnych miejscach; a pracę w Condi znalazłem wchodząc do Condi i pytając się czy nie mają dla mnie pracy.

Aha, jasne, czyli warto na różne sposoby próbować...

Przez pół roku pracowałem jako kelner w Condi i w międzyczasie zaproponowano mi, żebym się zajął jednak administracją i po pół roku... po pół roku już pracowałem jako administrator.

No to świetnie. A ktoś na te inne curricula odpowiedział, czy...

Po pewnym czasie zaczęli odpowiadać, ale to... od razu nie. Po pewnym czasie zaczęli odpowiadać, ale ja już miałem pracę, która mnie na ten moment satysfakcjonowała bardziej niż to, co mi proponowali.

Aha, ale jednak pewnie też nie wszyscy odpowiadali na to...

No, oczywiście, że nie wszyscy, z tego się odezwało kilka.

Aha, czyli też nie jest tak, że...

Trzeba zostawiać, zostawiać, zostawiać, zostawiać, żeby ktokolwiek, jakiś ułamek, jakiś procent z tych ludzi się do ciebie odezwał. Nie jest tak, że z otwartymi rękami, i "och i ach", i z Europy, i już wszystko gotowe i płacą ci 5 milionów peso.

Jasne, czyli to trochę też taki mit, że...

To jest trochę mit. Oczywiście, nie, ja myślę, że jeżeli jest się specjalistą w jakiejś dziedzinie, szuka konkretnie, to na pewno się znajdzie. To jest jednak rynek, w którym cały czas jest popyt na pracę.

Rosnący, OK... czyli warto już mieć jakiś plan.

Warto mieć plan. Przyjechać z jakimś planem. Ja zaryzykowałem i... przyjechałem trochę w ciemno jednak i... się udało.

No, mimo wszystko z jakimś planem, ale..

Dodam, że motywem nie była miłość. [śmiech]

Aha, OK. Czyli motywy zawodowe. Super, też warto wiedzieć.

[W8] Wywiad z Piotrem – pochodzącym ze Śląska przewodnikiem turystycznym i nauczycielem angielskiego. W Chile z przerwami od 2010 r., na stałe od 2013 r. Żonaty z Chilijką.

Wywiad przeprowadzony w parku w Santiago.

Badacz – pogrubienie

Rozmówca – czcionka normalna

Piotrku, dzięki za spotkanie i za zgodę na wywiad...

Nie ma sprawy.

Czy mógłbyś mi powiedzieć na początek od kiedy jesteś w Chile?

Pierwszy raz przyjechałem tutaj w 2010., jeśli dobrze pamiętam to był chyba koniec sierpnia; nie miałem w ogóle w planach tego przyjazdu, nie miałem zbytnio zielonego pojęcia poza tym, że mają miedź - największy wydobywca; kraj długi i... tyle w zasadzie. Chyba coś mi tam, miałem... brzęczało w głowie odnośnie Domeyki, ale nic poza tym. A wszystko się zaczęło od tego, że w 2010. w trakcie wakacji podróżowałem po Azji i... poznałem dwójkę Chilijek. Dwie Chilijki podróżowały sobie, w porządku dziewczyny, okazuje się, że miały podobną trasę, zaczęliśmy podróżować razem... no i wiesz, jak to z reguły - życie, więc po prostu... no, no wyszło. Wyszło jak wyszło, że tak powiem serca nie kontrolujesz, to nie jest rozum, tego się nie kontroluje. Podróżowaliśmy razem przez miesiąc, przez Tajlandię, Laos, Kambodżę... no i po jakimś czasie przyszedł czas nam, żeby się rozejść. Nie wiedzieliśmy, czy się spotkamy dalej, czy nie... Bardzo nam się podobało to, co mamy, także... ale nie mieliśmy zielonego pojęcia co z tego wyjdzie. Ona wróciła do Chile, ja poleciałem do Indii. Po miesiącu podróżowania w Indiach okazało się, że zachorowałem trochę, nie mogłem pojechać do Nepalu, gdzie planowałem zrobić trekking, no i nie wiedziałem co ze sobą zrobić, bo miałem jeszcze miesiąc wakacji, no i... Maca, obecnie moja żona, zaproponowała żebym wpadł do Chile; to sprawdziłem na szybkiego ile mi jeszcze kasy zostało...

Z Indii, tak?

Z Indii. Ile mi jeszcze tam kasy zostało, poszukałem lotów; ja mówię "słuchaj, nie ma sprawy, ale zostanie mi tylko i jedynie na przelot"; ja mówię, nie będę miał na nic. "Nie ma sprawy, mój gość, moja rodzina cię przyjmie, nie przejmuj się". Tydzień później byłem w Santiago; także szok totalny, wiesz, w Indiach 40 stopni, tutaj było 12 stopni, deszcz, z lotniska... wiesz, ja w krótkim rękawku, krótkie spodenki, ludzie patrzą na mnie jak na idiotę... "Co jest, zima przecież?"; ja sobie myślę tak: "Ameryka Południowa - ciepło będzie", nie? No jasne... także

wiesz, stereotypy. Drugi stereotyp - myślę sobie: "no, zapewne będzie ogrzewanie centralne, dobra, przemęcę się"; przyszedłem do mieszkania i zapewne to co ty teraz cierpisz - zimniej niż na zewnątrz, o wiele zimniej niż na zewnątrz. No i, powiedzmy, tak się zaczęło. Potem różne perturbacje miałem z uniwersytetem, okazuje się, że tam nie mogłem później zdać egzaminów, więc... przełożyłem, że tak powiem musiałem powtarzać rok, drugi semestr; więc w rezultacie z tego miesiąca, który miałem tu zostać, zostałem 6 miesięcy. Pojawia się luty 2011., no i muszę wracać do Polski kontynuować studia, Maca pojechała ze mną. Półtora roku została tam, potem wróciła...

W Polsce półtora roku?

Tak, półtora roku; ja studiowałem, ona pracowała jako nauczycielka hiszpańskiego... a po półtora roku Maca wróciła do Chile, ja za nią pojechałem, zacząłem tutaj pracować jako przewodnik przez rok, po roku znowu wróciłem do Polski na szybkiego, na kilka miesięcy, żeby zdać licencjat, i od... kiedy to będzie, żeby nie skłamać? Od listopada 2013. już siedzę tutaj w Santiago.

Aha, bez już powrotów do Polski?

Bez powrotu do Polski. Teraz jadę w odwiedziny.

Teraz planujesz, tak?

Ale już, powiedzmy, z przeniesieniem się tak na... już przeniosłem się tutaj.

Mhm, czyli jesteś jakby już tu... osiedlony na jakiś... w jakimś sensie.

Można tak powiedzieć, tak, tak.

Jasne, i mówisz, że pracujesz tutaj? Na stałe?

Tak... Kiedy wróciłem do Chile, listopad 2013, dalej kontynuowałem przez rok jako przewodnik... Przepiękna praca, cudowni ludzie... Wspaniałe doświadczenie, można... w tym przypadku za darmo poznałem kraj, którego normalnie... no, nie pojechałbym w takie miejsce, gdyby nie ta robota. Ludzie - cudowni, ludzie z całego świata, Amerykanie, Kanadyjczycy, Australijczycy, Europejczycy, Azjaci, Brazylijczycy, wszyscy... Kontakt z językiem, zarówno hiszpańskim, jak i angielskim - tak się nauczyłem hiszpańskiego, pracując z kierowcami, którzy w ogóle nie mówili po angielsku; w winiarniach, gdzie ludzie też nie mówili po angielsku... przymus, przymus powoduje, że no, zaczynasz używać języka, z błędami czy nie, ale... żyjesz. Niestety, po roku okazało się, że nie byłbym w stanie przejść przez kolejną zimę bez roboty - zimą niestety nie ma dla przewodników zbyt wiele pracy - więc życie na oszczędnościach z tą wielką niewiadomą, czy wyrobisz do kolejnego sezonu - stwierdziłem, że nie. Maca jakieś pół roku wcześniej znalazła dobrą robotę w szkole międzynarodowej jako nauczycielka angielskiego, z wykształcenia jest anglistką, więc

stwierdziłem - czemu nie spróbować? Mieszkamy w Chile, gdzie "pitutos" - znajomości - otwierają ci drogę do wszystkiego; nie popieram tego, ale nigdy nie odmówię jakiegś, wiesz, poprawy sytuacji życiowej; więc sorry, jeżeli ja mam poprawić swoją sytuację życiową - może mi się to nie podoba, ale wykorzystam. Wysłałem moje papiery, przyjęli mnie, pracuję teraz jako nauczyciel angielskiego; to jest trochę bardziej taki angielski dla... nie dla obcokrajowców, tylko dla... "native speaker'ów", odpowiednik pierwszej klasy liceum w Polsce; praca naprawdę precudowna, wiesz, całe życie byłem otoczony przez nauczycieli, moja mama była prawie przez 50 lat nauczycielką, żona nauczycielka, więc... [niezr.] ja byłem skazany. Oprócz tego zacząłem studiować, robię... policencjackie?

Podyplomowe?

Sorry, podyplomowe studia, żeby zdobyć uprawnienia nauczycielskie... no i tak to się teraz toczy.

A, czyli masz co robić.

W lipcu jadę na 3 tygodnie odwiedzić rodzinę, tatę, także, szykują się dobre czasy.

Czyli kontaktujesz się z rodziną z Polski jakoś regularnie? Teraz będziesz jechał, ale tak na co dzień?

Tak. Tzn. na tyle na ile czas pozwala, wiesz... przynajmniej raz w tygodniu staram się zawsze, wiesz, przedzwonić do mojego taty... z reguły Skype. To jest najtańsza forma, więc... albo on wskakuje na komputer, albo ja, po prostu, wiesz, dzwonię do niego na telefon. Nie wiem, wychodzi tam jakieś 9 groszy za minutę, więc... [niezr.] najkorzystniejsza forma. Oprócz tego, wiesz, jak nie mam czasu nieraz do niego przedzwonić, zawsze albo sms-a mu wyślę, albo maila, także w kontakcie jesteśmy. Ze znajomymi... też, wiesz, różnie bywa, wiesz, oni mają swoją pracę, ja mam swoją... mimo wszystko, wiesz, starają się utrzymać kontakt i... wiesz, raz w miesiącu, raz na jakiś czas wysłać wiadomość, ten, "co tam u ciebie, jak tam życie?" itd., także kontakt jest utrzymany.

Jasne, i ze znajomymi w jaki sposób?

Przez, z reguły, Facebook'a`, pisząc do siebie wiadomości, ktoś jest teraz online, "siema, co tam u ciebie?" przez Facebook Messenger'a, także...

Czyli ze znajomymi i z rodziną się kontaktujesz, ale też tutaj założyłeś rodzinę, tak?

Jesteś żonaty z Chilijką?

Tak, od kwietnia 2014...

To nie tak długo, gratulacje.

Dziękuję. Także wiesz... trochę taki szalony pomysł, ale zrobiliśmy to.

Nie no, ale piękny, skoro... skoro się udało. I powiedz mi, właśnie, będąc tutaj bardziej się kontaktujesz z Polakami tutejszymi czy z Chilijczykami, z obydwoma grupami, albo jeszcze z inną...?

Jakby ci to powiedzieć... Jest taka mieszanka. Przez to, że utrzymuję w miarę dobry kontakt z Ambasadą, wiesz, wysyłają różne zaproszenia na wydarzenia... poznałem grupę Polaków - w tym momencie mam na myśli dwójkę z którą utrzymuję taki specyficzny kontakt... Franek, którego poznałeś, Piotrek, który założył firmę, ma turystyczną firmę na wybrzeżu, mały hotelik... to głównie z nimi utrzymuję, wiesz, spotykam się kilka razy w miesiącu; z Piotrkiem trochę mniej... wpadamy do siebie wzajemnie, nie wiem, czy to pograć na "pleju" [Playstation], czy wpaść na piwo, pogadać o pierdołach, obejrzeć razem mecz... po prostu, żeby wiesz, utrzymać kontakt i pogadać w końcu z kimś po polsku. Albo nie wiem no... typowe polskie - ponarzekać na Chilijczyków, na sytuację itd., także...

[śmiech] No, ale byle wspólnie.

Także... no, to jest fajne. Oczywiście, z Chilijczykami, no bo żyje się tutaj, twoja rodzina chilijska ma też znajomych, więc z nimi utrzymujesz kontakt, więc... siłą rzeczy, pracujesz z Chilijczykami... W moim przypadku utrzymuję też duży kontakt z obcokrajowcami, no bo szkoła międzynarodowa, więc pracują Kanadyjczycy, Amerykanie, Brazylijczycy, Argentyńczycy, Peruwiańczycy, wszyscy; także z nimi większy kontakt.

Czyli wszystkie trzy grupy jakby się tu pojawiają?

Wszystkie. Wiesz, z Polakami tak prywatnie, a pozaprywatnie, wiesz... prywatnie i w związku z robotą no to obcokrajowcy i Chilijczycy.

Jasne, i np. z tymi Chilijczykami dobrze się dogadujesz, czy widzisz jakieś, nie wiem, np. różnice kulturowe które by mogły przeszkadzać, albo jakieś stereotypy wobec nich Polaków, albo Polaków [powinno być - Chilijczyków] wobec nas, czy coś wiedzą w ogóle o Polsce?

O Polsce nie wiedzą zbyt dużo, wiedzą tyle, że, no wiadomo, Papa Juan Pablo II, Jan Paweł II; wiedzą o Wałęsie; najlepszy jest tato mojej żony, dla niego Lech Wałęsa - on nie wiedział jak to powiedzieć, to stwierdził że to jest "Yerbalesa", także... ale wiedział o kogo chodzi; wiedzą całkiem sporo o polskim... polskiej piłce nożnej, wszyscy znają Lewandowskiego; co mnie najbardziej zaskoczyło - były "conserje" z mojego budynku, który pamięta czasy Górskiego, wiesz, lata '60.-'70., kiedy myśmy naprawdę grali dobrze, on mówi że z tych czasów pamięta Polskę, ale nie ma zbyt dużej, wiesz, jakieś znajomości faktów o Polsce.

A, czyli bardzo specyficzny taki...

Specyficzny. Kontakty z Chilijczykami, wiesz... to są ludzie którzy uwielbiają się bawić, głośni, może nie są tacy typowi Latynosi jak, nie wiem, mamy opinię o Brazylijczykach czy Kolumbijczykach, to może nie aż taki styl, oni są bardziej zeuropeizowani... no ale uwielbiają imprezować, zawsze na grilla, zawsze na wino, zawsze na... może nie popijawkę, no ale na, na, na... na spotkanie. Są ludzie fajni, ale niestety no mam pewne rzeczy gdzie wiesz, nadal kosztuje zaakceptowanie pewnych cech. Nie chcę być jakimś... narzekającą starym zgredą-Polakiem, ale kosztuje, wiesz, zaakceptowanie pewnych rzeczy, np. kwestia punktualności... Polacy nie są może super punktualni, no ale te 15 min. akademickie zawsze mamy w głowie... Tutaj to jest chyba 3 godziny akademickie, także... Wiesz, ty możesz, brzydko mówiąc, zdychać z zimna na ulicy, czekać, jesteś na czas, a oni ci mówią, że "no, ja już jestem, tuż za zakrętem", co znaczy, że jeszcze nie wyszedł z domu. Także... to jest jedna z tych rzeczy. Druga, która kosztuje mnie dużo - słowność. Dajesz słowo, że coś zrobisz, i zrób to; u Chilijczyków - a gdzie, co ty... My jednak w Europie cenimy bardzo słowo; jeżeli komuś coś obiecujesz - robisz to; jeżeli złamiesz obietnicę - no to tracisz w oczach tej osoby. Tutaj, jeśli będziesz próbował, nie wiem, komentować to nawet, albo się obrazić na nich - będziesz już poza grupą społeczną, że będziesz aspołeczny. „No ale co Ty, no daj spokój, wyluzuj...” Chilijczycy nigdy nie dotrzymują słowa, w większości, w większości.

Ale się przyzwyczaiłeś, tak?

No, przyzwyczajam się do tego, że nie ufaj Chilijczykowi. Jeżeli Chilijczyk ci obieca coś, to po prostu patrz przez grube sito, bierz to przez grube sito, także... wiesz, możesz się gniewać, możesz robić wszystko, ale nie zmienisz kultury, więc po prostu trzeba to zaakceptować, iść z nurtem rzeki, że tak powiem. Po prostu nie bierz za gwarant jeżeli Chilijczyk ci coś obieca. Raczej zrób to sam. Sam dobrze to wiesz, bo studiujesz z Chilijczykami, prace grupowe czy cokolwiek. Chcesz zrobić coś dobrze - zrób to sam, albo po prostu nie pracuj z Chilijczykiem.

No, tylko nie ma innego wyjścia czasem, ale da się jakoś przeżyć...

No nie ma innego wyjścia. Druga kwestia, która jest całkiem zabawna w moim przypadku jest, że Chilijczycy uważają się za ciężko pracujących i to prawda, spędzają dużo czasu w robocie, więcej niż my... ale ta jakość tej pracy - to jest inna sprawa. Więc tak - oni mogą pracować 10 godzin dziennie, ale to jest tak - przyjeżdżają do pracy: "ech, kawusię trzeba by było zrobić". No dobra, kawusia, pół godzinki zeszło. "A wiesz co, jeszcze szefa nie ma, to na papieroska skoczmy". No i zejdzie godzina. "Dobra, przyszedł szef - pracujemy". Pracują przez godzinę, potem: "cholera, no kolejnego papieroska by się zapaliło". Potem: "a, na Facebook'a wejdę na 10 min.". No i z tych 10 godzin no, oni pracują może 5, czy coś [śmiech].

Jeszcze jest przerwa na lunch, nie?

Jest przerwa na lunch itd.

Jasne. No, ale to chyba w całej Ameryce [Południowej] jest tutaj podobnie.

Z reguły. Co jeszcze bym tutaj takiego... To mnie bardzo dotyka, wiesz... mieszkając przez dłuższy czas chciałoby się, że tak powiem, stworzyć pewną grupę, siatkę, nie wiem... bliższych znajomych, może nawet przyjaciół. Ja to znajduję tutaj bardzo ciężko... bardzo ciężko do stworzenia. Chilijczycy są naprawdę mili, kiedy mogą no to ci pomogą, ale żeby nazwać ich przyjaciółmi w takiej, jakby to powiedzieć, takiej definicji którą my znamy, gdzie to jest człowiek na którym zawsze możesz polegać... nie, to tutaj tak nie funkcjonuje.

Z tą słownością to się wiąże?

To się wiąże ze słownością, punktualność to tam pomińmy, ale jakby głównie ze słownością; czyli jeżeli np. wiesz, oni ciebie o coś proszą, no to wiadomo, ty Europejczyk, Polak, zawsze to zrobisz; i oni często są zaskoczeni że ci się udaje. Nie wiem, chciałbyś, wiesz, o czymś pogadać - nagle znikają; masz jakiś problem - "słuchaj, no, ten, ciocia chora, coś tam muszę", zawsze mają wymówki... nie, dlatego ja np. nie mogę powiedzieć że ja mam przyjaciela Chilijczyka. Znajomych - mnóstwo, przyjaciół - zero. Także...

OK, raczej z Polakami w tych przyjaźniach się trzymasz, tak?

Tak. I... nie znamy się super dobrze z Polakami tutaj, no bo wiadomo, znamy się może rok czy coś, ale ja mam więcej zaufania do ich słowności i, że tak powiem, chęci pomocy, niż mam do Chilijczyka. Trochę to negatywnie brzmi, ale nie chcę żeby to tak zabrzmiało.

Nie no, jeśli... Nie, nie, jeśli, wiesz, taka jest rzeczywistość, no to trzeba to...

Mam w miarę pozytywną opinię, np. bardzo mi się podoba jak oni utrzymują kontakt z rodziną; coś, czego jednak w Polsce, gdzie uważamy się za kraje rodzinne wcale nie mamy tak bliskiego kontaktu z rodziną jak mają np. w Chile. Tutaj ludzie się regularnie... Bliska rodzina to jest w ogóle cała wieś, 50-60 osób, kuzyn kuzynki kuzynki kuzynki, i oni się spotykają raz w tygodniu, raz na dwa tygodnie, ciągle utrzymują kontakt; a siostry do siebie dzwonią codziennie: "- Cześć, co tam u ciebie? - Nic, w porządku, to samo. - A, OK, dobra, to do jutra". Przepiękne, to jest przepiękne po prostu, to mi się bardzo podoba. Rodziny się wspierają, czyli jeżeli masz jakiś problem, to nie jest tak, że ty poprosisz jedną osobę o pomoc, to od razu angażuje się cała rodzina w to. To jest też pozytywna kwestia; i co bardzo mi się podoba, stosunek do obcokrajowców - oni uwielbiają obcokrajowców, także... przyjeżdżasz, emigrujesz tutaj - masz ten dodatkowy plus, że nie masz takiego stresu bycia obcym - tutaj natychmiast cię akceptują, pomogą ci... także to jest fajne.

A, OK, czyli... to się jakoś równoważą te...

Równoważą się.

...albo w innych, innych może, że tak powiem, dziedzinach, ale... też jest parę pozytywów. No to fajnie, i powiedz mi... właśnie, jak tak subiektywnie patrząc zupełnie, z twojej perspektywy, jak uważasz że ci się tutaj żyje - dobrze, mogłoby być lepiej w innym kraju albo w Polsce, czy jak?

Powiem ci tak - na samo Chile mój styl życia i poziom życia się zmieniał, w ciągu tych ostatnich 5 lat zaczynaliśmy od zera powiedzmy, mieszkając u rodziców mojej żony, także... było zarząbiście, fajne, ale to, że nie byłeś na swoim, nie miałeś jakiejś tej, wiesz, prywatności, że byłeś na czyimś garnuszku wcale nie było fajne. Także... trochę inaczej. Potem, kiedy już, wiesz, wynajęliśmy własne mieszkanie trochę więcej kasy, że tak powiem, spłynęło, to już było fajne; ale to nie było to mieszkanie, ten styl życia, który chciałeś. Mieszkanie było najtańsze z możliwych, także wiesz, była ta prywatność, była samodzielność, ale jakość życia... to nie to. Teraz, wiesz, kiedy praca jest dobra, zarobki są troszkę lepsze, można sobie pozwolić na troszeczkę lepsze mieszkanie - totalnie to zmienia. Także... dobra jakość życia jest, na sam poziom chilijski. Są inne kraje? Oczywiście, że są inne kraje. Chile i Polska... nie wiem, moim zdaniem reprezentują w miarę podobny poziom, powiedzmy pod względem wypłat... niektóre rzeczy są droższe w Chile, niektóre są droższe w Polsce; niektóre profesje dają ci o wiele wyższe zarobki tutaj, to z tym się zgodzę, ale są kraje gdzie jest lepiej. No masz kraje o wiele lepiej rozwinięte, nawet w Europie, nie wiem, Wielka Brytania, Dania, Szwecja... Australia, Kanada... Także jest trochę porównania; ale jeżeli dorwiesz dobrą robotę w Chile, styl życia naprawdę masz dobry.

Tobie się udało, nie? Ciężką pracą...

Udało się po 5 latach... Dało radę, przemęczyłem się, ale dało radę. Byłe do przodu.

Świetnie. I właśnie w związku z tymi innymi krajami masz widzę jakieś przemyślenia, a czy myślałeś też np. o... czy będziesz tutaj chciał zostać już na stałe, czy myślałeś o jakichś przenosinach albo o powrocie, czy jeszcze może nie myślałeś o tym?

Powiem tak... nigdy nie zastanawiałem się nad zostaniem tutaj na stałe; powiem tak - jeszcze jest, że tak powiem, z innej strony; problem z Chilijczykami jest taki, że oni uwielbiają podróżować, ale są najgorszą nacją do wyemigrowania; także poznasz Chilijczyka za granicą łatwo, ale kiedy, że tak powiem, założysz z tą osobą rodzinę, żeby wyciągnąć ich z kraju, żeby, że tak powiem, zostawił rodzinę i pojechał do twojego kraju czy do innego, to jest "mission impossible". W przypadku mojej żony jest trochę łatwiej, no ale mimo wszystko, wiesz, blisko rodziny i tak dalej... Plany mamy wspólne, że na razie zostajemy, bo wiesz, dobra robota, żeby polepszyć CV i tak dalej zostajemy tutaj, rozwój zawodowy i tak dalej na

kilka lat, a potem na pewno chcemy zmienić kraj. Myśleliśmy o Australii, dlatego że Maca studiowała w Sydney, także ona jest zakochana w tym kraju; ja nie mam nic przeciwko, zarobki są godne, styl życia jest dobry, szanują cię za to jaką profesję masz, bezpieczeństwo, także nie mam żadnego problemu z tym.

No nieźle, czyli twoja żona mówi i po hiszpańsku, oczywiście, i po angielsku, i po polsku też trochę? Bo była w Polsce zdaje się długo...

Była, ale to wiesz, jako nauczycielka hiszpańskiego używała hiszpański... młodzi ludzie jednak w Polsce używają angielski, wiesz, komunikatywny, więc jej wystarczył... Z polskiego się nauczyła trochę, ale to są takie, wiesz, takie podstawowe: "nie mówię po polsku, ile to kosztuje", coś w tym stylu.

A, OK. Ale jeśli ma hiszpański i angielski to i tak jej otwiera [niezr.].

Dokładnie.

Jasne. No to super, dzięki wielkie za podzielenie się twoimi uwagami i powodzenia na przyszłość w takim razie.

Nie ma sprawy.

Świetnie.

[W9] Wywiad z Katarzyną – w Chile z przerwami od 2010 roku. Ukończyła architekturę, pracuje w zawodzie. Przed przybyciem do Chile mieszkała w wielu innych krajach. Partnerka Chilijczyka.

Wywiad przeprowadzony w mieszkaniu rozmówczynie w Santiago.

Badacz – pogrubienie

Rozmówczynie – czcionka normalna

Kasiu, dziękuję ci za zgodę na wywiad...

Bardzo proszę.

...jakbyś mi mogła opowiedzieć od kiedy jesteś w Chile?

Po raz pierwszy, jak przyjechałam w październiku 2010 roku, byłam przez półtora roku mniej więcej, prawie 2 lata, potem wyjechałam do Europy, byłam w Europie przez jakiś tam czas, rok... ponad rok i wróciłam teraz we wrześniu.

Czyli tak z przerwami?

Z przerwami.

I teraz wróciłaś już na... bardziej na stałe, tak rozumiem?

Na stałe. No, idea jest, żeby na stałe.

Mhm, czyli tutaj pracujesz też na stałe z tego co wiem?

Zaczęłam pracować niedawno w innej firmie, również w tej, w której pracowałam od początku, jak przyjechałam w 2010... no i w tej chwili zaczynam, czyli mam nadzieję że na stałe, na razie jeszcze nie wiem jak to się tam dalej potoczy, ale... jestem dobrej myśli powiedzmy.

Jasne. Ale pracujesz jako architekt, tak?

Jako architekt w tej chwili, no.

Czyli w swoim jakby zawodzie wyuczonym.

W swoim zawodzie.

Ale przyjechałaś za pierwszym razem turystycznie, czy miałaś jakiś już plan żeby zostać?

I tu wchodzimy właśnie w szczegóły [śmiech]. Za pierwszym razem przyjechałam z moim... ex-facetem, ex-partnerem, Hiszpanem, który dostał pracę w banku, w Santanderze. No, generalnie wcześniej jeździliśmy też trochę, jakby... te jego prace tam, różne prace miał, właśnie w Chinach np. byliśmy też przez to, że on tam dostał jakąś pracę, i jak tak z reguły robiłam, że po prostu jeździłam za nim, gdzieś tam jakiś on najpierw znajdował dom, i potem

ja przyjeżdżałam, ja znajdowałam sobie pracę na miejscu już jakby, nie, czyli on jechał z pracą, a ja tam po jakimś, nie wiem, miesiącu... no, po miesiącu, powiedzmy, dołączałam, i po następnym miesiącu, czy tam nawet czasami szybciej udawało mi się i znajdowałam pracę, i tak... życie sobie budowaliśmy od początku w nowym miejscu, tak trochę...

Także tak było podobnie w tym przypadku?

I dokładnie tak samo było w Chile, dokładnie tak samo. Tylko tutaj tak trochę dłużej to poszukiwanie pracy najpierw zeszło, i miałam różne... różne przygody, ale generalnie wszystko pozytywne.

A za drugim razem też miałaś jakiś plan, żeby tutaj zostać, czy... bo rozumiem, że były dwa jakby przyjazdy do Chile, tak?

No, były dwa. Dwa takie, powiedzmy, ważniejsze, bo jeszcze w międzyczasie byłam na wakacjach itd.... no, już wracamy do szczegółów mojego życia prywatnego... [śmiech]

Nie, jeśli coś jest, wiesz, zbyt intymne, nie musimy o tym gadać.

Nie, spoko, nie ma problemu, no ale wiesz, jakby gdzieś tam musiałam tego mojego Chilijczyka... było tak, że ja byłam, pracowałam w tym pierwszym biurze, i tam właśnie poznałam Alvaro; i po pewnym czasie się rozstałam z Hiszpanem i zaczęłam nowy związek, no i wtedy byłam w Europie ze względów rodzinnych, moja siostra miała... urodziła bliźniaczki, generalnie byłam tam przez jakiś czas po prostu, żeby być z rodziną... no, ale potem, potem Alvaro był też w Europie przez jakiś czas, no i potem podjęliśmy decyzję o tym, żeby przyjechać tutaj. Więc teraz jest tutaj... idea jest taka, żeby zostać na dłużej, żeby już tak osiąść.

Już miałaś jakąś propozycję pracy, albo pomysł na pracę tutaj, czy to wszystko się okazało po przyjeździe?

Wiesz co, jak za pierwszym razem... właśnie to było to, że jak za pierwszym razem tu przyjechałam w 2010., to było... trochę mnie kosztowało to znalezienie pracy i to właśnie było takie bardzo specyficzne... bardzo specyficzna też historia, bo jakby na początku nie znałam nikogo, oczywiście, bo nie znałam nikogo w Chile, ale też nie znałam nikogo z branży, a potem nagle jak zaczęłam poznawać, to właśnie przez Dziekońskiego, przez tego profesora, o którym ci już mówiłam wcześniej; nagle po prostu... albo nie znasz nikogo w branży, bo Chile jest małe, naprawdę, po prostu ten świat architektów... jak znasz już, jak wejdziesz w to, to jesteś w tym wszystkim, jakby wszystkich znasz, jak nazwiska ci się powtarzają gdzieś tam, to jest... a szczególnie w tej specjalizacji, w której ja pracuję, czyli w tej architekturze, jak to powiedzieć po polsku, no ekologicznej, powiedzmy w takim dużym skrócie, to tam naprawdę jest jakieś tam 20 czy tam 30 nazwisk, które gdzieś tam potem się

powtarzają, i wszyscy wszystkich znają, nie? Więc... no, więc jakby już za drugim razem jak tu przyjechałam to było dużo łatwiej, bo też znałam już paru ludzi... ale z pracą nagle potem było trochę ciężiej, bo... nagle kryzys się w tym roku zaczął itd. więc też trochę to trwało, ale już tam... np. to, gdzie teraz pracuję, to też z polecenia, powiedzmy, jeden znajomy tam mnie polecił drugiemu, czyli powiedzmy, że to nie było jakieś tam wysyłanie CV na oślep, nie, że gdzieś tam... powiedzmy przez te znajomości które już wcześniej zrobiłam, udało mi się wejść w tą... tą pracę.

Udało się już znaleźć coś dla ciebie... Mhm, i na co dzień tutaj raczej się kontaktujesz z Chilijczykami, czy z Polakami tutejszymi?

Różnie, przez Alvaro mamy znajomych właśnie Chilijczyków... no kontaktuję się z Moniką, z Mariuszem, z... jest taka mała grupka, z którą się czasami spotykamy... ostatnio rzadziej, nie wiem, mi się wydaje, że zima też jest taka trochę, że jednak wszyscy się ogrzewają w domu, także jest mniejsze... mniejsze zapotrzebowanie, no. Mam taką dobrą koleżankę Czeszkę, to też jest takie śmieszne, bo z nią... fajnie, bo wymieniamy się też takimi przepisami różnymi, ja też lubię jakieś tam mleko robić, jakieś tam ogórki, chleb itd. [niezr.] tak sobie podobne jakieś tam kulinarnie i z nią się bardzo dobrze rozumiemy, więc z nią też się często spotykam.

A, jeszcze są inne też narodowości... A myślisz, że jednak więcej w porównaniu z Chilijczykami czy z Polakami? Czy na innych płaszczyznach, np. z Chilijczykami na zawodowej, a z Polakami na prywatnej...?

Ja myślę, że na innych płaszczyznach po prostu... Chociaż w sumie trudno powiedzieć, bo... nie, z Polakami jest inaczej, jakby... tam zawsze się uda gdzieś tam, się złapie tego, ten... no, takie po prostu, że się nagle rozumie bez słów i... "a, miś koala" a nie wiem, gdzieś tam... [śmiech] są jakieś tam rzeczy, ale z drugiej strony w mojej tej... z tej mojej pierwszej firmy, z tej firmy gdzie poznałam mojego obecnego partnera, to było naprawdę bardzo specyficzna, taka... nie wiem jak to powiedzieć... specyfika biura, bardzo rodzinne, bardzo rodzinne warunki, takie między sobą kontakty, nie wiem, oni tak naprawdę się bardzo tam... po prostu lubią tam przebywać i stamtąd właśnie dużo takich... przyjaciół do teraz jeszcze, nie, że się spotykamy czasami poza pracą... no, myślę, że to właśnie... nawet z szefami tam, bo było 3 szefów, którzy czasami, jak spotykam ich na ulicy, [niezr.] oni tu mieszkają blisko, to też tam się zatrzymamy i pół godziny potrafimy gadać, nie, więc to jest takie, że... że gdzieś tam byśmy się spotkali na piwo, też byśmy pewnie mogli całą noc przegadać, a więc to, mówię, to jest takie... no, trudno mi powiedzieć, wiesz, jeśli Polaków, Chilijczyków, bo... to mnie tak trochę... bo wcześniej mi przeczytałeś te pytania, dlatego też tak trochę... też pomyślałam o tym, mi się pytałeś właśnie o różnicę między Polakami a Chilijczykami...

Jak jakieś zauważasz, jak nie, no to...

No właśnie, dla mnie było takie bardzo... bardzo ciekawą obserwację miałam... bo ja trochę jeździłam, byłam w Chinach, byłam gdzieś tam w Stanach, w Hiszpanii... w Niemczech studiowałam też, więc jakby gdzieś tam tych ludzi zawsze się gdzieś tam poznaje, więc tam się ich "rozkminia" na początku, nie, o co chodzi; i w Chile pierwszy raz zaczęłam, że ci Chilijczycy w jakiś sposób są do nas podobni...

Tak? Na jakim... względzie?

No... nie wiem, na takiej zasadzie, że tacy są bardzo na początku nieufni, my też jesteśmy chyba; mi się wydaje, że Polacy jesteśmy tacy trochę... taka "limite confianza", nie, że tak trochę...

No, nie jesteśmy Brazylijczykami. [śmiech]

Tak, no, to już w ogóle, ale nawet, nawet wiesz, w Stanach są tacy bardziej, że jakiś ten "small talk" np. jest taki łatwiejszy, a my jednak jesteśmy taka, z rezerwą... o, to jest dobre słowo; taką z rezerwą, ale potem, jak już się otworzy Polak, mi się wydaje, to potem już jest, wiesz, już jest takie... super, jest słodko, jest jakby... wiesz, ciepło, miło, nie wiem... zaprosi cię do rodziny np., czy gdzieś tam, nie; że Amerykanin może tego nie robi, gdzieś tam się zablokuje, mi się wydaje, np., Chilijczycy są, mi się wydaje, w tej kwestii do nas podobni; dlatego to mnie tak uderzyło na początku, ja mówię "Boże, oni są tak jak my!" [śmiech]; dlatego dla mnie to było... ja dlatego zrozumiałam od początku, nie, że jakby umiałam ich uszanować, tą ich rezerwę na początku... no ale potem też wiedziałam, że będzie ta nagroda, nie, w jakiś tam sposób, nie wiem... to mi się bardzo spodobało właśnie tutaj, nie, że...

A zauważasz, żeby oni też np. mieli jakąś opinię o Polsce, coś wiedzieli o Polsce albo mieli jakieś stereotypy, pozytywne lub negatywne, czy...?

Lech Wałęsa [śmiech]. "Lech Walesa" i Juan Pablo II, nie, czyli papież, klasyk; ale wiedzieć o Polsce - dużo nie wiedzą... No, raczej, raczej mało, tzn. gdzieś tam "a, to z Rosją pewnie jesteście; a to jesteście..."; no, ostatnim razem się spotkałam z takim... z kwestią, że "a, jesteście częścią Rosji"; ja mówię "o kurka wodna" [śmiech], trochę, no... Więc jakby zawsze mówię, zawsze wytłumaczę o co chodzi, jaka jest różnica, język i kraj itd., no ale z drugiej strony jak sobie myślę, że w Polsce to samo, nie, już parę razy mi się zdarzało: "a, to teraz jesteś w tym Peru, tak?". No nie w Peru, w Chile jestem [śmiech]. Parę razy, naprawdę, nieraz mi się to zdarzało, że myślą tak, więc... jakby też rozumiem tą... rozumiem te...

No tak, jesteśmy daleko jednak... A właśnie, ty coś, coś wiedziałaś o Chile przed przyjazdem tutaj, czy raczej z czasem... miałaś jakąś opinię?

Wiesz co... no wiedziałam, ale tak bardziej... czytałam, nie wiem, Domosławskiego np. czytałam, czyli gdzieś tam... nie wiem, wiedziałam oczywiście o Pinochecie, o historii, ale np. nie wcześniejsza, czyli powiedzmy tą historię najnowszą, XX wieku, no i wiadomo, kolonie, no, byłam z Hiszpanem przez tam szereg lat, więc też mniej więcej... ale właśnie, chyba... muszę powiedzieć szczerze, że właśnie przez to prawdopodobnie wiedziałam więcej niż np. moja rodzina, bo... w Hiszpanii jednak się czyta Allende np., się czyta, nie wiem kurczę, Marqueza czy coś, a w Polsce to jednak jest tak trochę... raczej ktoś, kto studiuje iberystykę to będzie to czytał te rzeczy, nie, a... więc ja przez to, mi się wydaje, poznałam już tam trochę, nie wiem, Isabel Allende np. poznałam właśnie w Hiszpanii, nie, więc jakby... no, więc to mi się wydaje, że to głównie dzięki... tej Hiszpanii też więcej wiedziałam, powiedzmy; ale też nie żebym była jakimś... specjalistką od Chile oczywiście, bo... potem musiałam doczytać, no... jest daleki [śmiech].

A jakieś kontakty z Polską podejrzewam, że utrzymujesz do tej pory, prawda, z rodziną, z przyjaciółmi...

Tak, oczywiście. Co sobotę, niedzielę Skype [śmiech].

Aha, jest rytuał, tak? [śmiech]

Jest rytuał, teraz moja siostra... Bliźniaczki mojej siostry mają dwa lata, tak więc jest teraz wielki Skype z całą rodziną, latają małe i... jest wielkie gadanie.

Ze znajomymi, przyjaciółmi też?

Z przyjaciół... mmm, w tej chwili jest, kurczę, jest tak...

A przez jakieś inne środki...?

No, no, no, to tak, to tak. Przez "fejsa", przez maila...

WhatsApp'a też, czy...?

Nie, WhatsApp'a nie mamy... właśnie ja nie używam [śmiech]. Taka jestem, nie chcę WhatsApp'a, ale... no przez Skype'a, przez "fejsa", przez te wszystkie... przez Viber'a czy tam... nie, kontakt jest, tak tak, nie, to codziennie, myślę, że nawet codziennie, no, no, no... Ja jestem z tych osób, która utrzymuje, jakby, która podtrzymuje kontakty, może tak; ja jestem tą osobą, która podlewa jakby... czasami jest tak, nie, że z jednej strony jest... no, ja jestem tą osobą...

A, fajnie, że nie zrywasz tych kontaktów... No i jak ci się widzi... myślisz, że tutaj się... żyje ci się dobrze, czy... myślisz, że w innym kraju mogłoby być lepiej, albo w Polsce, podobnie, nie wiem...?

Wiesz co, żyje mi się dobrze, generalnie no staram się po prostu chyba też, jestem już w jakimś tam... nie wiem, po przejściach; to jakby tak brzmi trochę dziwnie, ale generalnie po

prostu cieszę się z tego, co jest dobre w tym momencie, koniec kropka. Brakuje mi czasami... Gdzieś tam odszukam, nie wiem, ostatnio udało mi się seler dostać, wiesz, korzeń selera, nie, czy coś tam... ale czasami mi brakuje jakichś tam, takich "pierdół" jakichś tam właśnie, polskich, nie, żeby się gdzieś jakąś krówkę gdzieś zjadło, czy nie wiem... nie wiem, no jakieś takie, naprawdę... smaki nasze, czy tam... książki czy nie wiem... np., nie wiem, taka głupia rzecz, ale np. drogeria typu Rossmann czy coś; tutaj nie ma czegoś takiego, idziesz i cię oblatują do końca, nie lubię tego, nie lubię shopping mall'u np. właśnie; to jest to, to jest takie parę rzeczy, które np. no właśnie, to kultura tych shopping mall'i, że mają te... piękną przyrodę, góry prawie wchodzą do miasta, się wdrapują, ale... no bardzo mało ludzi gdzieś tam, wiesz, te sporty ćwiczy, czy tam wyjeżdża; spędzanie weekendu to jest po prostu shopping mall, nie; ale też nie ma jak inaczej kupić tych ciuchów tak naprawdę, nie, to jest jedna rzecz... Druga rzecz... no ta, no służba zdrowia i szkoła... edukacja, które są... no, uważam, że to jest trochę, nie wiem, jakieś tam pomyłone, bo... OK, ja z jednej strony rozumiem, że te rzeczy powinny być w jakiś tam sposób płatne, wiadomo że tu są bardzo drogie po prostu, ale ja uczyłam też przez rok na tym USACH, na tym tam Universidad de Santiago de Chile, jako - Dziekoński mnie tam wkręcił - jako asystent, tam byłam asystentem profesora...

Na architekturze?

...na architekturze, na ostatnim roku, na... tam ostatni rok architektury; i po prostu ta świadomość, że ci biedni studenci płacą takie sumy na miesiąc, a tam nie mieli nawet... w ubikacji nie można było się zamknąć, nie było papieru - dla mnie to było coś takiego, jakby ta... albo siedzisz np. w sali i student się tam broni, np. ma obronę swojej pracy magisterskiej i siedzi w kurtce, stoi w kurtce i się trzęsie z zimna, z emocji i z zimna... no mówię "no kurczę, no to nie może tak być", nie... jakby gdzieś tam płacą za to, a warunki są po prostu... ciężkie, no.

I to cię tak uderzyło, nie?

To mnie tak, no... nie wiem, bo oni się gdzieś tam burzą, ale oni się burzą o inne rzeczy, mi się wydaje, też ci studenci... a to są z takiej mojej perspektywy takie rzeczy, że... ja rozumiem, że to powinno być płatne, że to, że są za darmo, powiedzmy, że z podatków, to, powiedzmy, że... nie wiem, czy to jest do końca wytłumaczalne, czy to jest do końca opłacalne itd., ale... gdzieś tam są jakieś takie... zgrzyty, powiedzmy, no. No, ale poza tym OK.

A czy np. z tymi Polakami z którymi tutaj się znasz, to się jakoś poznałaś przez Ambasadę, czy jakoś innymi drogami, czy w ogóle utrzymujesz jakieś kontakty z Ambasadą? Pojawiasz się na jakichś...?

Utrzymuję kontakty, tzn. się utrzymuje... No po prostu z Jackiem ostatnio piszę, bo coś tam do niego piszemy też, jakiś artykuł z Alvaro piszemy... No poznałam głównie na spotkaniach z Ambasady, a potem już tak się stało prywatnie; jest taka Iza [...], nie wiem czy ją znasz, nie wiem czy w tym roku czy ostatnim, ale robiła takie wieczorki andrzejkowe dla dziewczyn, i tam byłam... chyba 2 razy nawet byłam na tych wieczorkach, więc tam też parę osób poznałam, dziewczyn... no ale z reguły raczej tak, się już gdzieś tam pozna, nie wiem, pozna przez "fejsa", tzn. tam, przepraszam, przez Ambasadę, i potem już tam się dalej gdzieś tam toczy ta historia prywatnie, nie, te znajomości... No, a Matias, to właśnie, bo to jest chyba... najlepszy kontakt tutaj... aha, to chyba właśnie przez Chrisa, Chris mi kiedyś tam, gdzieś tam w Ambasadzie powiedział, że jest tam taki profesor, wyślij mu CV... i tak właśnie weszłam, no, tak właśnie weszłam... on mi znalazł pierwszą pracę, jakby tam na tym [niezr.] jak ja wtedy siedziałam w domu nie wiedziałam co robić... no, ale czekaj, jeszcze jedną rzecz ci chciałam powiedzieć a propos Chile właśnie... ano, to już chyba wszystko generalnie, o tych szkołach, o tych płatnych itd., ale generalnie oprócz tego to... no i, aha, no i oczywiście to, że się pracuje 45 godzin w tygodniu [śmiech], to jest uważam, lekka przegina, ale...

A ciebie też to dotyczy, tak?

No... tak, a myślisz, że mogłoby nie dotyczyć? [śmiech] Zaczynam się zastanawiać, może umiałabym to jakoś wykorzystać...

No, nie wiem, może prywatne firmy mają jakieś inne polityki, nie wiem jak to do końca funkcjonuje...

Nie... tego nie wiem, tak jak u nas jest 40, a tu jest 45... nie uciekniesz od tego... no, w mojej firmie to zrobili tak, że się pracuje więcej w pierwsze 4 dni, myślę do czwartku, a potem w piątek trochę mniej, no ale... dla mnie to jest tak, że ja w czwartek wieczorem to już jestem po prostu... własne zwłoki, nie, jakby, bo to jest naprawdę... plus ta godzina jeszcze obiadu, nie, wliczona w to, czyli jesteś... tak naprawdę ja wchodzę o 8.30, wychodzę o 19., czyli jestem... no, 11,5 godziny w robocie codziennie.

No tak, ojej... No to daje się we znaki.

To jest dzień po prostu, nie, wchodzę do domu... wracam do domu i gotuję na następny dzień; to jest wszystko, to jest cały mój tydzień, nie... No, więc to jest takie trochę... No, jak sobie pomyślę, że moja siostra wychodzi o 16. z pracy codziennie np.... No, wchodzi o 8., nie, tzn. zaczyna o 8., ale... no, więc są pewne rzeczy...

No, ale zawsze coś za coś... No ale masz tą stałą pracę tutaj, rozumiem, i stały związek; myślisz jakoś o, o jakiejś zmianie na przyszłość czy raczej byś chciała tutaj zostać, czy może w innym kraju albo Polsce, czy na razie nie zastanawiałaś się...?

Raczej myślę, że... tak trochę zależy też od... od Alvaro, bo... on tak trochę myśli też, żeby może w pewnym momencie zrobić - on jest młodszy ode mnie - żeby zrobić jeszcze jakiś "master", jakiś... gdzieś tam, za granicą może gdzieś, może, nie wiem, w Danii, czy, czy... w Anglii; tak więc to by mogła być jakaś tam możliwość, żeby gdzieś tam pojechać, ale przypuszczam docelowo tu, chociaż... nie wiem, no na razie to jest tak, że jesteśmy tu, bo tutaj jest nam dobrze, on miał pracę, więc to podyktowało tak trochę, nie, że skoro już jedno z nas ma pracę, no to niech drugie się dostosuje, na takiej zasadzie, nie? Ale no zobaczymy, ale to jeszcze nie jest... nie wiadomo co będzie dalej jakby, nie, i co... co, co, nie wiem, jeśli by stracił nagle pracę mógłby zacząć robić... jakiś "master" gdzieś tam zacząć za granicą... ale mówię, póki co jesteśmy tak na dzisiaj, na...

W tej najbliższej perspektywie czasowej tutaj, tutaj planujesz?

No, no tak... Wolę nie planować, bo... [śmiech] po prostu tak sobie jest, na razie...

No i bardzo dobrze. No to powodzenia, dziękuję ci bardzo za wywiad.

Dziękuję bardzo.

**[W10] Wywiad z Mariuszem – z wykształcenia farmaceutą pochodzącym z Łodzi.
W Chile od 2006 roku. Pracuje jako fotograf i nauczyciel angielskiego.
Wywiad przeprowadzony w mieszkaniu rozmówcy w Santiago.**

Badacz – pogrubienie

Rozmówca – czcionka normalna

[...] Mariuszu, jak byś mi mógł opowiedzieć od kiedy jesteś w Chile?

Jestem w Chile od 2006 roku, przyleciałem tutaj... to było w czerwcu, tak, to było 16 czerwca 2006, więc już jestem tutaj od prawie 9 lat, właśnie zdałem sobie z tego sprawę.

No, to będzie teraz rocznica.

Sporo. Tak, 16. będziemy mieli imprezę.

[śmiech] Nieźle. I dlaczego przyjechałeś? Czy to było... miałeś jakiś konkretny cel, czy to np. było spontaniczne zupełnie?

W miarę spontaniczne, bo tak naprawdę nie miałem wcześniej żadnego powiązania z tym krajem, i jedyną taką, takim kontaktem który miałem, wiesz, z Chile to byli znajomi, których wcześniej poznałem w Europie, i tak jak wcześniej wspomniałem, to był taki dość szalony pomysł, ale troszeczkę jakby zainspirowany zaproszeniami które wcześniej tam otrzymałem od znajomych, więc takie sugestie typu "może kiedyś byś wpadł do Chile" i tak, wiesz, sobie pomyślałem o tym któregoś dnia i zaraz po skończeniu studiów, jak to okazało się możliwe finansowo i technicznie również, bo nie miałem kiedyś... to był taki moment, w którym mogłem zrobić wszystko tak naprawdę, więc po prostu postanowiłem że przylecę tutaj, do Chile, na 3 miesiące co prawda, bilet w tą i z powrotem, to nie był "one way ticket", więc... więc przyleciałem, no i tak, tak właśnie tutaj... to był taki pierwszy taki może impuls do przyjazdu; ale zupełnie nastawiony, tak wiesz, na odkrywanie nowego miejsca, nowych ludzi, nowej kultury, zero hiszpańskiego, więc... przyleciałem tu na taką przygodę, ale trzymiesięczną przygodę, tak...

Czyli praktycznie spontanicznie, to przekształciło się w 9 lat.

Tak, spontaniczne wakacje, które potem się przedłużyły nieco, bo oczywiście w trakcie tych trzech miesięcy nawet do głowy by nie przyszło, żebym tutaj został na dłużej niż rok nawet, po prostu... czas, wiesz, jak nic nie robisz, tak naprawdę masz wakacje, nie masz żadnych odpowiedzialności, czas leci tak szybko, że zanim zdajesz sobie sprawę to już, wiesz, masz za 2 tygodnie... musisz spakować walizki i wrócić do Polski, i wtedy potem jakoś zderzyć się z tą rzeczywistością, więc dlatego zostałem na trochę dłużej, dłużej, no i tam, wiesz, tak jakoś

tam w międzyczasie... nowa praca, nowa opcja na spędzenie czasu, nauki hiszpańskiego, tak, no i tak właśnie jakoś tak zostało, a rzeczywistość się przekształciła w wieczność... 9 lat.

Aha, ta praca... to jaka jest? Teraz to jest kilka, tak?

Tzn. tak, mam takie dwa główne zajęcia: pierwsze zajęcie, w zasadzie moje pierwsze tutaj, odkąd przyjechałem, to są zajęcia... prowadzenie zajęć z angielskiego; zacząłem zupełnie tak, dość typowo od korepetycji i zaraz potem, jak tylko się tam gdzieś tam ktoś o mnie dowiedział w pewnej... w którejś z firm informatycznych, takiego software w Providencji, zaproponowali... najpierw zaproszono mnie oczywiście na wy... na taki, wiesz, jak to się mówi, interview, czyli umow... tzn. wywiad o pracę, tak, więc bardzo podekscytowany i nerwowy, nerwowo też podszedłem do tego, bo niestety mój hiszpański nie był zbyt dobry, no ale na szczęście, jak tam dotarłem do tego biura, rozmawiałem z trzema, tak naprawdę założycielami tej firmy, którzy mówili bardzo dobrze po angielsku, może... płynnie, tak, więc przekonałem ich zupełnie, wiesz... minął tydzień i już siedziałem tam i uczyłem angielskiego, wiesz, chyba miałem 5 grup wtedy jeszcze, w tej małej firmie dość, więc wszyscy byli bardzo zainteresowani, i co ciekawe, do tej pory pracuję tam, oczywiście pracuję w wielu innych miejscach, ale pracuję też tam, mam zajęcia. Może nie tak dużo tych grup, bo teraz mam pracy sporo w innych miejscach więc nie pracuję tam codziennie; i poza tym zajmuję się fotografią, też zaczęło się zupełnie amatorsko, bo to było tak, wiesz... zamiłowanie do aparatu fotograficznego, potem, wiesz, kupiłem sobie lepszy aparat, potem jeszcze lepszy, już jakieś lustrzanki... wiesz, pojawiłem się gdzieś na jakiejś imprezie, zrobiłem kilka zdjęć, wszystkim się spodobało, potem ktoś mnie zaprosił na jakąś imprezę większą, też zabrałem aparat, potem ktoś zapytał mnie o kontakt, zapytał ile, wiesz, ile mogłoby coś... więc tak to się rozwinęło, samo zupełnie, więc i teraz już pracuję... mam studio fotograficzne tutaj, wiesz, w mieszkaniu, więc...

Czyli też już zawodowo?

Zawodowo, zupełnie, tak, już zarejestrowany jestem, mam działalność zarejestrowaną, więc... jestem firmą jednoosobową, więc...

Aha, i obracasz się raczej w środowisku jakim, chilijskim, czy raczej z Polakami masz kontakt, czy i tak i tak?

No oczywiście, wiesz, jest tutaj nas niewielu, ostatnio się dowiedziałem, że jest chyba 500 osób, które w 2012 podczas tego spisu zadeklarowali, że są Polakami, więc tutaj tych Polaków, no jest... jestem połączony, wiesz, tutaj z tą stroną polską bardzo, zwłaszcza ostatnio, nie wiem, w tym roku tak sporo... mówię po polsku codziennie teraz dzięki temu, ale no, oczywiście wiesz, no większość znajomych to są Chilijczycy, ale też jest ze względu na

to, że mieszkamy, wiesz, w stolicy Chile, więc tutaj jest sporo obcokrajowców, tak wiesz, z Europy i... tak, kosmopolitycznie jest, bardzo dużo osób ze Stanów Zjednoczonych, no i też oczywiście z całej Ameryki Łacińskiej, więc tak... Nigdy nie staram się, jakby, wiesz, być ciągle tylko z jedną grupą, albo wiesz, Chilijczycy, albo Polacy. Jestem zupełnie otwarty tutaj... ale cieszy mnie to, że mam tę opcję właśnie, wiesz, np. ten wywiad sam jest coś nie d... jestem w Santiago i mam wywiad po polsku, więc to jest coś niesamowitego.

[śmiech] No właśnie dlatego, że po polsku, bo takich ludzi szukamy. A właśnie, te kontakty z Polakami to tak raczej przez Ambasadę, czy poza? Masz jakichś znajomych tutaj...?

W kilku zdaniach ci powiem jak to w ogóle było, bo jak ja tutaj przyjechałem na ten trzymiesięczny... ten pobyt cały, po pierwszym tygodniu, jak byłem tak... wiesz, po raz pierwszy byłem zupełnie odizolowany od całego świata zewnętrznego, przez to że właśnie nie mówiłem po hiszpańsku, miałem tych kilku znajomych tutaj, wiesz, z tych lat wcześniejszych, którzy oczywiście po angielsku mówią bardzo dobrze; ale sam nie mogłem wejść do supermarketu i wiesz... i chyba po nawet pierwszym tygodniu pobytu zacząłem szukać... w ogóle zastanowiłem się, czy jest ambasada w Polsce... tzn. w Chile, polska, Ambasada polska; no i znalazłem stronę Ambasady, znalazłem adres... znalazłem informacje, że w Ambasadzie odbywały się spotkania raz w miesiącu, to chyba była pierwsza niedziela miesiąca, była msza w ogóle gdzieś tam w El Golf, i wiesz co, i po prostu poszedłem na to spotkanie, ku mojemu zdziwieniu spotkałem się z wieloma Polakami, wiele osób w ogóle w takim podeszłym wieku, mówimy o osobach, wiesz, 80 lat i więcej, to jeszcze tej generacji, tak, tego pokolenia; i wiesz co, i... no i to mi się spodobało, i tam poznałem pierwszych Polaków, ale potem to już tak zupełnie niezależnie, czasami... no, ciebie też poznałem w Ambasadzie, oczywiście, ale np. też kiedy się skontaktowała ze mną osoba... jakaś znajoma znajomej z Polski, która się dowiedziała od niej, że ja byłem w Chile, więc ja po prostu kogoś do pomocy, nie wiem, żeby znaleźć mieszkanie, żeby gdzieś wiedzieć co kupić, gdzie pójść... ja oczywiście zaproponowałem, wiesz, pomoc, więc odebrałem z lotniska tą osobę, to jest dziewczyna która studiuje w Krakowie; zresztą dwie przyjechały, i potem znowu wróciły inne osoby, więc to tak, wiesz, niezależnie; a teraz już tak czasami nawet Polaków się spotyka tutaj na ulicy tak zupełnie niezależnie, bo Chile jest teraz takim coraz bardziej popularnym, wiesz, miejscem na... wiesz, takim docelowym punktem podróży, albo nawet bazą wypadu do różnych miejsc... Bo kiedyś nie było to zbyt, takie wiesz... typowe, ale teraz już tak... normalne, tak wiesz, żeby przylecieć do Ameryki Południowej na wakacje... Więc to tak wiesz, różnie.

Jasne. A z Polską jakiś kontakt utrzymujesz? Masz tam jakąś rodzinę, znajomych, przyjaciół...?

Tak, mam rodzinę, mam dwie siostry młodsze które mieszkają w Łodzi, one mają teraz 22 i 23 lata... jedna się uczy i tam czasami pracuje w weekendy, druga teraz będzie... rodzinę zakłada, więc... tak, jesteśmy w stałym kontakcie, dzisiaj też o 8 rano jeszcze przed pracą zadzwoniłem do obydwóch zresztą, były razem, więc rozmawialiśmy sobie przez Skype'a i... jesteśmy w stałym kontakcie i teraz... ja w ogóle co roku latam do Polski, staram się w takim ciepłym okresie, czyli tak między czerwiec-lipiec-sierpień na pewno jestem w Polsce i dzisiaj, tzn. w tym roku będzie w sierpniu, będę chyba 7. już będę wylatywał stąd, więc myślę, że... tzn. znowu się na pewno zobaczymy, więc jestem w stałym kontakcie z rodziną i z takimi najbliższymi przyjaciółmi, więc... no i oczywiście Facebook, tak, Skype... zwłaszcza Facebook, bo czasami nawet tak niebezpośrednio dowiadujesz się co tam słychać u twoich znajomych widząc jakieś zdjęcia albo jakiś post taki, czy coś takiego. To bardzo pomaga, wiesz, to jest teraz bardzo łatwe, więc jestem... teraz jestem w kontakcie w ogóle z osobami, z którymi nie rozmawiałem przez lata, tylko dlatego, że znaleźliśmy gdzieś tam na Facebook'u.

No, też warte... i WhatsApp też?

Tak, oczywiście, tak, tak, tak. Nie wiem, wcześniej to tak jakoś chyba ten program nie był zbyt jakiś taki tam... popularny, ale teraz chyba coraz więcej osób ma.

Chyba coraz więcej, też zauważyłem, no. A tutaj, skoro z Chilijczykami jesteś jednak przede wszystkim, nie, to... no właśnie, jak z nimi, że tak powiem... raczej dobry kontakt masz ze wszystkimi?

Zdecydowanie, tak, i powiem szczerze, że zauważyłem taką tendencję, że Chilijczycy są bardzo otwarci jeżeli chodzi... tzn. mówię ogólnie, tak, przecież wiadomo, mówimy o 17 milionach os... wiesz, Chilijczyków, ale w większości osoby, wiesz, w tym pierwszym kontakcie z Europejczykami, niezależnie czy, wiesz, mówimy o Niemcach, czy... Nie wiem co z Hiszpanią się dzieje, bo oni tam mają taki większy kontakt z Hiszpanią i może czasami nawet... jakieś zgrzyty, tak, historyczne... albo uprzedzenia, tak, stereotypy, ale... myślę, że jeżeli chodzi o nas, Polaków, ja myślę że oni o nas tak lepiej mówią niż sami Europejczycy, bo... może dlatego, że to jest niewiele... nie docierają te stereotypy negatywne które tam krążą po Europie; no i czasami... teraz to może zabawne dosyć, że wspomnę o tym, ale... wódka np. nasza jest bardzo popularna teraz, więc... kiedyś, jak mówiłem "Polska" to było tak, wiesz, Wałęsa, albo Jan Paweł II, więc to, a teraz jest poza nimi, oczywiście, wódka i Wyborowa i nie wiem co jeszcze, bo teraz gdzie się nie odwrócę to widzę, wiesz, reklamy wódki Wyborowej, kampania dość intensywna.

Czyli raczej nie ma jakichś stereotypów tutaj między narodami tymi...?

Wiesz co, zupełnie nie, i ze względu, jeżeli chodzi o Polaków, myślę że w stosunku do Chilijczyków niewiele wiemy o nas, tak, ale te pierwsze takie kontakty zawsze są bardzo przyjacielskie, i powiem szczerze, że my się bardzo różnimy, wiesz, jak tutaj ktoś siedzi sobie kilka tygodni, miesiący zauważa te różnice kulturalne, w sposobie myślenia i w ogóle wiesz... itd., ale my mamy też wiele wspólnego, takiego myślenia czasami... lubimy kombinować, czasami jest taki typowy Polak... też myślę, że od... jakoś tak mogłeś tego doświadczyć. Więc powiem ci, że w tym pierwszym okresie, kiedy jeszcze nie mówiłem po hiszpańsku, i tak spędzałem czas z Chilijczykami, czułem taką... taką wiesz, falę pozytywnego myślenia, takiego odbioru pozytywnego, i to bardzo mi też jakby... to też wpłynęło na tą moją decyzję o przedłużeniu pobytu, bo mimo że nie czułem się bardzo połączony jakoś z krajem przez tą blokadę językową, ale czułem, że jednak jest ta taka pozytywna, wiesz, taka... "wibra", no, nie wiem jak to powiedzieć.

Jasne, więc... I w związku z tym jakichś różnic kulturowych nie zauważasz, które by przeszkadzały, przynajmniej w kontakcie...?

Które by przeszkadzały tak zupełnie... no nie wiem, no jest tych różnic trochę, wiesz no...

Tzn. oczywiście, że są tylko czy... wchodzą w drogę.

Tak, ale żeby przeszkadzały np., nie, nie. Ja myślę, że jest... tutaj przeważa taka ciekawość, wiesz, przez to, że jesteśmy dość tak, wiesz... no, jesteśmy oddalonymi bardzo narodami, nie wiemy o sobie dużo... ale powiem, że tak... od początku, ten... pierwsze takie przyjęcie, wiesz, Chilijczyków, wiesz... no, my jesteśmy przyjmowani bardzo pozytywnie, jesteśmy tak przyjmowani jak, jako osoby w ogóle z dużym poziomem kultury, i bardzo dużo szacunku w tym wszystkim jest na początku, więc... jest tak fajnie, no jest tak bardzo pozytywnie, wiesz nawet czujesz się specjalnie czasami, tak wiesz, że tak...

O ciebie dbają, tak?

Tak, tak. To jest tak, tak... Ja mam takie odczucie, i wiesz, od dłuższego czasu takie mam odczucie i to... to jest takie bardzo pozytywne.

No, no... a jak było z tą wiedzą właśnie o Chile i opinią o Chile przed przyjazdem tutaj, czy w ogóle miałeś jakieś, czy wszystko się tutaj... tworzyło?

Te takie... no tak, jeżeli chodzi o Chile jakoś we własnym zakresie wcześniej jakoś specjalnie nie byłem zainteresowany krajem; ja nawet pamiętam, że jeszcze w podstawówce, jak tam się wiesz, uczyliśmy na lekcjach geografii czy historii o Chile, to... to to były takie naprawdę pojedyncze informacje, np. o położeniu Chile, o samym Santiago, o tym dość nietypowym kształcie kraju, o Atacemie, tak, to tam wiemy, o wydobyciu miedzi... takie informacje suche,

wiesz, no to każdy zna. Wiemy, że jest to hiszpańskojęzyczny kraj mimo wszystko, o historii to tylko takie, wiesz, namiastki o tym, że to były kolonie hiszpańskie i potem proces dekolonizacyjny, i tak naprawdę na tym się kończy, no i z geografii jeszcze Andy, taki typowy, dość, wiesz, no, slogan, tak, Chile; no i oczywiście wino chilijskie... i tak powiem szczerze i Pinochet z tej historii takiej już bardziej aktualnej, ale... powiem szczerze, że nic więcej. Nie wiedziałem... mogłem się domyślać, że się dużo je tutaj owoców morza, ale tak naprawdę nic, nic nie wiedziałem o Chile więcej. Ale z taką podstawową informacją i tylko taką osobą jedyną znaną to był Pinochet, nikt więcej. Niestety, no.

Ale tutaj już będąc tyle lat na pewno już dużo się dowiedziałeś...

Tak, tak, czasami myślę, że wiem... bo wiesz, z ciekawości się dowiedziałem... tutaj są wiesz, bardzo popularne święta narodowe, i czasami ludzie skupiają się na tych świętach, ale nie wiedzą, co tak naprawdę świętują, bo najważniejsze, że jest wolne, tak? Tak jak nasze przysłowiowe majówki, więc tam wiesz, no wszyscy wiemy, że jest konstytucja i w ogóle, tak, i rozbiory i ta cała historia, ale tutaj to czasami ludzie właśnie nawet o tym nie wiedzą, bo nawet tym się nie przejmują, bo... tutaj jednak ten... ta kwestia tego imprezowania, świętowania jest bardziej ważna niż sam fakt dlaczego to się robi. Ale znam wiele faktów, tak, już tam dowiedziałem się o Chile bardzo dużo, zwłaszcza też o samym kraju w sensie geograficznym, bo wcześniej nie miałem pojęcia tak naprawdę o tych... mogłem się domyślać wielu rzeczy, ale nie wiedziałem nic, a teraz znam miasta, udało mi się podróżować, wiesz, poznać wiele miejscowości, ciekawych miejsc; jest to ładny kraj, tak, trzeba przyznać, że do podróżowania, odkrywania i... no jednak potrzebujesz czasu przez tą... przez te odległości, przez te odległości które tutaj są.

Czyli sobie jakąś opinię już taką wyrobiłeś o Chile?

Tak, zupełnie, tak. W tej kwestii historycznej zarówno, jak tej aktualnej takiej, wiesz, z tego co tutaj się dzieje, więc... mam swoją opinię wyrobioną na ten... na temat kraju.

OK, no i np. mówisz, że do podróżowania ładnie, a do życia, tak właśnie na co dzień, dla Polaków np.?

Wiesz co, jeżeli chodzi o Polaków, czy nawet Europejczyków, tak jak to już wcześniej wspomniałem... no na pewno przez to że jesteśmy tak doceniani, tak na pierwszy rzut oka tak...

Jest kredyt zaufania?

Tak, jest kredyt zaufania na pewno, jak to się mówi, wiesz, startujesz troszeczkę z wyższej półki. Ja nie wiem czy to zawsze się, wiesz... to też zależy czy umiesz się "sprzedać" jako osoba, jako produkt, musisz być po prostu otwarty też, tak jak oni są otwarci, ty musisz być

otwarty; i musisz też w jakiś sposób ich przekonać, że takie ich myślenie jest słuszne... no, w moim przypadku się to udało, bo... jeżeli chodzi nawet o pracę, wiesz, znalezienie jakiejś pracy nie było dla mnie w ogóle żadnego problemu, do tej pory praca tak naprawdę szuka mnie niż ja szukam pracy, i mam nadzieję że tak się utrzyma. Nie wiem czy wszystkim tak idzie łatwo, ale to też zależy od tego, co robisz i co chcesz robić, i czy czujesz się w tym dobrze, bo ja np. teraz, tak jak wiesz, mam 2 prace, a w Polsce studiowałem farmację, którą też mógłbym tutaj, wiesz, dalej kultywować cały ten wiesz, farmaceutyczny mój... moje zainteresowania w ogóle, tak... ale nie, jednak wybrałem na to, żeby być niezależny i całkiem dobrze mi to idzie, jak na razie jest OK, jest dobrze.

Czyli nie ma pod względem zawodowym żadnych problemów?

Nie, bo rynek jest chłonny i jest bardzo dynamiczny, jest otwarty; więc... ja nie... wiesz, no, jest to, że troszeczkę inaczej, jeżeli chodzi o samych Chilijczyków, to jest tak samo jak w Polsce, tak, i w Europie, że też Polacy np. też wyjeżdżają za granicę i pracują, jest im łatwiej... Wiesz co, ale nie, tutaj rynek jest zdecydowanie otwarty, więc tutaj nie ma tej takiej... a i tutaj jeszcze co jest ważne... nie ma takiej konkurencji jak w, wiesz... ja myślę, że w Europie rynek jest bardzo wysyceny, jest duża konkurencja, co jest... czymś też również pozytywnym, bo cenowo też się odbija na tym, że jest, wiesz, jest nawet taniej; tutaj jest dość drogo... ale powiem szczerze - nie ma tej konkurencji, więc pod tym względem też jest łatwiej, więc to też ze względów też ekonomicznych jest łatwiej.

Czyli tak, praca jest, ale też ceny są wyższe...?

Tak, ceny są zdecydowanie za wysokie, za wysokie. To jest jedna z rzeczy, które mi się nie podobają w Chile... ja mogę sobie, wiesz, pozwolić na wiele rzeczy, ale ja wiem, że przy minimalnym... znaczy przy minimalnym wynagrodzeniu tutaj w Chile z tymi cenami które są, wiesz, produktów w supermarkecie, czy jakichkolwiek usług, ja myślę, że ceny są zupełnie zawyżone. Ja dzisiaj właśnie o tym myślałem, rozmawiałem z jednym z moich uczniów o, o, nie wiem, o kwestiach takiej właśnie ekonomicznych, np. nie wiem, może że to jest kwestia monopolu, i że to jest, wiesz, jest dużo takiego problemu... niby rynek jest otwarty, ale tutaj jednak jest taka wolna amerykanka; ceny są bardzo zmienne, więc tutaj... pod tym względem Chile jednak, no, nie ma tej stabilności cen, i ceny są zawyżone. Jeżeli chodzi o wynagrodzenia - te minimalne zwłaszcza, ceny są wygórowane, powiedziałbym. Ale no, jeżeli pracujesz, masz dobrą pracę, więc, wiesz, nie ma problemu.

Ale właśnie, porównując, nie wiem czy masz w ogóle takie porównanie, np. gdybyś mieszkał w Polsce, to tutaj, uważasz, żyłoby ci się lepiej, czy... czy podobnie, czy...?

Przy minimalnym wynagrodzeniu w Polsce, i w Chile, i przy cenach w Polsce, które są o... myślę, że niższe, może nie dużo niższe, to nie jest taka różnica jak Niemcy - Polska, ale na pewno poziom życia w Polsce jest lepszy pod tym względem; bo ja po prostu stawiam się, wiesz, jakby w tej sytuacji osób, które jednak nie mają... tzn. mają te najniższe wynagrodzenia; więc myślę, że pod tym względem na pewno Polska jest zupełnie... idzie do przodu, bo... jest mi łatwo porównać ceny, bo mogę wejść na stronę internetową jakiegokolwiek sklepu, i wiem, ile kosztuje kilo pomidorów, albo puszka piwa, tak, a ile kosztuje tutaj. Więc tak, pod tym względem Polska na pewno jest... wiesz, do przodu, zupełnie.

Z tym, że ta kwestia pracy się tutaj pojawia, że jednak tu chyba jest...

Tak, tylko tutaj jednak, właśnie, tutaj ten najniższe, wiesz, wynagrodzenia są niskie, ale też z drugiej strony... jako osoba niezależna też mogę wykorzystać ten... tą, tą, ten wolny rynek i też mogę jakby dow... może nie dowolnie, ale mogę te, te, wiesz te kwestie cen moich usług też jakoś... tzn. jakby jakoś je ustawiać; ale nie, pod tym względem jestem zupełnie... myślę, że jestem jakby w takiej przeciętnej tutaj cenie, nie jestem jakąś, wiesz, jeżeli chodzi o moje usługi. Ale to jest wystarczająco, żeby np. dobrze mi się tutaj żyło i, wiesz...

Na spokojnie wiązać koniec z końcem że tak powiem... Jasne, no dobra, i powiedz mi jeszcze, czy, czy masz jakieś przemyślenia, plany na przyszłość, czy, czy na razie się nie zastanawiasz czy chciałbyś tu zostać, czy wyjechać gdzieś indziej, czy do Polski...?

No mam 34 lata i teraz myślę sobie o tym, coraz częściej myślę o tym, co będzie za 10 albo 15 lat, bo wiesz, ja w wieku 20, w tych... jak masz jeszcze 25 lat, tak jak ja miałem, kiedy przyjechałem tutaj, 24 lata, to tak naprawdę nie obchodziło mnie co będzie za parę lat, nawet nie myślałem o tym, że będę miał 30 lat kiedykolwiek, no ale teraz już mam 34 i myślę, że... ja sobie niedawno w ogóle kupiłem mieszkanie tutaj, więc... właśnie to mieszkanie, kupiłem, pierwszą ratę zapłaciłem w tym miesiącu... ale to też nie znaczy, że ja tutaj zostanę; tzn. to jest tylko dlatego, żeby móc inwestować, tak, żeby nie płacić wynajmu, tylko żeby płacić właśnie ten... tą ratę mieszkaniową, tak, w banku; ale nie ukrywam, że chyba w tym momencie chyba lepiej by było być emerytem w Polsce, chociaż też ja wiem, że w Polsce nie jest najlepiej... wiesz, no są kraje europejskie, które mają o wiele wyższy poziom, jeżeli chodzi o kwestie emerytalne itd., ale myślę, że tutaj tak jakoś nie czuję się bezpiecznie finansowo na taki dłuższy... dłuższy okres. Wiesz, jeżeli jesteś młody, czy tam do 50, 60 lat, dopóki pracujesz to jest wszystko w porządku, dopóki nie chorujesz też jest wszystko w porządku; my jesteśmy przyzwyczajeni, że mamy prawie wszystko za darmo, mamy to, wiesz, no służbę zdrowia publiczną, tutaj też istnieje oczywiście, ale wiesz, ludzie wolą

płacić... To jest też ciekawe, jeżeli chodzi o Chile, że mówię o tych cenach, o nie wiem, o jakiejś butelce piwa, chilijskiego piwa, które kosztuje 1500 peso, co by kosztowało ok. 9 zł, na co w supermarkecie w Polsce nikt by nie spojrział, bo możesz kupić dobre piwo za 3 zł, i tak naprawdę nie wyrzuciłbyś tych pieniędzy; a tutaj ludzi jakby... ja nie wiem z jakiego... mają albo takie myślenie, że "kupię coś drożej, i to jest coś takiego bardziej ekskluzywnego, to jest taki ekskluzywny produkt"...

Tylko ze względu na cenę?

Tak, ze względu na cenę; i z drugiej strony myślę sobie... albo może po prostu takie jest właśnie myślenie - zapłacę więcej, będzie lepiej; ale no w Polsce tak nie jest, my jesteśmy jednak przyzwyczajeni do takiego oszczędnego trybu życia; mamy duży wybór produktów, tutaj czasami tego brakuje w supermarketach, i to widać... więc to, to jest taki, wiesz, taki oczywisty dość problem Chile, ale... wcześniej tam wspomniałeś o zmianach, tak, które mogłem zobaczyć tutaj w Chile, zauważyć... Tak czy inaczej jestem tu od 9 lat i wydaje mi się, że przede wszystkim - rynek się otwiera, wiesz, konkurencja też, jakby, przybywa... docierają tutaj produkty nawet z Polski, teraz mogę znaleźć produkty, tak... nie mówię o wódce, wcześniej wspomnianej, ale jakieś tam wafle ryżowe gdzieś tam się przewijają, albo jakieś słodczyce, krówki znalazłem przy Plaza de Armas, czekolada Polska, więc... i mówię o Polsce, a tak naprawdę tutaj, wiesz, dociera produktów mnóstwo z całego świata, czego wcześniej nie było, i ja myślę, że przez to kraj będzie tańszy, ceny będą spadać, i to też zauważyłem wcześniej, no i przez 9 lat widzę, jak jestem tutaj, wiesz, w Santiago, to jednak infrastruktura jest duża... np. jest bardzo szybki rozwój urbanizacyjny, w Polsce jeden budynek pięciopiętrowy może powstać przez 2 lata, a tutaj jedno piętro, wiesz, przez tydzień się stawia... więc mam tutaj za oknem budynek, który jeszcze... trzy miesiące temu w ogóle go nie było, a teraz ma już dwadzieścia parę pięter, więc... no, jak widzisz różnice są i pozytywne i negatywne... pewne rzeczy w Polsce są możliwe i są dla nas oczywiste, a pewne rzeczy tutaj są możliwe, które w Polsce w ogóle, nie wiem, nawet nie możemy o tym pomyśleć, tak... Więc no, jakby tak się mówi, nigdy nie możesz mieć wszystkiego, tak? To jest ten podstawowy problem mieszkania za granicą - jednak brakuje ci wielu rzeczy w Polsce, ale zauważasz, że jednak pewne rzeczy w Polsce moglibyśmy też osiągnąć, ale niestety, no nie daje... nie wiem dlaczego, ale nie można, nie wiem.

Masz coś takiego, czego ci brakuje szczególnie z Polski?

Tak no, poza oczywiście całą rodziną i znajomymi, z którymi tak czy inaczej jestem cały czas w kontakcie, ale... no oczywiście jedzenie i samo bycie, wiesz, w Polsce, w kraju, wiesz, to bycie w stałym kontakcie z Ambasadą i teraz współpracowanie z Ambasadą, w większości

spotkań kulturalnych, gdzie mogę zdjęcia zrobić i być tam z rodakami, bardzo mi pomaga, więc czuję się jakby troszeczkę jedną nogą, wiesz, u siebie w domu, w Polsce... i przyznam, że to też dzięki temu jest mi, jest tutaj łatwiej; bo 9 lat - mimo wszystko tęsknię za Polską i wiem, że w każdym momencie mógłbym tam wrócić.

Aha, czyli masz zawsze taką możliwość.

Oczywiście, jak najbardziej. Wiesz, na razie jest mi dobrze tutaj, myślę, że taka opcja niezależnej pracy byłaby łatwiejsza tutaj niż tam; nie wiem czy tam by to w ogóle dało radę... dałbym radę, takim być wolnym strzelcem jakby troszeczkę, ale... dlatego jestem tutaj, bo mam tą całą siłę i energię nadal, tak, do pracy, i nie przepracowuję się również... teraz mam taki dość ciężki okres, bo przedwakacyjny, więc chcę wszystko związać z końcem, ale normalnie mam bardzo dużo czasu wolnego, codziennie jeżdżę na rolkach, wychodzę na rower, spotykam się ze znajomymi... więc nie mam takiej pracy, która by mnie przywiązała do biurka gdzieś tam przez 8 godzin, tak, od 9. do 18. tylko po prostu robię sobie co chcę tak naprawdę, no i oczywiście wiązę koniec z końcem bez żadnego problemu.

No to fantastycznie, a zauważyłeś, że jeszcze tutaj przybywa więcej w ostatnich latach Polaków, czy raczej cały czas jest ta sama grupka?

Tak; nie, ja myślę, że, że tak jak mówię Chile staje się takim bardziej atrakcyjnym miejscem, co prawda w większości mówimy o turystach, ale zauważyłem właśnie wymiany studenckie, co wcześniej w ogóle nawet by mi do głowy nie przyszło, więc od kilku lat regularnie poznaję osoby, które tutaj przebywają przez 1 albo 2 semestry, i wiesz... po prostu cieszą się pobytem w Chile i, tą taką, wiesz, nowym doświadczeniem, i jest to coraz bardziej takie typowe, wiesz, może, no nie wiem... po prostu wiesz, w którymś momencie spotkać się z Polakiem na ulicy, który jest tutaj na wymianie studenckiej, to jest takie dość... częste teraz...

Wcześniej się nie zdarzało...?

Nie, wcześniej nie, przez pierwszych kilka tych lat, te 3-4 lata zupełnie, potem jakoś poznałem pierwsze osoby na tej wymianie, i teraz zauważyłem, że to jest chyba jakaś rutyna już.

Aha, czyli coraz więcej tych kontaktów jest...

Tak, i za każdym razem w Ambasadzie się spotyka osoby, które są tutaj na parę tygodni, miesięcy...

Czyli warto te kontakty też utrzymywać...

Ktoś nawet tutaj przyjechał w ostatnim... kilku miesiącach, tym okresie... była jakaś para, która tutaj przyleciała, tylko dlatego, żeby wyjść za mąż, tzn. oni, wiesz... mieli ślub w Ambasadzie w ogóle...

Tak, tak, widziałem zdjęcia...

Nawet takie zdarzają się sytuacje, więc... już mnie nic nie jest w stanie zaskoczyć.

Będzie coraz więcej tych kontaktów.

Na pewno.

Dobrze, dziękuję ci bardzo, powodzenia w twoich planach.

Dzięki, dzięki bardzo.

[W11] Wywiad z Moniką – w Chile od 2010 roku. Pracuje jako korespondentka Polskiego Radia z Ameryki Łacińskiej, uczy także języka polskiego. Ukończyła studia magisterskie w Polsce, a także podyplomowe w Chile w zakresie muzyki latynoskiej. Przed przybyciem pracowała w radiu w Polsce. Wyszła za mąż za Chilijczyka.

Wywiad przeprowadzony w kawiarni w Santiago.

Badacz – pogrubienie

Rozmówczyni – czcionka normalna

Moniko...

Dzień dobry. [śmiech]

Dzień dobry. Dziękuję za spotkanie, i czy mogłabyś nam powiedzieć na początek od kiedy jesteś w Chile?

W zeszłym tygodniu minęło okrągłe 5 lat.

Już 5 lat? Proszę bardzo. I ten pierwszy raz, kiedy przyjechałaś, to w jakim charakterze? Miałaś już jakiś pomysł żeby tu zostać, czy to tak spontanicznie bardziej było?

Ma być wersja długa czy krótka?

Jaką sobie życzysz, może być długa.

Mój pierwszy przyjazd do Chile był związany przede wszystkim z zainteresowaniami moimi prywatnymi i zawodowymi też, bo ja już wtedy pracowałam jako dziennikarz i... właściwie zaczęłam pracować jako dziennikarz od 19 roku życia, więc sporo rzeczy już do tej pory robiłam, ale zawsze gdzieś to było z dziennikarstwem związane, z kulturą, z muzyką, z filmami, z podróżami, ze społeczeństwem, z publicystyką... więc zawsze to było coś związanego z kulturą czy z podróżami; nawet miałam swojego czasu w Polsce program z muzyką latynoamerykańską, program radiowy, więc... gdzieś tam od tej muzyki się to wszystko zaczęło, że właśnie lubiłam te rytmy i dźwięki latynoamerykańskie, więc tym sposobem zaczęłam trochę uczyć się sama hiszpańskiego, żeby zrozumieć o co chodzi...

Przesłanie...

Tak, i od tej muzyki oczywiście, no muzyka się zająbia tak dosyć cudownie ze wszystkim, i z historią, i z polityką, i z tym co się dzieje w społeczeństwie, więc od muzyki to przeszło na jakby takie zainteresowanie trochę głębsze, najpierw jakby Hiszpanią, która była tak dostępna na 2 godziny samolotem, a potem oczywiście się zorientowałam, że ta kultura

latynoamerykańska to jest tak naprawdę w Ameryce Południowej, czy Łacińskiej, a ta Hiszpania no to tak nie do końca, więc jakoś tak płynnie przeszło na zainteresowanie Ameryką Południową czy Łacińską, a potem w pewnym momencie po prostu stwierdziłam, że zamiast tak tylko czytać i opowiadać o tej Ameryce Południowej, i puszczać te dźwięki w radiu, no to tak naprawdę bym chciała to tango zatańczyć w tym Buenos Aires i tą sambę w tym Rio de Janeiro, i tą salsę w, nie wiem, w Meksyku, czy w jakimś innym kraju, ale tutaj, tutaj właśnie, na żywo, zobaczyć to wszystko w akcji i zobaczyć, poczuć, zatańczyć i poznać i zobaczyć własnymi oczami... no i dlatego też któregoś dnia, jak zobaczyłam promocję, super promocję, taką 24-godzinną do Brazylii, stwierdziłam, że to jest właśnie teraz, i kupiłam po prostu bilet do Brazylii, tak z dnia na dzień, bo to była promocja 24-godzinna. [śmiech]

A, czyli spontanicznie dość...

Bardzo... tzn. planowałam już taki wyjazd dłużej, ale... szukałam jakby jakiejś dobrej też promocji i... to też się zazębiało jakby z moją zawodową sytuacją, bo byłam wtedy prowadzącą w radiu, i prowadzący w radiu mają bardzo mało urlopu, więc ja w ogóle mogłam pomarzyć o tygodniu urlopu, a dwóch to już w ogóle było bardzo nie, nie... niemożliwe wręcz, więc musiałam podjąć taką dosyć spontaniczną i szaloną i ryzykowną decyzję, czyli po prostu najpierw kupić bilet na 3 tygodnie, no, trochę więcej, a potem powiedzieć szefowi, że ja już ten bilet mam i jadę. [śmiech] Więc tak to, jakby, rozegrałam, i... no ale miałam, powiedzmy, jakieś tam zaufanie szefa i szacunek za to co robię w tym radiu, więc nie wyrzucił mnie [śmiech], ale musiałam zrobić taką jakby... podjąć drastyczną decyzję i po prostu "zabukować" bilety i pojechać.

Aha, ale z tego co wiem, do tej pory pracujesz jakoś w związku z mediami, także tutaj.

Tak, tak, też to był taki pomysł na ten mój wyjazd już późniejszy, na tą emigrację, żeby odpocząć troszkę od mediów, od pracy... jak już wspomniałam, zaczęłam bardzo wcześnie, razem ze studiami, nawet troszkę wcześniej, więc gdzieś tam człowiek po tych 7-8 latach trochę był zmęczony, jeżeli nie ma się urlopu normalnego, więc to... to był taki też trochę pomysł na takie popularne już teraz, bo mówimy o, nie wiem, czasie 7 lat, 7-8 lat temu, "career break", czyli jakby rzucenie pracy i wyjechanie w świat, spróbowanie czegoś nowego, poznanie świata; ja o tym też marzyłam, żeby... pomimo tego, że to radio i media zawsze były moją pasją i nadal są, no to jednak coś innego jeszcze w życiu jest, poza pójściem do pracy, która cię fascynuje i którą uwielbiasz, no i taki był właśnie pomysł żeby zostawić to wszystko, i rzeczywiście wyjechałam i przez pierwszy rok tylko podróżowałam po tej Ameryce Łacińskiej; zostawiłam te media, żeby za nimi zatęsknić, i po roku rzeczywiście zatęskniłam, i... i wróciłam, no i wróciłam tak też bardzo szczęśliwie, bo

spełniło mi się kolejne marzenie znowuż dziennikarskie, bo zawsze marzyłam o tym żeby pracować w "Trójce"...

A, no to gratuluję.

Tak, a po tym moim powrocie, po tej mojej rocznej przerwie rozpoczęłam właśnie współpracę z Polskim Radiem, i do dzisiaj z nimi pracuję, więc... No, to było też taki ciekawy zwrot życiowy, życiowo-zawodowy.

Wszystko się dobrze ułożyło.

Tak, wszystko się dobrze ułożyło.

I wybyłaś później do Chile już na stałe, tak?

Tak, tak. Wróciłam oczywiście do Polski po tej wyprawie, rozkochana w Ameryce Południowej i... myślę, że im więcej podróżujesz, im dalej podróżujesz, im podróżujesz w miejsca inne niż znałeś czy znałaś do tej pory, tym trudniej później się zatrzymać, i im więcej, tym więcej chcesz, im dalej, tym dalej chcesz jechać na dłużej, i rzeczywiście wróciwszy później od tego radia, gdzie znowu musiałabym czekać rok na to, żeby gdziekolwiek pojechać, i to tak... na tydzień maksymalnie, stwierdziłam, że jednak chyba czas na to, żeby coś innego właśnie zrobić w życiu, a do tych mediów zawsze mogę wrócić - tak sobie myślałam no i tak się udało. No i wtedy zaczęłam planować rzeczywiście... kończyć swoje jakieś, zamykać swoje sprawy w Polsce, musiałam jeszcze obronić właśnie magistra, tzn. napisać pracę, trochę odłożyć oczywiście, więc jakoś tak sobie zaczęłam układać te puzzle, żeby... no, jak nie teraz, to kiedy?

Jasne. I się udało.

I się udało.

Obecnie tutaj mieszkasz na stałe w Santiago, tak?

Tak. Ale tzn. na razie tak.

Tak, tak, w tym momencie powiedzmy.

W tym momencie. Mieszkam 5 lat.

I... tak, pracujesz zawodowo także tutaj na stałe, i... jakiś miałaś już plan właśnie, żeby tutaj akurat w Santiago być i pracować przyjeżdżając, czy cała Ameryka Południowa wchodziła w grę?

I tak i nie. Tu dołożę jeszcze jeden element do tej mojej historii, której bazą... tej mojej migracji rzeczywiście były moje zainteresowania i to, o czym opowiadałam, to wszystko, ale nie ukrywam, że na początku myślałam bardziej o Argentynie, o Buenos Aires, żeby jakby rozpocząć tą moją przygodę z Ameryką Południową właśnie stamtąd. No, to Santiago, czy to Chile jest, było takie zawsze... no jest niedoceniane, nieznanne, jest mniej znane, i... dlatego

jakoś siłą rzeczy na początku myślałam o tym Buenos Aires; ale po pierwsze - przyjeżdżając do Chile, zdarzyło się coś dziwnego, bo, tak jak wspomniałam jak poleciałam do Brazylii najpierw, ta Brazylia była taka jak z filmów, naprawdę, przepiękna, roztańczona, kolorowa, wszystko się zgadzało... Fantastyczne noce spędziłam w Rio de Janeiro tańcząc tę sambę, i poznałam mnóstwo fajnych ludzi, i rzeczywiście to wszystko było takie żywe, kolorowe i tętniące wszystkim tak naprawdę... A potem przyleciałam do tego Chile, które było takie bardzo spokojne, porównując to z Brazylią, ale miało w sobie coś bardzo przyciągającego i coś, co sprawiło, że jak przyjechałam tutaj, to poczułam się jak u siebie. To jest takie trochę irracjonalne uczucie, ale gdzieś będąc na tym dosłownym końcu świata poczułam, że... jest mi tu dobrze, jest coś takiego, co sprawia, że jest to inny kraj, oczywiście, mówią w innym języku, ludzie inaczej wyglądają, ale czuję się tu bardzo dobrze, nie czuję się jak turysta do końca. Czuję się jakoś tak jak u siebie, i to było takie wrażenie, które pamiętam do dzisiaj, i po drugie, no podróżując gdzieś tam ponad dwa tygodnie tutaj absolutnie zakochałam się w naturze chilijskiej, w tym co oferuje tutaj... no pełen przekrój niesamowity wszystkiego tak naprawdę, od pustyni... i wszystko jest naj-, od najbardziej suchej pustyni świata po lodowce, po pingwiny, od wielkiego oceanu po wielkie Andy, po jakieś największe parki nar... no wszystko jest tu naj-, i przepiękne, i to był dla mnie szok, że... oczywiście przed przyjazdem czytałam trochę o Chile, jakoś tam się przygotowywałam do tej podróży, ale zobaczyć to na własne oczy to jest coś zupełnie innego; i już wtedy wiedziałam, że muszę do tego Chile wrócić, bo właśnie to, że to był taki nieodkryty kraj, taki ukryty, taki niedoceniony, taki nieznan, chyba jakoś jeszcze bardziej mnie podkręciło do tego, żeby go odkryć, i tu dochodzimy też do trzeciego elementu; gdzieś pod koniec tej mojej podróży, bo poznałam mnóstwo osób podczas tej podróży, ale wśród nich była jedna, która wśród tych wielu moich znajomości podróżniczych, takich przyjacielskich itd. gdzieś z biegiem czasu okazało się, że ten Claudio, zwany Klaudiuszem dzisiaj... jakoś się to wszystko zaczęło kleić i rozwijać; i wszystko się stało tak w jednym momencie, że ja planując tą moją emigrację do Ameryki Południowej, myśląc o tym Buenos Aires, przez tego Klaudiusza, który w międzyczasie przyleciał do Polski i tak stwierdził, że nie odpuści, i musimy trochę czasu ze sobą spędzić, żeby ja wiedziała, czy to w ogóle ma sens, czy nie ma sensu... i on mi zmienił trochę jakby...

...zapatrywanie na...

...tak, tak, jak to się mówi... Jak się nazywa ten taki sprząc, który ci pokazuje północ, południe...? [śmiech]

To się nazywa, moja droga, kompas. [śmiech]

Tak. Ten kompas mój zmienił trochę kierunek, i stwierdziłam, że zacznę od Santiago, bo Claudio jest z Santiago, no i skoro ja to Chile chcę odkryć, i mam ten punkt zaczepienia powiedzmy, którym jest ten Klaudiusz i to, że mi się ten kraj podobał... miałam tu też jednego znajomego, którego kiedyś gdzieś tam poznałam w Warszawie... że ja zacznę to odkrywanie, podbój Ameryki Południowej od Santiago; i jeżeli to, nie wiem, nie wyjdzie np. to z Klaudiuszem, no to po prostu - przepraszam Klaudiusz, ale... - wezmę swoją walizkę i pojedę do tego Buenos Aires, po prostu, więc.. Taki trochę też żywioł, no...

Mhm, ale wszystko się udało, tak?

Wszystko się udało, i tak się jakoś wszystko w tym Chile udaje, że poza tym, że podróżuję tak jak chciałam, że pracuję jako dziennikarz, i dla tej Trójki, i to jeszcze przy okazji znalazłam męża, jak się okazało.

No to gratulacje za wszystko, bo to na pewno też nie wzięło się znikąd, tylko musiałaś na to wszystko zapracować, więc... tym bardziej. Czyli tutaj jakby założyłaś rodzinę, ale masz też rodzinę w Polsce, tak?

Tak.

Kontaktujesz się z nią jakoś w miarę regularnie, czy...

Tak i nie, tzn. oczywiście mamy kontakt, nie wiem czy regularny, bo po pierwsze jest duża różnica czasowa, po drugie np. moi bracia mają, czy mój brat ma dzieci, każdy z nich ma rodzinę, więc... pracę, więc... ja też, mój... moja praca jest dosyć specyficzna, bycie korespondentem zagranicznym wymaga dużej dyspozycyjności i pracuję tak naprawdę często w nocy, jeżeli coś się dzieje, pracuję w weekend jeśli coś się dzieje, i jeśli coś się dzieje to ja pracuję, więc nie do końca jest tak łatwo zgrać dzieci moich braci czy mojego brata z moją pracą i różnicą czasową, ale tak, oczywiście dzisiaj jest to dosyć ułatwione, bo jest Skype, bo jest WhatsApp, bo można w każdej chwili przesłać zdjęcie, wideo, jest Viber, czy "wiber", który pozwala dzwonić na koniec świata po prostu za darmo, jeśli jesteś podłączony do Wi-Fi, i nawet nie trzeba dzwonić z komórki na komórkę, tylko po prostu z sieci internetowej na sieć internetową i tak naprawdę jestem w domu i mogę w każdej chwili zadzwonić do kogoś z mojej rodziny i powiedzieć: "cześć, co słychać?". Tak, więc...

Czyli jest taka możliwość i korzystasz z niej, żeby się kontaktować z nimi? Świetnie.

Tak, tak. Jestem na bieżąco oczywiście, oni wiedzą co u mnie, a ja wiem co u nich, ale no nie mogę powiedzieć, że to jest tak, gdzie w każdą sobotę zasiadamy przed Skype'em... Tu też... nie ma tutaj rytuału, ale są pewne daty, w których tak, w których trzeba. [śmiech]

I z jakimiś znajomymi, przyjaciółmi też utrzymujesz taki kontakt w Polsce?

Tak, tak, na pewno. Jest kilka takich osób i na pewno też emigracja czy życie gdzieś bardzo daleko gdzieś ci pozwala zobaczyć za kim tak naprawdę tęsknisz, kto tak naprawdę szuka kontaktu z Tobą, kto tak naprawdę chce wiedzieć co u Ciebie, a komu wystarcza tylko napisanie na Facebook'u "wszystkiego najlepszego" w urodziny; też gdzieś ci robi taki naturalny przesiew, czy filtruje te takie wartościowe znajomości; przyjechała tu do mnie moja najlepsza przyjaciółka, przyjechał mój brat, czekam na drugiego brata... [śmiech]

Czyli także osobiście się udaje czasem zobaczyć z tymi... z tymi osobami? Przyjeżdżają tutaj? Także ty czasem do Polski przyjeżdżasz z tego co rozumiem?

Najczęściej się widzimy jeśli ja przyjeżdżam do Polski, rzeczywiście tak jest, bo bilety do Chile są dosyć drogie, i jeżeli ktoś leci do Chile, no to musi już planować minimum te 2-3 tygodnie, no inaczej nie ma sensu... Więc no, Polacy i Chilijczycy dużo pracują...

Tak, ponoć podobnie...

Ponoć podobnie, nawet Chilijczycy więcej.

Nawet?

Nawet, więc, no nie jest łatwo, nie każdy tak może po prostu sobie poprosić... Nie każdy robi tak jak ja zrobiłam, czyli "bukuje" najpierw bilet, a potem mówi szefowi... ale tak, stopniowo przyjeżdżają i jest coraz więcej promocji też z Europy czy z Polski do Ameryki Południowej, więc ja to też gdzieś tam propaguję na tym moim blogu, który piszę, żeby ludzie wiedzieli, że to nie jest niemożliwe, że tak naprawdę wystarczy i trochę zaoszczędzić i kliknąć, po prostu zaplanować to i to jest naprawdę, no... no i w pewnym sensie na wyciągnięcie ręki, to nie jest już tak niemożliwe jak kiedyś.

I stąd też udaje ci się czasem, tak raz do roku z tego co wiem, znaleźć coś do Polski w miarę... przystępnego?

Udaje mi się latać do Polski, w miarę, raz na rok, ale rzeczywiście ceny... odkąd przestałam latać z Polski do Ameryki Południowej i z powrotem, ale z Ameryki Południowej do Europy i z powrotem - zmieniły się ceny, i rzeczywiście o ile mój pierwszy lot do Ameryki Południowej kosztował mnie 1700 zł, to teraz jak widzę ceny do Polski z Santiago, które w ogóle nie ma promocji za bardzo do Europy, a jeśli jest promocja, no to jest kwestia 100-200 zł mniej, no to jeżeli mówimy o cenie biletu 9000, 8000 przy szczęściu jakimś wielkim 7000 zł, no to te 200 zł już ci nie robi różnicy. Więc ta cena rzeczywiście jest wysoka, i z jednej strony oczywiście bardzo chcesz zobaczyć swoich znajomych, przyjaciół, rodzinę i miejsca do których tęsknisz, czy zjeść prawdziwe pierogi czy gołąbki, ale z drugiej strony za te 7-8-9 tysięcy można dwa miesiące jeździć po Ameryce Południowej, zobaczyć Machu Picchu i iść na... nie wiem, wejść i... pojechać na Uyuni, jechać do Amazonii, więc za te 9 tysięcy

spokojnie 2 miesiące w Ameryce Południowej "backpackersko" i to tak przyzwyczajenie można spędzić, więc...

Tak, tutaj już się trzeba zastanowić. [śmiech]

Tak, więc w pewnym momencie człowiek sobie kalkuluje, że albo oszczędzasz cały rok, żeby pojechać do Polski i nie widzisz nic poza tym Santiago de Chile, albo... no, korzystasz z tego, że jesteś tutaj i zwiedzasz tę część świata, no i tak też robię, ale oczywiście o rodzinie nie zapominam i raz na rok staram się lecieć. Jeżeli coś się dzieje, jestem potrzebna, czy coś, nie wiem, są śluby, czy są dzieci, czy coś tam się dzieje, no to oczywiście zawsze mam jakąś rezerwę finansową na tyle, że w każdym momencie mogę kupić ten bilet do Polski i polecieć. To jest jakby taka święta zasada, że tyle muszę mieć odłożone niezależnie gdzie chcę jechać.

Pewnie. A z tymi znajomymi, którzy tutaj są w Santiago, to... właśnie, to są raczej Chilijczycy, czy raczej Polacy, czy pół na pół... jak to jest w twoim przypadku?

W moim przypadku jest to tak, że... nie chcę się narazić Polonii chilijskiej [śmiech] ani Polakom, ale tak naprawdę skoro ja przyjechałam do tej Ameryki Południowej, żeby ją odkrywać, żeby ją zrozumieć, no to zwłaszcza na początku nie szukałam tak naprawdę kontaktu z Polakami, no bo...

Nie, to jest normalne, wydaje mi się...

Nie zawsze, myślę, że jest wielu Polaków... dostaję też wiele maili z racji tego, że właśnie... no trochę osób wie, że jestem w tym Chile, z racji mojej pracy i z racji tego mojego bloga, który piszę, tresvodka.com [śmiech]...

[Śmiech] Jasne, znany szeroko...

...i dostaję sporo maili właśnie od takich Polaków, którzy przyjeżdżają do Santiago, czy do Chile, znajdują tego mojego bloga albo już go czytali, i mówią, że "wiesz co, nie znam tutaj nikogo i może chodź, pójdziemy na kawę, bo tak się jakoś... no jakoś szukają właśnie tego polskiego kontaktu, osoby która je wprowadzi tutaj, czy osoby z którą by mogły porozmawiać po polsku; ja tak nie robiłam, ja wręcz przeciwnie... dla mnie naturalną kolejną rzeczą było poznanie Chilijczyków, poznanie ludzi którzy tu mieszkają, miejsc do których oni chodzą, jedzenia które oni jedzą, więc nie kleiłam pierogów przez tych pierwszych kilka lat; więc chciałam wejść jakby w tę kulturę i tę kulturę poznać, no ale oczywiście są jakieś wydarzenia w Ambasadzie np., no bo żyjemy gdzieś tutaj na końcu świata, oczywiście pamiętam, że jestem Polką i nigdy jakby tego nie będę się wyrzekać i o tym zapominać, więc jeżeli są jakieś spotkania w Ambasadzie, czy to jest 3. maja, czy 11. listopada, czy jest jakiś organizowany pokaz filmu polskiego, no to oczywiście bardzo chętnie idę i gdzieś też robię takie rozeznanie kto tu przyjeżdża, trochę taka twoja praca, no właśnie, trochę też

dziennikarska, prawda; kto tu przyjeżdża, dlaczego, poznają tych ludzi i... no to też jakby czasem się przydaje do tej mojej dziennikarskiej pracy, żeby wiedzieć też co się tutaj dzieje; no ale to są takie jakby bardziej jednorazowe, tzn. nieregularne rzeczy, tak, ale zdarza mi się też, jeśli na tych spotkaniach poznam kogoś, z kim bardzo dobrze się rozumiem, ale nie tylko dlatego, że jesteśmy Polakami czy Polkami, tylko po prostu jest to fajny człowiek i mamy dużo fajnych tematów i fajnie jest z taką osobą iść na kawę - oczywiście mam kilka takich osób, z którymi się spotykamy bardziej regularnie, czy tak prywatnie zapraszamy się do siebie do domu czy idziemy na piwo, ale... takiego jakby, takiej grupy, z którą spotykam się zawsze, bo jesteśmy z Polski i należy się spotkać...

To nie ma takiej oficjalnej grupy...

Raczej nie, raczej nie ma takiej oficjalnej grupy, myślę, że chyba każdy tak bardziej wybiera sobie osoby, z którymi po prostu ma coś wspólnego.

Czyli raczej z Chilijczykami na co dzień przebywasz i to są twoi znajomi... Czy zauważyłaś jakieś, nie wiem, ewentualnie różnice kulturowe które mogłyby wam utrudniać albo... albo może coś właśnie bardzo podobnego, co ułatwia kontakt, albo czy zauważyłaś może czy Chilijczycy coś, mają jakąś wyrobioną opinię o Polakach, czy dopiero sobie na podstawie twojej osoby i spotkania wyrabiają? Nie wiem, jakieś ogólne spostrzeżenia masz na ten temat, czy...?

Mam, nie wiem od czego zacząć, trzy pytania w jednym [śmiech].

Od czego życzysz, tak, przepraszam, że cię tak zarzuciłem, ale... no dobrze, to może... nie, nie chcę kolejnego pytania tutaj dokładać [śmiech]. Dobrze, to ewentualne różnice kulturowe?

Różnice... a chciałam od podobieństw zacząć [śmiech].

No to dobrze, to może od podobieństw.

To była jedna z rzeczy, które mnie zaskoczyły, zwłaszcza po dłuższym pobycie w Chile, że jesteśmy, my Polacy z Chilijczykami dosyć podobni... są oczywiście różnice itd., do nich mogę też dojść, ale zaskoczyło mnie to, że... i o tym też mówi Klaudiusz, który wielokrotnie był w Polsce, i zna wielu moich znajomych, i rodzinę moją, i mówi, że jesteśmy bardzo podobni, co jest bardzo zaskakujące, bo żyjemy na dwóch końcach świata... myślę, że po pierwsze: Chilijczycy są mało latynoscami mi się wydaje; zwiedziłam póki co 9 krajów w Ameryce Łacińskiej, więc mam jako tako porównanie stylu życia i stylu bycia w różnych zakątkach świata; Chilijczycy są dosyć spokojni, tacy wycofani i... nie są tak bardzo latynoscami, jak np. nie wiem, Brazylijczycy, którzy cię zarzucają po prostu...

Tak, nie tak ekspresywni...

Tak, nie tak ekspresywni, nie... na pierwszym spotkaniu nie zaściskują cię na śmierć, nie jesteście od razu przyjaciółmi, tak jak się myśli zwykle o Latynosach, tak, że oni są tak otwarci i po prostu no wszyscy są "amigos" z miejsca; więc Chilijczycy są trochę bardziej zdystansowani... tak jak Polacy. Polacy też są dosyć zimni, tak w pierwszym powiedzmy... Zdystansowani, może tak, w pierwszym kontakcie... Ale jeśli Chilijczyk cię pozna, czy wpuści cię do twojego domu, gdzieś tam ta granica pierwszego kontaktu zostaje przekroczona, no to jesteś już jego przyjacielem i naprawdę jesteś... no Bóg w dom, gość w dom, coś takiego, więc to mi się wydaje bardzo podobne, zarówno w Chilijczykach jak i w Polakach, bo Polacy też na początku, nie wiem, poznając kogoś czy... reakcja pierwsza Polaka kiedy ktoś obcy podchodzi na ulicy do niego jest taka... "o co chodzi?". Nie "w czym mogę ci pomóc?", tylko właśnie "ale o co chodzi?"; i potem dopiero Polak się otwiera i oczywiście może być wspaniałym przyjacielem i jesteśmy super-gościnnym narodem, ale ten pierwszy kontakt jest taki troszkę zdystansowany. Druga rzecz która nas łączy, wydaje mi się dosyć mocno, to ciężka... trudna historia, i taka trochę ciągnąca się zarówno w Polsce, jak i w Chile za obecnymi pokoleniami, nie tylko tymi poprzednimi, to są takie... zarówno Polska, która ma takie piętno komunizmu, które no do dzisiaj się ciągnie, tak jak mówię, i jakoś się z tego jakby wygrzebujemy, ale to ciągle gdzieś tam jest; tak Chile ma za sobą reżim Pinocheta i bardzo trudny okres w życiu kraju i narodu, który no, ten rozdział do dzisiaj nie jest zamknięty, i te rany nie są zabliznione, i nie mogą się zabliznić, bo co roku ten temat jakby jest odgrzewany, i no nie jest zamknięty, tak, więc obydwie narody mają takie piętno historii i polityki i dyktatury i... i myślę, że to jest bardzo silnie zaznaczone i w Chilijczykach i w Polakach; no i trzecia rzecz to ten katolicyzm, bo zarówno Pola... Chilijczycy uwielbiają Jana Pawła II, to jest jakiś fenomen dla mnie i bardzo często zdarza się, że kiedy jestem w Chile, czy nawet w Ameryce Południowej, no ale skupiłam się teraz na Chilijczykach, jestem w jakiejś knajpie czy jakiejś restauracji, i kelner pyta się mnie skąd jestem, no bo oczywiście nie wyglądam na Chilijkę, i ja mówię, że jestem z Polski, no zdarzyło mi się kilkakrotnie, że taki kelner wyciągnął z portfela zdjęcia Jana Pawła II i mówi: "a, mi amigo, mój przyjaciel" i od razu gości mnie jak królową po prostu, nie angielską, tylko polską, i nawet, nie wiem, przynosi mi jakąś kawkę albo coś jeszcze ekstra, bo jestem z Polski, i on ma w portfelu zdjęcie Jana Pawła II, więc takie rzeczy mnie bardzo zaskakują i rzeczywiście ten Jan Paweł II tutaj jest wielbiony, i gdziekolwiek nie powiem, że jestem z Polski no to oczywiście pierwsza reakcja to jest Jan Paweł II. No i jest ten silny taki... Chilijczycy są narodem katolickim, tak, ale oczywiście nie wszyscy i to jest już temat-rzeka czy ten katolicyzm jest taki prawdziwy, czy taki bardziej "artificial", taki powierzchowny, to myślę, że i w Polsce i w

w Chile można wiele na ten temat powiedzieć, ale ten katolicyzm jest bardzo silnie zaznaczony i zarówno w polityce, i w społeczeństwie i... Chile jest chyba jednym z siedmiu krajów na świecie, który nie dopuszcza aborcji w żadnym w ogóle wypadku, więc... no, to to jest taki... jakby przejawy takiego też myślenia, które ma grunt religii, tak, i co jest dosyć silne.

Wspomniałaś o tym Janie Pawle; czy jeszcze z czymś się Polska kojarzy Chilijczykom? Czy mają w ogóle jakąś wiedzę albo wyobrażenia, stereotypy na temat Polski i Polaków, czy raczej jest brak jakby w ogóle zastanowienia nad tym tematem?

Tak, powiem tak, że tak generalizując, zawsze to jest Jan Paweł II albo Grzegorz Lato...[śmiech]

Aha, proszę... No tak, futbol to tutaj...

Tak, Gregor Lato, jak to oni mówią... To jest trochę smutne, że to jest tam '72. rok i jeszcze... Tzn. nie ma nic innego co mogłoby przebić Grzegorza Lato, to byłby apel do panów piłkarzy [śmiech], tak, i "Solidarność", Lech Wałęsa... Lech Wałęsa, a potem "Solidarność" jeśli ktoś troszkę więcej o polityce wie; to są takie chyba 3 najwię... najczęstsze skojarzenia, ale nie ukrywam, że... ja obracam się z racji mojej pracy w wielu kręgach towarzyskich i społecznych, w Chile czy w Santiago, mam znajomych w różnych klasach... klasach się mówi, tak?

Społecznych? Tak.

Społecznych, tak... i mam kontakt z ludźmi o różnych zawodach, i o różnym pochodzeniu itd., więc zdarza mi się oczywiście rozmawiać z ludźmi, którzy nie wiedzą, gdzie leży Polska, i mnie to nie dziwi, no bo... wielu Polaków nie wie do końca gdzie leży Chile, i to jest coś normalnego powiedzmy; więc zdarza mi się rozmawiać z tymi którzy nie wiedzą gdzie jest Polska, albo myślą, że jesteśmy częścią Rosji, że oczywiście tu jest zima cały rok... tych niedźwiedzi polarnych może nie, ale że tak, że zima, że... w ogóle dziwią się, że mi jest zimno; jak ja mówię, że mi jest zimno - ale ty przecież jesteś z Polski, więc... jestem traktowana jak robot, który nie odczuwa w ogóle... nie ma umiejętności odczuwania zimna. To to są takie jakby skojarzenia; ale z drugiej strony mam znajomych, którzy wiedzą więcej o Polsce niż ja, mam np. znajomego profesora literatury, który... on nie tylko czytał Jana Potockiego, książkę Jana Potockiego z XVII bodajże wieku, ale on napisał recenzję tej książki, więc jest w ogóle zafascynowany tematem Galicji i czytał jakieś opracowania, referaty na ten temat, i zarzuca mnie takimi datami, o których... i danymi, o których ja oczywiście nie mam pojęcia, to jest dla mnie... bardzo specjalistyczna wiedza, ja musiałabym o tym doczytać, więc... zależy po prostu z kim rozmawiam. Mam takiego znajomego, który

jest profesorem muz... tzn. jest wielkim fanem muzyki, i też wykłada muzykę na jednym z uniwersytetów chilijskich; jest takim zapaleńcem, i takim wielkim fanem rocka, to jest jego specjalność, specjalizacja, że któregoś roku poprosił mnie o przywiezienie mu kilku winyli z Polski; ale to nie był winyl typu "Budka Suflera", nie wiem kto tam jest taki, Doda, nie wiem...

Tak, żaden "mainstream".

Tak, tak, nawet to nie było to, że nie wiem, że "Republika"; "przywieź mi winyl zespołu "Krzak" z roku, nie wiem, '81 jeśli dobrze pamiętam, wydany przez tą i tą wytwórnię, tą wytwórnię, albo limitowana wersja która wyszła w tym roku i w tym czasie; Krzak, Breakout... było kilka takich zespołów i ja... większość znał, mi dał listę 30 zespołów; znałam większość bo ja się muzyką interesuję, ale szczerze mówiąc pokazałam tą listę moim znajomym w Polsce, i oni połowy zespołów nie znali. No "Krzak" na przykład, no.

No tak, no ja też pierwsze słyszę szczerze mówiąc.

No właśnie, a on chciał specyficznie właśnie tą płytę, więc... wracając do twojego pytania, zależy po prostu z kim rozmawiam, bo tak naprawdę czasem potrafi mi opaść szczeka ile dana osoba wie o Polsce, ale... no ogólnie oczywiście ta wiedza nie jest zbyt rozwinięta i kojarzymy się też oczywiście z wódką; kojarzymy się z tą Rosją i że... niektórzy myślą, że my mówimy po rosyjsku właśnie, albo że mówimy po niemiecku... Auschwitz, niestety, sława Auschwitz też dotarła i tutaj... na szczęście z tego co widzę wiedzą, że to jednak był obóz koncentracyjny "nazi", że to był obóz niemiecki, ale w Polsce; natomiast kojarzona jest Polska z Auschwitz.

I powiedz mi, jak uważasz, czy dobrze ci się tutaj żyje w Santiago, tak zupełnie subiektywnie patrząc, czy uważasz, że w Polsce byłoby podobnie, czy gorzej, czy lepiej...? Czy nie myślałaś nigdy o tym, po prostu się żyje i...?

Myślę, że byłabym głupia gdybym narzekała [śmiech], albo niewdzięczna, może niewdzięczna bardziej niż głupia, bo, no tak jak wspomniałam, udało mi się w tym Santiago, w tym Chile, czy w tej Ameryce Południowej połączyć trzy moje wielkie pasje: po pierwsze właśnie te podróże które uskuteczniłam ciągle...

...które się później pojawiają na twoim blogu, tak?

Tak [śmiech], może gdzieś indziej jeszcze niedługo, ale to sekret; więc po pierwsze, tak, podróże; po drugie radio, czyli moja... praca dla mnie jest bardzo ważna, pasja moja zawodowa jest ważna, więc pracuję w radiu, i pracuję dla Polskiego Radia, czyli wydaje mi się, że dla radiowca to jest jakby szczyt szczytów; i jeszcze ta muzyka do której mam dostęp taki już codzienny i w takiej najprawdziwszej odsłonie, no i jeszcze przy okazji udało mi się

znaleźć miłość, więc naprawdę wszystkie czynniki się jakoś bardzo ładnie połączyły tutaj, i dlatego chyba mi się też żyje dobrze. Chilijczycy są bardzo przyjaźni jeśli chodzi o cudzoziemców, zwłaszcza z Europy; ja jestem dosyć towarzyska, więc lubię ludzi, lubię poznawać ludzi, podchodzę do ludzi z ciekawością, tak, więc raczej mnie tu też dobrze traktują, nie traktują mnie jak to zwykle... nie wiem, "najechała na Chile i coś nam zabiera", tylko raczej...

Jasne, konkwistadorka [śmiech].

...tak, konkwistadorka, tylko raczej osoba która stara się to Chile zrozumieć i trochę o nim opowiedzieć w dalekim kraju...

No jest chyba jeszcze jedna rzecz, bo chyba też uczysz języka tutaj... i to naszego. [śmiech].

Tak, tak, tak, tak. [śmiech] Odkryłam swoją kolejną pasję, albo talent ukryty gdzieś głęboko...

Już nie ukryty, już powszechnie znany.

[śmiech] No okazuje się, że jest sporo osób w Santiago, a nawet w Chile - czasami się zdarzają maile właśnie z jakichś innych regionów, które chcą uczyć się polskiego, języka polskiego i rzeczywiście tak na początku miałam kilku studentów, a to właśnie uczyłam trochę Claudia, a to jakiegoś chłopaka koleżanki-Polki, a teraz się tak jakoś ciekawie rozwinęło, że zrobił mi się z tego mały instytut i np. w tym... w tym roku i w poprzednim roku to tak się jakoś rozwija, jakby... wzrasta ilość studentów, a nie maleje, mam 11 uczniów, więc otworzyłam kurs w soboty, bo często ludzie po pracy nie mogą albo ja już po prostu nie mam miejsca, bo oczywiście doba ma 24 godziny. Mam kurs w soboty, mam grupy sprofilowane, że to jest grupa, która wyjeżdża niedługo do Polski, potrzebuje takiego szybkiego kursu; mam grupę właśnie która jest bardziej nastawiona na... która jest... ktoś jest albo parą Polaka lub Polki, albo ma korzenie polskie, więc potrzebuje nauczyć się tego polskiego tak porządnie, od A do Z; więc zrobił się taki z tego mały instytut na tyle, że nawet w moim mieszkaniu mam jeden pokój, z którego zrobiłam "sala de clases"...

O proszę, na stałe już?

Tak, salę do lekcji, mam wielką tablicę na ścianie i tak naprawdę nie ma chyba tygodnia, żebym nie dostała maila z zapytaniem.

Czyli jest taki popyt, takie zainteresowanie językiem polskim?

Tak, tak, może tutaj podkopuję sobie dołek albo ucina gałąź na której siedzę... tak, ale rzeczywiście bardzo mnie zadziwia ten odzew; no jestem też zadowolona, bo bardzo często ci studenci przychodzą do mnie drogą polecenia, więc gdzieś tam to powiedzmy...

O czymś to świadczy.

[Niezr.] Dla mnie ogromna satysfakcja, bo oczywiście to jest też moja praca, więc ja za to jakby zarabiam jakieś pieniądze, ale w pewnym momencie to się też nie robi praca głównie... nie chodzi o pieniądze już w pewnym momencie, chodzi o to, że widzisz satysfakcję, że ty masz satysfakcję, że widzisz efekty, że człowiek, który później wyjeżdża po tych lekcjach do Polski pisze ci maila, że nie ma problemów żeby przeżyć, żeby iść na zakupy, żeby iść do teatru, żeby kupić... zamówić w restauracji, więc... nazywana jestem przez moich uczniów ambasadorką Polski w Chile...

No brawo, kolejna [śmiech].

[śmiech] Tak, więc to jest bardzo miłe i no, te takie podziękowania, że to działa, że... zresztą to, że ja widzę, że oni po roku czasu mówią niemalże płynnie na jakieś podstawowe tematy, no jest ogromną satysfakcją i sprawia, że te wieczory moje po pracy takiej tej dziennikarsko... nie wiem, zawodowej, no daję te jeszcze lekcje polskiego wieczorami, tak, bo to są zwykłe lekcje po pracy, zarówno mojej, jak i ich, więc... no, chce się wtedy.

No wspaniale. I te osoby mają już jakiś konkretny pomysł dlaczego się chcą uczyć polskiego, czy raczej się po prostu zainteresowali z jakiegoś ogólnie powodu, nie wiem, np. słyszeli o Polsce, czy mają np. jakiś plan konkretny, że chcą wyjechać, pracować do Polski, albo miłość...?

Przeróżnie, naprawdę przeróżnie, i to też jest temat-rzeka, bo mam kilka takich przypadków, które też szczęka mi opadła, kiedy ktoś inny pisał dlaczego, no bo oczywiście napisałam kiedyś taki artykuł, gdzie podzieliłam sobie studenta języka polskiego w Chile na 6 kategorii; i oczywiście są tacy, którzy mają Polaka albo Polkę jak parę albo jako żonę albo męża, czyli ten... jakby miłość jest tym motywem; drugim powodem są więzy rodzinne, babcia, dziadek, mama, tata... nie wiem, dziadek zmarł, więc z sentymentu z tego, że dziadek opowiadał bajki po polsku, ktoś chce się nauczyć tego polskiego żeby to kontynuować; są takie związki między Polską a Chile zawodowe, czyli ktoś do pracy czy wyjazdów zawodowych chce troszkę tego polskiego rozumieć; są też jakieś powody związane z pracą... ze studiami np. mam np. taką... to nie zawsze są też Chilijczycy, teraz mam studentkę, która już... uczennicą, która jest Meksykanką i jest profesorem literatury, i ona jest zafascynowana literaturą polską, i ma jakiś projekt, jakieś stypendium które związane jest z polską literaturą, i ona będzie pisała es... jakiś zbiór esei... esei czy esejów? Esei? Jakaś książkę a propos właśnie literatury polskiej. Miałam swego czasu uczennicę, która jest Żydówką, jest pochodzenia żydowskiego i planuje... nie pamiętam czy to był doktorat, czy po prostu jakaś większa praca akademicka, związana z tymi którzy przeżyli Holokaust i przyjechali do Ameryki Pd., więc ona np. potrzebuje dostać się do archiwum związanego z tym okresem, które niestety jest w Polsce, i

niestety po polsku, bo wszystko to co niedobre się tam wydarzyło na naszym terenie, więc ona żeby pojechać do archiwum i wydobyć te wszystkie potrzebne informacje potrzebuje polskiego, no nie ma innej opcji. I to są takie powody, powiedzmy dosyć... czy oczywiste, czy logiczne, ale mam też takich uczniów, którzy np. uczą się polskiego, bo uwielbia ktoś Bolesława Leśmiana; to już nie jest, że on uwielbia Wisławę Szymborską która ma Nobla, on uwielbia Bolesława Leśmiana i marzy o tym, żeby czytać Bolesława Leśmiana w oryginale; to jest np. taki motyw bardzo zadziwiający dla mnie.

Specyficzny, ale piękny.

Tak, piękny. A propos pięknych motywów, miałam też taką uczennicę, która teraz wraca do Europy, Francuzkę która mieszkała w Chile i jej brat ma... jest ciocią polskiego siostrzeńca, o, tak to powiem; czyli brat, Francuz, jest z Polką i mają wspólne dziecko, mają razem dziecko, więc ona jest matką chrzestną tego Mikołaja, więc z racji tego, żeby móc z nim się porozumieć i nie być taką matką chrzestną która wysyła mu tylko prezenty na urodziny, tylko chce z nim porozmawiać, mieć z nim kontakt, postanowiła Francuzka w Chile nauczyć się polskiego, więc to są takie też zawile historie; i kończąc, są też takie zadziwiające motywy jak: słyszałem, że polski jest trudny...

Aha, i chciałbym się zmierzyć?

Tak, chciałbym się z tym zmierzyć... Mam jednego ucznia, któremu idzie fantastycznie, który mówi już w 4 albo 5 językach, i wymyślił sobie, że ten polski jest taki trudny, i tak mówią, że taki niemożliwy... "ja się nauczę"; i na tyle mu się spodobało, że prawdopodobnie w przyszłym roku wyjedzie do Polski na stałe. Mam też drugiego ucznia, który miał trochę podobny powód, on jest księgowym, rewidentem, to się chyba tak mówi po polsku, no i jako, że pracuje w tych cyfrach, 1-0, 1-0, rubryki i tabelki, to pomyślał, że troszkę dla rozwinięcia swoich zwojów mózgowych [...] pomyślał sobie, że on właśnie będzie miał takie wyzwanie zupełnie inne, i zapisze się na ten polski, bo gdzieś też jest tym zapalonym tancerze, i gdzieś w tych swoich wypadach tancerskich na jakieś imprezy poznał 2-3 Polki, które tak w jakiejś takiej silnej grupie tancerzy którzy byli w Polsce... i on słyszał ten polski, stwierdził, że jest taki dziwny i trudny, że właśnie to chyba będzie to. I żeby spuentować taką historię właśnie Julia, który zaczął uczyć się polskiego tylko dlatego, że usłyszał, że polski jest trudny i tym bardziej chciał się od tych zero-jedynkowych systemów odciąć; w zeszłym miesiącu wyjechał do Polski i mieszka na stałe w Poznaniu. [śmiech]

No proszę, już od miesiąca się...

Tak, już od miesiąca, tzn. ma zamiar zostać, tak, dlatego na stałe mówię, ale wszystko się może okazać.

No proszę, zaczęło się do zero-jedynek, a skończyło się na przewodniczącej do Polski.

Tak, tak, tak; więc to na tyle ten polski mu się spodobał i ja też w trakcie tych moich lekcji... to nie jest tylko gramatyka, absolutnie; dodaję dużo tych informacji kulturowych, piosenki, tak... wiersze, wierszyki, zdjęcia, wideo na YouTube'ie; one są takie dosyć żywe, takie użytkowe te moje lekcje i dołączam też do nich dużo informacji kulturalnych i kulturowych, więc na tyle mu się ta kultura polska spodobała, że chciał ją odkryć tak jak ja Chile kiedyś, tak on stwierdził, że on chce to zobaczyć na własne oczy i mieszka w Poznaniu. [śmiech]

Niezła historia, no i zresztą jak widać najróżniejsze motywy... no ciekawe, ciekawe to rzeczywiście, że tyle osób to zainteresowało...

To jest temat na reportaż.

...tak, to osobny temat się pojawia. Powiedz mi jeszcze, jak widzisz swoją przyszłość tutaj, czy nie tutaj, czy w ogóle nie zastanawiałaś się nad tym jeszcze? Czy chciałabyś zostać w Santiago raczej, czy myślisz o jakiejś dalszej eksploracji Ameryki Łacińskiej?

Powiem tak - jestem jedną z tych osób, która twierdzi, że "na zawsze" o "nigdy" nie istnieje; tak jak, nie wiem, 7-8 lat temu nigdy bym nie pomyślała, że będę mieszkać w Santiago de Chile i pracować dla Trójki, i mieć męża i na końcu świata myśleć o jakimś zakładaniu rodziny, tak nie wiem gdzie ja będę za rok, dwa czy trzy czy dziesięć. To co mogę powiedzieć, to że nie mam planów, żeby z Santiago wyjeżdżać, przeprowadzać się gdzieś, ale nie wykluczam tego, bo bardzo chętnie bym gdzieś pomieszkała jeszcze w innym kraju, poznała jeszcze jakąś inną kulturę tak właśnie od strony "insajdera", będąc tam, nie tylko już podróżując; no ale teraz też trochę mi się zmienił sposób myślenia, no bo to już nie jestem tylko ja, ale też jest i Claudio, więc jeśli chciałabym gdzieś np. wyjeżdżać, to musimy to zorganizować we dwójkę; Klaudiusz jest o tyle fajnym człowiekiem, że też lubi podróżować i nie wyklucza takiej opcji...

Tak się poznaliście zresztą...

Tak, tak, no on mieszkał sporo w Europie, więc gdzieś tam... jest takim Latynosem mało latynoskim z nastawieniem na Europę, a ja jestem Europejką, która bardziej jest z duszy Latynoską, więc gdzieś tam w połowie się spotkaliśmy tych wszystkich zainteresowań; więc może się okazać, że gdzieś wybędziemy, ale na razie nie ma takich planów konkretnych, ale gdzieś tam o tym rozmawiamy...

Jest gdzieś w tyle głowy...

Tak, jest w tyle głowy i... Klaudiusz też myśli o jakimś doktoracie, więc ja tylko zacieram rękę, żeby... bo to wtedy akurat takie 4 lata gdzieś, gdzie indziej, ale tak szczerze mówiąc jak myślę sobie o takiej znowu emigracji, to niewykluczone, że bym do tego Chile jednak wróciła

docelowo, że mogłoby tak się zdarzyć, że gdzieś bym jeszcze bardzo chętnie pomieszkała, ale możliwe, że bym właśnie tutaj jednak wróciła.

Ale na razie jest dobrze tak jak jest, rozumiem.

Tak, jest bardzo dobrze.

No to świetnie, dziękuję bardzo i powodzenia w dalszych planach wielu, i rozmaitych.

Dziękuję, wzajemnie.